POLSKI
KALENDARZ MARYAŃSKI



na rok Pański 1907.

Cena 80 groszy

WYDAWNICTWO
Imienia Tadeusza Kościuszki.

Wychodzi rok XII. nakładem Księgarni Ludowej K. Wojnara.

Dotychczas wyszły:

Nr.		K. h.
1.	**O Naczelniku Kościuszce,** przez Wojnara wyd. III. (w druku) . .	—·40
2.	**Pieśni narodowe,** wydanie XVI	—·10
3.	**Za świętą wiarę i mowę,** przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego . .	—·20
5.	**Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską	—·20
7.	**Pieśni narodowe,** z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Świerzyńskiego, wyd. V	1·—
11.	**Żywoty znakomitych Polaków,** przez Jana Zarembę, z rycinami .	—·50
21.	**Losy Jacka Kozika,** przez W. Żmudzkiego, wydanie II.	—·20
21—27.	**Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,** przez dra Józefa Zanietowskiego	—·60
28.	**O prawach obywatelskich,** przez dra Tomasza Dwernickiego . .	—·20
30.	**Gawędy i opowiadania** (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wydanie II powiększone	—·20
31.	**Maciek w powstaniu,** przez Sewera. **O powstaniu narodowem w r. 1863/4** przez Kaspra Wojnara	—·30
31.	**Matka,** przez Sewera	—·80
32.	**Adam Mickiewicz,** król pieśni polskiej, przez K. Wojnara, wyd. III.	—·50
33.	**Powstanie listopadowe,** przez prof. W-skiego, wyd. II powiększone	—·40
34.	**Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** przez dra Emila Godlewskiego	—·50
35.	**Powstanie narodowe w r. 1863/4** przez K. Wojnara, wyd. II . .	—·40
36.	**Maciej Mazur,** szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami	—·30
37.	**Srul z Lubartowa,** przez tegoż, z życiorysem i portretem autora. .	—·20
38.	**Męczennicy za wolność i lud,** przez K. Wojnara	—·20
39.	**Z kraju niedoli,** trzy obrazki z pod Moskala	—·20
40.	**Zygmunt Sierakowski,** naczelny wódz Żmudzi, p. Wacława Koszczyca	—·60
41.	**Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich,** przez K. Wojnara	—·30
42.	**Z ziemi łez i krwi,** opowiadanie A. Kopczyńskiego	—·20
43.	**Jenerał Jan Henryk Dąbrowski**	—·20
44.	**Jeden naród — jedna myśl**	—·1
45.	**Żywot Stanisława Staszica,** przez B. Limanowskiego	—·2
47.	**Pod Wiedniem,** opowieść historyczna przez E. Śmiałowskiego . .	—·40

Nr.		K. h.
48.	**Moskwa wobec Unii i Polski**	—·50
49.	**Wojciech Bartos Głowacki, rolnik-bohater,** przez E. Śmiałowskiego	—·20
50.	**Z pod chłopskiej strzechy,** Zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły, F. Kurasia, wydanie ozdobne 1 K, wydanie ludowe	—·50
51.	**Żywot i dzieła Mikołaja Reja** z Nagłowic, przez dra Kazimierza Wróblewskiego	—·20
52.	**Najświętsza Panna w poezyi polskiej,** według dzieł prof. dra Józefa Tretiaka	—·50

Z innych nakładów Księgarnia ludowa poleca:

Ks. biskup Bandurski. W walce o prawa nasze i o dusze nasze. (Przemowa w rocznicę powstania 1830/31 r.) .	—·20
„ „ „ Zwyciężaj! (Przemowa w 250 rocznicę urodzin Kordeckiego)	—·10
„ „ „ Orłem, sokołem... Idź młodzieży w życie . .	—·10
„ „ „ Złote usta — złote serce. (Obrazek sceniczny z życia ks. Skargi	—·20
Gloger. Księga rzeczy polskich	2·—
Mrozowicka. Wnuka królewska. Obrazek dramatyczny	—·60
Popławska. Krótki rys dziejów ojczystych dla młodzieży K 3·20, Karton	4·—
Ks. dr. Siemieński Jan. Śluby narodowe króla Jana Kazimierza . . .	—·20
Świętek. Sierota, powieść	1·20
Wskazówki niezbędne dla urządzających teatr amatorski, przez Z. N. str. 101	1·20
Wysłouchowa. K. Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakład Tow. Szkoły lud.)	—·50
„ Opowiadania Bartosza o Polsce	—·10
„ Za wolność i lud	—·30
Zaleski. Elementarz dla samouków. (Nakład Tow. Szkoły lud.) . . .	—·30
Zawiszyna. Pismo święte w streszczeniu i wyjątkach (str. 284) 1 K, w pięknej opr.	1·30
Żmudzki. Bór, powieść	3·20
„ Niedola. Nowele	1·—
Chociszewski J. Polak uczący się po niemiecku. Opr. 1·30, na lepszym papierze	2·50
Promyk (Prószyński). Elementarz	—·10
„ Obrazkowa nauka czytania	—·52
Sikorska A. O wychowaniu dziewcząt	—·80
Szczawińska W. Kłos	—·52
Szymański A. Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne	—·50
Tarcza polska. Patryotyczna książka do nabożeństwa K 1·20, w oprawie	2·50
Reussnera Samouczek polsko-niemiecki kurs I.	2·20
kurs II.	4·20
„ „ polsko-francuski kurs I.	3·20
kurs II.	8·30
„ „ polsko-angielski kurs I.	2·—
kurs II.	3·20

Katalogi całych bibliotek, poleconych przez Zarząd główny Tow. szkoły ludowej wysyłamy bezpłatnie.

Adres: Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska.

3-letnia pisemna rękojmia! Bez konkurencyi co do jakości!

5 Koron!



kosztuje mój prawdz. szwajcarski przeciwmagnetyczny patent. **zegarek kotwiczny syst. „Roskopf"** o litym kotwicznym werku, ma prawdziwy email. liczebnik; posiada **plombę ochronną**, zarazem ochronną kopertę werku, uszko owalne, 36 godzin idzie, ozdobne ma wskazówki pozłocone, jest dobrze obciągnięty, z 3-letnią rękojmią, za sztukę **5 koron,** 3 sztuki 14·— kor., ze wskazówką sekundową za sztukę 6·— kor., 3 sztuki 17·— kor., o prawdziwej srebrnej kopercie bez sekundnika 10·— koron, 3 sztuki 28 kor., z sekundnikiem 12·50 kor., 3 sztuki 35 kor. **Zamiana dozwolona, albo zwraca się pieniądze bez potrącenia.** — Wysyła za zaliczką

Pierwsza Fabryka Zegarków Hanns Konrad

w Brüx Nr. 123 (Czechy).

Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 2000 rycin wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Od Redakcyi kalendarza.

Wszelkie ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi kalendarza, która też nie przyjmuje za nie żadnej odpowiedzialności.

NA 8 DNI NA PRÓBĘ

posyłam za zaliczką 1 złr. 75 ct. moje uniwersalne obcęgi z młotem (Hammerzange) i zwracam pieniądze w ciągu 8 dni, gdyby się nie podobały. Ten uniwersalny przyrząd jednoczy w sobie



9 narzędzi w jednym kawałku: 1) siekierkę, 2) młotek, 3) piłkę do drutu, 4) obcążki do gwoździ, 5) obcęgi. 6) śrubnik, 7) obcążki tyjkowate. 8) klucz śrubowy, 9) dziadek do orzechów. Wykonany z najlepszej stali Selinger i doskonale niklowany. Niezbędny w każdym interesie i gospodarstwie. Cena tylko **1·75 złr.** Wysyła za zaliczką dom eksp. Leo Lateiner, Wiedeń I/113, Wollzeile Nr. 31.

„PRZODOWNICA"

NAJTAŃSZE PISMO, WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

Prenumerata „PRZODOWNICY" kosztuje

TYLKO JEDNĄ KORONĘ ROCZNIE.

„PRZODOWNICA" obejmuje 16 stronic, oprócz dodatku powieściowego; nadto do każdego numeru dołącza się bardzo piękne ilustracye z obrazów najsławniejszych malarzy polskich.

Treść pisma niezwykle urozmaicona. Oprócz wierszy, pięknych powieści, obejmuje artykuły ze spraw bieżących, społeczno-narodowych, z nauki o zachowaniu zdrowia, o gospodarstwie; artykuły treści historycznej, wiadomości z całej Polski i t. d.

Pisemko to powinno być w każdym polskim domu. Prenumerujcie więc i zachęcajcie do czytania „Przodownicy" boć na 1 kor. (1. M.) niemal każdego stać.

Należytość należy przesłać pod adresem:

REDAKCYA „PRZODOWNICY" W KRAKOWIE,

ulica Szpitalna L. 7.

POLSKI
KALENDARZ MARYAŃSKI

na rok Pański

1907

Rocznik VI.

KRAKÓW.
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA.
DRUK W. KORNECKIEGO i K. WOJNARA.

Z NOWYM ROKIEM.

Niechże Was szczęściem i radością darzy
Ten Nowy Rok...
Wy pracownicy roli: młodzi, starzy,
Niech się każdemu ziści, o czem marzy,
Niech nie ocienia więcej Waszych twarzy
Niedoli mrok.

Niechże Wam ziemia-matka będzię hojną,
W plony bogatą,
Niech się odzieje roślin suknią strojną,
Niech wynagrodzi Waszą pracę znojną,
Tak uciążliwą, a taką spokojną —
Sutą zapłatą.

Niech życie Wasze będzie jak świtanie
Dnia uroczyste,
Byście gotowi byli na wołanie
Stanąć do boju, kiedy Zmartwychwstanie
Polski — ogłosi anielskich trąb granie
Głośne, srebrzyste.

Dusze przystrójcie w nowe, jasne szaty
Lśniące z czystości,
W sercach uczynków dobrych miejcie kwiaty,
W cnoty niech każdy z Was będzie bogaty—
Wówczas otworzą Wam się nowe światy
Pełne radości.

Niech się Wam dobrze dzieje, niech się darzy
Wasz każdy krok...
Wy pracownicy roli: młodzi, starzy,
Niech się każdemu ziści, o czem marzy,
Niech nie ocienia więcej Waszych twarzy
Niedoli mrok.

Michał Róg.

STYCZEŃ

Henwar, Januarius, Jänner, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
					wieczór	rano
1 W.	**Nowy Rok** Miecz.	19 Wonyfatya	7 23	3 33	4 56	8 48
2 S.	Makarego Op.	20 Ihnatyja	7 23	3 34	5 59	9 20
3 C.	Genowefy Panny	21 Jułyanny M.	7 23	3 35	7 08	9 49
4 P.	Tytusa B.	22 Anastazyi M.	7 23	3 36	8 19	10 13
5 S.	Telesfora	23 10 Mucz. w Kr.	7 22	3 37	9 32	10 34
1.	Ewang. u Mat. ś. w R. 2. W onym czasie, gdy Jez. umarł.	Knyha Rożdż. Chrysta. Mat. 1.	Długość dnia 8 g. 15 m. Przybyło dnia 12 m. Zmierzch trwa 39 m.			
6 N.	**Trzech Króli**	24 **N. 4 Adw.**	7 22	3 39	10 47	10 54
7 P.	Walentego ☾	25 **Rożd. Chrysta**	7 21	3 40	rano	11 13
8 W.	Seweryna Op.	26 **Sobor Pr. Bohor.**	7 21	3 41	12 6	11 30
9 S.	Marcyanny Panny	27 **Stefana Mucz.**	7 20	3 42	1 26	11 53
10 C.	Pawła Pust.	28 2000 Mucz.	7 19	3 43	2 48	12 24
11 P.	Higiniusza	29 S. S. Mład.	7 19	3 44	4 11	12 53
12 S.	Honoraty Panny	30 Anysyi M.	7 19	3 46	5 33	1 39
2.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. O Jezusie 12-letnim.	Jisus uchodyt do Egyptu. Mat. 2.	Długość dnia 8 g. 27 m. Przybyło dnia 24 m. Zmierzch trwa 38 m.			
13 N.	**F. 1 po 3 Kr.** Hilar. B.	31 **N. pr. Boh.** Mełanyi	7 18	3 47	6 46	2 37
14 P.	Bonawentury ●	1 **Henwar 1907.**	7 17	3 49	7 47	3 48
15 W.	Maura Op.	2 Sylwestra	7 16	3 50	8 33	5 6
16 S.	Marcelego I. Pap.	3 Małachyja Pr.	7 15	3 52	9 9	6 27
17 C.	Antoniego Pust.	4 Sobor 70 Apost.	7 14	3 53	9 39	7 48
18 P.	Pryski Panny	5 Fteopempta	7 13	3 54	10 —	9 3
19 S.	Ferdynanda	6 **Bohojawł. Hosp.**	7 12	3 56	10 18	10 20
3.	Ewang. u Jana św. w R. 2. O godach w Kanie gal.	Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.	Długość dnia 8 g. 44 m. Przybyło dnia 41 m. Zmierzch trwa 37 m.			
20 N.	**F. 2 po 3 Kr.** *Im. Jezu*	7 **N. Sobor S. J.**	7 11	3 59	10 36	11 32
21 P.	Agnieszki Panny ☽	8 Hryhora pr.	7 10	4 —	10 54	rano
22 W.	Wincentego M.	9 Połyjewkta	7 9	4 2	11 13	12 42
23 S.	Zaślubiny N. M. P.	10 Hryborya Jep.	7 8	4 3	11 32	1 50
24 C.	Tymoteusza Bisk.	11 Fteodozya Pr.	7 7	4 5	11 58	2 56
25 P.	Nawr. św. Pawła	12 Tatiany M.	7 6	4 6	12 29	3 59
26 S.	Polikarpa Bisk.	13 Ermyła Mucz.	7 5	4 7	1 6	5 —
4.	Ew. u Mat. św. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	O mylosti błyznych. Mat. 22.	Długość dnia 9 g. 2 m. Przybyło dnia 59 m. Zmierzch trwa 26 m.			
27 N.	**F. Staroz.** Jana Chryz.	14 **N. 1 po Boh.**	7 4	4 9	1 51	5 55
28 P.	Karola W. i Walerego	15 Pawła Ftew.	7 3	4 10	2 47	6 43
29 W.	Franciszka Salez. ◯	16 Petra Weryhy	7 2	4 12	3 50	7 20
30 S.	Martyny Panny	17 Antonya Weł.	7 1	4 14	4 48	7 51
31 C.	Piotra Nolaski	18 Aftanazya Pr.	7 —	4 15	6 10	8 17

Odmiany księżyca i słońca

☾ Ostatnia kwadra dnia 7 o godz. 3 min. 47 po połud.

● Nów dnia 14 o godz. 6 min. 57 rano.

☽ Pierwsza kwadra dnia 21 o godz. 9 min. 42 rano.

◯ Pełnia dnia 29 o godz. 2 min. 45 po południu.

Dnia 29 **zaćmienie księżyca** niewidzialne u nas.

W dniu 13 o godz. 3 rano księżyc znajduje się najbliżej ziemi (perigeum), w dniu 25 o godz. 7 rano najdalej ziemi (apogeum).

Słońce przebiega znak Koziorożca, a w dniu 21 wstępuje w znak Wodnika.

W dniu 2 o godz. 9 rano ziemia znajduje się w najmniejszej odległości od słońca (perichelium).

W dniu 14 **zaćmienie słońca** niewidzialne u nas.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

16. stycznia 1. Szebat.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta I. Starego 1467 r. — 3. Ugoda Austryi i Rosyi co do zupełnego rozbioru Polski w r. 1795. — 9. Jenerał Henryk Dąbrowski formuje legiony we Włoszech 1797 r. — 11. Władysław Jagiełło obrany królem polskim 1386 r. — 22. *Wybuch powstania w r. 1863 w Król. pol.* — 26. Koronacya Zygmunta I. Starego w Krakowie 1507 r. — 29. Król Stefan Batory wydaje uniwersał, urządzający poczty w r. 1583.

Zapiski domowe na Styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LUTY

Fewral, Februarius, Februar, ma dni 28.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					wieczór	rano	
1 P.	Ignacego B.	19 Makarya	6 59	4 16	7 22	8 40	
2 S.	**N. M. P. Gromnicznej**	20 Ewfymija Weł.	6 57	4 18	8 37	9 1	
5.	Ewang. u Łuk. św. w R. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	Joan prepowidajut widpust. Mark. 1.	Długość dnia 9 g. 21 m. Przybyło d. 1 g. 18 m. Zmierzch trwa 36 m.				☾
3 N.	**F. Miesop.** Błażeja B	21 **N. 2.** Maksyma	6 55	4 20	9 54	9 20	Ostatnia kwadra dnia 6-go o godz. 1 min. 51 po północy.
4 P.	Weroniki	22 Tymofteja Apost.	6 53	4 21	11 10	9 39	
5 W.	Agaty Panny	23 Kłymentia M.	6 52	4 23	rano	10 —	
6 S.	Doroty Panny ☾	24 Xenyi Prep.	6 50	4 25	12 31	10 24	
7 C.	Romualda	25 Hryhorya Ap.	6 49	4 27	1 52	10 53	🌑
8 P.	Jana z Malty	26 Ksenofonta	6 47	4 29	3 12	11 29	Nów dnia 12-go o godz. 6 min. 48 wieczorem.
9 S.	Apolonii Panny	27 Joana Chryz.	6 45	4 30	4 16	12 19	
6.	Ewang. u Łuk. św. w R. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O Zakchei. Łuk. 19.	Długość dnia 9 g. 45 m. Przybyło d. 1 g. 42 m. Zmierzch trwa 35 m.				
10 N.	**F. Zapust.** Scholas. P.	28 **N. 3.** Jefraima	6 44	4 32	5 31	1 22	☽
11 P.	Łucyusza	29 Ihnatyja Mucz.	6 43	4 34	6 23	2 36	
12 W.	Eulalii P. M. 🌑	30 **Trech Swiatyteli**	6 41	4 35	7 4	3 57	Pierwsza kwadra dnia 20. o godz. 5 min. 35 rano.
13 S.	*Popielec* † Kat. Rici	31 Kyra i Joan.	6 39	4 37	7 35	5 20	
14 C.	Walentego Bisk.	1 **Fewral.** Tryfona	6 37	4 38	8 —	6 40	
15 P.	Faustyna M.	2 **Strytenje Hosp.**	6 35	4 40	8 20	7 57	
16 S.	Julianny Panny	3 Symeona i Anny	6 34	4 42	8 39	9 12	🌕
7.	Ewang. u Mat. ś. w R. 4. O czarcie kuszącym P. Jezusa.	O bisnujsia na nowom m. Łuk. 18.	Długość dnia 10 g. 8 m. Przybyło d. 2 g. 5 m. Zmierzch trwa 35 m.				Pełnia dnia 28-go o godz. 7 min. 22 rano.
17 N.	**F. I Wstęp.** Konst. P.	4 **N.** Izydora	6 32	4 44	8 57	10 25	
18 P.	Flawiana	5 Ahaftyi Mucz.	6 30	4 45	9 15	11 35	
19 W.	Konrada	6 Wukoła	6 28	4 46	9 36	rano	
20 S.	*Such.* Nicefora M. ☽	7 Parftenija	6 27	4 48	10 —	12 43	Dnia 10. o godz. 8 rano perigeum,
21 C.	Eleonory Król.	8 Fteodora M.	6 25	4 50	10 30	1 48	
22 P.	*Such.* Piotra Katedry	9 Nykyfora	6 23	4 52	11 4	2 50	dnia 22. o godz. 2 rano apogeum.
23 S.	*Such.* Romany P.	10 Charłampya	6 21	4 53	11 45	3 46	
8.	Ewang. u Mat. ś. w R. 17. O Przemienieniu Pańskiem.	O Mytary i Farysei. Łuk. 18.	Długość dnia 10 g. 32 m. Przybyło d. 2 g. 29 m. Zmierzch trwa 35 m.				Słońce wstępuje w znak Ryb d. 20 lutego.
24 N.	**F. 2 Sucha** Macieja A.	11 **N. Triod.** Włas.	6 19	4 55	w. 12 37	4 36	
25 P.	Wiktora z Ar.	12 Mełetya Arch.	6 17	4 57	1 37	5 18	
26 W.	Aleksandra B.	13 Martyniana	6 15	4 58	2 43	5 53	
27 S.	Anastazyi	14 Kiryłła	6 13	5 —	3 55	6 22	
28 C.	Romana 🌕	15 Onysyma	6 11	5 2	5 9	6 45	

KALENDARZ ZYDOWSKI.

15. lutego 1. Adar. 27. lutego 13. Adar post Estery. 28. lutego 14. Adar Purim.

Kalendarzyk historyczny. 2. Posłowie czescy zapraszają na tron Władysława Jagiełłę 1421 r. — 9. Slub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austryaczką, matką Jagiellonów w r. 1434. — 14. Chrzest Władysława Jagiełły w Krakowie 1386 r. — 16. Koronacya Władysława IV. w Krakowie 1633 r. — 17. Pierwsze złączenie Litwy z Polską 1386 r. — 21. Koronacya Zygmunta Augusta 1530 r. — 25. *Bitwa pod Grochowem w czasie powstania 1831 r.* — 26. Obiór Jadwigi królową polską 1383 r.

Zapiski domowe na Kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC

Mart, Martius, März, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					wieczór	rano
1 P.	Albina Bisk.	16 Pamfyja M.	6 9	5 3	6 25	7 6
2 S.	Symplicyusza	17 Fteodora M.	6 7	5 5	7 42	7 26
9.	Ewang. u Mat. ś. w R. 11. O wyrzuceniu dyabłów.	O obłudnom syni. Łuk 5.	Długość dnia 10 g. 58 m. Przybyło d. 2 g. 55 m. Zmierzch trwa 34 m.			
3 **N.**	**F. 3 Głucha.** Kuneg.	18 **N. Sept.** Lwa Pap.	6 5	5 7	9 1	7 45
4 P.	Kazimierza K.	19 Archyppa	6 2	5 8	10 21	8 5
5 W.	Fryderyka Op.	20 Łeona	6 —	5 10	11 41	8 28
6 S.	Kolety Panny	21 Tymofteja	5 57	5 11	rano	8 55
7 C.	Tomasza ☾	22 SS. Mucz. w E.	5 56	5 12	1 —	9 30
8 P.	Jana Bożego	23 Połykarpa	5 54	5 15	2 16	10 13
9 S.	Franciszki Panny	24 Obr. hław. ś. Joan	5 52	5 17	3 22	11 9
10.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 11. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O strasznom sudi. Mat. 25.	Długość dnia 11 g. 25 m. Przybyło d. 3 g. 22 m. Zmierzch trwa 34 m.			
10 **N.**	**F. 4 Srdp.** 40 Męcz.	25 **N. Miasop.**	5 50	5 19	4 17	w. 12 17
11 P.	Konstantego	26 Porfyrya	5 48	5 20	5 —	1 33
12 W.	Grzegorza Wielk.	27 Prokopia	5 46	5 21	5 34	2 54
13 S.	Rozyny i Rudolfa	28 Wasyłya	5 44	5 23	6 —	4 14
14 C.	Matyldy 🌑	1 Mart. Ewdokii	5 42	5 25	6 22	5 32
15 P.	Longina	2 Fteodota	5 39	5 26	6 51	6 49
16 S.	Lubina M.	3 Ewtropia	5 37	5 27	7 —	8 5
11.	Ewang. u Jana ś. w R. 8. O żyd. chcących ukam. Jezusa.	O posti i miłostini. Mat. 6.	Długość dnia 11 g. 50 m. Przybyło d. 3 g. 47 m. Zmierzch trwa 33 m.			
17 **N.**	**F. 5 Czarna.** Gertrudy	4 **N. Syrop.**	5 35	5 30	7 18	9 17
18 P.	Edwarda Kr.	5 Konona Mucz.	5 33	5 31	7 38	10 27
19 W.	Józefa Oblub.	6 42 Mucz. S.	5 31	5 33	8 —	11 35
20 S.	Joachima i Klaudyi	7 *Popielec.* Wasyłya	5 28	5 33	8 27	rano
21 C.	Benedykta Op.	8 Fteofyłakta	5 26	5 35	8 59	12 39
22 P.	*7 bol. N. M. P.* ☽	9 SS. 40 Mucz.	5 24	5 37	9 38	1 38
23 S.	Wiktora M.	10 Kondrata M.	5 22	5 39	10 25	2 30
12.	Ew. u Mateusza ś. w R. 21. O wjeździe Jezusa do Jeroz.	O Naftanaiły. Joan 1.	Długość dnia 12 g. 17 m. Przybyło d. 4 g. 14 m. Zmierzch trwa 34 m.			
24 **N.**	**F. 6 Kwiet.** Gabryela	11 **N. I Pest.**	5 20	5 40	11 22	3 14
25 **P.**	**Zwiast. N. M. P.**	12 Wasyłyja Meł.	5 18	5 41	w. 12 25	3 51
26 W.	Emanuela	13 Nykyfora	5 16	5 43	1 35	4 22
27 S.	Ruperta	14 Wenedykta	5 14	5 44	2 58	4 47
28 C.	*Wieczerza Pańska*	15 Ahapia Mucz.	5 12	5 45	4 4	5 9
29 P.	*Wielki Piątek* 🌕	16 Sawyna	5 10	5 47	5 23	5 29
30 S.	*Wielka Sobota*	17 Ałeksa P.	5 8	5 49	6 43	5 48
13.	Ewang. u Marka ś. w R. 16. O Zmartwychwstaniu Jezusa.	O rozsłabłennom w Kafarnaum. Mark. 2.	Długość dnia 12 g. 41 m. Przybyło d. 4 g. 38 m. Zmierzch trwa 34 m.			
31 **N.**	**F. Wielkanoc**	18 **N. 2 Pest.**	5 6	5 50	8 5	6 8

Odmiany księżyca i słońca

☾ Ostatnia kwadra dnia 7. o godz. 9 min. 41 rano.

🌑 Nów dnia 14. o godz. 7 min. 4 rano.

☽ Pierwsza kwadra dnia 22. o godz. 2 min. 10 rano.

🌕 Pełnia dnia 29. o godz. 8 min. 44 wieczorem — jest to pełnia wielkanocna.

Dnia 9. o godz. 9 rano perigeum, dnia 21. o godz. 10 wieczorem apogeum.

Słońce wstępuje w znak Barana d. 21. o godz. 7 wieczorem. Jest to początek wiosny.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1. marca 15. Adar Suszan Purim.
16. „ 1. Nizan

30. marca 15. Nizan **Początek Wielkanocy.**
31. „ 16. „ **Drugie św. Wielkanocy.**

Kalendarzyk historyczny. 3. Austryacy zajmują Kraków 1846 r. — 7. *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce 966 r.* — 8. Sławny sejm prawodawczy w Wiślicy za Kazimierza Wielkiego 1347 r. — 12. Król Władysław Łokietek umiera 1333 r. — 24. Przysięga Kościuszki w Krakowie 1794 r. — 28. Rakoczy, książę Siedmiogrodzki wkracza do Krakowa jako sprzymierzeniec Szwedów 1657 r. — 29. Stefan Czarniecki zwycięża Szwedów pod Warką 1656 r. — 31. Przymierze Jana III. Sobieskiego z Austryą przeciw Turcyi 1683 r.

Zapiski domowe na Marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

KWIECIEŃ

Apriłły, Aprillis, April, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					wieczór	rano
1 **P.**	**Poniedz. Wielkan.**	19 Chrysanfta	5 4	5 52	9 28	6 30
2 W.	Franciszka z P.	20 Prep. Otec.	5 1	5 53	10 50	6 54
3 S.	Ryszarda Bisk.	21 Jakowa	4 59	5 55	rano	7 29
4 C.	Izydora	22 Wasyłyia	4 57	5 57	12 8	8 10
5 P.	Wincent. Fer. ☾	23 Nykona Prep.	4 55	5 58	1 18	9 2
6 S.	Celestyna Pap.	24 Zacharya Prep.	4 53	5 59	2 17	10 4
14.	Ewang. u Jana ś. w R. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom.	O hradenji po Christi. Mark. 8.	Długość dnia 13 g. 6 m. Przybyło d. 5 g. 3 m. Zmierzch trwa 35 m.			
7 **N.**	**F. I po W.** Hermana	25 **N. 3. Błah. P. Bohor.**	4 51	6 1	3 2	11 19
8 P.	Dyoniz. i Amanc. bb.	26 Sobor Hawryiła	4 49	6 2	3 37	12 37
9 W.	Maryi Egip.	27 Matron. Set.	4 47	6 4	4 4	1 55
10 S.	Ezechiela Pr.	28 Iłaryona Pr.	4 45	6 5	4 26	3 13
11 C.	Leona Wielk.	29 Marka i Kir.	4 43	6 7	4 46	4 31
12 P.	Juliusza Pap. ●	30 Joana Łyst.	4 41	6 9	5 4	5 46
13 S.	Justyna Męcz.	31 Ipatya	4 38	6 10	5 22	6 59
15.	Ewang u Jana ś. w R. 10. O Chrystusie dobrym past.	O isciłenii nimoho. Mark. 9.	Długość dnia 13 g. 32 m. Przybyło d. 5 g. 29 m. Zmierzch trwa 36 m.			
14 **N.**	**F. 2 po W.** Wal.	1 **N. 4. Apriłły.**	4 36	6 12	5 41	8 11
15 P.	Anastazyi i Urb. m.	2 Tyta Prep.	4 34	6 13	6 1	9 20
16 W.	Lamberta	3 Nykyty Pr.	4 32	6 15	6 26	10 27
17 S.	Rudolfa Bisk.	4 Josyfa Prep.	4 30	6 16	6 56	11 29
18 C.	Apoloniusza M.	5 Fteoduła Mucz.	4 28	6 18	7 31	rano
19 P.	Emmy wdowy	6 Jewtychia	4 26	6 20	8 15	12 24
20 S.	Agnieszki Pol. ☽	7 Hrehorya Meł.	4 24	6 21	9 7	1 12
16.	Ewang. u Jana ś. w R. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.	O synach Zawedowych. Mark. 10.	Długość dnia 13 g. 51 m. Przybyło d. 5 g. 48 m. Zmierzch trwa 37 m.			
21 **N.**	**F. 3 po W.** *Op. S. Józ.*	8 **N. 5.** Irydiona ap.	4 22	6 23	10 7	1 51
22 P.	Sotera Papieża i K.	9 Jewpsychia jep.	4 20	6 24	11 15	2 24
23 W.	Wojciecha Bisk.	10 Terentya	4 18	6 26	12 25	2 49
24 S.	Jerzego M.	11 Antypy mucz.	4 16	6 27	1 39	3 13
25 C.	Marka Ewang.	12 Wasyłyja Prep.	4 14	6 29	2 57	3 33
26 P.	Kleta i Marcelina	13 Artemona M.	4 12	6 30	4 17	3 51
27 S.	Anastazego	14 Martyna p.	4 10	6 32	5 40	4 11
17.	Ewang. u Jana ś. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O hriadenii Isusa do Jerusalem. Joan 12.	Długość dnia 14 g. 22 m. Przybyło d. 6 g. 19 m. Zmierzch trwa 38 m.			
28 **N.**	**F. 4 po W.** Witalisa	15 **N. 6.** Arystarcha	4 8	6 34	7 4	4 31
29 P.	Piotra M. i Hugona	16 Ahapii Mucz.	4 7	6 36	8 30	4 56
30 W.	Katarzyny Sen.	17 Symeona prep.	4 5	6 37	9 54	5 26

Odmiany słońca i księżyca

☾ Ostatnia kwadra dnia 5-go o godz. 4 m. 20 po południu.

● Nów dnia 12-go o godz. 8 minut 5 wieczorem.

☽ Pierwsza kwadra dnia 20. o godz. 9 m. 38 wieczorem.

○ Pełnia dnia 28-go o godz. 7 minut 4 rano.

Dnia 3. o godz. 5 rano perigeum, dnia 18. o godz. 6 wiecz. apogeum, dnia 30. o godz. 2 popoł. perigeum.

Słońce wstępuje w znak Byka d. 21 kwietnia.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5. kwietnia 21. Nisan **Siódme św. Wielkanocy**
6. „ 22. „ **Koniec Wielkanocy**

15. kwietnia 1. Ijar.

Kalendarzyk historyczny. 1. Śmierć Zygmunta I. Starego w Krakowie 1548 r. — 3. Śmierć Bolesława Chrobrego w Poznaniu 1025 r. — 4. *Zwycięska bitwa pod Racławicami w powstaniu Kościuszki 1794 r.* — 6. Założenie Akademii krakowskiej przez Kazimierza W. 1361 r. — 9. Klęska Polaków pod Lignicą za pierwszego najazdu Tatarów 1241 r. — 10. Zwycięstwo pod Iganiami w powstaniu 1831 r. — 25. Koronacya Kazimierza W. 1333 r. — 26. *Trzeci rozbiór Polski 1795 r.*

Zapiski domowe na Luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ

Maj, Majus, Mai, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					wieczór	rano	
1 S.	Filipa i Jakóba	18 Joanna Prep.	4 3	6 38	11 10	6 4	
2 C.	Zygmunta Kr.	19 Czetwer wełyki	4 1	6 40	rano	6 53	
3 P.	Znalez. św. Krzyża	20 **Piatok wełyki**	4 —	6 42	12 14	7 54	
4 S.	Floryana M. ☾	21 Subota wełyka	3 58	6 43	1 5	9 5	☾
18.	Ewang. u Jana ś. w R. 16. O skutku prośby w im. Jez.	O bożestwi Isusa. Joan 1.	Długość dnia 14 g. 45 m. Przybyło d. 6 g. 42 m. Zmierzch trwa 39 m.				Ostatnia kwadra dnia 4-go o godz. 10 m. 53 wieczorem.
5 **N.**	**F. 5 po W.** Piusa V. P.	22 **Woskr. Hosp.**	3 56	6 44	1 42	10 23	
6 P.	Jana w Oleju †	23 **Poned. Woskr.**	3 55	6 46	2 10	11 44	
7 W.	Domiceli Panny †	24 **Wtor. Woskr.**	3 53	6 47	2 33	w. 1 2	
8 S.	Stanisława Bisk. †	25 Marka Jew.	3 51	6 49	2 53	2 18	●
9 **C.**	**Wniebowstąpienie P.**	26 Wasyłyja	3 49	6 50	3 11	3 32	Nów dnia 12-go o godz. 9 minut 59 rano.
10 P.	Izydora or.	27 Symeona jm.	3 48	6 52	3 27	4 46	
11 S.	Beatryksy Panny	28 Jasona Ar.	3 46	6 53	3 45	5 57	
19.	Ew. u Jana ś. w R. 15. i 16. O przyjściu Pocieszyciela.	O newirnom Ftomi. Joan 20.	Długość dnia 15 g. 7 m. Przybyło d. 7 g. 4 m. Zmierzch trwa 40 m.				
12 **N.**	**F. 6 po W.** Pankr. ●	29 **N. 1 po Wos.**	3 44	6 54	4 05	7 08	☽
13 P.	Serwacego	30 Jakowa Ap.	3 43	6 56	4 28	8 16	Pierwsza kwadra dnia 20. o godz. 2 m. 27 po południu.
14 W.	Bonifacego	1 Maj. Jermyi	3 42	6 58	4 55	9 20	
15 S.	Zofii i 3 Córek	2 Aftanazya M.	3 40	6 59	5 28	10 18	
16 C.	Jana Nepomucena	3 Tymofteja M.	3 36	7 —	6 08	11 10	
17 P.	Paschalisa Wyzn.	4 Pelahyi M.	3 38	7 2	6 56	11 51	○
18 S.	Feliksa spow. †	5 Iryny Mucz	3 37	7 3	7 54	rano	Pełnia dnia 27-go o godz. 3 minut 17 po południu.
20.	Ewang. u Jana św. w R. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	O Myronysnyciach. Mark. 16.	Długość dnia 15 g. 26 m. Przybyło d. 7 g. 23 m. Zmierzch trwa 41 m.				
19 **N.**	**Zielone Święta**	6 **N. 2 po Wos.**	3 36	7 04	8 57	12 25	
20 **P.**	**Pon. Ziel. Świąt** ☽	7 Znam. cz. Kresta	3 35	7 06	10 04	12 54	
21 W.	Heleny Kr.	8 Joana Boh.	3 34	7 07	11 18	1 17	Dnia 16. o godz. 10 rano apogeum,
22 S.	*Such.* Julii Panny	9 Isaji Pr.	3 33	7 08	1[illegible] 32	1 37	
23 C.	Dezyderyusza	10 Symeona Ap.	3 32	7 09	1 49	1 56	dnia 28. o godz. 6 wiecz. perigeum.
24 P.	*Such.* Joanny Wdowy	11 Mokija Mucz.	3 31	7 11	3 09	2 14	
25 S.	*Such.* Urbana I. Pap.	12 Jepyfanya Jep.	3 30	7 12	4 33	2 34	
21.	Ewang. u Mat. św. w R. 28. O władzy Chrystusa.	O rozsłabłennom. Joan 5.	Długość dnia 15 g. 42 m. Przybyło d. 7 g. 39 m. Zmierzch trwa 42 m.				
26 **N**	**F. 1 po Św. Trójcy**	13 **N. 3 po Wos.**	3 28	7 13	5 59	2 55	Słońce wstępuje w znak Bliźniąt a. 22 maja.
27 P.	Jana Pap. ○	14 Izydora Mucz	3 27	7 14	7 25	3 22	
28 W.	Wilhelma	15 Pachomyja Weł.	3 26	7 15	8 49	3 57	
29 S.	Maksyma Wyzn.	1 Fteodora Ośw.	3 25	7 16	10 02	4 41	
30 **C**	**Boże Ciało**	17 Andronika	3 24	7 17	11 —	5 38	
31 P.	Petroneli Panny	18 Fteodora M.	3 23	7 18	11 43	6 49	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. maja 18. Ijar Lag-Bomer.
14. „ 1. Siwan.

19. maja 6. Siwan **Zielone Święta.**
20. „ 7. „ **Drugi dzień Ziel. Świąt.**

Kalendarzyk historyczny. 1. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki 1576 r. — 3 *Ogłoszenie wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja 1791 r.* — 8. Śmierć męczennika św Stanisława Szczepanowskiego 1078 r. — 17. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy 1773 r. — 18. Jan III. Sobieski obrany królem 1674 r. — 20. Śmierć Władysława IV. w Mereczu 1684 r. — 24. Śmierć Kopernika, najznakomitszego astronoma 1543 r. — 26. Przyłączenie Wołynia do Korony na sejmie 1569 r. — 31. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku 1434 r.

Zapiski domowe na Czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

CZERWIEC

Junyi, Junius, Juni, mą dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany słońca i księżyca
1 S.	Nikodema Męcz.	19 Patrykija	3 22	7 20	rano	rano 8 8	
22.	Ewang. u Łuk. św. w R. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O Samarytani. Joan 4.	Długość dnia 15 g. 58 m. Przybyło d. 7 g. 55 m. Zmierzch trwa 43 m.				☾
2 **N.**	**F. 2 po Św.** Erazma	20 **N. 4 po Wos.**	3 22	7 21	12 17	9 27	Ostatnia kwadra dnia 3-go o godz. 6 m. 19 rano.
3 P.	Klotyldy M.	21 Konstantyna	3 21	7 21	12 41	10 47	
4 W.	Kwiryna	22 Wasyłyja	3 21	7 22	1 2	w. 12 6	
5 S.	Bonifacego	23 Mychaiła	3 20	7 23	1 20	1 22	
6 C.	Norberta B.	24 Symeona Prop.	3 20	7 24	1 36	2 34	
7 P.	*Urocz. Serca Jez.*	25 Obr. hł. ś. Joana	3 19	7 25	1 53	3 46	●
8 S.	Medarda B.	26 Karpa Ap.	3 19	7 26	2 11	4 57	Nów dnia 11-go o godz. 12 minut 50 po północy.
23.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 15. O zagubionej owcy i groszu	O śliporożdennom. Joan 9.	Długość dnia 16 g. 7 m. Przybyło d. 8 g. 4 m. Zmierzch trwa 44 m.				
9 **N.**	**F. 3 po Sw.** Felicyana	27 **N. 5 po Wos.**	3 19	7 27	2 32	6 5	
10 P.	Małgorzaty Panny	28 Mykity	3 18	7 27	2 57	7 11	
11 W.	Barnaby Ap. ●	29 Fteodosyi	3 18	7 28	3 28	8 11	☽
12 S.	Onufrego Wyz.	30 Izakyia	3 18	7 29	4 6	9 6	Pierwsza kwadra d. 19. o g. 3 m. 55 rano.
13 C.	Antoniego z Padwy	31 **Woznes Hosp.**	3 18	7 29	4 51	9 52	
14 P.	Bazylego W.	1 **Junyi.** Justyny	3 18	7 30	5 45	10 28	
15 S.	Wita i Modesta	2 Nykytora M.	3 18	7 30	6 46	10 47	
24.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	O prosiawłenyi Isusa. Joan 17.	Długość dnia 16 g. 12 m. Przybyło d. 8 g. 9 m. Zmierzch trwa 45 m.				○
16 **N.**	**F. 4 po Sw.** Franciszka	3 **N. po Wos.**	3 17	7 31	7 52	11 22	Pełnia dnia 25-go o godz. 10 min. 27 wieczorem.
17 P.	Adolfa Bisk.	4 Mytrofana	3 17	7 31	9 1	11 43	
18 W.	Marka i Marcelina	5 Dorofteja	3 17	7 32	10 13	rano	
19 S.	Gerwaz. i Protaz. ☽	6 Hyłariona	3 17	7 32	11 28	12 1	
20 C.	Sylweryusza	7 Fteodota swiasz.	3 17	7 33	w. 12 44	12 19	Dnia 12. o godz. 8 wiecz. apogeum, dnia 26. o godz. 3 rano perigeum.
21 P.	Alojzego Gonz.	8 Fteodora Str.	3 18	7 33	2 4	12 37	
22 S.	Paulina B.	9 Subota zadusz.	3 18	7 33	3 27	12 56	
25.	Ewang. u Mat. ś. w R. 5. O sprawiedliwości.	O Duchu światom. Joan 7.	Długość dnia 16 g. 15 m. Ubyło d. 1 m. Zmierzch trwa 44 m.				
23 **N.**	**F. 5 po Sw.** Wandy	10 **Sosz. św. Ducha**	3 18	7 33	4 53	1 20	Słońce wstępuje w znak Raka dnia 22 czerwca o g. 3 po południu.
24 P.	Jana Chrzciciela	11 **Poned. Sosz.**	3 19	7 33	6 18	1 49	Chwila ta jest początkiem lata, odtąd dzień zaczyna się zmniejszać.
25 W.	Prospera B. ○	12 Onufrya Prep.	3 19	7 33	7 38	2 28	
26 S.	Jana i Pawła M.	13 Akiłyny	3 19	7 33	8 46	3 19	
27 C.	Władysława Kr.	14 Ełysija	3 20	7 33	9 38	4 25	
28 P.	Leona II Pap. †	15 Amosa Prep.	3 20	7 33	10 16	5 23	
29 **S.**	**Piotra i Pawła**	16 Tychona	3 21	7 33	10 45	7 6	
26.	Ewang. u Marka ś. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 10.	Długość dnia 16 g. 12 m. Ubyło d. 4 m. Zmierzch trwa 44 m.				
30 **N**	**F 6 po Sw.** Inoc.	17 **N. I W. S. S.**	3 21	7 33	11 8	8 29	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

13. czerwca 1. Tamuz. 30. czerwca 18. Tamuz, Zdobycie świątyni, Post.

Kalendarzyk historyczny. 2. Urodzenie Jana III. Sobieskiego w Olesku 1624 r. 3. Śmierć Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana 1605 r. — 13. Zdobycie Smoleńska na Moskalach przez Zygmunta III. 1611 r. — 15. Śmierć królowej Jadwigi 1399 r. — 17. Śmierć Jana III. w Wilanowie pod Warszawą 1696 r. — 23. Sprowadzenie zwłok z Szwajcaryi i pogrzeb Kościuszki w Krakowie 1818 r. — 25. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron 1447 r. — Bitwa pod Beresteczkiem 1651 r.

Zapiski domowe na Maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC

Jułyi, Julius, Juli, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					wieczór	rano
1 P.	Teobalda Op.	18 Łeontyja	3 22	7 33	11 26	9 49
2 W.	Nawiedz. NMP. ☾	19 Judy Ap.	3 23	7 33	11 44	11 7
3 S.	Heliodora	20 Meftodya	3 24	7 33	rano	w.12 22
4 C.	Józefa Kalasantego	21 Jułyana M.	3 24	7 32	12 —	1 37
5 P.	Filomeny Panny	22 Jewsewya	3 25	7 31	12 18	2 48
6 S.	Izajasza Pr.	23 Ahrypiny	3 26	7 31	12 38	3 57
27.	Ewang. u Mat. ś. w R. 7. O fałszywych prorokach.	Peter ide wo ślid Isusa. Mat. 4.	Długość dnia 16 g. 5 min. Ubyło d. 11 m. Zmierzch trwa 43 m.			
7 N.	7 po Sw. Pulcheryi	24 N. 2 Rożd. św Joana	3 27	7 31	1 2	5 3
8 P.	Jana z Dukli	25 Fewronyi	3 28	7 30	1 30	6 5
9 W.	Cyryla Bisk.	26 Dawyda Ftes.	3 29	7 30	2 5	7 3
10 S.	Amalii Panny 🌑	27 Samsona	3 29	7 29	2 47	7 51
11 C.	Pelagii M.	28 Kyra i Joana †	3 30	7 29	3 30	8 30
12 P.	Henryka	29 Petra i Pawła	3 31	7 28	4 38	9 2
13 S.	Małgorzaty Panny	30 Sob. S. S. 12 Ap.	3 32	7 28	5 43	9 28
28.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	Nykto ne może dwom hospodynom służyty. Mat. 6.	Długość dnia 15 g. 56 min. Ubyło d. 20 m. Zmierzch trwa 43 m.			
14 N.	8 po Sw. Bonawen.	1 N. 3. Jułyi	3 33	7 27	6 51	9 50
15 P.	Rozesłanie Apostoł.	2 Poł. Ryzy Boh.	3 34	7 26	8 1	10 9
16 W.	NMP. Szkaplerznej	3 Jakynfta	3 35	7 25	9 13	10 26
17 S.	Aleksego	4 Andreja	3 36	7 24	10 27	10 42
18 C.	Szymona z Lipn. ☽	5 Aftanazya	3 37	7 23	11 45	11 —
19 P.	Wincentego a Paulo	6 Syzona Wełyk.	3 38	7 22	w.1 5	11 20
20 S.	Czesława i Kasyana	7 Ftomy Prep.	3 39	7 21	2 26	11 46
29.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O sotnyci. Mat. 8.	Długość dnia 15 g. 42 min. Ubyło d. 34 m. Zmierzch trwa 42 m.			
21 N.	9 po Sw. Praksedy	8 N. 4. Prokop.	3 41	7 20	3 50	rano
22 P	Maryi Magdaleny	9 Pankratya ep.	3 42	7 19	5 10	12 18
23 W.	Apolinarego i Teofila	10 S. S. 45 Mucz.	3 43	7 18	6 24	1 3
24 S.	Krystyny	11 Jewtymyja	3 44	7 16	7 24	2 —
25 C.	Jakóba Apost. 🌕	12 Prokła	3 46	7 15	8 9	3 12
26 P.	Anny Matki NMP.	13 Sobor ś. Hawr.	3 47	7 14	8 44	4 31
27 S.	Natalii Panny	14 Akyły Ap.	3 48	7 13	9 10	5 59
30.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 18. O faryzeuszu i celniku.	O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.	Długość dnia 15 g. 25 min. Ubyło d. 51 m. Zmierzch trwa 41 m.			
28 N.	10 po Sw. Innocen.	15 N. 5 po S. Kyryka	3 50	7 12	9 31	7 25
29 P.	Marty Panny	16 Aftynohena	3 51	7 10	9 50	8 47
30 W.	Abdona i Senny	17 Martyny M.	3 53	7 9	10 6	10 5
31 S.	Ignacego Lojoli	18 Jemyłyana	3 54	7 7	10 24	11 21

Odmiany księżyca i słońca

☾ Ostatnia kwadra dnia 2-go o godz. 3 m. 34 po południu.

🌑 Nów dnia 10-go o godz. 4 minut 17 po południu.

☽ Pierwsza kwadra d. 18. o g. 2 m. 11 po południu.

🌕 Pełnia dnia 25-go o godz. 5 minut 30 rano.

Dn. 9-go o godz. 11 wiecz. apogeum, d. 24-go o godz. 1 popoł. perigeum. Dnia 25-go zaćmienie księżyca, u nas niewidzialne.

Słońce wstępuje w znak Lwa d. 24 lipca. W dn. 5 lipca o g. 5 po południu ziemia znajduje się w największej odległości od słońca, t. j. w punkcie odsłonecznym swej drogi (afelium). W dniu 10. lipca zaćmienie słońca, u nas niewidzialne.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

12. lipca 1 Ab. 21. lipca 10. Ab Spalenie świątyni.

Kalendarzyk historyczny. 3. Wkroczenie Szwedów do Polski za króla Jana Kazimierza 1655 r. — 4. Książę Konrad Mazowiecki nadaje Krzyżakom Prusy 1228 r. — 7. Śmierć Zygmunta Augusta, ostatniego z rodu Jagiellonów 1572 r. — 14. Zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą 1508 r. — 15. *Pogrom Krzyżaków przez Wład. Jagiełłę pod Grunwaldem 1410 r.* — 25. Koronacya Władysława Warneńczyka 1434 r. — 27. Wybór Augusta II. Sasa na króla 1697 r.

Zapiski domowe na Lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

SIERPIEŃ
Awhust, Augustus, August, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					wieczór	wieczór	
1 C.	Piotra w okow.	19 Makryny	3 56	7 6	10 44	12 35	
2 P.	N. M. P. Anielskiej ☾	20 Iłyi Proroka	3 57	7 4	11 6	1 46	
3 S.	Znaleź. ś. Szczepana	21 Symeona	3 58	7 2	11 32	2 55	
31.	Ewang. u Marka ś. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego	O rozsłabłennom żyłami. Mat. 9.	Długość dnia 15 g. 4 min. Ubyło d. 1 g. 12 m. Zmierzch trwa 40 m.				☾ Ostatnia kwadra dnia 1-go o godz. 3 m. 25 rano.
4 N.	F. 11 po Św. Domin.	22 N. 6 po S.	4 —	7 1	rano	3 58	
5 P.	N. M. P. Śnieżnej	23 Trofyma	4 1	6 59	12 5	4 56	
6 W.	Przemienienie Pańsk	24 Chrystyny	4 2	6 57	12 45	5 48	
7 S.	Kajetana Wyzn.	25 Uspen. ś. Anny	4 3	6 55	1 33	6 30	
8 C.	Cyryaka M.	26 Jermołaja	4 5	6 54	2 31	7 4	Nów dnia 9-go o godz. 7 minut 36 rano.
9 P.	Romana i Juliana	27 Pantałejmona	4 7	6 53	3 34	7 33	
10 S.	Wawrzyńca M.	28 Prochora i Nik.	4 8	6 52	4 41	7 55	
32.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 10. O miłosiernym Samarytaninie.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.	Długość dnia 14 g. 44 min. Ubyło d. 1 g. 32 m. Zmierzch trwa 39 m.				☽
11 N.	F. 12 po Św. Zuzanny	29 N. 7 po S.	4 10	6 50	5 52	8 15	Pierwsza kwadra d. 16. o g. 10 m. 5 rano.
12 P.	Klary	30 Syły Ap.	4 11	6 48	7 4	8 33	
13 W.	Hipolita M.	31 Jewdokima	4 12	6 46	8 17	8 50	
14 S.	Euzebiusza	1 Awh. Prois. ś. Kr.	4 14	6 44	9 32	9 6	
15 C.	Wniebowzięcie NMP	2 Stefana M.	4 15	6 42	10 49	9 25	
16 P.	Rocha Wyzn. ☽	3 Izaakija	4 17	6 40	w. 12 10	9 48	Pełnia dnia 23-go o godz. 1 minut 15 po południu.
17 S.	Liberata B.	4 7 Otrok. w Efez.	4 19	6 39	1 30	10 17	
33.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Mat. 14.	Długość dnia 14 g. 20 min. Ubyło d. 1 g. 56 m. Zmierzch trwa 38 m.				
18 N.	F. 13 po Św. Heleny	5	4 20	6 37	2 50	10 53	☾
19 P.	Benigny P. i Maryana	6 N 8 po S.	4 21	6 35	4 4	11 43	Ostatnia kwadra dn. 30-go o godz. 6 m. 28 wieczorem.
20 W.	Stefana Kr., Jacka	7 Dometya Preobr. Hosp.	4 23	6 33	5 9	rano	
21 S.	Joanny Frem.	8 Jemyłyana	4 24	6 31	6 —	12 47	
22 C.	Filiberta Op.	9 Mafteja Ap.	4 26	6 29	6 39	2 4	
23 P.	Filipa B.	10 Ławrentya M.	4 27	6 27	7 8	3 28	
24 S.	Bartłomieja Ap.	11 Jewpia	4 29	6 25	7 32	4 55	Dn. 6-go o godz. 5 rano apogeum, dnia 21. o godz. 8 wiecz. perigeum.
34.	Ewang. u Mat. ś. w R. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.	Długość dnia 13 g. 56 min. Ubyło d. 2 g. 20 m. Zmierzch trwa 37 m.				
25 N.	F. 14 po Św. Ludwika	12 N. 9 po S.	4 32	6 23	7 52	6 20	
26 P.	Zefiryny	13 Maksyma P.	4 32	6 21	8 10	7 41	Słońce wstępuje w znak Panny d. 24 sierpnia.
27 W.	Przenies. św. Kazim.	14 Mycheja	4 33	6 19	8 28	9 —	
28 S.	Augustyna Bisk.	15	4 34	6 17	8 46	10 16	
29 C.	Scięcie św. Jana	16 Nerukot. Obr. Uspenie Bohor.	4 36	6 15	9 8	11 32	
30 P.	Róży z Limy	17 Myrona M.	4 37	6 13	9 34	w. 12 41	
31 S.	Rajmunda Wyzn. ☾	18 Flora i Ławra	4 38	6 11	10 3	1 49	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

11. sierpnia 1. Elul.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta Augusta 1520 r. — 10. Zwycięstwo Bolesława Krzywoustego pod Nakłem 1113 r. — 11. *Uroczyste zatwierdzenie Unii Litwy z Polską na Sejmie w Lublinie 1569 r.* — 14. Bolesław Chrobry zdobywa Kijów 1018 r. — 20. Kamieniec podolski dostaje się w ręce Turków 1672 r. — 22. Zwycięstwo hetmana Tarnowskiego nad Turkami pod Obertynem 1531 r. — 29. Wyparcie Szwedów z Krakowa 1656 r.

Zapiski domowe na Sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ

Septemwryj, Septembris, September, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
35.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 7 O wskrzeszeniu syna w Naim.	O bisnujuszczymsia na nowom misiacy. Mat. 17.	Długość dnia 13 g. 33 min. Ubyło d. 2 g. 43. m. Zmierzch trwa 36 m.			
1 N.	F. 15 po S. *Anioł. Str.*	19 N. 10 po S.	4 40	6 9	10 41	w. 2 50
2 P.	Stefana kr.	20 Samuiła prep.	4 42	6 7	11 52	3 44
3 W.	Izabeli i Bronisławy	21 Ftadeja	4 43	6 4	rano	4 29
4 S.	Rozalii Panny	22 Ahaftonika	4 45	6 2	12 46	5 5
5 C.	Wawrzyńca B.	23 Łuppa Mucz.	4 46	6 —	1 45	5 35
6 P.	Zacharyasza Pr.	24 Ewtychia	4 48	5 58	2 49	6 —
7 S.	Reginy Panny	25 Warftołomeja	4 49	5 56	3 56	6 21
36.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O dwoch dołżnykach Mat. 18.	Długość dnia 13 g. 7 min. Ubyło d. 3 g. 9 m. Zmierzch trwa 35 m.			
8 N.	F. 16 po Sw. Nar. NMP	26 N. 11 po S.	4 51	5 54	5 5	6 39
9 P.	Im. N. M. P.	27 Pymona prep.	4 52	5 52	6 6	6 56
10 W.	Mikołaja z Tol.	28 Mojseja	4 54	5 50	7 22	7 13
11 S.	Jacka i Prota	29 Usik. Hł. Joana	4 55	5 47	8 39	7 31
12 C.	Gwidona Wyzn	30 Ałeksandra	4 56	5 45	9 51	7 52
13 P.	Tobiasza	31 Poł. Poj. P. Boh.	4 58	5 43	11 17	8 18
14 S.	Podwyż. ś. Krzyża	1 Sept. Symeona	5 —	5 41	12 39	8 50
37.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O Junoszi bohatym. Mat. 19.	Długość dnia 12 g. 41 min. Ubyło d. 3 g. 35 m. Zmierzch trwa 34 m.			
15 N.	F. 17 po Sw.	2 N. 12 po S.	5 1	5 38	1 58	9 35
16 P.	Ludmili	3 Anftyma	5 3	5 36	3 —	10 32
17 W.	Lamberta Bisk.	4 Wawyły	5 4	5 34	w. 3 55	11 41
18 S.	*Such.* Tomasza	5 Zacharya	5 5	5 32	4 36	rano
19 C.	Januaryusza	6 Wosp cz. Mych.	5 7	5 30	5 7	1 2
20 P.	*Such.* Eustachyusza	7 Sozanta	5 9	5 28	5 33	2 27
21 S.	*Such.* Mateusza	8 Rożd. Bohor.	5 10	5 25	5 54	3 51
38.	Ewang. u Mat. ś. w R. 9 O uzdrowieniu paralityka	O złych diłatelach wo wynohradi Mat. 21.	Długość dnia 12 [illegible] min. Ubyło d. 4 g. 1 m. Zmierzch trwa 35 m.			
22 N.	F. 18 po Sw. Mauryc.	9 N. 13 po S.	5 12	5 23	6 12	5 14
23 P.	Tekli Panny	10 Mynodyry	5 13	5 21	6 30	6 35
24 W.	Gerarda Bisk.	11 Fteodory Prop.	5 15	5 19	6 48	7 53
25 S.	Kleofasa M.	12 Awtemona	5 16	5 16	7 8	9 10
26 C.	Cypryana	13 Kornyły Sot.	5 18	5 14	7 32	10 23
27 P.	Kosmy i Damiana	14 Wozn. cz. Kresta	5 19	5 12	8 1	11 35
28 S.	Wacława Kr.	15 Nykyty M.	5 21	5 10	8 35	w. 12 4[illegible]
39.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O wezwaniu na gody.	O zwannych na braki. Mat. 22.	Długość dnia 11 g. 49 min. Ubyło d. 4 g. 27 m. Zmierzch trwa 35 m.			
29 N.	F. 19 po S. Michała	16 N. 14 po S.	5 22	5 8	9 17	1 37
30 P.	Hieronima	17 Sofii Mucz.	5 24	5 6	10 9	2 26

Odmiany księżyca i słońca

Nów dnia 7-go o godz. 10 min. 4 wieczorem

Pierwsza kwadra d. 15. o g. 4 m. 40 rano

Pełnia dnia 21-go o godz. 10 min. [illegible] wieczorem.

Ostatnia kwadra dnia 29-go o g. 12 m. 37 po południu.

Dn. 2-go o godz. 8 wiecz. apogeum, d. 18-go o godz. 4 popoł. perigeum, d. 30-go o godz. 2 popoł. perigeum.

Słońce wstępuje w znak Wagi d. 24 września o godz. 6 rano. Jest to początek jesieni.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

9. września	1. Tiszri	Nowy Rok 5668.	
10. „	2. „	Drugie Swięto N. R.	
11. „	3. „	Post Gedalija.	
18. „	10. „	Święto pojednania.	
23. września	15. Tiszri	Pierwsze Sw. Kuczek.	
24. „	16. „	Drugie Sw. Kuczek.	
29. „	21. „	Palmowe Swięto.	
30. „	22. „	Zgr. czyli Koniec Kuczek.	

Kal. hist. 1. Jan III. Sobieski oswobodza Trembowlę od oblężenia Turków 1674 r. — 2. Urodzenie Bolesława Krzywoustego 1085. — 3. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą 1612. — 4. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów 1656 — 6. Stefan Batory zdobywa na Moskalach Wielkie Łuki 1580. — 7. Wybór na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764. — 11. Powtórne zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Chocimem nad sułtanem tureckim Osmanem 1621. — 12. Sławna odsiecz Wiednia przez Jana III. Sobieskiego 1683. — 21. Ustąpienie Turków z Kamieńca Podolskiego 1699. — 24. Karol Chodkiewicz umiera w obozie pod Chocimem 1621. — 27. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem 1605. — 29. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Zapiski domowe na Wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

PAŹDZIERNIK

Oktowryj, Octobris, October, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					wieczór	wieczór	
1 W.	Remigiusza	18 Ewmenya Pr.	5 25	5 4	11 9	3 6	
2 S.	Leodegara	19 Trofyma Mucz.	5 26	5 2	rano	3 38	
3 C.	Kandyda M.	20 Eustafia M.	5 28	5 —	12 14	4 3	
4 P.	Franciszka Seraf.	21 Kondrata	5 29	4 57	1 24	4 25	🌑
5 S.	Placyda M.	22 Foky Mucz.	5 31	4 55	2 36	4 44	Nów dnia 7-go o godz. 11 min. 20 rano.
40.	Ewang. u Jana ś. w R. 4. O chorym synie królewskim.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.	Długość dnia 11 g. 26 min. Ubyło d. 4 g. 50 m. Zmierzch trwa 35 m.				
6 N.	**N. M. P. Różańcowej**	23 **N. 15 po S.**	5 33	4 53	3 50	5 1	
7 P.	Justyny Panny 🌑	24 Ftekły Mucz.	5 34	4 51	5 6	5 18	☽
8 W.	Brygidy Wdowy	25 Eufrozyny	5 36	4 49	6 24	5 35	
9 S.	Wincentego Kad.	26 Joana B.	5 37	4 47	7 44	5 56	Pierwsza kwadra d. 14. o g. 11 m. 2 rano.
10 C.	Franciszka Borg.	27 Kałystrata	5 39	4 45	9 5	6 21	
11 P.	Placydy M.	28 Charytona	5 40	4 43	10 26	6 51	
12 S.	Maksymiliana	29 Kyriaka	5 41	4 40	11 47	7 31	🌕
41.	Ewang. u Mat. ś. w R. 18. O dłużniku i złośliw. słudze.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.	Długość dnia 10 g. 59 min. Ubyło d. 5 g. 17 m. Zmierzch trwa 36 m.				
13 N.	**F. 21 po Św.** Edwarda	30 **N. 16 po S.**	5 43	4 38	w. 12 56	8 23	Pełnia dnia 21-go o godz. 10 min. 12 rano.
14 P	Kaliksta ☽	1 **Żowteń.** Pokr. P.	5 45	4 36	1 53	9 29	
15 W.	Jadwigi i Teresy	2 Kypryana	5 47	4 34	2 37	10 45	
16 S.	Gawła Ap.	3 Dyonysia	5 48	4 32	3 11	rano	
17 C.	Lucyny	4 Jerofteja	5 50	4 30	3 37	12 5	☾
18 P.	Łukasza Ew.	5 Charytyny	5 51	4 28	3 59	1 29	Ostatnia kwadra dnia 29. o godz. 8 min. 49 rano.
19 S.	Piotra z Alk.	6 Ftomy Ap.	5 53	4 26	4 16	2 51	
42.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O oddawaniu monety czynsz.	O żeni chananejskoj. Mat. 15.	Długość dnia 10 g. 33 min. Ubyło d. 5 g. 43 m. Zmierzch trwa 36 m.				
20 N.	**F. 22 po S.** Felicyana	7 **N. 17 po S.**	5 55	4 24	4 34	4 12	
21 P.	Pośw. Kościoła 🌕	8 Pełahyi M.	5 56	4 22	4 51	5 31	Dnia 14-go popoł. perigeum, d. 28. o g. 10 rano apogeum.
22 W.	Korduli Panny	9 Jakowa Ap.	5 58	4 20	5 10	6 49	
23 S.	Jana Kapistrana	10 Jewłampia	5 59	4 18	5 32	8 4	
24 C.	Rafała Arch.	11 Fyłypa Ap.	6 1	4 17	5 57	9 17	
25 P.	Jana Kantego	12 Prowa M.	6 3	4 15	6 30	10 26	
26 S.	Ewarysta Pap.	13 Karpa M.	6 4	4 13	7 9	11 27	
43.	Ewang. u Mat. ś. w R. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	O łowitw ryb. Łuk. 5.	Długość dnia 10 g. 9 min. Ubyło d. 6 g. 7 m. Zmierzch trwa 37 m.				Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka 24 października.
27 N.	**F. 23 po Św.** Sabiny	14 **N. 18 po S.**	6 6	4 12	7 57	w. 12 21	
28 P.	Szymona i Tadeusza	15 Ewfymija	6 8	4 10	8 53	1 5	
29 W.	Narcyza Bisk. ☾	16 Łonhyna M.	6 9	4 8	9 57	1 39	
30 S.	Klaudyusza	17 Osyi Pr.	6 11	4 6	11 4	2 7	
31 C.	Wolfganga †	18 Łuki Ap.	6 13	4 4	—	2 29	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1. października 23. Tiszri **Radość z prawa.** 9. października 1. Marcheswan.

Kalendarzyk hist. 2. Sejm w Horodle utwierdza połączenie Litwy z Polską 1413 r. — 3. Zdobycie Smoleńska na Moskalach 1654 r. — 4. Koronacya Stanisława Leszczyńskiego 1705 r. 7. Klęska i śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą 1620 r. — 10. *Klęska pod Maciejowicami 1794 r.* — 15. *Śmierć Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcaryi 1817 r.* — 17. Koronacya królowej Jadwigi 1384. — 19. Książę Józef Poniatowski ginie w rzece Elsterze pod Lipskiem 1813 r. — 24. Kozacy ustępują z pod Lwowa 1648 r. w czasie buntu Bohdana Chmielnickiego. — 25. Śmierć Bolesława Krzywoustego 1139 r. — 29. Urodzenie Władysława Warneńczyka 1424 r.

Zapiski domowe na Październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD

Nojemwryj, Novembris, November, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
					rano	wieczór
1 P.	Wszystkich Świętych	19 Joiła Pr.	6 15	4 3	12 29	2 49
2 S.	Dzień zaduszny	20 Artemija	6 16	4 1	1 28	3 6
44.	Ewang. u Mat. ś. w R. 8. O łódce Chrystusa.	O lubwy wrahow. Łuk. 6.	Długość dnia 9 g. 45 min. Ubyło d. 6 g. 31 m. Zmierzch trwa 37 m.			
3 N.	F. 24 po Św. Huberta	21 N. 19 po S.	6 18	3 59	2 43	3 23
4 P.	Karola Boromeusza	22 Awerkia	6 20	3 58	4 —	3 40
5 W.	Elżbiety M. ⊕	23 Jakowa	6 21	3 56	5 21	3 59
6 S.	Leonarda Wyzn.	24 Arefty	6 23	3 54	6 44	4 20
7 C.	Herkulana	25 Markyana	6 24	3 52	8 9	4 48
8 P.	4 Koronatów	26 Demetrya	6 26	3 51	9 32	5 27
9 S.	Teodora M.	27 Nestora M.	6 27	3 49	10 47	6 16
45.	Ewang. u Mat. ś. w R. 13. Królestwo jest podob. ziarnu.	O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 7.	Długość dnia 9 g. 22 min. Ubyło d. 6 g. 54 m. Zmierzch trwa 38 m.			
10 N.	F. 25 po S. *Op. NMP.*	28 N. 20 po S.	6 29	3 48	11 51	7 19
11 P.	Marcina B.	29 Anastazyi	6 31	3 47	w. 12 40	8 33
12 W.	Marcina Pap. ☽	30 Zynowija M.	6 32	3 45	1 16	9 53
13 S.	Eugeniusza	31 Stachyja Ap.	6 34	3 44	1 43	11 16
14 C.	Serafina Wyzn.	1 **Nojem.** Kosm. i D.	6 36	3 42	2 5	rano
15 P.	Leopolda Wyzn.	2 Akindyna	6 38	3 41	2 24	12 36
16 S.	Otmara Op.	3 Akepsyny	6 39	3 39	2 40	1 55
46.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O rozsijanyi simena. Łuk. 8.	Długość dnia 9 godz. Ubyło dnia 7 g. 16 min. Zmierzch trwa 38 m.			
17 N.	F. 26 po Św. Stan. K.	4 N. 21 po S.	6 41	3 38	2 57	3 14
18 P.	Ottona Op.	5 Hałaktyona	6 42	3 37	3 14	4 31
19 W.	Elżbiety Kr.	6 Pawła Archep.	6 44	3 36	3 34	5 47
20 S.	Feliksa de Wal. ⊛	7 Jerona	6 46	3 35	3 57	7 —
21 C.	Ofiarowanie NMP.	8 Sob. ś. Mychajła	6 47	3 34	4 27	8 11
22 P.	Cecylii Panny	9 Onysifora	6 49	3 33	5 2	9 16
23 S.	Klemensa Pap.	10 Erasta Ap.	6 50	3 32	5 47	10 15
47.	Ewang. u Mat. ś. w R. 24. O okropności spustoszenia.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.	Długość dnia 8 g. 42 min. Ubyło d. 7 g. 34 m. Zmierzch trwa 39 m.			
24 N.	F. 27 po S. Jana od K.	11 N. 22 po S.	6 51	3 31	6 41	11 3
25 P.	Katarzyny	12 Joanna Mył.	6 53	3 31	7 41	11 40
26 W.	Konrada M.	13 Joanna Złot.	6 54	3 30	8 47	w. 12 10
27 S.	Waleryana i Wirgil.	14 Fyłypa Ap.	6 56	3 29	9 56	12 34
28 C.	Krescentego ☾	15 Hyrya i Sams.	6 57	3 28	11 7	12 54
29 P.	Saturnina M.	16 Mafteja Ap.	6 58	3 27	rano	1 12
30 S.	Andrzeja Ap.	17 Hryhorya Neok.	7 —	3 26	12 19	1 29

Odmiany księżyca i słońca

⊕ Nów dnia 5-go o godz. 11 min. 39 wieczorem.

☽ Pierwsza kwadra d. 12. o g. 6 m. 14 wieczorem.

⊛ Pełnia dnia 20-go o godz. 1 m. 2 po północy.

☾ Ostatnia kwadra d. 28. o g. 5 m. 21 rano.

Dnia 9. o g. 7 rano perigeum, dnia 25. o g. 7 rano apogeum.

Słońce wstępuje w znak Strzelca d. 23 listopada.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

7. listopada 1. Kislew.

Kalendarzyk historyczny. 1. Bitwa Konfederatów Barskich pod Lanckoroną 1769 r. — 3. Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370 r. — 4. Rzeź Pragi po upadku powstania Kościuszki 1794 r. — 8. Ziemia spiska drogą zastawu przyłączona do Polski 1412 r. — 11. Władysław III. ginie pod Warną w bitwie z Turkami 1444 r. — 16. Wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi 1846 r. — 17. Wybór na króla Jana Kazimierza 1648 r. — 18. Szwedzi rozpoczynają oblężenie Częstochowy 1655 r. — 28. Przyłączenie Inflant do Polski 1561 r. — 30. Polacy jako legioniści Napoleońscy zdobywają wąwóz Samo-Sierrę w Hiszpanii 1808 r.

Zapiski domowe na Listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

GRUDZIEŃ

Dekemwryj, Decembris, Dezember, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
48.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi.	Jisus izhaniajet bisow. Łuk. 8.	Długość dnia 8 g. 26 min. Ubyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 39 m.				
1 **N.**	**F. 1 Adw.** Eligiusza	18 **N. 23 po S.**	7 1	3 25	r. 1 34	w. 1 44	
2 P.	Bibianny	19 Awdyja	7 3	3 25	2 53	2 1	
3 W.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhora	7 4	3 24	4 14	2 21	●
4 S.	Barbary Panny	21 **Wowed. Bohor.**	7 6	3 24	5 39	2 46	Nów dnia 5-go o godz. 11 min. 22 przed południem.
5 C.	Sabby Op. ●	22 Fyłymona Ap.	7 7	3 24	7 4	3 18	
6 P.	Mikołaja B.	23 Amfyłokia	7 8	3 23	8 27	4 3	
7 S.	Ambrożego	24 Ekateryny	7 9	3 23	9 39	5 2	☽
49.	Ewang. u Mat. ś. w R. 11. O Janie w więzieniu,	O woskr. doczki Jairn. Łuk. 8.	Długość dnia 8 g. 14 min. Ubyło d. 8 g. 2 m. Zmierzch trwa 40 m.				
8 **N.**	**Niep. Pocz. N. M. P.**	25 **N. 24 po S.**	7 10	3 23	10 38	6 15	Pierwsza kwadra dnia 12. o godz. 3 min. 16 rano.
9 P.	Leokadyi	26 Ałyppa	7 11	3 23	11 21	7 37	
10 W.	N. M. P. Loret.	27 Jakowa M.	7 12	3 23	w. 11 49	9 1	
11 S.	Damazego Pap.	28 Stefana M.	7 13	3 23	12 13	10 24	
12 C.	Aleksandra Żoł. ☽	29 Paramona	7 14	3 23	12 32	11 45	○
13 P.	Łucyi i Otylii	30 Andreja Ap.	7 15	3 23	12 49	rano	Pełnia dnia 9-go o godz. 6 min. 55 wieczorem.
14 S.	Nikazego	1 **Dekem.** Nauma	7 16	3 22	1 5	1 2	
50.	Ewang. u Jana ś. w R. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O wpadłom meży rozbijnyki Łuk. 10.	Długość dnia 8 g. 6 minut. Ubyło d. 8 g. 10 m. Zmierzch trwa 41 m.				
15 **N.**	**F. 3 Adw.** Fortunata	2 **N. 25 po S.**	7 16	3 22	1 22	2 19	☾
16 P.	Adelajdy Ces.	3 Sofonia	7 17	3 23	1 40	3 34	Ostatnia kwadra dnia 28. o godz. 12 min. 10 po północy.
17 W.	Łazarza Bisk.	4 Warwary M.	7 18	3 23	2 2	4 47	
18 S.	*Such.* Gracyana M.	5 Sawwy Os.	7 18	3 23	2 27	5 58	
19 C.	Nemezyusza ○	6 **Nykołaja Ap.**	7 19	3 23	3 1	7 6	
20 P.	*Such.* Teofila Męcz.	7 Amwrozya	7 20	3 24	3 41	8 6	Dnia 7. o godz. 4 rano perigeum,
21 S.	*Such.* Tomasza Ap.	8 Patapia	7 20	3 24	4 31	9 —	dnia 22 o godz. 10 wieczor. apogeum.
51.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 3. O Janie opow. Chryst.	O bohatim, kotoromu nywa mnoho zarod. Łuk. 12.	Długość dnia 8 g. 4 minuty. Ubyło d. 8 g. 11 m. Zmierzch trwa 41 m.				
22 **N.**	**F. 4 Adw.** Zenona M.	9 **Zaczat. P. Bohor.**	7 21	3 24	5 29	9 42	
23 P.	Wiktoryi Panny	10 Myny	7 21	3 25	6 34	10 15	
24 W.	*Wig.* Adama i Ewy	11 Danyiła	7 21	3 25	7 41	10 41	
25 **S.**	**Narodzenie Chr. P.**	12 Spirydyona	7 22	3 26	8 51	11 3	Słońce wstępuje w znak Koziorożca dnia 23. o godz. 1 po północy. Jest to początek zimy, odtąd dzień poczyna wzrastać.
26 **C.**	**Szczepana Męcz.**	13 Ewstrachia	7 22	3 26	10 1	11 20	
27 P.	Jana Ew.	14 Ftyrsa M.	7 22	3 28	11 13	11 34	
28 S.	Młodzianków ☾	15 Jełewterya	7 22	3 28	rano	11 51	
52.	Ewang. u Łuk ś. w R. 2. O proroctwie Sym. i Anny.	Jisus iscałajet w Sabat. Łuk. 13.	Długość dnia 8 g. 6 m. Przybyło d. 3 minuty. Zmierzch trwa 41 m.				
29 **N.**	**F. po B. N.** Tomasza	16 **N. 27 po S.**	7 23	3 29	12 28	w. 12 5	
30 P.	Dawida Kr.	17 Danyiła św.	7 23	3 30	1 45	12 22	
31 W.	Sylwestra Pap.	18 Sewastyana	7 23	3 31	3 8	12 44	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1. grudnia 25. Kislew Poświęcenie świątyni.
6. „ 1. Tebet.
15. grudnia 10. Tebet Oblęż. Jerozolimy. Post.

Kalendarzyk historyczny. 8. Wybór Zygmunta I. Starego na króla w Piotrkowie 1507 r. — 9. Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Żwańcem 1653 r. — 11. Koronacya Aleksandra I. 1501 r. — 13. Śmierć Stefana Batorego w Grodnie na Litwie 1586 r. — 15. Wybór na króla Stefana Batorego 1576 r. — 23. Odparcie napadu Tatarów na Kraków 1286 r. — 24. Nadanie Konstytucyi Polsce kongresowej 1815 r. — 25. Szwedzi z hańbą i wstydem uchodzą z pod Częstochowy 1655 r. — 26. Nadanie Inflantom przywilejów i tytułu księstwa 1566 r. — 27. Koronacya Zygmunta III. 1587 r. — 29. Konfederacya tyszowiecka 1655 r. dla wyparcia Szwedów z kraju.

Zapiski domowe na Grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

ROK 1907.

Kalendarz gregoryański (nowego stylu). Rok 1907 jest rokiem zwyczajnym, po przestępnym trzecim, ma dni 365, rozpoczyna się 1-go stycznia.

Liczby charakterystyczne. Liczba złota 8, epakta XVI, cykl słoneczny 12, indykcya czyli liczba procentowa rzymska 5, litera niedzielna F.

Święta ruchome. Niedziela starozapustna 27 stycznia, Popielec 13 lutego, Wielkanoc 31 marca, Wniebowstąpienie 9 maja, Zielone świątki 19 maja, Boże Ciało 30 maja, 1 niedziela adwentowa 1 grudnia.

Kalendarz juliański (starego stylu). Rok 1907 jest rokiem zwyczajnym, po przestępnym trzecim, ma dni 365, rozpoczyna się 1 stycznia starego stylu, a 14 stycznia nowego stylu.

Liczby charakterystyczne. Liczba złota 8, epakta XXVIII, cykl słoneczny 12, indykcya czyli liczba procentowa rzymska 2, litera niedzielna 3.

Święta ruchome. Tryodyum 11 (24) lutego, niedziela starozapustna 18 lutego (3 marca), Popielec 7 (20) marca, Wielkanoc 22 kwietnia (5 maja), Wniebowstąpienie 31 maja (13 czerwca), Zielone świątki 10 (23) czerwca, 1 niedziela adwentowa 2 (15 grudnia).

Kalendarz żydowski. Rok 5667 kalendarza żydowskiego jest rokiem zwyczajnym prawidłowym i ma dni 354; rozpoczął się d. 20 września 1906 r., a skończy się 8-go września r. 1907. W dniu 9 września 1907 rozpocznie się rok żydowski 5668, który jest rokiem przestępnym niezupełnym. Główne święta w r. 1907. Wielkanoc 30 marca do 6 kwietnia 30 i 31 marca i 5, 6 kwietnia święta uroczyste; Zielone święta 19 i 20 maja; Nowy rok 9 września, drugie święto 10 września, święto pojednania 18 września; Kuczki 23 i 24 września; Radość z Prawa 1 października.

Pory roku. Wiosna zaczyna się 21 marca g. 7 wieczorem, trwa 92 dni 20 godzin; lato zaczyna się 22 czerwca g. 3 po południu, trwa 93 dni 15 godz.; jesień zaczyna się 24 września g. 6 rano, trwa dni 89 godz. 19; zima zaczyna się 23 grudnia o g. 1 po północy, trwa dni 89 godz. 1.

Zaćmienia. W r. 1907 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których żadne nie będzie widzialne u nas.

Pierwsze zaćmienie słońca 14 stycznia będzie całkowite, i najdłużej trwać będzie całkowitość 2 m. 28 sek. we wschodniej części Turkestanu. W ogólności zaćmienie będzie widzialne w północno-wschodniej Afryce, we wschodniej Europie i w Azyi z wyjątkiem wschodniej części północnej Syberyi.

Początek zaćmienia o godzinie 4 min. 52 rano, koniec godzina 9 min 18 rano według czasu środk. europejskiego.

Pierwsze zaćmienie księżyca 29 stycznia będzie częściowe. W największej fazie wielkość zaćmienia wyniesie 0·7 tarczy księżyca.

Początek zaćmienia o godz. 1 min. 6 po południu, koniec o godz. 4 min. 10 po południu. W tym czasie we Lwowie księżyc będzie pod poziomem, a więc zaćmienie nie będzie widzialnem. Widzialnem będzie zaćmienie w Ameryce północnej, na Oceanie Wielkim, w Australii i we wschodniej Europie. Drugie zaćmienie słońca 10 lipca będzie pierścieniowe. Widzialne będzie w południowo-wschodniej części oceanu Wielkiego, w południowej Ameryce, w południowej połowie oceanu Atlantyckiego i na południowo-zachodnich wybrzeżach Afryki. Początek zaćmienia godz. 1 m. 34 po południu, koniec zaćmienia godz. 7 m. 15 wieczorem.

Drugie zaćmienie księżyca 25 lipca będzie częściowem i wielkość zaćmienia w największej fazie wyniesie 0.6 tarczy księżyca. Początek zaćmienia godz. 4 min. 3 rano, koniec zaćmienia godz. 6 min. 40 rano; ponieważ we Lwowie księżyc zachodzi już o godz. 3 m. 12 więc zaćmienie nie będzie mogło być u nas widziane. W ogólności zaćmienie widzialnem będzie w zachodniej połowie Europy, w Afryce, na oceanie Atlantyckim, w Ameryce i we wschodniej połowie oceanu Wielkiego.

Prócz wymienionych zaćmień w r. 1907 zajdzie jeszcze ciekawe a zaćmieniom pokrewne zjawisko przejścia planety Merkurego przed tarczą słoneczną, które widzialnem będzie i u nas. Zajdzie ono 14 listopada i trwać będzie dla nas więcej niż 4 godziny; od 11-tej przedpołudniem do 4-tej po południu. W ogólności zjawisko będzie widzialne w zachodniej połowie Azyi, w Europie, Afryce, Ameryce południowej i we wschodniej połowie Ameryki północnej. Zjawisko to tylko za pomocą narzędzi astronomicznych dostrzeżonem być może.

CZTEREJ OSTATNI KRÓLOWIE POLSKI.

W trzech poprzednich rocznikach kalendarzy podawaliśmy życiorysy królów polskich i treściwy przebieg dziejów naszego narodu. Obecnie pozostało nam jeszcze skreślić najsmutniejszą część dziejów Rzeczypospolitej, a mianowicie czasy panowania czterech ostatnich królów.



August II. od r. 1697 do 1733.



Stanisław Leszczyński od r. 1704 do 1709.

August II. Niemiec, z rodziny elektorów saskich, zasiadł na tronie polskim po bohaterskim królu Janie III. Na sejmie elekcyjnym (czyli wybierającym króla) na Woli pod Warszawą zaledwie czwarta część szlachty oświadczyła się za Augustem (27 czerwca 1697 r.), podczas gdy trzy czwarte miał za sobą książę francuski Ludwik Kondeusz. Lecz mimo to August wkroczył ze swem wojskiem do Polski, ukoronował się w Krakowie i ostatecznie z wielką bezwzględnością pokonał swych przeciwników w ciągu dwóch lat.

Był to najgorszy z królów polskich i jego rządy najsmutniejszy miały wpływ na przyszłość naszego narodu.

August II. to lekkomyślny awanturnik, lubiący przepych i zbytek, rozpustnik, szerzący zepsucie i demoralizacyę wśród najwyższych warstw społeczeństwa. Lubiąc sam pić i bawić się wesoło, urządzał na swoim dworze huczne przyjęcia i zabawy, na których nie żałował dla szlachty go-

rących napojów, „słusznie też o nim mówiono, że całą Polskę rozpoił“.

Król cudzoziemiec, zupełnie obojętny na losy narodu polskiego, myślał tylko o tem, jakby zdobyć dla siebie i swoich potomków władzę nieograniczoną. Nie wahał się nawet wchodzić w konszachty i intrygi z wrogami naszego narodu, gotów był nawet zgodzić się na częściowy rozbiór, byle nad resztą Polski mógł sam rządzić, jako pan samowładny.

Chcąc mieć pozór do zatrzymania swoich wojsk saskich w Polsce, rozpoczął wojnę ze Szwecyą, niby to dla odebrania Inflant. Wojna ta jednak wypadła fatalnie dla Augusta II., król szwedzki Karol XII. pokonał go zupełnie, a nawet zmusił do zrzeczenia się korony polskiej. Później jednak powinęła się Szwedom noga w wojnie z Rosyą, skorzystał z tego August II., wrócił do Polski i rozpoczął strasznie i bezwzględnie prześladować swoich przeciwników. Wojska saskie zachowywały się tak, jakby w kraju zawojowanym, niszcząc i pustosząc mienie przeciwników królewskich. Kraj cały był spustoszony i wyludniony. Nienawiść do króla doszła do tego stopnia, że szlachta zawiązała się w zbrojną konfederacyę tarnogrodzką, a hasłem jej było wypędzenie raz na zawsze Sasów z Polski. Ostatecznie sprawa stanęła na tem, że król usunął zupełnie wojska saskie z Polski i zobowiązał się nigdy więcej ich nie sprowadzać. Równocześnie jednak król poddał podstępnie Sejmowi, zwanemu „niemym“, na którym te rzeczy się rozstrzygały, taką szkodliwą i zdradliwą myśl, aby zmniejszyć wojsko narodowe, co też Sejm niestety uchwalił, bo już wówczas zanikł duch obywatelski w narodzie, a król miał wielu sobie zaprzedanych. Okropny był stan narodu, za żadnego panowania nie było tylu samolubów i sprzedawczyków.

Stanisław Leszczyński, wojewoda poznański, był królem polskim przez parę lat, dzięki królowi szwedzkiemu Karolowi XII., który zmusił Augusta II. do ustąpienia, a zachęcił Leszczyńskiego do starania się o tron polski i poparł go w czasie elekcyi. Leszczyński obrany królem pod Wolą 19 lipca 1704 r. Koronował się w Warszawie dopiero 4 października 1705 r. Był to człowiek bardzo zdolny i całą duszą oddany sprawom narodu, ale niestety prawie nic nie mógł zrobić w ciągu krótkiego panowania. Było bowiem potężne stronnictwo, sprzyjające Sasom, które walczyło z nowym królem, a nadto zwalczali Leszczyńskiego rozmaici potężni magnaci, obrażeni w swej dumie, gdyż siebie uważali za godniejszych do tronu. Zamiast uspokojenia, powstał jeszcze większy zamęt i zamieszanie, a nieszczęśliwą ojczyznę niszczyła wojna domowa.

Tymczasem Karol XII., prowadząc następnie wojnę z Moskwą, poniósł straszną klęskę pod Połtawą w r 1709. Król Stanisław Leszczyński, nie mogąc liczyć już na pomoc potężnego sprzymierzeńca opuścił granice Polski, a August II. na nowo zawładnął tronem.

Król Stanisław prowadził odtąd życie tułacze po rozmaitych krajach, gdy wtem niespodziewanie król francuski Ludwik XV. ożenił się z jego córką Maryą w r. 1725. Przy poparciu potężnego teścia starał się ponownie o tron polski po śmierci Augusta II. w r. 1733, ale po trzyletniej walce z Augustem III. zawarł pokój i ustąpił z Polski. Król francuski dał Leszczyńskiemu w dożywocie Lotaryngię, gdzie tak znakomicie rządził, że Lotaryngczycy do dziś dnia imię jego ze czcią wspominają. Umarł w r. 1766.

August III. Sas obrany królem przez nieliczne stronnictwo dopiero w 8 miesięcy po śmierci ojca (7 października 1733 r.), był jeszcze gorszym królem, niż jego ojciec. Ciężki, niedołężny, unikał wszelkiej pracy i zatrudnień, a był w stanie po całych dniach strzelać do celu w ogrodzie Saskim, lub słuchać muzyki. „Zresztą nic nie wiedział, co się koło niego działo. Na większe nieszczęście Polski, zdał zupełnie rządy na Bryla, jednego ze swoich ministrów, który niedługo do wszechwładztwa doszedł w Polsce i w Saksonii“, August III. był bowiem podobnie jak ojciec elektorem saskim.

„Biedna była podówczas, bardzo biedna Rzeczpospolita. Stała otworem dla wszystkich, jak karczma zajezdna. Przechody wojsk obcych w rozmaitych kierunkach tam i nazad, w różnych czasach, są najwybitniejszemi pamiątkami tego panowania. Wchodził, kto chciał, szedł, dokąd chciał i o żadne pozwolenie ani króla ani Sejmu nie pytał... Fryderyk (pruski) werbował w Polsce żołnierzy, uwoził panów i lud w niewolę, wybierał po-



August III. od r. 1733 do 1763.

datki. Wreszcie wywoził pieniądze srebrne z kraju, a wpuszczał do niego pieniądz fałszowany", bity z jego rozkazu we Wrocławiu. Nierząd też był okropny we wszystkiem. Z kilkunastu zwołanych przez króla Sejmów zaledwie jeden doszedł do skutku, wszystkie inne zostały zerwane przez posłów, albo głupich albo podłych, przekupionych przez obcych panujących, którym zależało na tem, aby w Polsce była anarchia, czyli bezrząd. Wtedy bowiem ustaliło się (od r. 1652) takie niedorzeczne prawo, tak zwane „Liberum veto", że jeden poseł swojem „veto" (nie pozwalam) mógł zerwać cały Sejm i udaremnić dalsze obrady.

Zepsucie i rozpasanie, które się rozpoczęło jeszcze za Augusta II., teraz szerzyło się w dalszym ciągu i doszło do niebywałych granic. „Znikło wszelkie poczucie prawa, władzy, sprawiedliwości, poczciwości, wstydu publicznego". To straszne zepsucie, spotęgował jeszcze minister królewski Bryl, który za pieniądze rozdawał urzędy temu, kto naiwięcej za-



Stanisław August Poniatowski
od r. 1764 do 1795.

płacił i stąd złupił ogromne bbgactwa. Smutną tę epokę panowania dwóch Niemców najlepiej charakteryzuje przysłowie: za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa". Zło jednak poczęło się przesilać. Pewna część narodu otrzeźwiała i przejrzawszy na oczy, poczęła myśleć o poprawie. Ksiądz Konarski z zakonu Pijarów począł zakładać lepsze szkoły, w których wychowywał młodzież w duchu patryotycznym i napisał dziełko „O skutecznym rad sposobie" i w niem wykazywał potrzebę reformy rządu. Poczęły się też tworzyć stronnictwa, mające na celu naprawę

Rzeczypospolitej, myślano nawet o zupełnem wypędzeniu Sasów z Polski, a tymczasem August III. umarł w r. 1763.

Bezrząd, jaki panował w Polsce za obu Sasów bardzo był na rękę naszym najbliższym sąsiadom i wrogom, a mianowicie Fryderykowi II, królowi pruskiemu i Katarzynie II, carowej moskiewskiej, to też oni porozumieli się z sobą, aby w Polsce nie dopuścić do jakich ważniejszych, zasadniczych reform.

Stanisław August Poniatowski, obrany królem dnia 7 maja 1764 r. pod naciskiem Katarzyny II, i jej wojsk, miał być tem powolnem narzędziem, przy pomocy którego wrogowie nasi spodziewali się utrzymać bezrząd i niemoc Polski, i rzeczywiście w znacznej części się nie zawiedli w tym kierunku. Stanisław August był wprawdzie człowiekiem wielce wykształconym i bardzo zdolnym, szczerze pragnącym pracować dla dobra swego narodu, ale przy tem był charakteru niezwykle chwiejnego i słabego, więc w ważnych, decydujących momentach dziejowych nie miał tego hartu ducha, aby oprzeć się wskazówkom i rozkazom zgubnym dla narodu, a nadsyłanym z Petersburga, Katarzyna bowiem w razie sprzeciwiania się groziła królowi, że go pozbawi tronu, on zaś w takich razach wolał wszystko stracić, byle zachować choćby pozorny blask korony.

Mimo to wiele prac początkowych króla było dla narodu zbawiennych. Doskonałą była założona przez niego zaraz z początku panowania „Szkoła rycerska“ w Warszawie. Uczono tam doskonale i to nie tylko rzeczy wojskowych, ale wogóle tego, co potrzeba dobremu obywatelowi kraju. Duch też w tej szkole był patryotyczny i wielu jej uczniów okazało się później dzielnymi Polakami i obrońcami ojczyzny. — Znalazło się też wielu ludzi mądrych i szlachetnych, którzy pisali i wydawali bardzo dobre książki z radami, jak należy zreformować, czyli naprawić Rzeczpospolitą. Tymczasem Rosya jednak ustawicznie się wtrącała do spraw polskich i rządziła się jak szara gęś. Protestem przeciw temu była zbrojna konfederacya szlachty w Barze, która przez cztery lata walczyła bohatersko, ale bez planu i ładu, więc ostatecznie konfederacya została złamana i zaraz potem nastąpił pierwszy rozbiór Polski w r. 1772 między Rosyę, Prusy i Austryę.

Naród pod tym ciosem ocknął się z letargu i tem gorliwiej pracował dalej nad odrodzeniem. W r. 1788 zebrał się Sejm w Warszawie, zwany czteroletnim, a także Wielkim, bo wielkie i doniosłe prawa uchwalił, jak reorganizacyę skarbu, powiększenie wojska do 100 tysięcy, a wreszcie w r. 1791 sławną na cały świat Konstytucyę 3-go Maja, nadającą doniosłe prawa i pewne swobody mieszczanom i włościanom. Niestety, drugi rozbiór Polski w r. 1793 unicestwił te wspaniałe reformy.

W r. 1794 powołał Tadeusz Kościuszko naród do broni w obronie wolności i niepodległości, i walczył na czele nielicznych zastępów, wśród których dzielnie się spisywali kosynierzy krakowscy, przez sześć miesięcy z przemożnym wrogiem.

Najpiękniejszym epizodem tej świętej walki o wolność była bitwa pod Racławicami (4 kwietnia 1794 r.), gdzie najdzielniej się spisali chłopi ziemi krakowskiej z Bartoszem Głowackim na czele, oni to bowiem głównie przyczynili się do zwycięstwa, zdobywszy dwanaście armat. Dalsza walka z wrogiem była prowadzona ze zmiennem szczęściem; sławną i znakomitą była dwumiesięczna obrona Warszawy, skąd Moskali wypędził szewc Kiliński. Niestety przyszła następnie nieszczęśliwa bitwa pod Maciejowicami, w której Kościuszko ciężko ranny i nieprzytomny dostał się do niewoli, a z tą chwilą i powstanie upadło.

Niebawem nastąpił trzeci rozbiór Polski w r. 1795 i rozpoczął się na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej straszny, ciężki okres potrójnej niewoli...

ARTUR
GROTTGER:



SZTUKA NA USŁUDZE CZCI N. P. MARYI.

NAPISAŁ Dr J. S. ZUBRZYCKI.



Przez wszystkie wieki ery chrześcijańskiej sztuka piękna, obejmująca architekturę (budownictwo piękne), rzeźbę i malarstwo, wytwarzała zawsze dzieła, które stanowią najwznioślejszy wykwit myśli i uczucia ludzkiego, prawdziwą chwałę geniusza i nieśmiertelny znak zapału najgorętszego. Żadna inna religia kuli ziemskiej nie wydała równie wiele arcydzieł, będących ostatnim wyrazem takiej doskonałości, na jaką ludzi tylko stać na ziemi.

Jeżeli w czem spoczywa widome znamię przewagi religii naszej nad religiami innemi, to w pomnikach niedoścignionych całej sztuki najdobitniej ono przemawia zawsze, wszędzie, do uczonych i maluczkich, do gorliwych wyznawców i bezbożnych, do starców i dzieci.

Jeżeli sztuka czem zawsze poszczycić się istotnie może, to tylko twórczością na polu religijnem, chrześcijańskiem.

Jeżeli jakie objawy sztuki zdobyły sobie wyrazy niewzruszenie dobre, wzniosłe i idealne, to tylko te, które wychodziły z pojęcia chrześcijańskiego i opierały się na czci głębokiej, z religii naszej wypływającej.

Cała historya sztuki jest najwymowniejszym dowodem, jak ogromny zapał wcielać umie religia chrześcijańska w umysły artystów swoich. To nie „kasta kapłańska“ tak kierowała i rządziła, to nie obrachowania na wyzyski artystów tak pobudzały ich twórczość — nie! w aureoli sztuki chrześcijańskiej przebija namaszczenie wyższe od każdego zapału ludzkiego. W namaszczeniu owem ślad nadziemskich dzia-

łań. Uniesienie, z namaszczenia wypływające, może przemawiać tylko za pierwiastkiem koniecznie i nieskończenie wyższym od każdej siły i potęgi ludzkiej — stąd świadectwo na arcydziełach, że są mistrzowstwem natchnienia.

* * *

Zanim atoli roztoczymy szkicowy obraz szczególnie odnoszący się do zakreślonego ograniczenia, jakie sobie obraliśmy — sądzimy, że będzie to rzeczą pożądaną, gdy kilkoma rzutami objaśnimy bliżej czytelnikowi, jakie to są znamiona najgłówniejszych odcieni i stylów architektonicznych.

Przed erą chrześcijańską świat starożytny uprawiał sztuki pod pewnym względem bardziej pomnikowo, aniżeli umiały to czasy późniejsze.

Sztuka egipska przeważnie za cel obrała sobie grobowce i świątynie. Grobowce miały charakter wielkich pomników, obliczonych na długotrwałość. Świątynie zaś składały się z kilku części, ozdobionych słupami kielichowatymi. Na przedzie ich występowały zawsze wysokie bramy, zwane *pylonami*. Sztuka egipska wywarła wpływ prawie na wszystkie sztuki starożytne. Zdobią ją *hieroglify*, to jest pismo obrazowe, niekiedy żywo kolorowane.

Sztuka indyjska jest może równie dawną jak egipska, niema wszakże w sobie tyle powagi, albowiem popadła w rozmarzenie pod wpływem bujnej wyobraźni.

Sztuka asvryjska i babilońska stosunkowo niewiele pomników zostawiła, gdyż posługiwała się wątkiem nie bardzo trwałym, a tym była glina surowa i palona. Rzeźby asyryjskie są piękne i dość rozwinięte.

To, co sztuki najdawniejsze przygotowały i do pewnej granicy wykształciły, to posłużyło narodowi greckiemu za podstawę do ich rozwoju na polu artyzmu.

Sztuka grecka przez nadzwyczajnie wysoki urok piękna, odczuty głęboko i wyrozumowany zarazem, stała się nietylko ostatnim wyrazem świata starożytnego, ale prócz tego, jako niedościgniony stopień doskonałości, posłużyła za wzór całej sztuce nowożytnej. Do dziś jest jeszcze przykładem w architekturze i rzeźbie. Architektura grecka wykształciła głównie trzy rodzaje *słupów*, które z podstawami i górną częścią, na nich spoczywającą, stanowią trzy *porządki*. *Porządek dorycki* ma głowicę na słupie najskromniejszą i jest najmniej ozdobnym, bardzo poważnym. *Porządek joński* ma główkę na słupie na wzór poduszki, której brzegi zwinięte są w ślimaki — jest smukłym i bardzo bogato przystrojonym w rozmaite ozdoby. *Porządek koryncki* ma głowicę najozdobniejszą, bo podobną do rozwiniętego kielicha kwiatowego, o rozchylonych liściach, jest bogatym i okazałym. Świątynie greckie głównie polegały na obudowaniu ich słupami bądź z jednego tylko boku, bądź na wszystkich bokach, albo pojedynczymi rzędami, albo podwójnymi rzędami. Rzeźba grecka osiągnęła równie wysoki stopień doskonałości, gdyż rzeźbiarze artyści greccy umieli dobrze studyować ciało ludzkie, ruchy i jego piękne układy, przytem obdarzeni byli nadzwyczajnie wysokim darem idealizowania każdego stanu duszy ludzkiej.

Rzymianie po Grekach odziedziczyli całą sztukę swoją, a rozwinęli w niej tylko bogactwo przystroju czyli ornamentu. Rzymianom sztuka służyła za pychę i dumę, to też chętnie posługiwali się nią wszędzie, gdzie zaznaczyć chcieli swoje władztwo. Nie można jednak odmówić im jednej zasługi: połączyli oni mianowicie z architekturą grecką łuk sklepienny od Etrusków powzięty. W ten sposób każdy *porządek rzymski* czy *dorycki*, czy

jońskì, czy koryncki lub złożony z jońskiego i korynckiego mają pomiędzy słupami łuki sklepienne, zwane archiwoltami. Najwyższym wyrazem rozwiniętych porządków rzymskich jest wielki teatr rzymski czyli Colosseum w Rzymie. Prócz tego zasługa Rzymian spoczywa dalej w wykształceniu i zastosowaniu sklepień do przykrywania budowli od góry pod dachami lub wprost swoją przemawiała do żyjących, jakkolwiek pustą się już stała. Styl starochrześcijański wziął sobie za wzór bazylikę rzymską, kupiecką i sędziowską. Styl ten dlatego zowią bazylikowym. W budowaniu kościołów posługiwano się słupami, pobieranymi wprost z budowli rzymskich. Ustawiano je rzędami tak, jak je znachodzono, bez związku i jedności. Na zewnątrz kościoły staro-



Wiz. 1. Bazylika bizantyńska św. Marka w Wenecyi.

pod gołem niebem, jak np. na Panteonie.

Z upadkiem państwa rzymskiego upadła wprawdzie sztuka rzymska, ale jeszcze nie zaginęła, choć dużo zabytków padło w ruiny podczas rozmaitych zaburzeń.

Przedewszystkiem sztuka starochrześcijańska, powstawszy z ciemności katakumb podziemnych, przytem nie mając żadnych form swoich własnych, bez namysłu chwyciła się ślepo gotowej sztuki rzymskiej, jaka jeszcze całą świetnością

chrześcijańskie były niezmiernie skromne i proste, nawet ubogie; całą ich ozdobą były cegły same, a na przedzie tylko słupy tworzyły podcień, przeznaczony dla katechumenów, czekających ochrzczenia. Wewnątrz za to kościoły ozdabiano kobiercami, później mozaikami. Mozaiki były najwyższym przepychem sztuki bazylikowej, starochrześcijańskiej.

Za Konstantyna Wielkiego, który przeniósł stolicę swą do Konstantynopola, obudził się na Wschodzie styl bizantyński. Charakterystyką jego — to ko-

puły, które od Rzymian zaczerpnięto. Nie naśladowano tutaj już bazyliki, ale stworzono kościoły ugrupowane dookoła kopuły, stąd styl ten nazywa się także d o ś r o d k o w y m. Najpiękniejszym okazem jego jest kościół Św. Zofii w Konstantynopolu, złożony z głównej kopuły ogromnej, około której grupują się półkopuły i inne sklepienia pomniejsze. Styl bizantyński lubiał także przystrajać wnętrza swoje mozaikami niekiedy wspaniałemi.

Za przykład może służyć Bazylika Św. Marka w Wenecyi. (Wiz. 1.)

Obydwa style starochrześcijańskie, to znaczy bazylikowy i bizantyjski, nie odpowiedziały potrzebie kościoła chrześcijańskiego. Styl bazylikowy był zaskrzepły w prostocie swojej i tylko z konieczności służył za formę. Wprawdzie nawy jego doskonale zgodne były z potrzebą gromadzenia ludu mnogiego, aby patrzył w stronę jedną, to znaczy ołtarza wielkiego, ale mimo to raził ubóstwem. We wnętrzu nawy nie miały nawet pułapu, dach widoczny był w całej rozciągłości kościoła, z wyjątkiem apsydy, gdzie stał ołtarz wielki. Styl bizantyński nie nadawał się zaś do charakteru kościoła chrześcijańskiego, który potrzebował przestrzeni wydłużonej, a skierowanej ku ołtarzowi wielkiemu. W kościołach bizantyńskich lud gromadził się nie tyle przed ołtarzem wielkim, ile dookoła kopuły. Nie ołtarz wielki, ale kopuła była celem stylu bizantyńskiego.

Tak zatem oba style czekały jeszcze rozwoju i wykształcenia.

Dopiero atoli wiek X i XI wskazuje nam kraje północy, gdzie zaczyna kiełkować nowe pojęcie formy.

We Francyi budzą się nowe usiłowania, jakby wynikające z połączenia stylu bazylikowego ze stylem bizantyńskim. W krajach południowych, zapełnionych pomnikami architektury rzymskiej, jaśniały przed oczami wzory i bazylik i sklepień kopulastych. Ze skojarzenia tych pierwiastków powoli wyłaniał się styl nowy, zachowujący układ bazylikowy, jako lepszy i dogodniejszy dla gromadzenia ludu, tudzież usiłujący wprowadzić do sklepienia wnętrza, dla odgraniczenia przestrzeni od dachu. Nie stało się to wszakże od razu, bo na północy dalszej, gdzie nie umiano tak biegle sklepić, tam długi czas jeszcze przy bazylikach panował system p u ł a p o w y. W Polsce za czasów pierwszego chrześcijaństwa był on prawie wyłącznym. Dopiero częste pożary zniewoliły architektów do wprowadzenia sklepień wszędzie. Z czasem zaniechano ślepego naśladownictwa sklepień rzymskich, a tak powstały sklepienia kolebkowe i krzyżowe, ściśle należące do stylu r o m a ń s k i e g o. Nazwano go tak dlatego, ponieważ wyszedł ze sztuki rzymskiej.

Styl romański bardzo się dobrze wykształcił i pozostawił w każdym kraju piękne pomniki. W Polsce kościół w S t r z e l n i e należy do najładniejszych zabytków.

Za przykład służyć może Tum romański w Wormacyi. (Wiz. 2.)



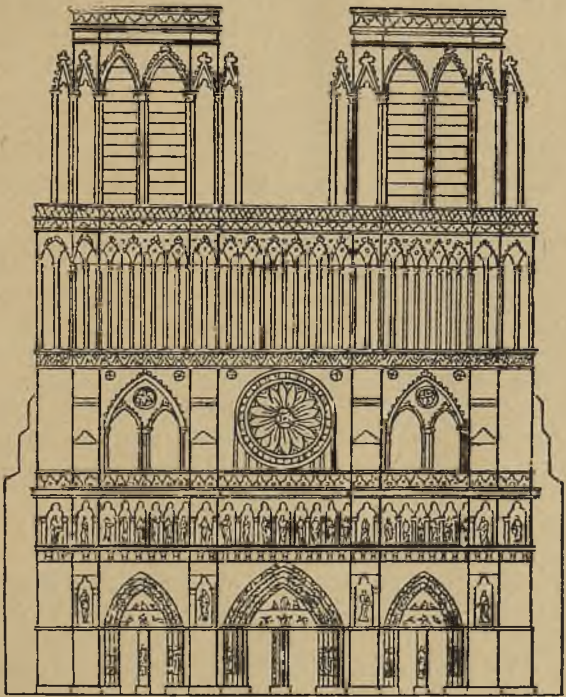
Wiz. 2. Tum romański w Wormacyi.

System sklepienny stylu romańskiego był ciężki i nieśmiały. W miarę wzrastającej biegłości stawał się coraz lżejszym. Przez wprowadzenie łuku ostrego sklepienia podniosły się w górę i nabrały lotności, zwłaszcza, iż zdołano

już zaraz zakładać filary smukłe a ogromnie śmiałe. Powstał tak styl ostrołuczny, niesłusznie nazwany gotyckim. Charakterystyką jego jest to, że sklepienia założone są zawsze nad prostokątami i parcie swe skośne przenoszą na mury zewnętrzne naw bocznych. Przenoszenie tych sił odpierających, wynikających ze sklepienia, odbywa się za pomocą łęków odpornych, które we knach. Styl ostrołuczny osiągnął najpiękniejsze kształty, jakie odpowiadają w zupełności tak pod względem potrzeby jak i symbolicznie duchowi chrześcijańskiemu.

Pięknym wzorem jest kościół gotycki Notre-Dame w Paryżu. (Wiz. 3.)

Styl romański i styl ostrołuczny są to nawzajem style na wskróś chrześcijańskie, katolickie. Żaden inny



Wiz. 3. Kościół gotycki „Notre Dame“ w Paryżu.

Francyi i Niemczech nadwieszano po nad dachami naw bocznych. W Polsce systemu tego nie przyjęto. U nas nie znano takich materyałów doskonałych, aby z nich można było wykonać tak sztuczne zespoły. W Krakowie dlatego zamiast łęków podpierających wprowadzono przypory osobne, wprost przy filarach nawy głównej założone. Dało to powód do wytworzenia „Krakowskiej szkoły architektonicznej XIV w.“

Gotycyzm lubiał posługiwać się rzeźbami -i malowidłami, zwłaszcza w o- styl nie odpowiada tak duchowi kościoła rzymskiego, żaden tak nie idealizuje jego potrzeb i charakteru, żaden też nie zgadza się tak dobrze z wymaganiami kultu katolickiego.

Obydwa one odpowiadają najwierniej ogólnemu zapałowi religijnemu, jaki oznacza czasy średniowieczne. Skoro upadać zaczęła ta miłość prawdziwa do obrzędów katolickich, upadać też zwolna poczęła sztuka średniowieczna, choć długo jeszcze przetrwała potem.

We Włoszech tymczasem wybiła go-

dzina Odrodzenia. Tutaj ani styl romański, ani gotycki nie znalazły wiernego zastosowania. Szczepy południowe zawsze lgnęły do kształtów sztuki rzymskiej i greckiej. Kiedy zaś opanowała świat cały gorączka przeniknienia ducha starożytnego — wnet i sztuka poszła tym torem. Skierowano się ku naśladownictwu architektury rzymskiej i zastosowaniu jej do nowych potrzeb czasu.

Styl odrodzenia mniej odpowiadał potrzebie religijnej, jak świeckim zachciankom. Powstały wprawdzie zaraz kościoły piękne i bogate, lecz przeważnie rozwinęły się całe szeregi pałaców przepysznych, na których sztuka nowa olśniewała oczy. Marmury, rzeźby i malowidła współzawodniczyły nawzajem. Za przykładem Włoch poszły niebawem i inne kraje. Nasamprzód Polska za staraniem Zygmunta Augusta poczęła rozwijać styl nowy to po kościołach, to po zamkach i pałacach. Potem Francya i Niemcy po swojemu styl odrodzenia wykształciły. Gorączka ogólna była tak silna, że chcąc dogodzić pragnieniom oczów, przebudowywano wszędzie dawne kościoły na nowe. U nas ogromna liczba świątyń romańskich i gotyckich ustąpiła renesansowi (stylowi odrodzenia).

Kościół św. Piotra w Rzymie (Wiz. 4) jest największem dziełem tego czasu — kościół zaś św. Pawła w Londynie (Wiz. 5) trzecim z rzędu co do wielkości.

Po pewnym czasie spokojny a poważny styl odrodzenia, przeszedłszy złoty okres swojego rozwoju, popadł w zamiłowanie zbytniego przystroju. We Włoszech zaczęto linie łamać, falować, przeginać, zaczęto słupy skręcać i ozdoby w najrozmaitszych przegięciach wprowadzać — stąd powstał barok. We Francyi chętka podobna wywołała zamiłowanie do naśladownictwa niektórych kształtów przyrody, mianowicie ruchu zwieszającego się w splotach, skał fantazyjnych, kwiatów, muszli, skrzydełek i t. d., stąd powstał styl rococo (rokoko).

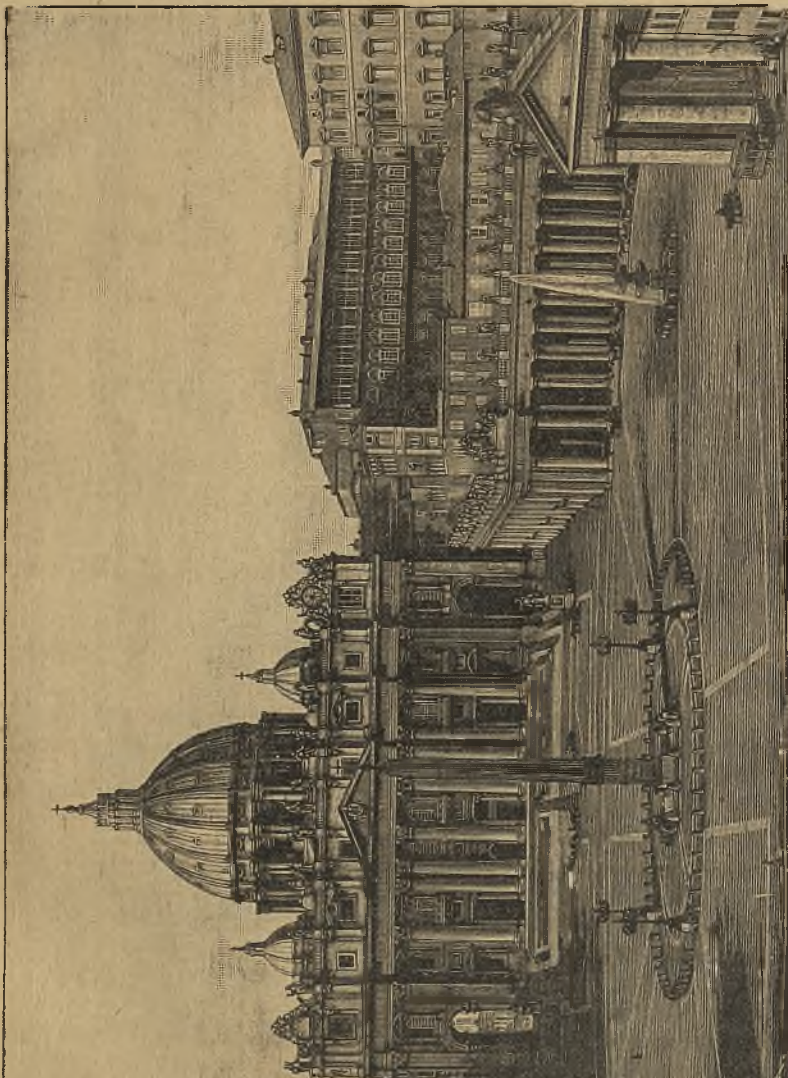
W niedługim czasie i cały styl odrodzenia przesilił się ogólnie. Przeżyty a rozpowszechniony począł mniej bawić oczy — nastał czas biernego powtarzania wszelkich form dotychczas wykształconych. Za panowania Napoleona chwycono się ściślej rzymskiej sztuki klasycznej. Po pewnych odmianach zawładnął styl empire, tem się cechujący, że szczególnie znalazł zastosowanie na sprzętach pokojowych, przyozdobionych bronzami. Powstała potem sztuka nowo-grecka, potem znowu nowo-rzymska, potem zaczęto przypominać sobie styl romański i gotycki. Tak do dziś dnia świat właściwie przetwarza tylko wszystkie style sztuki do dziś dnia znane.

Obecnie budzi się niejako nowe dążenie, a jest ono w związku z najrozmaitszemi pojęciami nowoczesnemi. Nazwano kierunek ten secesyą, czyli sztuką oderwaną. Do jakich ona dojdzie skutków, nie da się to dzisiaj przewidzieć. I architektura i rzeźba i malarstwo szukają dopiero dróg nowych i form nowych, ale nic jeszcze nie ustaliły.

* * *

W ogólnym obrazie sztuki ludzkości całej zauważyć możemy nadto jeszcze jeden rys znamienny, godny bez przesady podziwu. Nie dość bowiem wiedzieć nam, że największe usiłowania i najgenialniejsze utwory należą do świata chrześcijańskiego. To jeszcze nie wszystko. Bliżej badającemu tajniki działań artystycznych odsłania się jeszcze jedna tajemnica, wykrywająca prawda oczywistą, nie ułudną, nie kapryśnie zestawioną, ale dokumentami świata udowodnioną. W rzędzie tych arcydzieł da się odnaleźć związek osobny, obejmujący w sobie prawie najpierwszorzędniejsze pomniki, poświęcone wyłącznie czci N. P. Maryi.

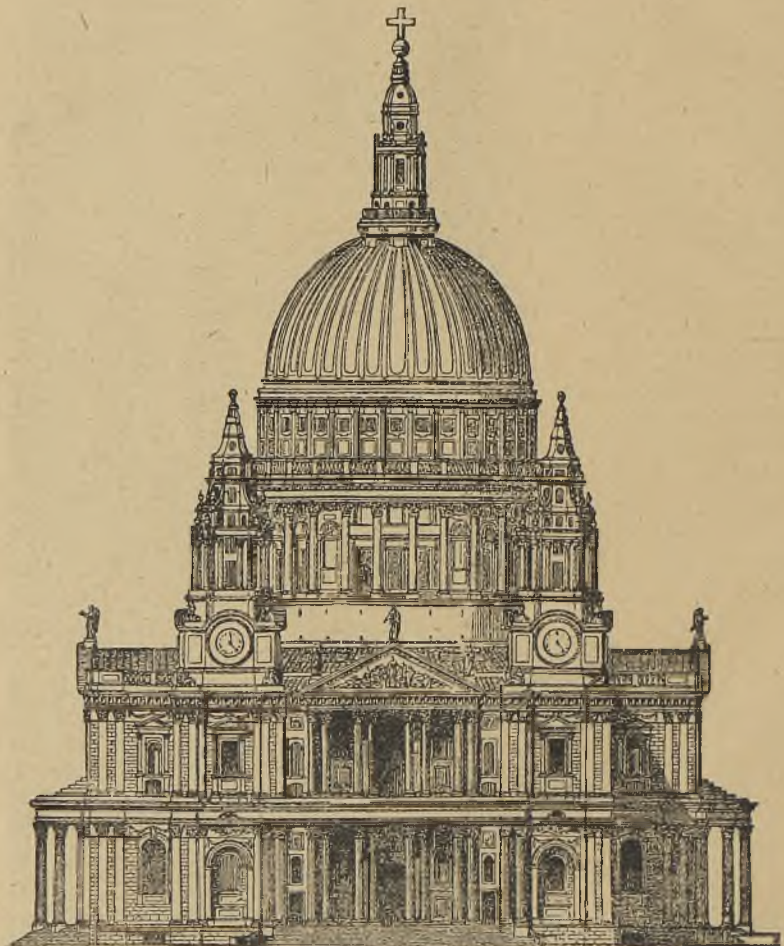
Nie jest to bynajmniej rzeczą przesadną, ale zgodną z rzeczywistością, łatwą do sprawdzenia każdej chwili i



Wiz. 4. Kościół w stylu Odrodzenia św. Piotra w Rzymie.

na każdem miejscu, że tak w architekturze, jak rzeźbie i malarstwie pod wpływem zapału i gorącej czci dla N. P. Maryi, jeżeli nie powstawały bezpośrednio mistrzowskie dzieła, to czci jej dzieła te poświęcano.

Ponadewszystko zaś ważność tych dzieł jeszcze i z tego względu przybiera na znaczeniu, że przeważnie albo są one istotnie objawami najznakomitszych przekształceń każdej epoki, albo pośrednio je poświęcano czci N. P. Maryi



Wiz. 5. Kościół w stylu Odrodzenia św. Pawła w Londynie

Wytłómaczyć to można miłością nadzwyczajną, która umiała rozniecić zarzewie najszlachetniejszych pragnień i pobudek, najśmielszych zamiarów i przedsięwzięć Miłość ta żywa zagrzewała i tych, którzy poddawali zamiary i tych, którzy przystępowali do ich spełnienia. dlatego, by przez to uświęcić przełomy i zdobycze każdego rozwoju.

Przejdziemy koleją wzory dzieł takich i uzasadnimy twierdzenie nasze odnośnymi przykładami.

* * *

A) Dzieła Architektury.

Jednym z najpierwszych wzorów bazyliki starochrześcijańskiej jest świątynia, poświęcona czci N. P. Maryi — S. Maria Maggiore w Rzymie, przebudowana z bazyliki rzymskiej Liberyusza. Stała się ona podstawą dla rozwoju późniejszego architektury chrześcijańskiej. Dzieło to prócz tego jest najważniejszem przez to, że w niem na ścianach nawy głównej dochowały się najdawniejsze mozaiki, sięgające IV wieku po Chrystusie, a na posadzce mozaika, zwana „opus Alexandrianum“.

Drugą nie mniej znaczną jest bazylika S. Maria in Cosmedin również w Rzymie, należąca do najwdzięczniejszych pamiątek początkowego chrześcijanizmu. Prócz tego zajmuje ona stanowisko niezmiernie doniosłe przez wprowadzenie do architektury wieży po raz pierwszy, jaka stała się przykładem dla rozwoju wież kościelnych wogóle. Campanila S. Maria in Cosmedin jest z cegły wykonana i ma 7 piąter.

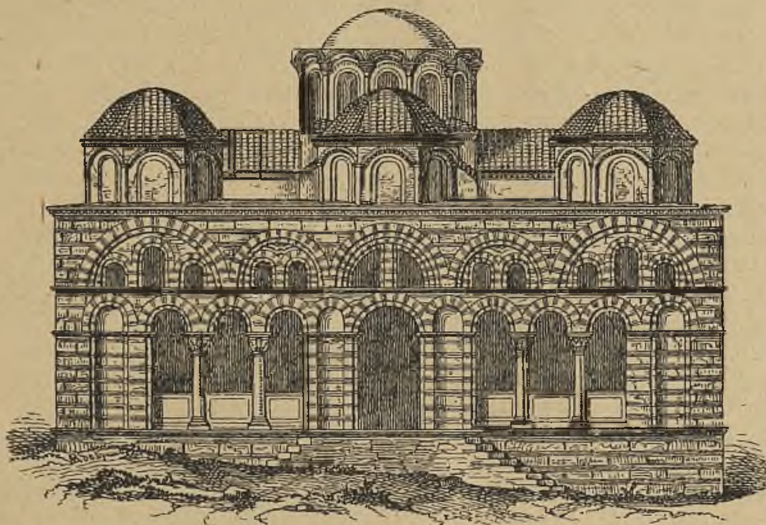
Sławną była również przepyszna świątynia, zwana „złotą“, zbudowana przez Konstantyna Wielkiego w Antyochii, a poświęcona czci N. M. Panny.

W Efezie kościół N. Panny Maryi ogromny, służył za miejsce narad najgłośniejszych może synodów chrześcijańskich.

Jedną z największych bazylik starochrześcijańskich jest S. Maria Maggiore obok Capui, pięcionawowa o 54 słupach ze Rzymu starożytnego.

Konstantyn Wielki zbudować kazał w Betlejemie bazylikę Maryacką także ogromną i najsztuczniej rozwiązaną w części kapłańskiej czyli w prezbiteryum. Występuje tu po raz pierwszy rozwinięty system krzyżowy, polegający na założeniu nawy głównej z nawami bocznemi i nawy krzyżowej. Część kapłańska bazyliki Betleemskiej pod wezwaniem P. Maryi jest najbogatszym rozwojem architektury starochrześcijańskiej i jako taka stała się wzorem dla późniejszych dzieł różnych stylów.

W sztuce bizantyjskiej bezsprzecznie najpiękniejszym i najznaczniejszym pomnikiem architektonicznym jest chrzcielnica „S. Maria Maggiore“ w Nocery, koło Neapolu, nie dlatego, aby była największą lub najbogatszą, ale przez



Wiz. 6. Kościół bizantyński „Agia Theotokos“ w Konstantynopolu.

wprowadzenie po raz pierwszy rozwiniętego systemu sklepienia kopulastego wprost nad łękami sklepiennymi, spoczywającymi na 28 słupach.

Zresztą architektura bizantyńska posiada jeszcze drugi, nie mniej cenny zabytek, jakim jest bazylika Bożej Matki, t. zw. Agia Theotokos w Konstantynopolu. (Wiz. 6.) Pewnie, że nie tyle on wielki i wspaniały jak Hagia Sophia, ale mimo to o tyle jest ważniejszym, że na nim system sklepień kopulastych doczekał się najwyższego rozwoju okresu starochrześcijańskiego. Jest to wspaniała bazylika o jednej kopule najwyższej pośrodku i czterech mniejszych kopułach po bokach, tudzież jednej jeszcze kopule nad nawą główną.

W dalszym rozwoju architektury, kiedy ona objęła panowanie i w krajach północy, widzimy to samo przodownictwo dzieł czci P. Maryi poświęconych. Jednem z najpierwszych dzieł, stojących na przełomie między stylem bizantyńskim a stylem romańskim jest kościół „Notre-Dame du Port w Clermont-Ferrand" we Francyi. Jest to wzór bogatego założenia trzynawowego, z nawą krzyżową i z galeryami. Odtąd poczyna się właściwe ukształtowanie rzutów poziomych kościołów francuskich.

Najbogatszą architekturą jaśnieje także „Notre-Dame la grande" w Poitiers.

We Włoszech z epoki romańskiej pochodzą kościoły następujące: S. Maria in Araceli w Rzymie na Kapitolu, jedna z najbogatszych, dalej S. Maria Immaculata w Ravello, S. Maria in Allamura — bardzo ważne.

W Hiszpanii kościół P. Maryi w Benavente jest najpiękniejszym i najokazalszym pomnikiem stylu romańskiego.

Teraz nastał styl gotycki.

I oto występuje na samem czele jako dzieło graniczące dwie epoki: „Notre-Dame" w Paryżu (Wiz. 3), należące w założeniu do stylu romańskiego, a przy wykończeniu zdradzające styl gotycki. Jest to utwór, stanowiący chlubę Paryża i Francyi całej. Na niem wzorowały się późniejsze wszystkie dzieła nietylko Francyi, ale może i Europy.

Końcowa epoka średniowiecza, rzec można, tem się szczególnie zaznaczyła, że największe, najpiękniejsze i najważniejsze kościoły, a katedry ówczesne, wszędzie poświęcano czci N. M. Panny.

Francuskie katedry w Noyen, Laon, Chartres, Soissons, Rouen, Amiens, Reims, Boyeux, Coutances — są to najgenialniejsze i najbogatsze dzieła stylu ostrołukowego, a wszystkie służą ku czci N. M. Panny.

Tum koloński, będący naśladownictwem katedry w Amiens, owego wzoru niedoścignionego, znowu służy czci N. Maryi Panny, tak samo katedra w Moguncyi, Chur, kościół w Heiligenstadt i t. d.

Powiadają, jakoby w czasach średniowiecznych w samym Rzymie było stopięćdziesiąt kościołów Maryackich. Z nich do dziś dnia pozostało jeszcze 80 świątyń. W Skandynawii kościół dominikański w Sigtuna należy do najokazalszych dzieł tego kraju.

We Włoszech na przełomie zaznaczył się piękny kościół klasztorny S. Maria del Carmine. I tutaj najwspanialsze katedry poświęcono Matce Boskiej. Tak przesławna świątynia w Pizie, potem katedra w Sienie, Luce, Asyżu, Orvieto, Arezzo i t. d., a trzeba wiedzieć, iż są to utwory architektoniczne pierwszorzędnej wartości.

Tkwi w tem dowód, nie dający się ukryć, jak głęboka a żywa wiara ludów w pracy swej artystycznej, co miała najdoskonalszego, składała w ofierze na świątyniach M. Boskiej.

Włochy ponadto jeszcze szczycą się — i słusznie — pomnikiem sztuki architektonicznej, światowej sławy. Jest nim tum Florencki, czyli świątynia Santa Maria del Fiore, przy niej wieża przepiękna, a naprzeciw głośne babtysterium. Te trzy dzieła, stanowiące całość jedną, służą za niezbity dowód—jak największe usiłowania ar-

tystyczne na polu architektury poświęcano czci N. Panny Maryi. Wszak na tych trzech dziełach mamy najwspanialsze okazy myśli i uczucia ludzkiego.

Kopuła na kościele Santa Maria del Fiore odegrała znowu przy dalszym rozwoju szaty architektonicznej jedno z najważniejszych zadań, albowiem stała się początkiem zabłyśnięcia nowego stylu, stylu odrodzenia.

Na tej kopule mistrz Filip Brunellesco dokazał cudu. Oto ośmielił się po raz pierwszy w nowym sposobie, dotychczas nieznanym, dokonać kopuły ogromnej, jakiej nie widziano jeszcze.

I w ten sposób dzieło architektury, poświęcone czci N. Maryi Panny, staje jako znak hasła nowego!... To też kościół S. Maria del Fiore niesłychanie ważne ma znaczenie.

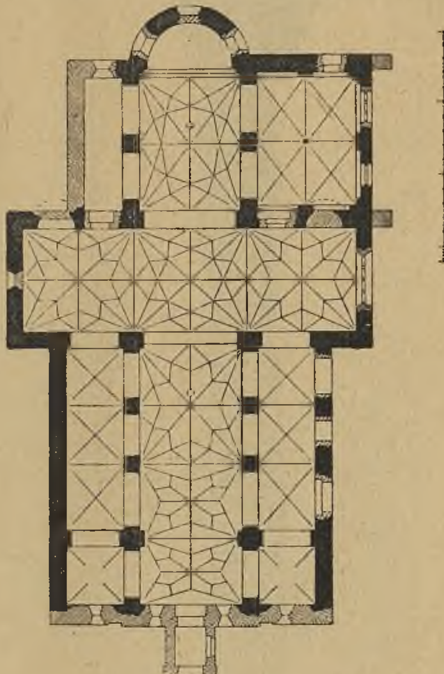
A kiedy już styl odrodzenia nabrał życia, wnet pojawia się przepiękna budowa Bramantego „S. Maria della Grazie", jedna z najwdzięczniejszych i najważniejszych, obok niej zaś także kościół Madonny della Consolazione w Todi. Ten ostatni stał się zarodkiem myśli ogromnej, która w niedługim czasie wykwitła najbujniej na kościele św. Piotra w Rzymie, dlatego stanowisko budowy „della Consolazione" budzić winno najpierwszy podziw świata, tu bowiem Bramante okazał siłę geniusza swojego.

Na ostatek wspomniećby nam wypadało jeszcze o dziele jednem — jest niem kościół S. Maria della Salute w Wenecyi, w źwierciedle lagun poetycznie się przeglądający. To obraz stylu barokowego, jeden z najpiękniejszych, godny widzenia, godny uwagi i uznania, że jest dumą królowej Adryatyku!...

A u nas w Polsce?...

U nas nie mniej wyraźnie zarysowuje się ta widoma miłość w sztuce ku czci Matki Boskiej. Nie stać nas wprawdzie na dzieła wielkie i bogate i wspaniałe, jednak nie należy się, mimo to, im nie przyznawać pierwszorzędnego znaczenia wobec rozwoju sztuki architektonicznej kraju naszego.

Najpierwszy kościół na ziemi polskiej, wzniesiony przez samą królową Dąbrówkę, na Ostrowiu jeziora Lednicy — to pamiątka niezmiernie dla nas droga. Stanął on prawdopodobnie



Wiz. 7. Rzut murów kościoła M. Boskiej w Strzelnie.

na miejscu bałwochwalni pogańskiej, dlatego był wałami obwarowany, aby wobec religii jeszcze zakorzenionej odegrał rolę miejsca straży. Jakże to uderza nas potężnie, gdy dowiadujemy się że dzieło to najpierwsze poświęcone było czci Matki Boskiej!...

W niedługim czasie występuje na widownię dziejów naszych drugi zabytek— kościół w Trzemesznie, tuż pod Gnieznem, wzniesiony pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Maryi Panny. Nie dochował się wprawdzie w szacie pierwotnej, ale mimo to odegrał rolę swoją znaczną.

Z późniejszych kościółków granitowych, w Wielkopolsce rozpowszechnio-

nych, sławne są następujące: w Gieczu z XII w., w Kotłowie i w Lubi-

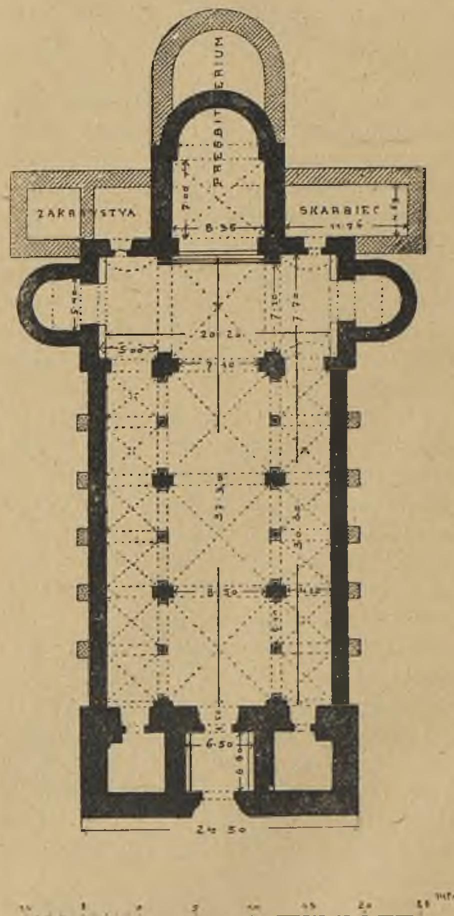


Wiz. 8. Słup romański z kaplicy kościoła w Strzelnie.

nie. Wszystkie poświęcone Matce Boskiej. Wytworzyły one typ odrębny kościółków polskich, składający się z apsydy małej, półokrągłej i z nawy pojedyńczej w kształcie prostokąta założonej. Można powiedzieć, że dał on podstawę do wytworzenia później typu kościołów Duninowskich.

Jednym z największych okazów pierwotnych kościołów Maryackich w Polsce, jest kościół w Inowrocławiu! Niestety! spoczywa dziś w ruinie, ale mimo to przemawia powagą wieków dawnych.

Nie tyle wielkim, ile zaś pięknym jest kościół Maryacki w Strzelnie, należący do odcienia Duninowskiego. Założycielem jego jest Dunin na Starem Skrzynnie, który miał 77 kościołów postawić!



Wiz. 9. Rzut murów katedry w Płocku.

Załączamy tu rysunek tego kościoła, wyobrażający rzut poziomy, czyli układ

murów. Jest to bazylika o trzech nawach, nawie krzyżowej, części kapłańskiej i apsydzie półokrągłej. (Wiz. 7.)

Najpiękniejsza atoli ozdoba kościoła Strzelnieńskiego — to kaplica św. Barbary, mająca słup w pośrodku prostokąta, podobnie jak kościół św. Krzyża w Krakowie. Słup ten należy do najcenniejszych okazów rzeźby romańskiej w Polsce. Wizerunek jego obok tu załączamy. (Wiz. 8.)

Katedra płocka, której rysunek także przyłączamy (wyobrażający układ murów) (Wiz. 9), należy właściwie do najokazalszych dzieł, poświęconych u nas w Polsce Matce Boskiej. Przeistoczona wielokrotnie nie zachowała cech pierwotnych.

Z innych zabytków romańskich ważne są jeszcze: kollegiata w Kielcach, kościół w Czerwińsku, kościół Cystersów w Lędzie, kościół Cystersów w Paradyżu i kościół Cystersów w Koprzywnicy — wszystkie poświęcone czci N. Maryi Panny.

Kościoły Cysterskie tem się wyróżniają, że nie mają nigdy apsydy półokrągłej, lecz jest ona zawsze w prostokącie założona.

W epoce stylu gotyckiego powstało u nas jeszcze więcej kościołów Maryackich. Na wstępie, w przejściu od romanizmu do gotycyzmu stoją kościoły tak zwane Iwonowskie.



Wiz. 10. Kościół Maryacki w Krakowie.

Najcelniejszym tu zabytkiem—to przesławny w Polsce kościół Maryacki w Krakowie. (Wiz. 10.) Jak on pięknym i wspaniałym, zbyteczna opisywać, bo przecie mało dziś kto żyje u nas, aby go nie oglądał. Znaczenie zaś jego tem większe, ile że dał początek osobnej szkole architektonicznej, w Krakowie powstałej, która rozwinęła się na katedrze Wawelskiej i innych dziełach.

Katedra we Włocławku, której wizerunek tu przyłączamy (Wiz. 11), nie

mniej godna jest bliższej uwagi. Poświęcona „Wniebowzięciu N. P. Maryi“, była niegdyś bardzo bogata, dziś odnowiona, mniej mówi o starożytności swojej.

W rzędzie gotyckich kościołów Maryackich zajmują ważne miejsce: kościół w Siennie, w Koronowie koło Bydgoszczy, dalej w Poznaniu bardzo piękny, tem szczególny, że występują w nim zda się, po raz pierwszy w Polsce, nawy jednej wysokości. System taki nazywa się hallowym czyli wiatowym. Wiatowym o trzech nawach jest również kościół Maryacki w Biechowie koło Wrześni, w Lwowku koło Pniew, w Ostrorogu i w Kościanie.

Jakonajciekawszy okaz kościoła wiatowego jest kollegiata N. Maryi Panny w Wiślicy przez to szczególna, że zamiast trzech naw ma tylko dwie nawy, zatem nie występują tu dwa rzędy filarów, ale jeden tylko rząd pośrodku kościoła umieszczony. Władysław Łokietek założycielem.

Z końca już XV w. pochodzi przepiękny kościół Maryacki w Środzie z okazałą wieżą na przodzie, podobną nieco u dołu do Maryackiej w Krakowie.



Wiz. 11. Katedra we Włocławku.

Kościół parafialny w Kazimierzu koło Szamotuł ma tylko dwie nawy, podobnie jak Wiślicki. Są to przykłady rzadkie, można powiedzieć, wyjątkowe, obydwa czci M. Boskiej poświęcone.

Niedaleko Szamotuł jest jeszcze kościół Panny Maryi w Psarskiem, z wieżą ciekawą, bo posiadającą hełm ceglany, aż po sam krzyż wieńczący,

w robocie murarskiej wykonany. Podobną iglicę murowaną widzieć można przy kościele w Kamionnej, niedaleko Międzychodu, poświęconym także N. Maryi Pannie.

W Tarnowie katedra poświęcona Narodzeniu N. Panny, zachowała niektóre cechy wspólne naszym kościołom polskim tego czasu.

W Gdańsku ogromny kościół Maryacki



Wiz. 12. Kościół Maryacki w Nowem Mieście w Warszawie.

przez Krzyżaków założony jest prawdziwą ozdobą miasta. (Wiz. 13.)

W Toruniu kościół z XIII wieku posiada trzy wieże.

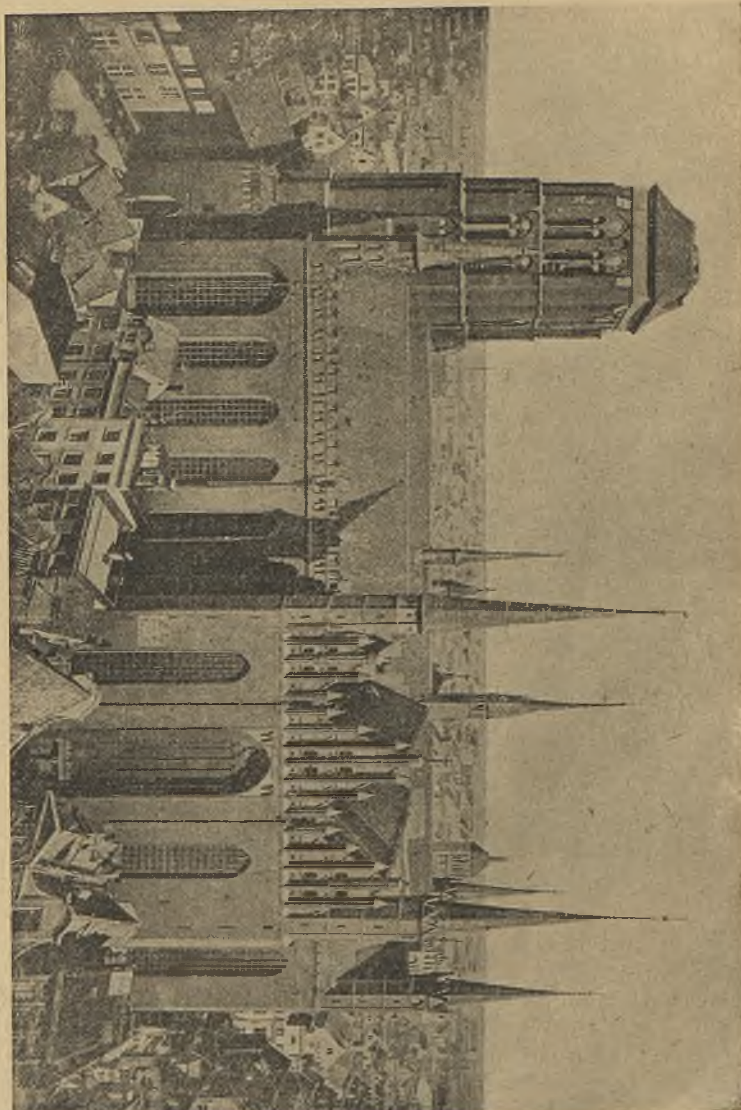
Te wszystkie dzieła przewyższa atoli pięknością swoją wieża Maryacka Krakowska, najwyższa w Polsce i do dziś dnia u szczytu uwieńczona chorągiewką o wielkiej literze **M**, znaku Maryackim.

Tak przekonujemy się, że i u nas

Z odcieniem nadwiślańskiego sposobu zachował się kościół Wniebowzięcia Matki Boskiej w Śremiu nad Wartą.

Warszawa ma drogi zabytek gotycki z XV wieku w kościele Maryackim na Nowem Mieście. (Wiz. 12.)

Lwów posiada archikatedrę także pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny Maryi, z częścią kapłańską, jak u nas zawsze, wydłużoną.



Wiz. 13. Kościół Maryacki w Gdańsku.

ARTUR
GROTTGER:

„POLONIA“



POBÓR

najcelniejsze dzieła składano w hołdzie Matce Boskiej. U nas może więcej jak gdzieindziej, bo można powiedzieć, iż wszystkie najważniejsze pomniki architektury wyliczyliśmy, jako do czci Jej przynależne.

Czasy odrodzenia zalały Polskę nowemi dziełami. Na samym wstępie cóż odnajdujemy?

Oto przesławna kaplica Wniebowzięcia N. Maryi Panny czyli kaplica Zygmuntowska na Wawelu w Krakowie. Uznano już ją powszechnie za arcydzieło nietylko nieposledniej wartości, ostatniego rozkwitu sztuki architektonicznej w Polsce Sobie poświęconych. Niemal każde większe miasteczko, każda wieś, posiadająca cenniejsze dzieło architektury, cieszy się wzorem prawdziwej sztuki pięknej, z zapałem czci M. Boskiej na usłudze oddanej.

Co najlepsze i najpiękniejsze w architekturze, oddawano zawsze w hołdzie M. Boskiej.

Nietylko w architekturze, bo przekonamy się, że i rzeźba, i malarstwo tak samo jej służyły!...

* * *



Wiz. 14. Mozaika, przedstawiająca M. Boską w Kościele św. Zofii w Konstantynopolu.

ale przewyższające artyzmem wszystkie dzieła niemieckie i inne. Możemy być dumni, że król polski Zygmunt August najpierwszym był, który rozmiłował się tak w sztuce nowo wtedy powstającej, iż umiał pragnieniom swoim dać wyraz pomnikowy — prawdziwie pomnikowy!

Z całego szeregu zabytków tego czasu najważniejszym jest i będzie sławny kościół Jasnogórski, w Częstochowie, o którym nie potrzeba więcej nic pisać, bo jest on zanadto dobrze znany każdemu Polakowi. Gdyby nawet nie było u nas tak wiele, wiele innych dzieł odrodzenia, czci Matki Boskiej oddanych, jużby ten jeden pomnik najlepiej mówił, jaką miłością przeogromną cieszyła się u ludu zawsze nasza Królowa Polska, Niebieska.

Zaiste, trudnoby zresztą było wyliczyć nawet, ile Ona ma dzieł z czasów

B) Dzieła Rzeźby.

W czasach starochrześcijańskich rzeźba jako sztuka sama dla siebie zajmowała stanowisko dość nizkie. Raz dlatego, iż początkowo nie starano się właściwie o obrazy, albowiem ich nie potrzebowano. Powtóre na własne siły nie było jeszcze stać artystów chrześcijańskich, którzy dla nowych pojęć tak górnolotnych nie umieli znaleźć wyrazu. Posługiwano się przeto rzeźbą rzymską, gdzie tego konieczność wymagała, lub znakami czyli symbolami.

Przedewszystkiem w mozaikach wewnętrznych zaczęto na głównem miejscu, po za ołtarzem, na ścianie apsydy okrągłej zamiast Chrystusa przedstawiać Matkę Boską. Nie mamy wszakże wiele pomników tej sztuki. Jednym z rzad-

kich okazów jest mozaika, przedstawiająca M. Boską w Kościele św. Zofii w Konstantynopolu. (Wiz. 14.)

Czasy starochrześcijańskie lubiały się otaczać przedmiotami artystycznymi, służącymi dla podniesienia wspaniałości obrzędów. Między innemi rzeczami, wyroby z kości słoniowej zajmowały prawie pierwsze miejsce. W tumie medyolańskim widzieć można taką kropielnicę z kości słoniowej, na której wyrzeźbiono Matkę Boską w gronie czterech ewangelistów. Jest to zabytek bardzo cenny.

W okresie średniowiecznym posługiwano się wcale chętnie rzeźbą, podległą jeszcze zupełnie architekturze. Całe ściany, szczególnie na przedzie kościoła, pokrywano obrazami religijnymi, w kamieniu lub marmurze kutymi.

Najulubieńszem miejscem dla okazania bogactw były wejścia główne do świątyń czyli tak zwane portale. Odrzwia ich wgłębiały się zawsze ku wnętrzu, a rozszerzały ku zewnątrz, jakby oznaczać chciały otwarte ramiona dla przyjęcia wiernej rzeszy. Ościeża te pokrywano rzeźbą najpiękniejszą i najkosztowniejszą.

Odrzwia południowe katedry Notre-Dame w Paryżu poświęcone są wyłącznej czci N. P. Maryi, która siedzi na tronie ponad drzwiami, otoczona aniołami, królem i biskupem. To hołd widomy. — Odrzwia te należą do najokazalszego pomnika sztuki francuskiej z czasów średniowiecza.

W Niemczech, jeżelibyśmy nic innego nie mieli, jak rzeźby „wrót złotych" przy kościele Maryackim we Fryburgu, jużby istotnie one same mogły służyć za dowód, że najgenialniejsze dzieło przypadło czci M. Boskiej. Musimy bowiem wiedzieć, że rzeźby te należą nietylko do złotego okresu romańskiej rzeźby niemieckiej, ale prócz tego do najlepszych okazów tego złotego okresu. Matka Boska siedzi na tronie w pośród tympanonu, to znaczy pola mieszczącego się ponad nadprożem drzwiowem a łękiem. Na łonie swojem trzyma Dziecię Jezus. Z lewej strony przybliżają się trzej królowie dary niosący, z prawej książę niebieski Gabryel



Wiz. 15. Tympanon nad drzwiami kaplicy w Strzelnie.

i św. Józef. Rzeźba ta stanowi wielką chlubę całych Niemiec.

W kościele św. Elżbiety w Marburgu nad drzwiami zachodniemi jest równie piękna postać Matki Boskiej z Dzieciątkiem pomiędzy dwoma aniołami.

Uderzająco piękną jest dalej także M. Boska z Dzieciątkiem nad portalem południowym tumu w Augsburgu.

Wszystko to wszakże przewyższa jeszcze jedno arcydzieło, które nie tyle należy do szkoły niemieckiej jak francuskiej — a jest niem portal katedry strassburskiej. Szczególnie zachwycać może każdego obraz śmierci M. Boskiej, w tympanonie się mieszczący i drugi podobny, z wyobrażeniem ukoronowania M. Boskiej.

Podobnie łączą się z francuską szkołą także rajskie wrota tumu magdeburskiego, poświęcone wyobrażeniu śmierci i Wniebowzięcia N. M. Panny.

We Francyi zaś mielibyśmy wprawdzie do wymienienia jeszcze tylko dwa pomniki, nie dlatego. aby ich tam więcej nie było, lecz dlatego, że przypuszczamy, iż wystarczą one ważnością swoją za wiele innych. Jednym z nich jest portal północny katedry w Chartres, rzeźbami okazałemi malujący żywot M. Boskiej — drugim portal prawy na przedzie katedry w Amiens, zwany St. Honoré z posągiem zwanym „Vierge dorée“.

Niepodobieństwem jest na razie wyliczanie innych pomników sztuki tej treści. Zabrakłoby nam miejsca.

Czy jednak daleko ich szukać potrzebujemy?... Przedewszystkiem nad drzwiami przed kaplicą św. Barbary w Strzelnie posiadamy piękną rzeźbę romańską. (Wiz. 15.) Podobnym zabytkiem jest rzeźba w kościele N. P. Maryi we Wrocławiu (Wiz. 16.) Z czasów zaś późniejszych mamy u siebie arcydzieło niepośledniej wartości, a jest niem ołtarz Wita Stwosza w kościele Maryackim. (Wiz. 17.) Piękność twarzy i misterność układu szat, tudzież powaga godna przedmiotu wzniosłego, podnoszą to dzieło do rzędu świętości prawdziwie artystycznych.

Rzeźba we Włoszech nie doczekała się właściwego rozwoju — dopiero wczesna epoka Odrodzenia zabłysła arcydziełami nieporównanemi.

Przypomnimy piękne zwieńczenie nad



Wiz. 16. Tympanon z Kościoła P. Maryi w Parku we Wrocławiu.

chrzcielnicą we Florencyi w zakrystyi S. Maria, Novella artysty Giovanni della Robbia — albo Zwiastowanie, we Florencyi także, artysty Andrzeja della Robbia.

Są to wszakże jeszcze dzieła słabe, które nikną w blasku utworów największych geniuszów, jakie świat wydał.

igranie Boskiego Dzieciątka i miłość a pieszczotliwość w oczach Matki Boskiej, wreszcie słodycz w oczach św. Anny, uchodzą słusznie za najdoskonalszy obraz sztuki plastycznej całego Odrodzenia do tej pory.

W kilka lat później wykończył Alfonso Lombardi obraz, przedstawiający w terrakocie śmierć M. Boskiej, w oratoryum przy kościele S. M. della Vita w Bolonii. Jest to rzecz po Sansowinie stosunkowo najlepsza.



Wiz. 17. Ołtarz Maryacki w Krakowie.

Sansowino w r. 1512 stworzył dla kościoła św. Augustyna w Rzymie grupę marmurową, którą znawcy uważają za najszczytniejszy owoc pracy jego artystycznej. Jest to Matka Boska, trzymająca Dziecię Jezus, obok niej św. Anna. Grupa ta, jako wolno stojąca, jest rzec można, pierwszą próbą na wzór arcydzieł rzeźby greckiej. Wyraz twarzy,

A jednak... przyszła epoka, kiedy jeszcze wyżej wzniósł się duch ludzki.

Zjawia się Michał Anioł Buonarotti (1475—1564).

Geniusz ten w rzeźbie stworzył sta-

nowczo arcydzieła, jakie do dziś dnia stanowią najwyższy rozkwit rzeźby nowoczesnej.

Szczególnie godną uwagi jest M. Boska z Dzieciątkiem Jezus, z marmuru odkuta, w kościele Maryackim w Bruges, we Flandryi.

Ostatnim wszakże wyrazem najdoskonalszego odtworzenia miłości niebiańskiej jest głośna na świat „Pietas“



Wiz. 18. Matka B. Bolesna (Pietas) w Kościele św. Piotra w Rzymie.

Michała Anioła w Rzymie w bazylice św. Piotra. Grupa wyobraża Matkę Boską zbolałą, na kolanach swoich trzymającą zwłoki Pana Jezusa po zdjęciu z krzyża.

Rzeźba ta jest dziś tak nieszczęśliwie umieszczona, że jej nawet wcale nie widać!... A przecież jest to utwór, stanowiący chwałę religii chrześcijańskiej — katolickiej, przechodzący wielkością pojęcia i oddania w marmurze wyrazów boskości, wszystko, na co tylko dotychczas ludzkość się zdobyła!... (Wiz. 18.)

Matka Boska Michała Anioła, to najwyższy szczyt rzeźby nowoczesnej!...

C) Malarstwo.

Trzecia sztuka plastyczna, jako najmłodsza, nie mogła się prędzej rozwinąć, dopóki zdolności artystyczne całych pokoleń malarzy nie wykształciły techniki odpowiedniej. To zatem, co w czasach starochrześcijańskich wytworzono, jest albo naśladownictwem mozaik rzymskich i bizatyńskich albo próbą pierwszego polotu ducha.

Najpierwszem dziełem wielkiej miary jest sławny obraz Cimabue'go, wyobrażający Matkę Boską, na tronie siedzącą, w gronie aniołów. Obraz ten zamówiła katedra Florencka do kościoła S-ta Maria Novella. Powiadają, że gdy obraz dokończenia dobiegał, tłumy ludzi cisnęły się do pracowni malarza dla oglądania dzieła. Kiedy już wreszcie obraz zajaśniał w pełni — wtedy lud nie pozwolił odnieść go inaczej do kościoła, tylko w uroczystej procesyi. Już pracownię artysty uważano jako świątynię, skoro w niej tak wielkie dzieło powsta-

ło. — Istotnie wśród największych uroczystości przy udziale niezliczonych tłumów, obraz przez miasto do kościoła zaniesiono.

Sławna i piękna jest mozaika w apsydzie St. Maria Maggiore w Rzymie — Jakóba Torriti.

Na odrodzeniu wydźwiga się znowu postać wyniosła. To Giotto. Sławne są jego malowidła w kaplicy M. Boskiej dell'Arena w Padwie. Najpiękniejsze obrazy odnoszą się do życia M. Boskiej.

Andrzej Orcagna (Orkania) stworzył grupę P. Jezusa i Matki Boskiej,



Wiz. 19. „Madonna di Tempi“ Rafaela.

Epokę romańską kończy obraz Guida da Siena, przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem, do ołtarza kościoła św. Dominika w Sienie. Kiedy obraz ten ukończono, znowu przeniesiono go w procesyi do kościoła, przy uroczystościach jeszcze wspanialszych, jak we Florencyi.

Na przełomie wieków średnich ku o niezwykłej sile i potężnym wdzięku — obraz ten w kościele St. Maria Novella we Florencyi.

Malarz Tadeusz di Bartolo stworzył obraz pod tytułem: „Przebudzenie Matki Boskiej“. Jest to utwór, stanowiący chlubę szkoły sieneńskiej, to znaczy w mieście Siena wykwitłej.

U schyłku malarstwa średniowieczne-



Wiz. 20. Madonna Sykstyńska Rafaela.

go zjawia się jeszcze piękny obraz Madonny G. Alamanno i Antonio da Murano.

Sztuka odrodzenia wnet zajaśniała nowemi dziełami.

Oto nasamprzód potężny mistrz Angelico da Fiesole, stwarza wspaniały obraz: „Koronacya M. Boskiej“ — odmienny od dotychczasowych, silny wrażeniem. U góry obrazu Chrystus na obłokach się unoszący koronuje Matkę Boską obok niego siedzącą. Dookoła aniołowie z trąbami — coraz niżej, święci, biskupi i t. d. Świat cały uznał to dzieło za najlepszy utwór Angelica da Fiesole.

Malarz Fra Filippo zasłynął głównie dwoma obrazami: jednym, przedstawiającym M. Boską, którą dziś widzieć można we Florencyi w galeryi Pitti, drugim, stanowiącym właściwie fresk (mal. ścienne) w Spoleto. Rzecz zwłaszcza ostatnia niezmiernie podniosła!

Niebawem pojawia się znowu mistrz, który po wszystkich artystach dotychczasowych uniósł się na szczeble jeszcze wyższe: Jest to Domenico Ghirlandajo (1449—1494). Akademia we Florencyi posiada przepiękny obraz jego, którego treścią jest Matka Boska na tronie siedząca. Obok niej dwaj aniołowie z liliami. Zupełnie symetrycznie po lewej i prawej ręce stoją dwie postacie i klęczą dwie postacie. Siła polotu bije z obrazu, jakkolwiek jeszcze nie wyswobodzonego z więzów rytmiki średniowiecznej.

Sandro Botticelli (1446—1510) pozostawił wiele pięknych obrazów Madonny — najpiękniejsze z nich są dwa okrągłe, przechowane we Florencyi w Uffiziach. Okrągły obraz M. Boskiej posiada także galerya Pitti we Florencyi — wreszcie galerya Borghesów w Rzymie.

Zaczynają się coraz liczniejsze usiłowania artystów, aby pochwycić ideał przedstawienia Matki Boskiej. Niepodobna nawet wyliczyć ich wszystkich.

Lorenzo di Credi ciągle jeszcze w kole grupuje postacie. Signorelli zaś w swojej Madonnie tronującej trzyma się dalej symetryi, lecz układ całości staje się coraz poetyczniejszym i więcej uduchownionym. Najwięcej wyswobadza się już Giovanni Santi w kaplicy w Urbino.

Na widownię sztuki wstępuje Perugino, który obdarzył świat przesławnym obrazem: „Zaślubiny N. P. Maryi“.

Mantegna stworzył dwie Madonny, jedna z nich jest dziś w Medyolanie, druga w Londynie. Obie mają postacie symetrycznie ustawione.

Giovanni Bellini do obrazów wprowadza pewien początek swobody — symetrya sztywna ustępuje nieco, mimo to ciągle trzyma się układu jakby wymuszonego.

Jeżeli te wszystkie starania uważalibyśmy za stopnie do wywyższenia ideału, za próby i usiłowania, to teraz dopiero uderzy nas obraz wspaniały najgenialniejszego roztoczenia potęgi twórczości ludzkiej. Oto Leonardo da Vinci staje z obrazami swoimi. Jeden z nich to znana „Vierge aux rochers“ w Paryżu (M. Boska wśród skał), druga to „Vierge aux bas relief.“ Pierwszy raz uderza nas zupełna swoboda ruchów, układ przyjemny, lekki, poetyczny. Jeszcze piękniejszym obrazem jest Matka Boska ze Świętą Anną (Louvre).

To wszystko wszakże jest jeszcze stopniem do ostatniej wyniosłości, na jakiej stanął olbrzym piękności duchowej Rafael Santi (1483—1520).

Madonny Rafaelowskie są znane całemu światu. One to okazują się jako iście boskie istoty z całą aureolą prawdy, piękna i dobra. Aby je wymienić nie wszystkie, lecz najważniejsze, aby je opisać i określić, trzebaby na to osobnej książki. Madonna della Sedia siedząca na fotelu i piastująca Dziecię Jezus jest znana powszechnie; obraz okrągły Madonna di Tempi uchodzi za jedną z najpiękniejszch. (Wiz. 19.) Madonna Sykstyńska, (Wiz. 20) dziś w galeryi drezdeńskiej obraz ten przechowany, równie znany z licznych

reprodukcyi. Dodamy tylko, że ludzkość wzbogaciła się pracami Rafaela najwyżej i najszlachetniej. Jest to geniusz, przechodzący miarę wszystkich artystów przed nim i po nim. On zaś taki potężny, wielki i mistrzowski, najpiękniejsze utwory myśli i uczucia swojego złożył w ofierze... komu? Matce Boskiej!

Oto dowód, do czego miłość religii chrześcijańskiej doprowadziła i na jakie szczyty artyzmu zaprowadzić umiała ludzkość całą.

Jeszcze po Rafaelu miłość ta do Madonny żyje i dalej unosi serca w górę. Mistrz Giovanni Battista Salvi zwany Sassoferato głównie na Rafaelu się wykształcił i zyskał sobie sławę tylko przez Madonny do dziś znane pod nazwą: Madonny Sassoferato. Najpiękniejszą z nich jest Madonna del Rosar o w kościele S. Sabina w Rzymie. (Wiz. 21.)



Wiz. 21. Madonna Sassoferata.

Jak widzimy, ludzkość cała co miała najpiękniejszego, najszczytniejszego i najdroższego w sztuce, przelewała w czci ku Matce Boskiej.

Kraków, 1906.

ZŁOTE USTA · ZŁOTE SERCE.

OBRAZEK SCENICZNY Z ŻYCIA KS. PIOTRA SKARGI

PRZEZ

KS. PRAŁATA DRA WŁAD. BANDURSKIEGO.

Osoby w odsłonie pierwszej i drugiej: Pan Pawęski (staruszek). Pan Skarga. Piotruś. Starszy Buda i młodszy Buda, wieśniacy. Pleban.

W odsłonie trzeciej: Ks. Skarga. Książę Radziwiłł. Stadnicki. Dworzanin. Ślepowroński. Maciej, woźnica. Obaj Budowie. Ubodzy. Kaleki.

Pierwsza i druga odsłona w Grojcu, trzecia w Krakowie.

ODSŁONA PIERWSZA.

Scena przedstawia ogródek, w głębi widać frontową ścianę dworku wiejskiego, z gankiem na słupach. Na ganku siedzi dwu mężczyzn, jeden staruszek siwy, drugi w średnich latach. Obok stoi 12-letni chłopak.

SCENA I.

Pan Pawęski, Pan Skarga, Piotruś, starszy i młodszy Buda.

Starszy Buda: Ja nic nie winien, to on...

Młodszy Buda: Anim się odezwał, to on począł.

St. Buda: Ledwiem za wrota wyszedł, on już woła...

Mł. Buda: Miłościwy Panie, on pierwszy zaczął od przezywania.

St. Buda: Utrapienie wieczyste!

Mł. Buda: Musi być raz z tem koniec.

St. Buda: Ja się zemszczę.

Mł. Buda: Żebym miał zginąć, a nie daruję.

St. Buda: Do końca świata nie przebaczę mu.

Mł. Buda: Nie ustąpię ani na krok.

Pan Skarga: Ależ dajcie spokój... zostawcie to!

Pan Pawęski: Czy wy się nigdy nie pogodzicie?

St. Buda: Jakżeż się zgodzić, kiedy on rano woła na moje dzieci.

Mł. Buda: Nieprawda! Ja rąbię drzewo, a on przezywa mnie...

P. Skarga: I po co tu przychodzicie swary czynić? Czego chcecie właściwie odemnie, kiedy moje rady nic nie pomagają.

Mł. Buda: Ja przyszedł prosić o wyrok na niego.

St. Buda (ze złością): To na ciebie trzeba wyroku!

P. Pawęski: Miejcież Boga w sercu, braćmi jesteście, powinniście żyć w zgodzie, miłości... a wy gorzej wrogów z sobą żyjecie... Po co te swary?...

P. Skarga: Widzicie, jak i mnie „Skargą“ przezwali, żem na sąsiada żalił się ciągle przed księciem... tak i was podobno nazwą kiedyś „Kłótnikami“... nic. jeno się kłócicie a kłócicie...

St. Buda: Niech nie dokucza!...

Mł. Buda: Niech nie zaczyna!...

St. Buda: Ja nie ustąpię, on niech się zgodzi.

Mł. Buda: Ani kroku... Jak ty mnie, tak ja tobie.

St. Buda: Milcz! bo ci dam... (chce go bić).

Mł. Buda: Ano!... ja też potrafię. (chce go bić).

P. Skarga (stając między nimi): Co wy robicie?... Co wy sobie myślicie?... Jeszcze tu się bić zaczynacie? A! srom!... a wstyd... wolelibyście zabrać się do roboty...

P. Pawęski (stając na progu): Przeżegnajcie się. proście Boga o przebaczenie za te grzeszne gniewy i swary, a idźcie do roboty... Życie wam tak mija na gniewach, na swarach, na bijatykach... Jeśli się nie ockniecie, nie poprawicie, nie zwrócicie z tej drogi... niech Bóg broni — kara aby jakowa nie spadła...

P. Skarga: Przeproście się... zgoda buduje, niezgoda rujnuje — zgodą wszystko dobre płynie, gniewem tylko szatan sobie wrota otwiera... Podajcie sobie dłonie!

Mł. Buda (zbliżając się do brata): No to zaczynajmy od zgody...

St. Buda (wyciągając rękę): Jak pan radzi, zróbmy tak!

Mł. Buda: Tylko pamiętaj — nie wyzywaj!...

St. Buda: A ty nie chodź przez miedzę!...

Mł. Buda (ostro): Co? ja?

St. Buda: A nie szedłeś?

Mł. Buda (z gniewem): A tyś nie woził przez łąkę?

St. Buda: Czy kto słyszał... w żywe oczy...

Mł. Buda (z coraz większym gniewem): Jechałeś tamtego piątku, ja mam świadków.

St. Buda: Ty, wilku jeden, ty psie jakiś, co sobie myślisz?

Mł. Buda: Do kogo mówisz? widzicie go? (Zaczynają się szarpać i bić; Piotruś przelękniony przybiega do dziadka, pan Skarga rozrywa ich).

P. Skarga; Bo was każę obu zamknąć, co to jest? To takie wasze przeprosiny? Wynoście się stąd zaraz! Nie chcecie moich rad słuchać, nie boicie się kary Bożej za taki grzech — róbcie sobie, co chcecie, a mnie dajcie spokój... idźcie!

St. Buda (grożąc bratu): Ja ci jeszcze powiem... usłyszysz...

Mł. Buda (grożąc bratu): Ja ci inaczej pokażę — rozmówimy się... (Odchodzą powoli, jeden w lewo, drugi w prawo — co krok zrobią, jeszcze sobie grożą, jeszcze po słówku rzucają).

St. Buda: Przez miedzę...

Mł. Buda: Przez łąkę — co?

St. Buda: Dam?

Mł. Buda: Na radzie — w sądzie...

(Już nikną obaj za sceną, a jeszcze z lewej i z prawej strony widać pięść grożącą.)

SCENA II.

Pawęski. Skarga. Piotruś.

Piotruś: Dziaduniu! co to takiego?

Pawęski: Nieszczęście!

P. Skarga: Prawdziwe nieszczęście.

Pawęski: Ciągle to samo i nigdy końca niema.

P. Skarga: Nieszczęście!...

Piotruś: Co to jest nieszczęście?

P. Skarga (całując syna w głowę): O! moje ty dziecko dobre, moje ty poczciwe dziecko! daj ci, Boże, abyś nigdy nie wiedział, co to nieszczęście i abyś nigdy nie patrzył na takie swary w Ojczyźnie... Straszna, okropna rzecz, niezgoda. Niech Bóg od niej strzeże!... (wychodzi w głąb dworku).

SCENA III.

Pan Pawęski i Piotruś.

Piotruś: Mój dziadusiu... co to jest nieszczęście?

Pawęski: Jest to dopust Boży, który Pan z nieba zsyła na ludzi zarazem jako karę, czasem jako przestrogę, a nieraz na próbę, czy też człowiek wytrwa w smutku i cierpieniu. Najgorszem może z wielu nieszczęść jest bratnia niezgoda, jak oto widziałeś, moje dziecko!...

Piotruś: Ale to straszne, drżę cały, gdy o tem wspomnę...

Pawęski: Pomyśl zaś, Piotrusiu, oni już 20 lat tak się ciągle kłócą ze sobą. Stracili prawie cały dobytek — z bogatych rolników stali się ubogimi, ludzie z nich się natrząsają, nikt ich nie lubi, nikt nie szanuje, a oni swoje i swoje...

Piotruś: I czemuż im kto nie przedstawi, czem zgoda?

Pawęski: Ależ uczymy ich, karcimy, ksiądz pleban uczy, radzi, pokuty zadaje, nic i nic nie pomaga. Trzebaby chyba jakich złotych ust, aby zdołały takich kłótników, pieniaczy, złośników do zgody i miłości nawrócić...

Piotruś: Złotych ust trzeba dla takich ludzi?... O! Boże mój, Boże... gdzież są złote usta na ziemi?...

Pawęski: Złote te usta będą, które rzucać będą ziarna zgody, miłości i bojaźni Bożej... W ojczyźnie naszej niezgoda szerzy się coraz więcej — z domowego ogniska rozchodzi się i rozlewa na obszar ziemi naszej — brat na brata, syn na ojca, sąsiad na sąsiada rzuca się w gniewie, a za to Bóg może karać, za to mogą przyjść wielkie nieszczęścia... (Odchodzi w stronę ogrodu).

SCENA IV.

Piotruś sam.

(Siedzi zadumany — potem wstaje i mówi.)

Piotruś: Jeszcze mam w uszach te ich swary, jeszcze widzę ich ruchy gniewne, jeszcze, zdaje mi się, że tam ze wsi od ich chat dolata do mnie hałas ich kłótni. Biedni ludzie!... Biedni ludzie!... (po chwili) To jest nieszczęście!... Ale gdyby oni zgodzili się, gdyby pokochali się, jak należy, jużby nieszczęścia nie było... Nie pomoże nic; tylko trzeba ich nauczyć kochać się... O!... ja to muszę zrobić... muszę... ja ich nauczę zgody... bo nieszczęście trzeba odpędzić, jak wroga od chaty... muszę to zrobić...

SCENA V.

Wchodzi Pan Skarga.

P. Skarga: Cóż ty Piotrusiu?... dumasz o czemś?

Piotruś: Myślę, jakby tych poważnionych i kłócących się pogodzić.

P. Skarga: Nie jeden raz o tem myślałem — darmo.

Piotruś: A dziaduś powiedział, że ktoby miał złote usta, toby potrafił tych ludzi nakłonić do miłości...

P. Skarga: Złote usta! Zapewne!... Ależby trzeba do tego mieć i serce złote i duszę anielską, aby módz uprosić sobie u Boga łaskę nawracania grzeszników, godzenia zwaśnionych, naprawiania złych... Dziś nie takie czasy...

Piotruś: A jakby tak poczęli się inni kłócić w kraju, jak oni, jakby tak coraz więcej braci ze sobą w nienawiści żyło, zamiast pomocy zemstę sobie nieśli, tożby tak Ojczyzna cała zeszła na marne, jak zeszły ich zagrody na nędzę.

P. Skarga: Nieszczęście to niezgoda... nieszczęście.. ucz się z tego, synu, abyś umiał kochać i godzić.

Piotruś: Muszę ich pogodzić, ojcze... muszę... Będę z wszystkich sił pracował, będę próbował rozmaitymi sposobami, aż do zgody braci przywiodę..

P. Skarga: Obyś tylko zdołał!... Oby ci Bóg błogosławił!

(Zasłona spada.)

ODSŁONA DRUGA.

Ogród wiejski, na lewo widać chatę.

SCENA I.

(Piotruś siedzi na pniu, albo na płocie, albo oparty o drzewo, starszy Buda struga coś z drzewa.)

Starszy Buda: Mówcie dalej, paniczyku, miło was słuchać, jak te pszczoły, co sam miód dla człowieka znoszą, tak wy, chłopczyno, co mówicie, to same dobre rzeczy... jak miodem serce oblewacie.

Piotruś: Bo czy to nie lepiej kochać brata, jak nienawidzić go? A jakby

on poszedł gdzie daleko, na wojnę długą, jakby tam zginął i nie wrócił już do tej chaty, możeby co wieczora od tych drzew — z przed jego wrót — szedł do was płacz cichy i pytał: — Gdzie wasz brat?...

St. Buda (powtarza powoli, z naciskiem): Możeby szedł płacz cichy i pytał...

Piotruś: A jakby w żalu na was, iż się na niego ciągle gniewacie, brat wasz młodszy zachorzał i umarł... możeby od jego mogiły co rana szedł szept skargi i pytał: Czemu nie dałeś bratu żyć szczęśliwie?

St. Buda: (tak samo): Nie dałeś żyć bratu szczęśliwie...

Piotruś: A może i to słonko, co na was patrzy w każde rano, pyta się, czy i wasza dusza, jak ono, jasna, czy grzeje miłością?...

St. Buda: Mnie samemu już to parę razy na myśl przychodziło, ale choć chcę się poprawić, nie mogę..

Piotruś: I o tę ścieżkę przez łąkę gniewacie się?... A was nie będzie i brata nie będzie, a ścieżka zostanie i łąka będzie i słonko będzie i rosa... tylko tam — tam nie będzie dla was szczęścia...

St. Buda: Jabym tam już ustąpił, żeby tylko brat nie zaczynał zawsze...

Piotruś: Widzicie?... te dwa drzewa, co rosną przy wrotach — z jednego korzenia wyszły, jednę rosę piją, z jednej ziemi żyją, razem niemi wicher miota, razem im liście na jesień opadają, a one w zgodzie.

St. Buda: Zwyczajnie — nieme drzewo...

Piotruś: A czy ludziom mowa na swary dana?... Toż wy, gdybyście żyli, jak drzewa, z bratem na jednej miedzy — godzilibyście się, a że żyjecie jako ludzie i kiedyś rachować się będziecie musieli przed Bogiem z życia tego — nie umiecie zgody i miłości zachować?...

SCENA II.

(Nieznacznie przybliża się młodszy Buda i pod słuchuje dalszą rozmowę.)

Ciż i młodszy Buda.

St. Buda: Bo jabym rad, ale nie mogę ścierpieć, jak on mi co odpowie.

Piotruś: Jak on wam gorzkie słowo rzuci, to wy jemu miodem na to — jak on niebacznie co powie, to wy pomyślcie:.. wszak ci to brat... my się razem bawili dziećmi, nas matka razem pacierza na kolanach uczyła...

St. Buda: On był wtedy taki maleńki...

Mł. Buda (do siebie): Jak on to przyjemnie wspomina... (z rozczuleniem) i ja pamiętam, jak matka uczyła — tuliła i było nam dobrze — bardzo dobrze...

Piotruś: Widzicie! Jak jest miłość między ludźmi, to tak jak wśród lata, kiedy słonko grzeje i wszystko kwitnie, dojrzewa, złoci się. A jak niezgoda i gniew — to jakby w zimie, ani nic nie zejdzie, ani nic nie rozkwitnie...

Mł. Buda (do siebie): Jak on to pięknie tłómaczy... aż za serce chwyta.

St. Buda: Całkiem prawda. Jak jeden dzień zgody między nami, to zdaje mi się, cały świat dokoła piękniejszy, wszystko łepiej się robi...

Mł. Buda (jak wyżej): A jak złość między nami, zdaje się nic ino, kamienie i piachy naokoło...

Piotruś: Jakbyście u konia waszego widzieli skaleczoną nogę, tobyście ją obwiązali a obłożyli zielem, coby ranę chłodziło... a gdy serca wasze kaleczą się ciągłym gniewem, goić rany nie chcecież?...

St. Buda: Niema ziela! niema ziela!

Mł. Buda: To i radby człek zgoić gniew, a nie może...

Piotruś: Tylko kochajcie się szczerze, to i zgoda będzie. „Miłość rodzi zgodę — a bez zgody miłość być nie może. Miłość ku bliźnim im jest szersza, tem jest lepsza“.

(Kazanie sejmowe.)

Mł. Buda: Żeby tak nas byli uczyli od maleńkości!...

St. Buda: Jużci!... trzeba było uczyć miłowania.

Piotruś: „Dobrze miłować sąsiada, lepiej wszystkie, którzy w mieście jednem są, a jeszcze lepiej wszystkie oby-

watele królestwa tego, gdy im co dobrego czynim, abo dla nich co cierpim. Dwoje przedniejsze rozkazania umierając Pan Jezus zostawił nam testamentem, abyśmy się wspólnie miłowali i zgodę świętą zachowywali“. *(Kaz. sejm.)*

St. Buda: Tak już — bracie mój... pogódźmy się...

Mł. Buda: Zapomnij, com mówił i źle czynił!...

Piotruś: „Są i drugie łańcuchy do spojenia pokoju i zgody waszej ze strony miłej Ojczyzny i korony tej, matki naszej, któremi nas spina i wiąże, abyście się nie targali, a zgodę i jedność miłowali Macie jednego pana i króla, jedne prawa i wolności, jedne sądy i trybunały, jedne sejmy koronne, jednę wspólną matkę Ojczyznę miłą — jakoż się wadzić, dzielić tem i niezgadzać możecie?...“ *(Kaz. sejm.)*

Mł. Buda (podając rękę bratu): Przebacz!...

St. Buda: Bracie kochany!...

Piotruś: Nie o jedną ścieżkę wadźcie się, ale się wiedźcie wzajem, abyście jedną drogą szli ku niebu, ku Bogu, ku tej chwili, w której was na sąd wielki powołają aniołowie...

Mł. Buda (tuląc się do brata): Żal mi, żem cię nie kochał...

Piotruś: Nie o jedną łąkę wadzić się wam i gniewać — ale tak żyć w zgodzie i miłości, by cały łan kłosów złocistych samych cnót wyrastał w życiu waszem... bo i cóż da niezgoda?... łzy!... gniew!... smutek!...

Obaj bracia (tuląc się i całując): Kochajmy się!...

(Nadchodzi pleban i patrzy zdziwiony.)

SCENA III.

Pleban: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego!.. Co ja widzę?... Co za Przemienienie Pańskie?... wy to? Budowie?... czy nie wy?...

St. Buda (z płaczem): Za te wszystkie swary i gniewy nie wiem, czy mi życia na pokutę stanie...

Mł. Buda: Żyliśmy, jak bez słońca na niebie.

Pleban: Lecz cóż się stało? Kto zdołał wasze serca rozczulić? Kto wam ohydę gniewu i niezgody potrafił tak przed oczy postawić, iż wreszcie zrozumieliście, w czem winni jesteście?...

Mł. Buda: Oto, proszę jegomości (księdza plebana), ten paniczek, co ze szkół przyjechał, zachodził tu do nas i zachodził co wieczora — a jak począł uczyć i uczyć i o miłości mówić, tak... (Płacze).

St. Buda: ...Tak nam dusza się rozpaliła niby nową jasnością i nic już nie chcemy na świecie, byle była zgoda i miłość, jak Chrystus Pan uczył... Jak Ojczyzna tego żąda...

Pleban: To ty, Piotrusiu, jesteś takim kaznodzieją? To ty umiesz kruszyć zatwardziałe serca?... Niechże Bóg ci błogosławi!... Niech cię wiedzie dalej po tej drodze! (Piotruś całuje Plebana w rękę, on go tuli do siebie.)

Mł. Buda (płacząc): Jakby anioł mówił, tak on uczy...

Pleban: Bo i aniołem jest ten, kto zgodę sieje wśród rodaków. A jeśli Bóg wielki zsyła wam takiego apostoła miłości, zapiszcież jego słowa w sercu... bo nic nad miłość braterską i nic nad zgodę niema tu na ziemi słodszego!...

Piotruś: Już Chrystus Pan mówił: „Nie kłaniaj mi się, ani mi się na oczy nie okazuj, ani nie ofiaruj daru żadnego, jeśli się z bratem nie zgodzisz. Na modlitwę twoją uszy zatkam, na ofiarę twoją jako Kainową nie wejrzę, jeśliś bratu nie rad i nie życzliw!...

Mł. Buda: Tak to dziecko przemawia, iż serce się na jego słowa tłucze, jakby owo serce w dzwonie, które co uderzy o pierś, to skarga bije.., Boże, bądź miłościw!...

St. Buda: Za wszystkie swary, za gniewy i kłótnie, księże plebanie, odprawimy pokutę, a Boga prosić będziemy, aby to dziecko chował Ojczyźnie na pociechę.

Mł. Buda: Aby ten paniczek tak

w całym kraju wszystkich do zgody doprowadził, jak to z nami uczynił!...

Pleban: Kto wie, na jakie drogi powoła Bóg to chłopię, tak młode jeszcze dziś, a tak wielkie w potędze słów swoich... Może on kiedyś wobec całego narodu wołać będzie o zgodę bratnią... może jego słowa, jak złote, wyryte zostaną w wspomnieniach narodu... Wielkim — kto złote słowa rzuca na serca rodaków...

Piotruś (chyląc się do rąk Plabana): Gdybym tylko był godny takiej pracy!... Widziałem nieszczęście niezgody i chcę widzieć szczęście zgody.

Pleban: Nie każde serce zdolne tak powaśnionych jednoczyć!... masz dar, dziecko moje... pracuj i ucz miłości bratniej!...

Bracia (całując się): Na wieki zgoda i miłość!...

Piotruś: Oby tak w całej Ojczyźnie!...

(Zasłona spada.)

ODSŁONA TRZECIA.

(Scena przedstawia ubogą celę ks. Skargi w Krakowie).

SCENA I.

Wchodzi książę Radziwiłł i ksiądz Skarga.

Ks. Radziwiłł: Za nic w świecie, za nic w świecie... ani chcę o tem słyszeć...

Ks. Skarga: A ja pokornie — proszę...

Radziwiłł: Niepodobna!.. W obronie Twojej czci, Wielebny Ojcze... ku odwołaniu zgorszenia i zniewagi Tobie wyrządzonej, musimy dokonać wyroku... Czy możebne?... Ciebie?.. Którego zowią Złotoustym, który heretyków nawracasz, który i mnie, kalwina, mocą swej świetnej wymowy, uczyniłeś synem Kościoła Bożego... mam ja zostawić bez obrony i czci?...

Skarga: Nie jam działał — ale łaska Boża... Bóg rzucał słowa i siał ziarna... Jeśli serca ludzkie od herezyi do prawdziwej wiary skłonione — Bogu chwała... ludziom dobrym pożytek...

Radziwiłł: A wam, Ojcze, cześć!... I dla obrony czci waszej musi być wyrok wykonany!...

SCENA II.

Ciż i Dworzanin królewski.

Dworzanin (wchodząc żywo): Oto wyrok!... Albert Ślepowroński skazany na śmierć...

Radziwiłł: Słusznie! Zupełnie słusznie!... Znieważył królewskiego kaznodzieję, kapłana narodu...

Skarga: „Nie odszedłem znieważony, tylko skrzywdzony".

Dworzanin (czyta): Albert Ślepowroński, kalwin, za głoszone nauki przez królewskiego kaznodzieję, nauki, nawołujące do poznania prawdziwej wiary i wykazujące błędy kalwińskie, napadł na ks. Piotra Skargę, znieważył go i niegodziwą ręką sromotnie...

Skarga (przerywając): Dość! Dość!... Idę zaraz do króla i wypraszam odwołanie wyroku... Wolę, stokroć wolę, ujrzeć nawrócenie zbłąkanego młodzieńca, wolę widzieć go ukorzonego przed ołtarzem Pańskim, jak słyszeć wydany wyrok śmierci...

Radziwiłł: Na Boga!... Nie łamcież prawa. Ojcze miłościwy!.. niech mu bodaj tę rękę odejmą, rękę tę, którą was skrzywdził!...

Skarga: Niech ręką tą gromi wrogów Ojczyzny, których tylu gromadzi się dookoła!... „Złe prawo — gorsze jest niźli tyran najsroższy, bo wżdy tyran odmienić się, albo namówić, albo umrzeć może, ale złe prawo zawżdy trwa, zawżdy zabija!... *(Kazanie sejmowe.)* Prawo wyroku śmierci nie uszlachetni narodu, ale uczyni to prawo miłości i oświaty... Daruj, wasza książęca mość — pójdę do króla i wyrok odmienię..

Radziwiłł: Ha! Jeślić taka wasza wola, pójdę i ja... Zaprawdę!... Posłał

was Bóg do czynienia wielkich i potężnych rzeczy!...

Skarga: „Jeśli na niebo i gwiazdy i słońce tak piękne z rozkoszą patrzycie, jeśli ozdoby ziemi w górach i pagórkach i polach w zieloności i kwieciu i w rzekach i lasach i gajach ślicznych uciechę tobie miłą dają, jeśli na ptakach, śpiewaniu ich i piórkach pięknych i na zwierzach rozmaitych oko chłodzicie — jako patrząc się na ludzkie serca ku Bogu zwrócone, nie macie uciechy doznawać?..." *(Przedmowa do Żywotów Świętych.)* Nie odbieraniem życia, ale dawaniem życia świętego ludzie szczęście niosą...

Dworzanin (z pokorą): Ojcze!... weź ten wyrok... nigdy już takiej sprawie służyć nie będę... (Wychodzą).

SCENA III.

(Po chwili wchodzi Wojciech, woźnica.)

Wojciech: Pochwalony Jezus Chrystus!... Niema księżunia naszego?... Pewnikiem gdzieś chodzi po mieście, a biednych odwiedza... Chryste miłosierny!... Któżby to poznał, że to samego króla spowiednik i kaznodzieja tu mieszka? Izdebka uboga, jakby u jakiego pustelnika... Żadnej wygody, żadnego bogactwa... twarde posłanie... nad łożem wisi dyscyplina... twarde stołki... Powiadają wszędzie... czegoby chciał, miałby ksiądz Skarga!... Królby mu w zamku dał komnaty, dałby mu i dywany drogie i piękne wygody — za kimby tylko uprosił ks. Skarga, królby temu dał i jaki kawał ziemi i starostwo jakie i jakie kasztelanie, a on nic i nic, jeno powiada tym, co się cisną: „Czego wam dla duszy trzeba — dam... ile mnie starczy, ale czego wam do bogactwa i zbytku, nic nie upraszam... bo to jeno dla ziemi i dla próżnowania..." (po chwili) A za mną obiecał ks. Skarga prosić króla, sam mi to rzekł. Powiada: „woziłeś mię, Wojciechu, przez lat 12 na Zamek i z Zamku, to i kiedy postarzałeś się, dostaniesz łaskawy chleb na lata ostatnie... (Po chwili) Jabym tam jeszcze woził księżunia najmilszego, bo mi i tęskno bez niego, ale już nie dowidzę, nie dosłyszę.... zwyczajnie starowina licha...

SCENA IV.

Wchodzi I ubogi.

I ubogi: Pochwalony Jezus Chrystus!

Wojciech: Na wieki wieków — Amen!... A cóż tam?...

I ubogi: Straszne nieszczęście spadło na mnie, ogień mi zabrał dobytek, żona chora, dzieci pięcioro... kaleka jestem...

Wojciech: Biedaku!... Biedaku!... myślisz, że ty pierwszy z płaczem tu przychodzisz... Jak długi dzień, tak cisną się do naszego księdza, a czy to on bogaty?...

I ubogi: Zlitowanie tylko u niego najłatwiej znaleźć... serce to złote!...

SCENA V.

Wchodzi II ubogi.

II ubogi (z płaczem): Litości!... Ostatnią pamiątkębym sprzedał, gdyby kto tylko kupił... z głodu ginę... Oto ryngraf po moim dziadku...

Wojciech: Zaczekajcie chwilę!... Ksiądz z Zamku wróci, może poratuje.

II ubogi: Służyłem u bogatego pana, wygnali mię teraz dworzanie, chory jestem.

I ubogi: Małożbo mało miłosiernych... a głód chodzi po ludziach i szarpie wnętrzności...

Wojciech: Nie jedno to serce na pocieszenie biednych wystarczy.

SCENA VI.

Ciż i wchodzi III ubogi.

III ubogi: Ciemny jestem, nędzarz jestem... zlitujcie się...

Wojciech: Oj! niedolo ludzka!... Biedni wy moi!... Któż was tu prowadzi?...

III ubogi: A jeno każdy, kto smutny i biedny, powiada: do tego królew-

ARTUR
GROTTGER:

„POLONIA“



KUCIE KOS

skiego kaznodziei idź, do tego, co go Złotoustym zowią, a on i serce złote ma, idź... nikt nie pocieszy, jak on...

Wojciech (patrząc przez okno): Idzie, idzie ks. Skarga — ale mu drogę biedni zastępują... jakowaś niewiasta za nogi go chwyta — dzieci go trzymają... Oj! miłosierny to kapłan! — miłosierny!...

II ubogi: Z królewskiego zamku idzie, a biednym nie gardzi... do biednych ręce wyciąga!...

I ubogi: Złote serce — złote usta!

SCENA VII.

Ciż i wchodzi ks. Skarga.

Ks. Skarga: O! biedni moi!... Bóg z Wami!...

Ubodzy (razem): Ratuj Ojcze!

II ubogi: Ostatnią pamiątkę oddam, dopomóżcie!...

I ubogi: Żona chora, dzieci głodne!...

III ubogi: Ciemny jestem... litości!

Skarga: Strapieni i chorzy... ufajcie w miłosierdzie Boże — ześle wam pomoc Opatrzność, nie zostawi was bez opieki... Ja sam ubogi jestem sługa Chrystusa — nie mam nic do rozdania, ale może zdołam nakłonić serca drugich ku miłosiernemu bractwu... Nie zostaną tu ubodzy bez wsparcia.

Ubodzy (razem): Chleba nie mamy!... Bez dachu jesteśmy!... Ulituj się, królewski kapłanie!

SCENA VIII.

Ciż i wchodzą: Radziwiłł, Stadnicki, dworzanin, Albert Ślepowroński.

Radziwiłł: Iluż tych nędzarzy przed progiem waszym, Ojcze duchowny?

Stadnicki: Ćma licha!

Skarga: „O! wielmożni Panowie!... miejcie wspaniałe i szerokie serca na dobro braciej swojej i narodów swoich, nie cieśnijcie, ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych korzyściach, nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich, niech się na lud wszystek z was, gór wysokich, jako rzeka w równe pola rozlewa“. *(Kaz. sejm.)*

Radziwiłł: Ależbo tego pospólstwa za mnogo!...

Stadnicki: Zawada!

Skarga: Ostrożnie z słowami wzgardy!... „Nie wszyscy mogą pościć, długo się modlić, za Chrystusa krew rozlewać, ale wszyscy mogą być miłosierni, aby ludzkie nędze bliźnich swoich odganiali pociechą, płaczem, żalem, pieniądzmi, pomocą, radą“. *(Kaz. po Świątkach.)*

Radziwiłł: Jakowoż działać?...

Skarga: „Nie możesz dać wiele, aby brat nędzę nie cierpiał, daj mało. Nie możesz dać pieniędzy, daj radę, upomnienie, naukę, słowo dobre i pocieszne. Jeśli mówić nie będziesz, płacz z płaczącymi; jeśli płakać nie możesz, żałuj brata twego i nędzę jego, a jużeś wypełnił rozkazanie“. *(Kaz. po Świątkach.)*

Stadnicki (do dworzanina): Serce mi kruszy ten Jezuita.

Dworzanin: On tak zawsze — każdego słowem poprowadzi, gdzie chce.

Radziwiłł: Więc nie dość uwierzenia — trzeba miłosierdzia?

Skarga: „Bez miłosierdzia cnoty inne są jako dom bez jednej ściany, ptak bez jednego skrzydła, potrawa bez soli, mowa bez prawdy, wiara bez uczynków“. *(Kaz. na 6 niedz. po Świątkach.)*

Radziwiłł: O! Ojcze!... Jam nie pełnił dotąd miłosierdzia!...

Dworzanin: Jam tylko wołał o kary.

Stadnicki (do siebie): Gdzież moje miłosierdzie?

Ślepowroński (rzucając się na kolana): O! ty, któryś największe miłosierdzie okazał, gdyś za mną o życie błagał... Każ mi służyć czynem miłosierdzia, całe życie poświęcę na to!...

Skarga: Oto biedni!

Ślepowroński: Tę samą rękę, która cię znieważyła, poświęć, ojcze duchowny, na czyny miłosierdzia, to sa-

mo serce, które zelżyć cię chciało za słowa nauki Chrystusowej — uświęć ogniem miłości dla najuboższych! Złotousty kapłanie! Nauczycielu miłosierdzia... uczyń mnie sługą tej miłości!

Skarga: Stań się bratem miłosierdzia! Daj część twoich dostatków na wsparcie ubogich... Opatrz wdowy i sieroty!... „Nie na toć Bóg dał majętności, abyś wszystko zjadł i jako wielki błazen rozmiatał, ale abyś tem królestwo sobie u Boga wysługował, grzechy swoje pokrywał, ubogie karmił“. *(Kazanie.)*

Ślepowroński (wstaje — rozdaje ubogim datki): Błogosławcie imię ks. Skargi!

Radziwiłł (daje także): Uczcie dzieci wasze wspominać tego kapłana!...

Dworzanin (dając jałmużnę): Módlcie się o więcej takich kapłanów!...

Ubodzy (razem): Niech Bóg nagrodzi!... Ojciec i opiekun nasz!... Źródło litości i wsparcia!...

Skarga: Otrzyjcie łzy wasze!... Bóg pociechę zsyła i najbardziej smutnym. Szczęśliwy, kto i w niedoli o Bogu pamięta i ufności nie traci!..

(Ubodzy wychodzą.)

SCENA IX.

Ciż bez ubogich.

Stadnicki (wzruszony): Odstępuję od mego posłowania — nie walczę z ludźmi takich serc.

Ks. Skarga: „O sobie samym myśleć ścisło jest i łakome serce. Powinno tyle i domowe opatrować, miłość jest domowa i ciasna, o wszystkich radzić i pospólstwu i stanom wszystkim dobrze czynić, to prawie Boska cnota. Im się miłość na ludzie więcej szerzy, im kto dobroć swoję na większy lud rozlewa, tem jest większa ku Bogu i bliźniemu miłość“. *(Kaz. na Post.)*

Radziwiłł: Mnie — nawróconemu z drogi herezyi wskaż drogę...

Ślepowroński: Mnie — gdyś życie uprosił, każ, co czynić?

Ks. Skarga: Złóżcie datki na założenie Bractwa miłosierdzia! Wszystkich ubogich i chorych wspierać będziecie po długie wieki — wszystkim smutnym łzy otrzecie, wszystkim opuszczonym będziecie ojcami!... „O! jakobyśmy wielki Bank pobożnego miłosierdzia ufundowali, gdybyśmy pychy i próżności i pompki nie karmili, a łaknącym i głodnym ogony sukien niewieścich i ferety i pasamany i frendzle i inne do pokrycia poczciwego niepotrzebne zbytki dawali... Co aksamitów, kitajek, atłasów i jedwabi podrze Polska — mogłaby z tego wielkie i mocne zamki budować, kościoły, klasztory, szpitale i banki miłosierdzia zakładać... ale my dostatków używamy, jakobyśmy ich nie mieli, bo wszystkie w błocie leżą“. *(Kaz. na św. Katarzynę.)*

Ślepowroński: (klękając): Oddaję wszystko, co mam, na wsparcie biednych, a niech fundacya ta nosi imię ks. Skargi, tego, któregom znieważył, a który od śmierci mnie wyratowawszy, uczy żyć w imię Boże... Boże! bądź mi miłosierny!...

Radziwiłł: I jam od śmierci uratowan — od śmierci potępienia... składam na Bank pobożny ofiarę... Miłosierdzie niech się rozlewa przez wieki...

Stadnicki (odpasując karabelę): Składam broń.. miłosierną ręką walczyć będę.. od rokoszu odstępuję...

Dworzanin: Złote usta — które godzą zwaśnionych... uczą miłosierdzie czynić...

Ks. Skarga (do siebie): Jak to dawno było... gdym począł godzić dom Budów zwaśnionych!... a choć tak daleko od nich jestem, ciągle to samo czynię... Jakże trudno w narodzie o zgodę! — jak mało serc skłonnych do miłosierdzia!...

Ślepowroński: Teraz — do służby dla biednych!... Miłosierdziem spłacę wszystkie przewiny...

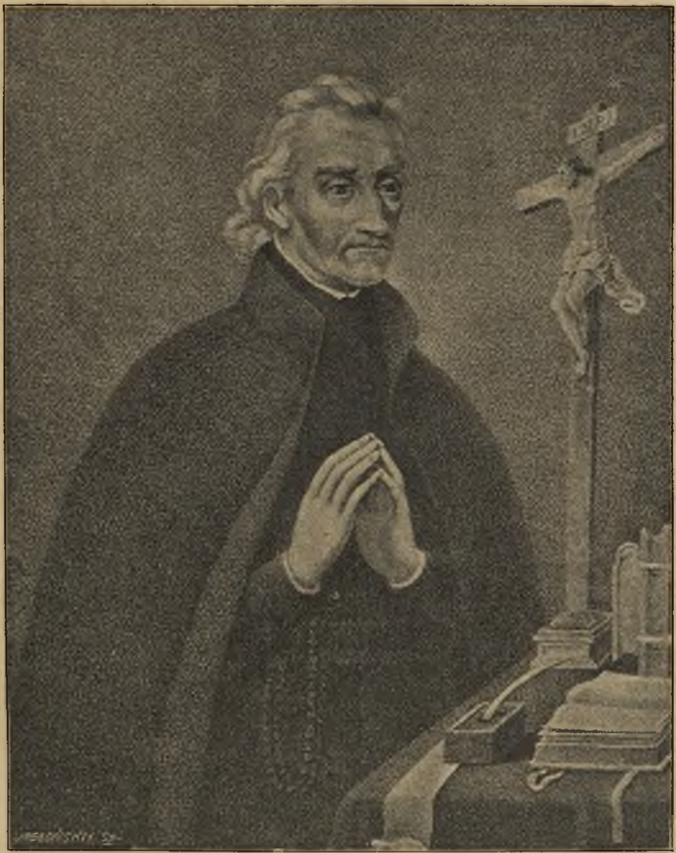
Stadnicki (do Radziwiłła): Donieście, książę, królowi, iż od rokoszu odstępuję...

Radziwiłł: Miłosierdzie i pokój każdy stąd bierze...

Ks. Skarga: Temi rzeczami ojczy-

zna nasza może się ostać wśród burz i gromów, które zewsząd na nią biją... Miłosierdzie czyńcie ubogim — miłosierdzie zbłąkanym, miłosierdzie nieoświeconym, a zgodę siejcie!... (zwracając się do Wojciecha) Cóż ty staruszku?... Spoczywasz?

niżsi — braćmi mi wszyscy... Ale! Ale!... jużem ci wyrobił u króla na stare lata pensyę dożywotnią... Woziłeś mnie dobrze, ani razu nie wywróciłeś, — więc jeden raz zgrzeszyłem prośbą o rzeczy doczesne... może mi tego za złe nie poczytają...



Portret ks. Piotra Skargi.

Wojciech (pokornie): Przyszedłem po prośbie wielkiej, jakowychś dwu ludzi staruszków z pod Warszawy tu przybyło, a nie mają śmiałości przed królewskim kapłanem stanąć — tak przezemnie pytają pokornie.

Ks. Skarga: Niech wejdą! niech wejdą! Przed nikim moje wrota nie zamykają się... nie znam, co wyżsi lub

Wojciech (do nóg się chyląc): Miłościwy Ojcze!... Jeślim Tobie służył — zda mi się, żem Świętemu służył... (wychodzi).

SCENA X.

Ciż bez Wojciecha.

Ślepowroński: I czemuż nie nauczono mnie żyć poczciwie?

Ks. Skarga: Bo imać myśli ludzkie nie łacna rzecz jest... Trudno sieciami zwierzchniemi i konopnemi wiązać ludzkie ciała, a cóż myśli ich i skłonności serca rozumnemi wywody krócić?... To dziwnie trudno!... Zwłaszcza, gdy mówię ludziom: Wierz, czego nie rozumiesz, ani rozumieć nie możesz — miłuj to, czego nie widzisz — opuść to, co w ręku masz — za to, czegoć spodziewać się każą — wzgardź sam sobą, rozdaj ubogim majętność, wróć cudze, zaniechaj nieczystości i grzechów i zwyczajów, w których urosłeś... nieprzyjaciela miłuj i czyń mu dobrze... to bardzo trudna nauka i życie twarde się staje" — ale zawsze pora takie życie rozpocząć... *(Z Kaz.)*

SCENA XI.

Ciż i Wojciech, oraz St. i Mł. Buda (obaj jako osiwiali).

Obaj Budowie (do nóg się chyląc): Miłościwy Ojcze!...

Ks. Skarga: Czyż poznaję was?...

St. Buda: Toż my, coś nas zgody nauczył.

Mł. Buda: Coś nam życie w szczęście przemienił.

Ks. Skarga: Budowie?... I jakże?.. ta ścieżka jedna, ta łąka...

St. Buda: Ścieżka trawą zarosła, łąka kwiatami okwita, a tu cośmy przez długie lata wspólnie zbierali i składali — tobie, Ojcze duchowny, przynosim na ofiarę...

Mł. Buda: Abyś za nasze winy przyjął jako ofiarę... (Dają woreczki z pieniądzmi).

Ks. Skarga (podnosząc ofiarę): Na otarcie łez smutnych, na wsparcie ubogich, na pocieszenie opuszczonych, niech z tej ofiary dwu braci miłujących zgodę, zakłada się bank pobożny... w imię Ojca i Syna i Ducha...

SCENA XII.

(Przez drzwi ciśnie się tłum nędzarzy i woła):

— Chleba!... Pomocy!... Ratuj nas!... opieki!...

Ks. Skarga (wzniósłszy ręce): „Dobrze nabożeństwa pilnować, ale też dobrze ubogim służyć... dobrze bogomyślnością się i pustynią bawić i o zbawieniu myśleć, ale też dobrze drugich nauczać... Dobrze się od świata odwracać, ale też dobrze świat nawracać... Dobrze dusze swoje i ludzkie opatrować, ale dobrze i ciała bliźnich karmić i odziewać. Tak Chrystus głodnych karmił i chorych leczył..." *(Z Kaz. Sk.)*

Wszyscy (chórem): Złote usta — złote serce...

Radziwiłł: Jeśli kiedy imię Skargi zechce lud wspominać, niech czyta u drzwi otwartych zawsze: Bank pobożny! Arcybractwo Miłosierdzia!

(Na zakończenie może być ułożony obraz odpowiedni: Ks. Skarga w środku — ubodzy i inni wokoło niego.)

(Zasłona spada.)

1903 r.

(Rzecz napisana z uwzględnieniem małej sceny i dekoracyi niezbyt trudnych. Osoby wprowadzone historyczne. Słowa ks. Skargi przeważnie brane z jego kazań, nauk i pism.)

Dla małego seminaryum. (1904 grano).

ŚLUBY NARODOWE KRÓLA JANA KAZIMIERZA,
SENATORÓW I RYCERSTWA POLSKIEGO
ZŁOŻONE U STÓP NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY ŁASKAWEJ W KATEDRZE ŁWOWSKIEJ DNIA 1-GO KWIETNIA 1656 ROKU.

NAPISAŁ KS. DR. JAN SIEMIEŃSKI.

„Zaczął się najpiękniejszy dramat oswodzenia narodu z pod jarzma obcego, jaki kiedykolwiek Bóg obrońca wolności i ludzie odegrali na ziemi. Nic też bardziej nauczającego jak ten ustęp historyi polskiej. Są w nim najwyraźniejsze wskazówki Opatrzności, na czem polega siła ruchu narodowego. Religia stoi tu na pierwszym planie. Wojna oswobodzenia miała najsilniejszą w religii podporę. Zaczyna ją natchniony Kordecki w imieniu Matki Bożej, broniąc Jej świętego przybytku; prowadzi Czarniecki z pieśnią: „O gospodzie uwielbiona!“ a Jan Kazimierz nadaje sobie i narodowi odwagi solennemi ślubami i nabożeństwami“.

Chcąc zrozumieć znaczenie ślubów Jana Kazimierza, trzeba przypomnieć sobie stan Polski przed temi przyrzeczeniami. Karol Gustaw zwany także Karolem X, siostrzeniec słynnego Gustawa Adolfa, powołany na tron szwedzki wskutek abdykacyi (zrzeczenia się tronu) królowej Krystyny, nie zważając na traktaty i rozejmy, rzucił się na Polskę, której wewnętrzny rozstrój przedstawiony przez Radziejowskiego, obiecywał mu wiele sławy i zdobyczy.

Pomimo przewagi liczebnej, pomimo obronnego stanowiska, pospolite ruszenie zamiast się bronić pod Ujściem, przyjęło protektorat najezdnika, który zajął wkrótce Warszawę i prawie bez wystrzału stanął pod Krakowem, gdzie schronił się król polski, a z namowy senatorów udał się na Śląsk z obawy, aby nie dostał się do niewoli. Hetman wielki Litewski gorzej jeszcze się zachował wobec oddziału Szwedów na Litwie; podpisał unią Litwy ze Szwecyą na tych samych co z Polską warunkach. Unia Lubelska miała być zerwaną.

Polska zdawała się być ziemią *primi occupantis,* (tego, co ją pierwszy zajmie). Car Aleksy wkroczył na Litwę, zajął Wilno, a jak pisze szwedzki historyk, chciał nawet Szwedów w Warszawie wyprzedzić.

Z południa przyszedł Chmielnicki z drugim oddziałem wojska rosyjskiego, zwyciężył pod Gródkiem wojska wierne królowi, których reszta poddała się Szwedom. To samo uczyniło wojsko kwarciane, pobite przez Karola Gustawa pod Wojniczem, jak również i chorągwie Koniecpolskiego, Wiśniowieckiego i Jana Sobieskiego, późniejszego króla.

Polska licząca 15000 mil kwadratowych po kilku tygodniach tryumfalnego pochodu Szwedów przestała istnieć i od króla szwedzkiego zależał jej los. Dyplomatyczne zabiegi króla i królowej okazały się bezskuteczne. Cesarz obawiając się, by wojsko szwedzkie w znacznej części w 30 letniej wojnie zaprawione, nie powtórzyło w jego państwie czynów Gustawa Adolfa, zachował trwożliwą neutralność i ze Śląska wydalić się kazał hufcom polskim, które Szwedom się poddały. Cesarz ofiarował pośrednictwo, które odrzucił zwycięzca, porównujący się do Aleksandra Wielkiego i nie uznający zwyciężonego za stronę wojującą tem

bardziej, że tenże wówczas wcale nie walczył, chociaż dawniej osobistem męstwem trzykroć liczniejszego wroga pod Beresteczkiem pokonał. Obecnie poszedł na wygnanie, które, jak mówi Szujski, w ówczesnych okolicznościach mogło się wiecznem wydawać. Nigdy kraj wielki, dodaje on, nie został prędzej zawojowanym jak Polska r. 1655; jakoż w krótkim przeciągu czasu stała się jedną wielką ruiną. Rozwodzi się dalej nad wewnętrznym rozstrojem i upadkiem moralności obywatelskiej i rycerskiego ducha, nad zniewieściałością obyczajów, do czego i dwór królewski znacznie się przyczynił. Opisuje bezprzykładny nierząd sejmowania, inaugurowany (zapoczątkowany) wówczas przez Siecińskiego, upadek wszelkiej roztropności obywatelskiej pod nawałą skrzywionej religijności i zupełnego politycznego nieuctwa.

Ale mówiąc w „Roztrząsaniach“ o ówczesnem przebudzeniu się narodu pisze: „Jest to obraz jedyny w swoim rodzaju, obraz okropny zarazem i budujący, krwawy i ponury, ale miejscami oblany światłem cudu i miłosierdzia Boskiego“. Ten cud miłosierdzia Bożego okazał się ostatecznie w tem, że mimo czterech potężnych nieprzyjaciół, do których przyłączył się Rakoczy, mimo zaprzysiężonego i podpisanego rozbioru Polski, cała z wyjątkiem małej części Inflant za Dźwiną wyratowaną została z rąk nieprzyjaciół. Jan Kazimierz zasiadł znowu na tronie pradziadów swoich Jagiellonów bez żadnej pomocy chrześcijańskich królestw, gdyż Austrya dopiero w 2 lata później zawarła z Polską przymierze zaczepno-odporne. Największy sceptyk jeżeli nie choruje na ateizm, przyznać musi, że zajść tu musiały jakieś nadzwyczajne, po ludzku nie obliczalne wpływy; ci, którzy się porwali do obrony wiary i ojczyzny, nie liczyli zamiarów na siły swoje tak z początku słabe, ale liczyli na siły nadziemskie i zawiedzeni nie zostali.

Jakież są więc dzieje tego cudu historycznego? Wzbudził Bóg sługę Swego Augustyna Kordeckiego, syna ludu Wielkopolskiego, który dążąc do doskonałości zakonnej, zasłużył na otrzymanie heroicznego męstwa i podobnie jak po nim Stefan Czarniecki stał się narzędziem miłosierdzia Bożego względem Polski.

Gdy Kraków mimo 4.000-ej załogi i wodza Czarnieckiego kapitulował po jednomiesięcznem oblężeniu, bo nie spodziewał się odsieczy, Kordecki chociaż także żadnej odsieczy spodziewać się nie mógł, rachując tylko na obronę Najświętszej Maryi Panny, nie kapitulował wcale. Generał Miller mając kilka tysięcy wojska i działa oblężnicze od 18 go listopada do 26-go grudnia napróżno się silił, by posiąść skarby i ofiary składane Maryi. „Kule ogniste, jak pisze nasz uniwersytecki profesor historyi polskiej Szujski, odbijały się od murów Jasnej Góry“, a o całem oblężeniu dodaje: „Fakt ten miał niesłychany wpływ na umysły w Polsce, natchnął oręż ojczysty ufnością w opiekę Najświętszej Panny i podniósł cześć dla Niej do rzędu tych najwznioślejszych uczuć religijnych, z których nie człowiek pojedynczy tylko, ale naród cały czerpie siłę niezłomną w każdej klęsce i w każdem trudnem przedsięwzięciu“.

Nie pierwszy raz w Starym lub Nowym Zakonie wyswobodzenie narodu zaczęło się od dzielnej jednostki. Kordecki miał tę samą odwagę co Matatyasz, ojciec Machabeuszów, który z synami swoimi postanowił stawić opór potężnemu bałwochwalcy Antyochowi. Jasnogóra stała się punktem Archimedesa do podważenia Polski ku niebu. Nawrócił się król i pokutował na wygnaniu, nawrócili się wodzowie, porzucili zdradę, której się dopuścili i jak mówi profesor Bobrzyński: „Cudowny prawie opór (Kordeckiego) wstrząsnął do głębi zgnuśniałym narodem“.

Mickiewicz, który jedną prelekcyę poświęcił Polsce za Jana Kazimierza, zajął się głównie Kordeckim, gdyż bez ducha Bożego, jaki zawiał od Częstochowy, śluby królewskie byłyby tylko martwą literą.

Zdumiony świat uczony, gromadzący się w *Collège de France* przez całą prawie godzinę słuchał historyi polskiego zakonnika i jego Gigantomachii (walki przeciw olbrzymiej sile), którą poeta nazwał epopeą moralną. Walka pod murami Częstochowy, mówi Mickiewicz, natężała się tak wysoko, że cała Polska mogła ją widzieć i ujrzeć w Kordeckim ideał narodowego oporu, przykład tego, co każdy Polak mógł uczynić. Ta żywa odezwa do uczuć wszystkich zjednoczyła na chwilę Polaków w jednem uniesieniu, — stali się niezwyciężonymi.

Aleksander VII Papież sam jeden na ziemi nie opuścił Polski i w częstej był korespondencyi z królem i niektórymi senatorami, przysłał królowi 100.000 franków na wojnę, a nie wiedząc jeszcze o obronie Częstochowy, poddał myśl Janowi Kazimierzowi, by nie tracił nadziei i uczynił jaki ślub do Najświętszej Maryi Panny.

Król Polski postanowił nareszcie walczyć za ginącą ojczyznę, pełen ufności w Bogu i Maryi, która z Jasnej Góry swojej dała mu niejako znak i dowód, że Polskę bierze w swoją przemożną opiekę.

Nie bez niebezpieczeństwa przybywa Jan Kazimierz do wiernego sobie Lwowa, bronionego także przez nieustraszonych mieszczan i Krzysztofa Grodzickiego i obejmuje władzę nad garstką z początku nieliczną tych, którzy chcieli walczyć z nieprzyjaciółmi ojczyzny. Najgłówniejsi zdrajcy Litwy i Wielkopolski umierają z wyrzutami sumienia.

Czarniecki, postawiony przez Jana Kazimierza na czele wojska, zaczyna wojować, chociaż pierwsze jego starcie ze Szwedami pod Gołąbiem dnia 8-go lutego 1656 r. było jeszcze klęską polską. Karol Gustaw, który dopiero co był nad Bałtykiem, wyruszył ku Lwowu, w nadziei uwięzienia króla, doszedł do Jarosławia; Czarniecki szedł za nim, ale złączywszy się z Lubomirskim i Wielopolskim wraz z piechotę włościańską, miał zaledwie 4.000 wojska.

Jan Kazimierz, który jak pisze Szujski, w Głogowie oddał się praktykom religijnym, pokucie, spowiedziom, podnosi do potęgi swoją wiarę i nadzieję, pragnie skrystalizować budzący się zapał, przypuszcza szturm do potęg niebiańskich zapomocą uroczystych przyrzeczeń czyli ślubów, w imieniu swojem i narodu zaniesionych kornie u stóp Najświętszej Maryi Panny Łaskawej w katedrze lwowskiej dnia 1 kwietnia 1656 r.

Po powrocie ze Śląska król obwieścił senatorom i innym o swoim zamiarze i dlatego wszystkie stany licznie się zgromadziły w katedrze i na około niej, przeczuwając coś wielkiego i nadzwyczajnego.

Po Mszy świętej śpiewanej przez nuncyusza papieskiego i po przyjęciu Komunii świętej, przystąpił król do wielkiego ołtarza i uklęknąwszy, śluby swoje odczytał:

„Wielka Boga-człowieka Matko, Panno Najświętsza! Ja Jan Kazimierz, z Łaski Syna Twego, króla królów i Pana mego i z Twego miłosierdzia król, upadłszy do stóp Twoich najświętszych. Ciebie dziś za Opiekunkę moją i za Królową Królestwa mojego obieram. I siebie i moje Królestwo Polskie, Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie i Czernichowskie, wojska obudwu narodów i lud cały Twojej osobliwej opiece i obronie polecam, Twojej pomocy i litości w tym przykrym królestwa mojego stanie, przeciwko nieprzyjaciołom św. Rzymskiego Kościoła pokornie błagam. A, że mnie wielkie dobrodziejstwa Twoje z całym narodem moim do nowego i gorliwszego służenia Tobie pobudzają, więc przyrzekam też i na przyszłość w mojem własnem, senatorów moich i ludów moich imieniu Tobie Najświętsza Panno i Synowi Twemu Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, że cześć i chwałę Twoją wszędzie i zawsze po królestwie mojem z największą usilnością pomnażać i utrzymywać będę. Obiecuję nadto i ślubuję, że jeżeli za wielowładną przyczyną Two-



ŚLUBY KRÓLA JANA KAZIMIERZA.

Według obrazu Jana Matejki (niedokończonego).

ją i wielkiem Syna Twego miłosierdziem, nad nieprzyjaciółmi, a osobliwie nad Szwedami, Twoją i Syna Twego cześć i chwałę wszędzie prześladującymi i zupełnie niszczyć usiłującymi, zwycięstwo otrzymam, u Stolicy Apostolskiej starać się będę, aby ten dzień na podziękowanie za tę łaskę Tobie i Synowi Twemu corocznie jako uroczysty i święty na wieki obchodzono i z biskupami królestwa mojego przyłożę starania, aby to co obiecuję, od ludu mego dopełnione było.

„A ponieważ z wielkim bólem serca mego oczywiście widzę, że za łzy i uciśnienie ludzi wiejskiego stanu w Królestwie mojem, Syn Twój sprawiedliwy sędzia świata od siedmiu już lat dopuszcza na królestwo moje kary powietrza, wojen i innych nieszczęść, przeto obiecuję i przyrzekam oprócz tego: iż ze wszystkiemi memi stanami po przywróceniu pokoju, użyję troskliwie wszelkich środków dla odwrócenia tych nieszczęść i postaram się, aby lud królestwa mojego od uciemiężenia i niesprawiedliwych ciężarów był oswobodzony. Uczyń to najmiłosierniejsza Pani i Królowo, abyś jakoś mnie i stanom moim najszczerszą dała chęć do uczynienia tych ślubów, tak też u Syna Twego łaskę do ich wykonania uprosiła“. Amen.

W ślad za królem senatorowie z rycerstwem uklęknąwszy pod przewodnictwem Trzebickiego, biskupa Przemyskiego, Podkanclerzego Koronnego, ten sam ślub przez tegoż biskupa głośno czytany uczynili, odmieniwszy tylko słowa, które do samego króla się odnosiły.

Przedstawiciele narodu, podobnie jak król, uznali w swojej uroczystej odezwie do nieba i do narodu, że Matka Boska wzięła inicyatywę dobrodziejstwami Polsce wyrządzonemi przez cudowną obronę Jasnej Góry i że oni wskutek tego się nawrócili.

Wszyscy, jak pisze kronika, słysząc te śluby narodowe łzami się zalewali i niepojęta radość napełniła serca i wyszli z ufnością, że Bóg ulituje się za przyczyną Maryi nad ginącą Ojczyzną.

Tegoż dnia na Nieszporach śpiewając Litanię Loretańską, nuncyusz papieski po trzykroć zaintonował: *Regina Regni Poloniae ora pro nobis.* (Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!).

Starając się o ile możności posługiwać się słowami historyków, przytoczę sąd naszego profesora Szujskiego, o następstwach tych ślubów: „Podniosłe usposobienie skruchy i przedsięwzięcia poprawy, wiejące z tego aktu religijnego było wówczas powszechne. Ale głos sumienia nietylko się na tem ograniczył. Nieszczęścia naprowadziły wielu na zbawienne myśli poprawy Rzeczypospolitej. Oto, co pisze Des Noyers: „Wszyscy nasi senatorowie i szlachta zgadzają się, że trzeba zmienić formę rządu. Wyznaczenie następcy tronu w powszechnych opałach nie raziło wówczas. Był to prąd podobny do reformatorskiej z r. 1791 czynności“.

W 7 dni po ślubach narodowych doznał naród jego zbawiennych następstw, bo ucieszył się zwycięstwem Czarnieckiego pod Warką, dnia 7 kwietnia. Król szwedzki zamiast zdobywać miasto, w którem Polska z Niebem nowe zawarła przymierze, przymuszony został cofnąć się z Jarosławia i utraciwszy Sandomierz, zaledwie, jak pisze historyk, 14 kwietnia wymknąć się zdołał ku Warszawie, ku której wyruszył za nim Jan Kazimierz z pospolitem ruszeniem i z włościańską piechotą i odzyskał stolicę swoją.

Jest prawie nie do uwierzenia, że w tym samym jeszcze roku wkroczyły wojska polskie do Prus wschodnich czyli książęcych i do Nowej Brandenburskiej Marchii, aby zmusić Elektora do zerwania przymierza ze Szwedami, a wszystkim wiadomo, że Czarniecki później ścigał Szwedów aż do Danii, o czem ciągle śpiewamy w marszu Dąbrowskiego.

Polacy mogli zawołać z Psalmistą i zwycięzcą Goliata: „Terazem począł, ta jest odmiana prawicy Najwyższego (Ps. 76)“. Nigdy może dotychczas z większem uniesieniem nie odbywało się u nas

nabożeństwo dziękczynne, jak po pierwszem zwycięstwie nad Szwedami pod Warką przez pierwszego hetmana Królowej Korony Polskiej, Stefana Czarnieckiego. Postępując za królem, senatorowie składali resztę zdobytych chorągwi u stóp Królowej.

Chociaż nie możemy się opierać na żadnem bezpośredniem przez Kościół potwierdzonem objawieniu, to jednak z historyą w ręku mniemać możemy pobożnie, że jako obroną Częstochowy ojcowie nasi pobudzeni zostali do uznania Maryi za Królowę swoją, tj. do ślubów, tak też przez oswobodzenie Polski od tylu nieprzyjaciół, dowiodła Najświętsza Marya Panna Swojej opieki nad Polską, że przyjmuje ofiarowaną Jej godność Królowej ziemi naszej. Jakże Jej nie chwalić, jakże Jej nie kochać i wdzięcznym nie być za to, co uczyniła dla Polski.

W kronice kanonika Józefowicza mamy dowód, że w XVII-tym wieku nie inaczej zapatrywano się na śluby narodowe lwowskie.

„Za nasze pobożne i gotowe poddanie się względem Boga Wszechmocnego, za nasze posłuszeństwo względem świętej Stolicy Apostolskiej, nie byliśmy opuszczeni przez niebo. Nasze zaufanie do Królowej Nieba i Polski, zjednało nam Jej protekcyę, czego najlepszym dowodem, że w 7 dni po ślubach, nasze małe wojsko Czarnieckiego, pobiło zupełnie Szwedów; 16 chorągwi i 55 oficerów było wziętych.

Papież Aleksander VII już we wrześniu tegoż roku 1656 uważał Polskę za ocaloną, skoro pisząc do króla z powinszowaniem ocalenia, polecił publiczne nabożeństwa dziękczynne za ocalenie Polski, o czem wspomina w encyklice do biskupów polskich.

W każdem nawróceniu odróżnić można upadek człowieka lub narodu, wejście w siebie, działanie Łaski Bożej, współdziałanie z nią mniej lub więcej energiczne, a nareszcie wytrwałość lub brak tejże.

Jak widzieliśmy, naród nasz przez własne grzechy i przeniewierzenie się powołaniu swemu już w XVII tym wieku był zupełnie dojrzały do kary, aby być opuszczonym przez Boga i stać się pastwą nieprzyjaciół, tem więcej, że sam zgnuśniał i bronić się nie chciał. Przyszło jednak zmiłowanie Boże nad grzesznikami, którzy ujrzeli hańbę nieprawości swoich; otworzyła się hojna prawica Boża i sypnęła się znowu garść powołań, aby naród przez zdarzenia dopiero co wspomniane, odrodził się w swojej dziejowej misyi.

Szymon Starowolski zostawił nam wyraz narodowego *nosce te ipsum* (poznaj siebie samego) i żalu w dziele: *Lament utrapionej matki Korony polskiej już, już konającej.* Miał on odwagę powiedzieć tryumfującemu Karolowi Gustawowi: „Bóg wielki, losy zmienne, Jan Kazimierz jeszcze wrócić może“, z taką samą odwagą rozstrząsał grzechy narodu; podobnie jak dawniej Skarga powstaje na ucisk ludu i zanim przyszli Szwedzi, głosił, że Rzeczpospolita upadnie, jeżeli sobie sami na sejmach tej zbytniej wolności nie ujmiemy.

Słyszeliśmy już z ust historyka o powszechnem usposobieniu skruchy, wiejącem ze ślubów Jana Kazimierza, a po części z aktu Konfederacyi Tyszowieckiej. Odrodził się więc naród w cnocie rycerskiego męstwa, która była, zdaje się, najważniejszem powołaniem jego jako przedmurza Chrześcijaństwa i zajaśniała nietylko pod Stefanem Czarnieckim, ale jeszcze więcej w 20 lat później pod Sobieskim i ci, którzy nie chcieli bronić Ojczyzny przed 30.000 Szwedów, rzucili się śmiało na krociowe wojska Kara Mustafy.

Drobna szlachta, mieszczanie i włościanie za udział w wojnie, według woli Konfederacyi Tyszowieckiej i króla, licznie nobilitowani, którym zawdzięcza się oswobodzenie kraju, podnieśli się do wysokiego bezinteresownego patryotyzmu, a jeden z historyków utrzymuje, że wpływ tego miłosiernego 1656-go

roku rozciąga się nawet aż do Konfederacyi Barskiej.

Trudniej było z pokonaniem pychy, która, jak mówi Starowolski, jest pierwszą i najszkodliwszą wadą Polaków. Pycha ta więcej jeszcze niż chciwość przeszkodziła w dokonaniu społecznego zadosyćuczynienia ślubom, to jest urzędowego zniesienia ucisku ludu, który prawnie zniesionym został tylko częściowo, to jest przez liczne nobilitacye (nadanie szlachectwa) żołnierzy.

Wolność, którą Boski Zbawiciel przyniósł na ziemię naszą, zniósłszy niewolę ustanowioną przez pogaństwo i bronioną przez największych mędrców, rozszerzała się na coraz szersze kręgi. Nikt nie wątpi, że jak pisze Guizot w historyi cywilizacyi, narody nowożytne zawdzięczają początki wolności Kościołowi.

Trzeci zakon św. Franciszka w Assyżu, jak mówi historyk francuski, wyemancypował trzeci stan i skupiwszy mieszczaństwo włoskie, przyczynił się do wyzwolenia go od tyranii możnowładców w rodzaju Ezzelinów w Weronie. Rozwój ten wolności powstrzymany został przez Renesans tak zasłużony w sztukach pięknych i filologii. Ewangeliczne braterstwo ludzi zastąpione zostało pojęciem pogańskiem, że ludzie jedni, jak nauczał Arystoteles rodzą się do wolności, drudzy do niewoli.

Polska chociaż miała za Piastów wolność kmieci większą niż w innych krajach i miała „króla chłopków“ i wnuczkę jego Jadwigę, poszła za tym samym prądem z zachodu płynącym. Za Jana Olbrachta wydano prawo, przez późniejszych Jagiellonów ponawiane, że tylko szlachta będzie mogła ziemię posiadać i nabywać. Już za Zygmunta Augusta nuncyusz papieski opisuje smutny stan kmieci w Polsce, a jako wyjątek uważa niektóre dobra duchowne. Skarga skarcił i roztrząsał sumienie szlachty, walcząc ze wszystkiemi nadużyciami, a Jan Kazimierz, który kozaków nobilitował i ruski lud chciał uwłaszczać, zrozumiał i tak szczerze wyraził w ślubach, że Bóg każe Polskę za ucisk ludu.

Polska więc w myśli Bożej miała zapoczątkować w świecie chrześcijańskim powrót do zasad Ewangelii świętej.

Śluby w katedrze lwowskiej były katolickiem, głośnem na całą Europę przypomnieniem chrześcijańskich praw człowieka, których znajomość została zaćmioną i rozszerzanie przez brak miłości bliźniego wstrzymanem.

Europa miała się uczyć od Królestwa Maryi nietylko braterstwa narodów, ale i miłości społecznej względem najmniej uposażonej braci.

Wolność, równość i braterstwo miały znowu zajaśnieć jak w pierwszych wiekach Kościoła. Reforma społeczna była równie potrzebną w Polsce, jak i w innych krajach, gdzie, jak świadczy historya, położenie włościan nie było w lepszym stanie.

W kilka lat później, jak pisze Ranke, kardynał Sacchetti przedstawił Aleksandrowi VII memoryał o uciemiężeniu ludu we Włoszech. W tym samym duchu są we Francyi pragnienia Fenelona i bezskuteczne usiłowania ministrów Turgota i Neckera.

Ślub nasz dostatecznie znany i przez encyklikę papieską, przez dziękczynne nabożeństwo rzymskie i przez najgłośniejsze oswobodzenie Polski i Litwy rozpowszechniony, nauczał także, że kto chce zasłużyć sobie na pomoc Boską i opiekę Maryi, musi się naprzód szczerze do Boga nawrócić, bo, jak mówi Ewangelia: „Wiemy, iż grzesznych Bóg nie wysłuchiwa: ale jeźli kto jest chwalcą Bożym, a wolę jego czyni, tego wysłuchiwa“. Wpływu jednak żadnego skutecznego na obce narody nie wywarł dlatego, że w Polsce samej przyrzeczenia Bogu uczynione bardzo słabo wykonane były, a wiadomo powszechnie, że nauki tylko tych skutkować mogą, którzy sami je pełnią i Łaską Boską słowa swoje zaprawiają.

Nawrócenie chwilowe było szczere, błogosławieństwem Bożem uwieńczone,

ale jak często bywa u grzeszników szczerze nawróconych, że skoro minie niebezpieczeństwo, do grzechów swoich wracają i postanowień wszystkich nie wykonują, to samo miało miejsce i tu po części, ale oczywistą jest rzeczą, że to, co następuje w kilka lat później, nie może działać wstecz i zmieniać szczerości usposobienia, jakie było poprzednio.

Nie mniej zastosować możemy tu słowa filozofa Gratrego: „Każdy prawie wiek nie dopełnia swego powołania“. Z tych słów możnaby wysnuć całą historyozofię, któraby uwzględniała powołania i natchnienia Boskie, które nie były wykonane.

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie,
Najwyższe dałeś ziemskie powołanie,
Lecz wolną wolę musiałeś zostawić,
Ty bez nas samych nie możesz nas zbawić.
Boś tak ugodnił wysoko człowieka
I naród każden — że twój zamysł czeka
Zawieszon w górze, aż własnym obiorem
Człowiek lub naród jego pójdzie torem.

Zamysł Boży zawieszon w górze czekał długo na całkowite wykonanie. Myśl ta była ówczesnym wyobrażeniom przeciwna, że ludzie nawet nabożeństwom oddani i kościoły fundujący, jej nie rozumieli. Kasztelan lwowski, który trzy chorągwie Janowi Kazimierzowi swoim kosztem dostawił, już po złożeniu ślubów, o których mowa, bronił absolutnej władzy szlachty nad włościanami, którzy według niego urodzeni są tylko do posłuszeństwa i nie umieliby żyć w wolności.

Pojedynczy panowie jak ordynat Zamoyski, Brzostowski, Chreptowicz, Adam Czartoryski, Potoccy, Cystersi w Mogile i inni, wykonali śluby narodowe w dobrach swoich, a jednym z pierwszych był kanonik Swinarski, który w ogromnych dobrach kapituły w Poznańskiem pod Wrześnią za pozwoleniem zwierzchności zniósł pańszczyznę w r. 1742 i oczynszował włościan. Większość szlachty jednakowoż na sejmie r. 1780 odrzuciła na zawsze Ustawy Andrzeja Zamoyskiego. Sejm czteroletni postanowił nareszcie na drodze prawodawczej nadużycia usunąć, a tym sposobem śluby narodowe wykonać, lecz podziały Polski przeszkodziły wykonaniu konstytucyi 3-go maja, a w XIX-tym wieku nie mogąc samoistnie tego dokonać, petycyami do tronów zaborczych starano się o pozwolenie oczynszowania włościan, za czem stanowczo oświadczyło się Warszawskie Towarzystwo Rolnicze w r. 1861.

Na kilka lat wprzódy emigracya obchodziła 200-tnią rocznicę ślubów Jana Kazimierza, a ks. A. Jełowicki przypomniał narodowi, że śluby Jana Kazimierza otrzymawszy od Boga łaskę zamierzoną, to jest zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, tem więcej zobowiązały cały naród do wszystkiego, co ślubami ślubował Bogu, a niedotrzymaniu ślubów przypisywał upadek niepodległości.

Tak samo i ś. p. ks. Arcybiskup Feliński w kazaniu swojem, mianem na inauguracyi Bractwa N. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej w katedrze lwowskiej, cieszył się, że znaleźli się ludzie, którzy zbierają się do wypełnienia ślubów Jana Kazimierza, dodając: „istota tych ślubów stanowi pełny i do obecnych potrzeb naszych najlepiej zastosowany program, tak, że gdyby naród cały w wykonaniu jego czynny zechciał przyjąć udział, odrodzenie nasze w duchu dziejowego posłannictwa zostałoby niebawem dokonanem“.

Podobnież ks. Arcybiskup Bilczewski kończy swój list pasterski, poświęcony jubileuszowi Niepokalanego Poczęcia temi słowy: „Pobłogosław, abyśmy co rychlej wypełnili śluby, którymi król nasz związał i zobowiązał wszystkie stany“. Domaga się zaś gorliwej pracy nad wykorzenieniem wad naszych osobistych i narodowych.

Ze słów więc arcypasterzy naszych, z dziejów oswobodzenia Polski po ślubach, widzimy, że one były i są przymierzem między Bogiem a narodem, a od zachowania tego przymierza zależy nasza przyszłość.

Kiedyśmy w roku 1905 stanęli u stóp Ojca św. Piusa X-go, schroniliśmy się

pod skrzydła Najświętszej Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, a Ojciec św. odpowiadając, cieszył się i winszował nam tego, jak się wyraził, przepięknego imienia Polskiej Królowej. A na końcu nauki Namiestnika Chrystusowego dla Polaków znajdujemy określenie, na czem polega to nasze przymierze z Bogiem: „Wy zaś, najukochańsi synowie, idźcie dalej za sprawiedliwością, cnoty pilnie pielęgnując“.

Zdążanie więc do sprawiedliwości, a zatem do doskonałości moralnej chociażby w najniższym stopniu i do cnót każdemu właściwych i w miłości społecznej tak bardzo zaleconej przez Leona XIII, którego naukę pod tym względem jako swoją uważa także Pius X, mogłoby sprawić, żeby w niebie doliczono się żądanej liczby sprawiedliwych pośród nas, która przeważy na szali miłosierdzia Bożego, a Marya po raz drugi da dowody, że przyjęła godność Królowej Korony Polskiej: co daj Boże!

NA DZIEŃ MATKI BOSKIEJ ZIELNEJ.

Jesień już pada na pól obszary,
Z niw rolnik zebrał wszystko do kłoska;
Jakież my Tobie przyniesiem dary,
Królowo niebios, Matuchno Boska?

Z pól jakby wymiótł, łąki jak senne,
We mgle wilgotnej kąpie się wioska;
O! przyjm ostatnie kwiaty jesienne,
Królowo niebios, Matuchno Boska.

I nas, jak kwiaty schyla ku ziemi,
Codzień ból nowy i nowa troska;
O! spójrz oczyma miłosiernemi,
Na dzieci Twoje, Matuchno Boska!

A gdy po długiej, mroźnej jesieni,
W kwiaty się nasza przystroi wioska;
Twój obraz znowu — w wieńce z zieleni
Będziemy stroić, Matuchno Boska!

Wł. Bełza.

BOHDAN CHMIELNICKI.

PRZEZ ADAMA STASZCZYKA.

I.

Potęgo ludzka, co bezprawia władzą
Miecze zagłady wytężasz do ciosów,
Choć się twe siły w jeden prąd gromadzą,
Nie sięgniesz nigdy do wyżyn niebiosów,
Twa wielkość pyłem, kruszyną atomu
Wobec Wszechstwórcy potęgi ogromu!
I biada temu, co podniósłszy głowę
Z obelgą spojrzy na Niebios Królowę,
Która swym blaskiem poskramiała hordy
Gdy najeżdżały naszą ziemię własną:
By szerzyć zbrodnie, pożogi i mordy,
Jak Szwed – co pragnął zdobyć Górę [Jasną,
Lecz takiej doznał porażki i żalu,
Jak wódz Kozaków, Chmielnicki w Sokalu!

II.

Miejscowość piękna, tam gdzie klasztor [cichy,
Między rzekami i Bugu i Rady,
Osiadły z dawna Franciszkańskie mnichy
Na leśnym wzgórzu ozdobionem w kwiaty,
Lecz najpiękniejszym urokiem klasztoru

Jest przecudowna Matka Chrystusowa,
Z Częstochowskiego utworzona wzoru;
I takież pręgi ma Boska Królowa
Na swem obliczu i anielską ręką
Wymalowana z Dzieciną maleńką
Na cyprysowem drzewie....
....Choć zczerniała,
A cudnie piękna i dziwnie wspaniała!

III.

Obraz ten powstał za Jagiełły czasów
Gdy chrzczono Litwę na wiarę Chrystusa,
A wyrzucano z puszcz odwiecznych lasów
Bożków pogańskich Perkuna, Poklusa,
I zalewano bałwochwalcze znicze:
Wtedy Najświętszej przecudne oblicze
Z pod gruzów Cerkwi spalonej przez
[Chanów,
Dobył z popiołów i wniósł do kaplicy
Drewnianej wówczas, Konwent
[Franciszkanów,
Gdzie dziś cudami słynie w okolicy,
Królowa niebios, Polski, Rusi, Litwy,
A w zamian pragnie: skruchy i modlitwy.

IV.

Trzy wieki przeszły nad świątynią Bożą
A pokolenia, za cuda w podziękę,
Kościół i Klasztor jak warownię tworzą
I przystrajają cudowną Panienkę.
Wzniesiono wieżę co pod lazur sięga
I drogowskazem promienieje światu —
W tej Matce Boskiej obrony potęga —
I wszyscy spieszą do Jej Majestatu
W klęskach o pomoc....
....Burzliwe napady
Krwią naznaczały najeźdźców gromady,
U których znikło serce i sumienie,
Światłem ich łuny pożarów i lonty;
O jedno więcej miał dodać zniszczenie
Rok tysiąc sześćset pięćdziesiąty piąty,
W którym to Bohdan z chucią najezdniczą
Gdy go bezkarność mordów rozzuchwala,
Wraz postanowił z Zaporoską siczą
Zrabować miasto i klasztor Sokala.

V.

Noc ciemną krwawa oświetlała zorza,
Nim uzbrojono załogą warownie,
Już chciwy łupu hetman Zaporoża
Otoczył klasztor, – pociski jak głownie
Padają z armat i sypią kartacze....
Zakon się broni choć w szczupłym
[orszaku; –
Lecz opór drażni natury Kozacze,
Więc zbrojne szyki walą do ataku...
Komenda wodza mknie w bojowym
[szumie...
Podeszli z ogniem pod klasztorne mury,
Ale odparci, w rozprószonym tłumie,
W zaciętym szale godzą po raz wtóry
Z klątwą i wrzawą!... Błyszczą atagany...
W tem ich przeraził dziwny znak
[świetlany.
Powstrzymał Bohdan na czele rumaka
I z rąk buławę opuścił hetmańską,
Na przybocznego zawołał kozaka
Wskazując klasztor: „Widzisz tę
[niebiańską
„Postać wśród księży, a przy Niej
[Pachole?
„Ile tam wojska, snać tysiące, krocie...
„Gronem aniołów ujęta w półkole,
„Rycerstwo zbrojne połyskuje w złocie...
„A tak go wiele, że oko nie zliczy“.
I hymn anielski słychać pod obłokiem,
Tłumiący wrzawę rozszalałej dziczy,
Co zachwycona śpiewem i widokiem
Świętej Dziewicy w gwiazd aureoli
Chroniącej Bożą zakonu strażnicę,
Uległa dotąd nieznanej jej woli,
Rzuciła szable, działa i rusznice
I szyzmatyckie swe odkryła głowy...
. . . .

Chmielnicki pobladł i zeskoczył z siodła
I do odwrotu zmienił szyk bojowy,
Tam do tych murów dziwna moc go
[wiodła.
A tłumiąc uczuć rozigrane nurty,
Szedł w zadumaniu, w myślach zatopiony
I przestępował próg klasztornej furty
Nie jak zwycięzca, lecz jak zwyciężony.

VI.

Witam was mnichu, Ojcze gwardyanie.
Mnie tu do waści nie bojaźń sprowadza.
Cokolwiek ze mną lub z wami się stanie,
Chciej mi pokazać, gdzie tych potęg
[władza?

W cuda nie wierzę, jam nie zabobonny,
Chcesz-li bym wierzył w widma i łask
[zdroje,
Pokaż mi pierwej ów poczet zakonny,
Owych rycerzy i ich lśniące zbroje,
I ową postać jasną ponad gmachem,
Byliż to żywi, czy też sztuczne cienie?
Powiedz mi prawdę, co było postrachem,
Czy to, com widział, nie było złudzenie?

— — — — — — — — —

Gwardyan wywiódł gościa na dziedziniec
I wskazał małą załogę klasztorną,
Co się tak wielkiej opierała sile...
Na twarz Bohdana wystąpił rumieniec
Gniewu i wyrzekł: „Z garstką niepozorną
„Śmiałeś wystąpić?! Więc was tylko
[tyle?!
„Więcej przez tydzień wychylę kielichów
„Niż tu masz wojska, pachołków
[i mnichów.
„Poco w ułudne przystrajać się skrzydła,
„Które w oddali jaśniały wielkością.
„Rycerze w złocie to były straszydła,
„Teraz ja widzę, żem walczył z nicością.
„Jakiej obecnie użyjecie tarczy,
„Gdy was pochłonę pomimo oporu?
„Na to mi jedna godzina wystarczy,
„Lecz bez okupu nie wyjdę z klasztoru...
„Te wasze cuda tumanią lud prosty,
„Jak i ten obraz z tą rozgłośną sławą:
„Choć doń wnosicie i modły i posty,
„Czy was przed moją ocali buławą?
„Ja nie ustąpię!....
....Skarbiec i klejnoty
„Oddajcie wszystko, co bogactwem
[zwie się.
„Prowadź do skarbca, nim zawezwę roty,
„Która wasz zakon na spisach rozniesie?...

— — — — — — — — —

Ojciec gwardyan na wyrazy pychy
Nie odpowiada, ni uwag nie czyni,
Ufny w Królową — pokorny a cichy,
Wszedł z atamanem do wnętrza Świątyni,
Gdzie przy ołtarzu klęczeli Ojcowie,
Gdy na nich skinął, podnieśli zasłonę,
Za którą obraz Przenajświętszej Panny
Na cały kościół rzucał blask zaranny.
„Spójrz Atamanie, — Gwardyan odpowie.
„Oto nasz Skarbiec, a pod Jej obronę
„Kto się uciecze, ten zawsze zwycięża..
Z Chóru dobiegał hymn „Boga Rodzicy“
. . . .

Chmielnicki w obraz dziki wzrok wytęża,
Jak ostrzem utkwił w cudownej źrenicy,
Chciał się nań rzucić, lecz nim krok
[posunął,
Zachwiał się, zdrętwiał jak odłam
[kolumny
I na pół martwy na posadzkę runął
Z głuchym łoskotem w grób wrzuconej
[trumny.

VII.

Tak leżał długo....
...,Skończono pacierze,
Na Anioł Pański już na wieży dzwonią,
Bohdan się zerwał jak zranione zwierze,
Ryknął z rozpaczy, swe oczy trze
[dłonią,
I nic nie widzi, ni świateł gromnicy,
Co ich tak wiele płonęło w Świątnicy.
Wokoło ciemnia jak opona z kiru,
Zamiast modlitwy, z ust się toczy piana
On zmienił w swych czasach jassyru,
W tatarskich bojach zszedł na bisurmana,
A więc Allacha wzywa!...
....Nadaremno
Rzuca się, jęczy i kindżałem miota,
Jednak mu w duszy i na oczach ciemno,
Już go zupełna dotknęła ślepota,
I myśli straszne snują się po głowie...
Więc już nie ujrzę dworu w Subotowie?
Ni Zaporoża, ani Ukrainy,
Ani mojego Tymoszka dzieciny,
Ani Kozactwa nieodstępnej siczy,
Co mu służyła w rabunkach zdobyczy!
Padł na kolana, skronie pełne żaru
Tarł o posadzkę zimną, kamienistą,
Tyle w nich uczuł bólu i ciężaru,
Że po raz pierwszy tę Pannę Przeczystą
Wezwał na pomoc ciemny potępieniec,
I przebiegł myślą poczet swoich zbrodni,
Które popełniał jako wódz szaleniec;
Od jego zbirów spalone pochodni
Sioła, a w zgliszczach zwęglone szkielety
Godzą weń ręką do kości spaloną —
W oczach mu krwawe mijają sztylety,
A głowy ściętych przekleństwami zioną —

ARTUR
GROTTGER:

„POLONIA“



BITWA

I straszna skarga rozdziera niebiosy,
Ofiar bezbronnych upiętrzone stosy,
Co się nań walą, słyszy jęk, wołanie:
„Za krew niewinną Bóg cię skarz
[Bohdanie!“
Ile on w Polsce nawyrządzał szkody
Tam pod „Korsuniem“ wraz z hordą
[kozaczą,
Jak bił koronnych pod „Żółtemi Wody“
Tego mu wieki nigdy nie przebaczą!
. . . .
On wróg Polaków, sprzymierzeniec
[Chana,
Z nim się liczyły w różnych celach
[trony,
Służalec Moskwy, i cara tyrana,
A dziś tak marny, oślepły, skruszony,
Wije się z bólu u stopni ołtarza...
O ile w zgardzie miał Wszechświata
[Panią,
Dziś przed obrazem Jej w prochu się tarza,
Potępia grzechy, co wspomnieniem ranią...
A na poprawę kiedy śluby złożył,
Powstał i oczy pełne łez otworzył
Ale o cudo! Bystry wzrok Bohdana
Odzyskał władzę!... Ujrzał gwardyana,
Objął rękoma i do nóg się rzucił,
Całuje stopy i z radości płacze,
Wpatrzony w obraz, co mu wzrok
[przywrócił....
Serce mu błogo radością kołacze,
Jak odrodzony, mnichom ściskał dłonie...
„Żegnam cię Ojcze! w waszym to
[zakonie
„Za cały żywot tu doznałem kary,
„Cud ten dni moje napełni weselem,
„Przyjm pokutnika na łono swej wiary,
„I módl się za mnie... Bądź mi
[przyjacielem“.
— — — — — — — — —
Wyszedł za bramę, już jaśniał brzask
[dzienny,
Do swych taborów powrócił odmienny.
— — — — — — — — —
Zanim odstąpił od murów Sokala
Nim się najeźdzcy w pochód ustawili;
Do gwardyana przywiedli wąsala,
Był to setniczy: Prokopiej Wasyli,
Poseł hetmana, przyniósł jako Vota
Dla Przenajświętszej srebrny puchar złota,
Z prośbą by Ojciec przyjął i przebaczył,
I mszę dziękczynną zań odprawić raczył.
— — — — — — — — —

VIII.

W dwa lata później, syt ponurej sławy
Umarł, za swoje pokutując winy,
I nikt już po nim nie podjął buławy,
Był to ostatni hetman Ukrainy.

Na wieczną pamięć i po wszystkie wieki
Wraz o dziewiątej, każdego wieczora,
Płyną nad siołem i w przestwór daleki
Drgające dźwięki z wierzycy klasztora
I błogą nocy przerywając cisze
Rozrzewnia ducha nastrój uroczysty
Nadziemskim czarem i myśl rozkołysze
Lotną ku Bogu...
...Gdy akord srebrzysty
Z uderzeń serca w krąg spiżowy dzwonu
Po dziewięć razy ku niebu się wzbija
A między każdem wywołaniem tonu
Dzwonnik się żegna i „Ave Marya“
Odmawia w ciszy, a dźwiękiem rozwiana
Modlitwa płynie za pogrom Bohdana...
Jego też puchar i błagalne listy
Przechował klasztor jako znak wieczysty.

IX.

Wszystko przemija i pasma stuleci
Jak wichry stepów nad światem
[przechodzą.
Niejedno państwo uległo zamieci,
A na ubiegłe wieki nowe godzą,
I prądy nowe wprowadzają zmiany,
Burzące wszystko niewstrzymaną falą.
Mkną wśród narodów zniszczeń huragany,
Walą się trony i mocarstwa walą —
Wieczność je kryje znikomą powłoką.
Czas wszystko strawił, co przewrót
[wymarzył,
Tylko Kościoła nie zachwiał opoką
Ni Matki Boskiej dotknąć się nie ważył
Dla której nie ma początku ni końca...
— — — — — — — — —
O Ty Dziewico, Królowo świetlana,
Jako lazury wśród promieni słońca
Czysta bez skazy i Niepokalana!
Ty nas ochraniaj, gdy nieszczęścia wioną:
Bądź nam patronką i Polski koroną!
Adam Staszczyk.

SŁUP.

OBRAZEK Z ŻYCIA W MAŁEM MIASTECZKU.

PRZEZ KLEMENSA JUNOSZĘ.

Bogobojne miasto Kurzełapki, ze względu na swoje brudne domki, czarne kałuże, kozy wychudzone i mieszkańców zgłodniałych, a uczonych — było stylowe, przeto i ten mały fragment z jego dziejów również stylowym być musi.

Powyższe kilka wyrazów proszę uważać za przedmowę.

. . . .

I.

O, dwa wielkie duchy, używające już dziś rozkoszy raju, do was się zwracam! Dopomóżcie mi podźwignąć brzemię, które spadło na moje barki — ciężar napisania fragmentu z dziejów miasteczka, akurat podług słów, które wsypali niegdyś w moje niegodne uszy błogosławionej i sprawiedliwej pamięci: uczony reb Boruch Bajgel i pełen natchnienia poeta, reb Pinkus Steinerkopf.

Trudno na wątłej łodzi przewieść przez wzburzone fale stado wołów, trudno z wiotkiej trzciny zbudować wielki most, trudno też słabemu pióru podźwignąć wielką wagę słów mędrców — niemniej przeto poważyłem się podjąć to zadanie, ufając, że studnia pobłażliwości ludzkiej jest niewyczerpana, tudzież, że grzech fuszerstwa powszedniejszy jest na tym świecie, aniżeli cnoty i zasługi wielkich majstrów...

O, nabożne, zacne i ciche miasto Kurzełapki! obyś jeszcze mogło kiedyś zakwitnąć w szczęściu, dostatkach i handlu! oby liczba domostw twoich zwiększyła się siedmkroć! obyś opasane zostało murem szczęścia i zawarte bramami rozkoszy.

Któż cię nie zna, o, miasto bogobojne! Nietylko ludzie delikatni i uczeni, ale nawet chłopi, ludzie grubi i ordynarni, którzy potrafią tylko dźwigać sochę i wykopywać z ziemi kartofle, gbury, co nie zaznali smaku kabały — także wiedzą, gdzie jesteś. Albowiem i najmniejszy robak, co pełza po ziemi lub mieszka, za pozwoleniem, w śmieciach, zna słońce, chociaż ono wcale go znać nie potrzebuje i, wogóle, nie ma do niego żadnego interesu.

A któż tego nie wie, o, miasto bogobojne i godne, żeś graniczyło niegdyś: od południa z rzeką, od północy z górą piasczystą, od zachodu z magnackim pałacem, a od wschodu zaś z pięknym słupem, na kolor skarbowy malowanym, co pokazywał, ile jest wiorst do Wólki.

Obecnie, w tych granicach zaszła pewna delikatna dyferencya, mały kawałek różnicy, który wszelako, jeżeli weźmiemy w oderwaniu i zaczniemy go badać okiem filozoficznem, może być uważany sam w sobie jako cała różnica, co zależy od tego, w jakim stopniu człowiek myślący o tym przedmiocie gang swego mózgu wydoskonalił.

Rzeka, co była od południowej strony miasta, obecnie rzeką nie jest, po-

nieważ wyschła i niema w niej ani kropli wody.

Natchniony Pinkus Steinerkopf napisał o tym wypadku wielki poemat, z którego pozwolę sobie wydobyć tymczasem jedną perłę:

„Mówią ludzie, co dzieje stare znają blizko,
„Że niegdyś (cóż bo ujdzie pamięci człowieka?)
Kozy miejskie wypiły rzekę i nazwisko
I odtąd się nazywać przestała ta rzeka".

Co się tyczy góry, to faktem jest, na co każdy mógłby przyjąć deferowaną przysięgę, że jej także niema.

Jak złodziej, co wynosząc ze spichrza codzień po parę garncy zboża, może z czasem cały spichrz w ten sposób ukraść, tak wiatr, przez ciągłe dmuchanie, ową górę wydmuchał, ponieważ była ona cała z piasku i nie miała w sobie żadnej spoistości.

Pałacu magnackiego także już niema. Zdmuchnął go nie wiatr, ale prawdę powiedziawszy, nasze kochane żydki, o których wiadomo z Pisma, że nie takie pałace zdmuchiwali. W jaki sposób to zrobili? W bardzo prosty.

Jedli potrochu magnata, aż go zjedli (oby im to na zdrowie posłużyło); potem pałac opuszczony rozwalił się, potem była licytacya, żydki kupili posadzki, okna, drzwi, drzewo, cegłę, przehandlowali ten towar, puścili go w trzecie ręce — i z wielkiego gmachu, z pałacu magnackiego nie zostało nic. Z magnackimi pałacami i majątkami dzieje się często tak, jak z ową górą, ponieważ podobne są one do piasku i nie mają w sobie żadnej spoistości.

Słup od strony wschodniej, ten piękny słup, ma całą historyę. Że zaś ta historya nie stała się dotychczas wielkim poematem, to należy przypisać temu, że żaden z wielkich poetów przez Kurzełapki nie przejeżdżał.

Z nowości pomalowany był pięknie na kolor skarbowy i pokazywał, ile jest wiorst do Wólki; gdy się cokolwiek zestarzał, gdy go deszcze obmyły — przestał być malowany i nie pokazywał już, ile jest wiorst do Wólki, ale jeszcze trochę stał... Potem, zaczął mieć próchnienie od dołu i przewrócił się, a skoro się przewrócił, to już nie stał, ale przynajmniej jeszcze cokolwiek leżał — potem go ukradli — i już nawet nie leżał.

A nie trzeba zapominać, że ten słup stał i leżał swego czasu od strony wschodniej, co wcale nie jest bagatela.

Szczęśliwej pamięci Boruch Bajgel (oby używał szczęścia raju) wyszedłszy nieraz, bywało, za miasto, patrzał na ów słup (zanim go jeszcze ukradli) — patrzał i kiwał głową.

Żadne prawo na świecie nie zabrania kiwać głową, owszem, doświadczenie uczy, że bezpieczniej jest kiwać głową, aniżeli nią kręcić — to też Boruch kiwał głową bezpiecznie a śmiało, a ludzie widząc to, zatrzymywali się i mówili:

— No, no... stary Boruch głową kiwa!

Zapewne, głowę każdy widzi i kiwanie także widzi, ale dlaczego to kiwanie jest? co w niem jest? nie każdy potrafi wymiarkować.

Wiadomo, że śledź jest kawałek ryby i Lewiatan także kawałek ryby, ale między rybą a rybą bywa różnica.

Nie przyrównywając, koń kiwa głową, jak mu w szyję gorąco, chłop też kiwa głową, jak go żydek uczy rachować — człowiek uczony zaś kiwa głową, gdy ma ciężkie myślenie, a gdyby kto wiedział, jakie Boruch ciężkie myślenie miał — toby także pokiwał głową.

Wszystko na świecie ma swoją miarę: jedne rzeczy dadzą się zważyć funtami, drugie odmierzyć łokciem, albo kwartą, według swojej natury, ale na mądre myślenie niema kwarty, ani łokcia, bo ono bardzo wielkie jest.

Boruch Bajgel lubił czasem chodzić za miasto, a wyszedłszy za miasto, siadał zwykle nad suchym rowem i patrzał na słup (póki ten jeszcze stał), patrzał na słup i widział, że on próchnieje od dołu i miarkował, że się ten słup przewróci — i że jak się przewróci — to będzie leżał.

Wszystko to Boruch naprzód widział i — kiwał głową.

Zachodzi teraz wielkie pytanie, dlaczego kiwał? Dlaczego miał się martwić o słup? Co go mógł obchodzić ten kawał drzewa, z resztkami farby, z próchnem, z oberwaną tabliczką? Chce się słup przewracać, niech go dyabli wezmą, niech się przewraca, niech ginie, — co ma do tego nabożny, uczony i prawowierny żyd.

Tak myśleć mogła każda ciasna, zamknięta, zaszpuntowana głowa — ale głowa, która jest otwarta szeroko i wcale nie zabita gwoździami, mogła nadać swym myślom zupełnie inny obrót, mogła mniej więcej takie robić kombinacye:

— Boruch patrzy na słup, bo ma źrenice oczu zwrócone w tym kierunku — ale niema żadnego powodu, żeby patrząc na słup, tylko o słupie myślał.

Kto zrobił takie przypuszczenie, ten był tak blizki prawdy, jak sługa wasz niegodny blizki jest papieru, na którym pisze te słowa... Boruch patrzał na słup (zanim go jeszcze ukradli), ale myślał o swojem kochanem miasteczku, w którem światło dnia ujrzał, w którem poznał słodycz ksiąg mądrości, doczekał sędziwych lat, siwej brody, delikatnych prawnuczków, miru, znaczenia i poszanowania u ludzi...

Słup próchniał powoli od dołu... a miasto?...

II.

Jest to rzecz od dawna wiadoma, że szczupak psuje się od głowy, życie od fałszywej mądrości i różnych dyabelskich wynalazków, a biedne żydowskie miasteczko (oby je nieszczęście mijało!) od złych obyczajów i od nauk nieczystych, które chcą się wpychać w koszerne dusze żydowskie. Życie stoi na obyczajach, obyczaje stoją na zakonie — więc też słup, co od dołu próchnieje, może być uważany w tym razie jako porównanie, które delikatna głowa powinna rozumieć.

— Oh, oh, — jęczał nieraz sprawiedliwej pamięci Boruch Bajgel, — oh, ludzie nie pamiętają i pisma nie przechowały daty, odkąd już miasto Kurzełapki było porządnem miasteczkiem żydowskiem. Wszystko tu było: życie spokojne i szczęście, i nabożność, i mądrość, i trochę handlu, i katolików, ilu potrzeba, aby koło nich można było żyć.

Niczego nie brakło. Była szkoła, łaźnia, był rzeźnik, był rabin.

I jaki rabin!

Ten sam, o którym w jednym ze swych poematów, pisał niezapomniany Pinkus Steinerkopf.

„Mędrzec zaiste wielki, tonący wśród badań,
Gardził trefną nauką, co gwiazdy chce liczyć,
W wiedzy apikoresów nie lubił się ćwiczyć,
Lecz siedząc nad kabałą w sobolowem futrze,
Dumał i głowę trudził ciężkiemi myślami
I odkrył: że „przedwczoraj“ zmieni się w „pojutrze,“
Jeżeli czas wywrócić do góry nogami“.

Gdybym wziął najmniejsze piórko z wróbla i piórkiem tem jak najdrobniej pisał, to musiałbym zapisać siedem wielkich skór wołowych, chcąc dokładnie podać potomności to wszystko, co o tym wielkim rabinie mówiono.

Na wykonanie takiego dzieła trzeba żyć przynajmniej osiemnaście razy po osiemnaście lat, ale że, chociaż już dużo żydków trudni się medycyną, jeszcze sposobu na tak długie życie nie wynaleźli, więc wolę od tego zamiaru odstąpić i zanotować tylko jedno zdanie, które rabi w niezgłębionej swojej mądrości powiedział, w czasie wielkiego nieszczęścia, jakie spadło na biedne miasto Kurzełapki.

Kto przeczyta to opowiadanie do końca, przekona się, że Boruch dobrze wiedział, dlaczego patrzył na słup i dlaczego przytem kiwał głową.

Wiadomą jest rzeczą, że jak do butelki należy się korek, tak do żydowskiego miasteczka musi być dopasowany burmistrz. Wprawdzie nikt nie zaprzeczy, a nawet każdy myślący żyd

gotów jest przyznać, że gdyby butelka nie miała wcale korka, to pomimo tego nie stałaby się ani, z przeproszeniem, psem, ani kotem, tylko byłaby jak przedtem butelką.

Mogliby nasze żydki (oby się mnożyli szczęśliwie!) powiedzieć na ten temat dużo ciekawych rzeczy, ale pamiętają oni, że na to język opasany jest murem zębów i zamknięty bramą ust, żeby się za bardzo na świat nie wysuwał.

Opuściwszy przeto długie filozoficzne wywody, jakie z tego punktu przyczepienia snućby można, powiadamy prostym językiem, że do Kurzychłapek nastał nowy burmistrz.

Niedawno uczony jeden człowiek mówił: „nowy burmistrz, nowe powietrze“, gdyż bywają różne gatunki burmistrzów i rozmaite gatunki powietrza.

Zdawało się nabożnym żydkom w Kurzychłapkach, że ze wszystkich złych burmistrzów, ten, co nastał, był najgorszy. Co robić? Haman ma liczne potomstwo...

Od pierwszego dnia swego przybycia, nowy burmistrz zaraz zaczął pokazywać żydkom, co to znaczy burmistrz — i, jak lew, co ze swej nory czatuje na niewinnego baranka, wysadził bardzo długie i bardzo ostre pazury. Co on wyrabiał!

Kazał zamiatać ulice; kto to kiedy widział? Kazał wywozić śmiecie z przed domów — jakby mu te biedne śmiecie co przeszkadzały! kazał stawiać szlachtuz, jak gdyby krowom i baranom nie było wszystko jedno, czy je rzeźnik zabije pod gołem niebem, czy pod dachem...

Żydki zaczęli trochę mruczyć; bo ktoby nie mruczał na takie prześladowanie — ale to był dopiero początek.

Są na świecie takie gęby, że jak im co smakuje, toby ciągle jadły... Burmistrzowi mało było śmieci i szlachtuza — zabrał się do pejsów.

Zrobił całe polowanie na pejsy. Mendlowi co był przecie kupiec, znaczna osoba i bogatego Icka zięć, obciął parę czerwonawych pejsów, ślicznych jak złoto, takich pejsów, co się z nich nietylko sam Mendel, ale całe miasto pyszniło.

Wtenczas żydki zaczęli jeszcze bardziej mruczyć i ułożyli trzynaście punktów denuncyacyi, i to takich punktów, które mogły zgubić na zawsze nie jednego, ale trzydziestu dziewięciu burmistrzów.

Tymczasem, zanim posłali owe trzynaście punktów, zrobiło się takie zdarzenie, że stary Szmul, co trzymał karczmę przy rogatce, umarł.

Burmistrz nie dał go pochować, na hańbę, na wstyd, na przykrość, na krzywdę duszy nieboszczyka, chciał go trzymać do trzeciego dnia bez pogrzebu.

Wtenczas żydki zrobili gwałt i poszli prosić rabina, żeby na burmistrza (oby się na naszych wrogów obróciła!) wielką chorobę sprowadził.

Kiedy z głośnym lamentem i żalem stanęli przed rabinem i opowiedzieli co jest, on myślał, myślał, długo myślał i rzekł:

— No, no, czasem zły bywa lepszy niż dobry.

Denuncyacya miała ten skutek, że nastał nowy burmistrz, całkiem dobry! Każdemu żydkowi mówił: „panie“.

Dzięki wielkim zasługom naszego rabina, jeszcze było w miasteczku pół biedy; jeszcze można było trochę żyć — ale jednego razu przyjechali obce żydy i namówili rabina, żeby się przeniósł do innego miasta.

Bogate gałgany! mieli pieniądze, mogli zrobić co chcieli.

I stało się, na zmartwienie, na wstyd naszych Kurzychłapek, że sławny rabi je opuścił.

W tym to właśnie czasie, sprawiedliwej pamięci Boruch Bajgel zauważył, że słup od dołu zaczyna prędko próchnieć.

III.

Którędy przychodzi nieszczęście? jakie są jego drogi? w jaki sposób zły duch

znajduje przystęp do ludzi? czy może sam podejmować liwerunek nieszczęścia, czy potrzebuje wspólnika?

Odrzuciwszy trzy pierwsze pytania do lepszego czasu, możemy z całą pewnością odpowiedzieć na czwarte, że nikt lepiej od złego ducha nie rozumie interesów spółkowych.

Niema się czemu dziwić. Wróg żydów od początku świata nieszczęściem handluje, miał więc czas nabrać doświadczenia i praktyki.

Wspólnikiem jego bywa prawie zawsze kobieta, i, od czasu naszej matki Ewy, stało się wiadomem, że: „gdzie dyabeł nie może, tam babę pośle“.

Że to się zawsze sprawdza, mamy dowód na smutnej historyi, jaką według nieodżałowanego Borucha Bajgela, a poniekąd i natchnionego wieszczym duchem Pinkusa Steinerkopfa, spisuję.

Burmistrz był bardzo dobry, nie mogli się go dość nachwalić, a najgorliwszym chwalcą był właśnie Mendel, bogatego Icka zięć, ten sam, który za poprzedniego złego burmistrza utracił parę swoich, jak złoto ślicznych, pejsów.

On najwięcej przeklinał burmistrza złego i jemu też dano było skosztować, jaki ma smak burmistrz dobry!...

Zdaje się, że nie potrzebuję zapewniać czytelnika, że Mendel miał żonę, bo gdybym nawet zapewniał, że jej nie miał, toby nikt nie chciał wierzyć, że nabożny żyd z Kurzychłapek mógł żyć na tym świecie bez żony. Miał, i to nie byle jaką żonę, bo bogatego Berka córkę, kobietę nie bardzo ładną i nie bardzo brzydką, ale w samą miarę ciekawą i gadatliwą, jak wszystkie żydówki w Kurzychłapkach. Z tej żony, która nosiła piękne imię Chany, miał Mendel córeczkę, tylko jedną jedyną córeczkę Małkę, ładniejszą od matki i dużo od niej ciekawszą.

To było lube dziecko! Kawałek pięknej pociechy!

Nie darmo Boruch Bajgel przypuszczał, że przed przyjściem Małki na świat, Mendlowa musiała nastąpić na kawałek obciętego paznogcia, albo też, że zobaczyła niespodziewanie czarnego kota i zlękła się mocno — dość, że Małka rosła na takie ziółko piękne jakiego! oby żydowskie oko nigdy nie widziało!

Zły duch wiedział dobrze, co robi, gdy sobie taką wspólniczkę dobierał.

Małka miała już, na nieszczęście ludzkie, całe dwanaście lat, kiedy, dzięki denuncyacyi, zły burmistrz wyjechał z Kurzychłapek, a na jego miejsce nastał burmistrz dobry.

Ten dobry był dobry z całą swoją familiją!

Pani burmistrzowa była dobra, panna burmistrzówna jeszcze lepsza, a krewny pani burmistrzowej, co do magistratu za pisarza nastał, był najlepszy.

Sam cymes! oby wrogom naszym codzień się taka dobroć trafiała!

Mendel miał u burmistrza wielkie zachowanie: mógł w mieście robić, co sam tylko chciał, potrafił siadać w kancelaryi na krześle, trzymając w gębie cygaro, potrafił... czego on nie potrafił.

Mendlowa miała łaskę u pani burmistrzowej, a Małka u całej familii pana burmistrza...

Sama prezydentowa — tak ją dla wielkiego honoru nazywali — mówiła, że równie ładnych oczu, jak Małka ma, nigdy jeszcze w swojem życiu nie widziała... Dlaczego tak mówiła? — ja nie wiem; oko jest oko, takie, czy owakie, wszystko jedno przecież.

Raz burmistrzowa zaczęła głaskać Małkę po twarzy i powiedziała takie słowa:

— Kochana Małciu, ciebie szkoda, ty taka śliczna jesteś!

Małka bezczelnica (jak to znać, że jej matka na paznogieć stąpiła) śmieje się i pyta:

— Nu — a co ja mam zrobić, żeby mnie nie było szkoda?

— Przychodź do nas — powiada dobra burmistrzowa — nauczysz się czytać, pisać, a co będzie dalej, zobaczymy.

Zaczęła Małka chodzić, zaczęła się

uczyć... Z początku na krótko, potem coraz na dłużej; zaczęła męczyć matkę, żeby jej sprawiła nowomodną suknię. Mało jej było watówki, tej szkaradnicy!

W tym czasie Boruch Bajgel zauważył, że słup coraz bardziej próchnieje, zauważył to i długo, długo głową kiwał...

Na honor Kurzychłapek nawet nieprzyjaciel przyzna, że w mieście tem kwitnęła od najdawniejszych czasów mądrość. W innem dużem i znacznem miejscu nie znalazłby może tylu nabożników i uczonych, którzy po całych dniach, albo i po całych nocach przesiadywali nad książkami, próbując czytać święte słowa i tak, jak się zwyczajnie czyta, i na odwrót, to znów zamieniając litery tego słowa na liczby, robiąc najrozmaitsze wyrachowania. Ci uczeni czytali teksty i komentarze, i komentarze do komentarzy, i znów do tych komentarzy robili swoje komentarze, jak przystoi ludziom wielkiej mądrości i jak potrzeba jest.

Prowadzili pomiędzy sobą dysputy, a jak wzięli czasem w pięciu albo w sześciu dwa słowa z Gemary i zaczęli je delikatnym rozumem gryźć, to nieraz, od wiosennych świąt aż do samych kuczek na jesieni, gryźli je jak orzechy i jeszcze się do samego ziarnka nie dogryźli.

Nie jest dziw, że starzy ludzie z siwemi brodami lubią przy ciepłym piecu, z fajką w gębie, nad księgami przesiadywać, bo stara krew chłodna jest, a wiadomo, że piec grzeje w plecy, fajka w zęby, a nabożna księga wpuszcza ciepło w serce, i w cały środek człowieka — ale, że młodziki, co im prawie dopiero na świat, co im może pachnąć z daleka interes korzystny, propinacya, jarmark, zapominają o tem wszystkiem i wolą przesiadywać nad księgami — to jest dziwno. Dziwno gdzieindziej, ale nie w Kurzychłapkach, gdzie wielka nabożność kwitnęła od wieków.

Jak miesiąc pomiędzy gwiazdami, tak wśród młodych nabożników w Kurzychłapkach jaśniał Fajbuś Mucha. Nie pochodził on ani z wielkiego, ani z bogatego rodu; nawet prawdę powiedziawszy, ojciec jego wcale nie był osoba, tylko krawiec i to z pomiędzy biednych krawców najbiedniejszy, z pomiędzy wielkich kapcanów największy.

Nie miał stary Mucha majątku, ale miał za to Fajbusia.

Jak młody jeleń, kiedy mu się pić chce, zbiega z góry w dolinę szukać chłodnego źródła, tak Fajbuś zawsze spragniony, szukał ciągle mądrości i, od poranku do późnej nocy, przesiadywał nad księgą. On nie wiedział, gdzie jest i co koło niego jest, nie wiedział, ile kosztuje funt chleba, albo pół kwarty kaszy, nie wiedział, ile dziur ma w swojej kapocie, ani ile lat służy mu czapka. Nic nie wiedział, ale za to w uczonych księgach był cały mechanik.

Od ciągłego siedzenia miał wypchniętą łopatkę, od ciągłego czytania całkiem kaprawe oczy, trochę się jąkał, a jak kto odezwał się do niego, to on odwracał głowę i pokazywał taką twarz, jak człowiek, który spał spaniem mocnem i któremu nagle w samo ucho krzyknęli: „Fajer!“ (Ogień).

Śliczna, koszerna dusza! Ktoby nie chciał takiego za zięcia?!

Miał Fajbuś akurat siedemnaście lat i nie potrzebował się bać o wojsko, bo kochana komisya na nasze szczęście woli grubych i ordynarnych chamów — i przyszedł czas, że trzeba go było ożenić.

Nie powiem dużo i nie powiem mało, tylko tyle, że wszyscy bogatsi ojcowie, co mieli córki na wydaniu, zaczęli się pomiędzy sobą bić i targować. Była więc wojna i była licytacya i, stało się tak, jak na prawdziwej wojnie — kto miał najwięcej pieniędzy, ten wygrał. Wygrał najbogatszy — właśnie Mendel, Icka zięć. Takiego ślicznego kawalera, taką pierwszą partyę na jakie dziesięć mil w około, taką uczoność, taki honor

złapał Mendel — i dla kogo złapał? Dla... Małki!

Niech teraz kto powie, że zły duch nie potrafi wybrać sobie dobrej wspólniczki!

Gdy Mendel z krawcem Jojną, ojcem Fajbusia, dobili targu, wieść o tem, jak ptak na skrzydłach, obleciała całe miasteczko.

Mężczyźni kręcili na to głowami, a wszystkie kobiety, te zwłaszcza, co miały córki, ma się rozumieć oprócz jednej Mendlowej, wysypały wszystkie swoje dziewięć miar gadania i zrobiły taki krzyk, taki rejwach, taki lament, że aż pijany chłop, co w magistracie był za stróża, przebudził się i myśląc, że pożar wybuchnął, zaczął się drapać w głowę i przypominać sobie, gdzie też może być schowany klucz od sikawki?

Żaden wiatrak tak prędko nie macha skrzydłami, żaden pytel z takim się gwałtem nie trzęsie, żadne koło tak się prędko nie obraca, jak obracało się kilkadziesiąt kobiecych języków przed sklepem Gołdy Ruchli, najgrubszej i najnabożniejszej żydówki na całe Kurzełapki.

— Słychane to rzeczy! słychane to rzeczy! — krzyczała Gołda Ruchla, — żeby takiego Fajbusia, takiego sprawiedliwego, uczonego żydka, taki kawałek czystego złota, taki brylant, chwałę całego miasta, żenić z Małką, z tą bezczelnicą, co chce sobie sprawiać nowomodne suknie, oby jej nieszczęście służyło za gorset, a choroba za falbanę!

— Obym tak doczekała zobaczyć mego małego wnuczka — mówiła stara Szmulowa, — jak widziałam, że Małka smarowała włosy pomadą z apteki. Ha, słyszycie? No, pomadą z apteki! Pytajcie się aptekarza, co w tej pomadzie jest? Może koszerne masło, albo gęsi smalec! Tfy! tfy! Nie potrzebuję mówić, czem ona smarowała swoją trefną głowę, żeby ją przez osiemnaście lat bolała!

— Nu, nu! — wołała Golda Ruchla — wróg Syonu wie, co robi... Wiadomo, że Fajbuś za parę lat będzie rabinem...

— A Małka zostanie rabinową! niech ją łamana febra trzęsie! Piękna rabinowa, niema co mówić!

— Hańba całego żydowstwa! Oby jej na czarny rok przyszło, niegodziwej!

— Wielka pani, magistracka dama! Osoba! Jej pasuje tytuł rabinowej jak krowie chomonto. Tfy!

— Nu, nu, wiadomo, że, z przeproszeniem waszego honoru, ze świńskiego ogona nie będzie szabasowa czapka!

Do samego wieczora był gwałt na mieście, a w domu Mendla wielka radość. Mendel z Mendlową radzili, jak wyprawić wesele.

Tymczasem głupia Małka, jak jej powiedzieli o tem szczęściu i honorze, narobiła wielkiego krzyku i powiedziała, że ona wcale nie potrzebuje za męża takiego brudnego, ślepego i krzywego żydziaka!

Wiadomo, że droga z Kurzychłapek do Warszawy kończy się w Warszawie, ale niech kto powie, gdzie się kończy droga bezczelności i głupoty?

Mendel uważając, że Małki dobrem słowem nie przekona, wziął kawałek twardego kija (oby mu się obie ręce ozłociły) i zaczął tłómaczyć córce, co to znaczy brudny, ślepy i krzywy żydziak! Co prawda, był to najrozumniejszy postępek, jaki Mendel, oprócz rozmaitych spraw handlowych, w których miał doświadczenie i biegłość — w swojem życiu uczynił.

Chociaż Małka była bardzo harda i potrafiła rozpuścić gębę w straszny sposób, zobaczywszy jednak kij w ręku ojca, ucichła. Widocznie zły duch podszepnął jej, żeby udała pokorę.

Mendel widząc, że córka cicho siedzi, postawił kij w kącie i poszedł prosić gości na zaręczyny. Niedługo sprowadził też i Fajbusia, o którym można było powiedzieć, że był podobny sarnie, albo młodemu jelonkowi na górach ziół wonnych, w ojcowskiej szabasowej kapocie, co się za nim z powodu długości swojej wlokła i w aksamitnej czapce, która mu spadała na oczy.

Goście, chociaż ich serca pożerała zazdrość, udawali, że się cieszą i winszowali Mendlowi szczęścia, pragnąc jednak w duszy, żeby Małkę co złego spotkało i żeby to wielkie małżeństwo nie przyszło do skutku.

Może się komu dziwnym wyda taki fałsz, ale jeżeli lepiej się zastanowić, to wszystko będzie w porządku – przecież Mendel wydał na przyjęcie gości pieniądze i to nawet duże pieniądze. Znaczniejszym dał po kawałku pieczonej gęsi i po szklance rodzynkowego wina, dla mniej znacznych był piernik i wódka.

Za taki poczęstunek dlaczego nie mieli winszować, a co sobie o tem myśleli, to znowuż inna rzecz. Tego nikt za poczęstunek nie wydaje i trzyma na swój własny użytek.

Małce też winszowali, ale ona przyjęła dobre słowo z wielką złością i, pokazując na Fajbusia, powiedziała:

— Wolałabym, żeby on się z czarnym rokiem zaręczył.

Sprawiedliwej pamięci Boruch Bajgel, usłyszawszy takie niegodziwe słowo, splunął trzykrotnie i przez cały tydzień nie chodził patrzeć na słup.

Nie miał siły... a przytem dość już widział próchna na tych zaręczynach sprawiedliwego ze wspólniczką szatańską.

IV.

Powiadają, że świat się psuje... Aczkolwiek prawie codzień słyszymy to zdanie i nie od, z przeproszeniem, smarkaczów, ale od ludzi poważnych, jednak nie możemy się z niem zgodzić; bo gdyby świat się naprawdę miał psuć, toby zrobiła się naprzykład dziura w niebie, albo deszcz zamiast z góry na dół, padałby z dołu na górę. Tymczasem świadczą nasze oczy, że tak nie jest. Deszcz pada z góry na dół, jak dawniej, dziura się w niebie nie zrobiła i nikt też nie widział, żeby szczupak jadł trawę na łące, albo żeby koza siedziała na dnie wody i robiła takie figle, jak karaś, albo lin. Wszystko jest tak jak było, a przecież nie tak jest — gorzej jest; tak właśnie — jak gdyby się popsuło.

Nie potrzeba być wielkim mężem, żeby dostrzedz i dociec, że to popsucie nie w świecie, ale w ludziach się mieści.

Nie chcę dużo mówić o tych ludziach grubych, o chłopach, o takich, co nigdy nie byli, jak się należy — ale o naszych nabożnych, sprawiedliwych, godnych żydkach. Ja nie powiadam, że w tem jest popsucie, że oni coraz lepiej świat oszukują. bo na to oni są żydki, — ale to mówię, że zaczynają już psuć swoje obyczaje.

Gdybym chciał otworzyć serce i puścić całą gorzką rzekę żalu, która w niem jest zamknięta, to zalałbym nią taką moc papieru, że szlachcic nie miałby już na czem napisać kwitka swemu pachciarzowi. Nie będąc wrogiem Syonu i nie chcąc pozbawiać pachciarzy możności posiadania dowodów pieniężnych, zamykam tę rzekę żalu wielką szluzą i puszczam tylko trochę gorzkości, całego kramu kilkanaście kropel! Ludzi to nie poprawi, ale sercu memu ulży.

Tak mówił sprawiedliwej pamięci Boruch Bajgel i dodał:

— Od czasu, jak na żydowskich butach zaczął się pokazywać trefny szuwaks, a z niektórych głów pouciekały jarmułki, robi się na świecie coraz gorzej. Szatan, który najbardziej za pośrednictwem kobiet chce swoje panowanie rozciągnąć, namawia je do najgorszych rzeczy. On to wymyślił edukacyę, on wymyślił modę i, temi dwoma drogami, jedzie do swego celu z takim rozpędem i rozmachem, jak ekstrapoczta z purycem, dającym dobry trynkgeld.

Do tego już dochodzi bezczelność i zepsucie, że zwyczajna żydówczyna, taka co nie potrafi porządnie zagnieść klusek, ugotować kawałka ryby i upiec chały na szabas, chciałaby koniecznie umieć czytać nie po żydowsku i nosić takie suknie, jakie noszą żony, albo córki puryców.

Psuje się przez to świat.

Tak mówił Boruch Bajgel, a Pinkus Steinerkopf, słuchając tych słów, płakał i czuł, że w jego głowie rośnie wielki poemat, co wezbrany żalem ma się wylać na papier.

Wesele Fajbusia i Małki miało być za trzy tygodnie. Krawcy, przyśpiewując wesoło, szyli dla panny młodej bardzo piękną garderobę: Mendlowa przygotowywała rozmaite przysmaki, a muzykanci cieszyli się naprzód, że będą mieli kawałek ładnego zarobku.

W całem mieście tylko o tem weselu mówiono, a Chana Gołda ze swoim mężem coraz coś po cichu szeptała. Oboje na gwałt starali się o gotówkę; on jeździł po dworach z kwitkami odbierać małe należności, ona zastawiła perły i brylantowe kolczyki.

Ludzie się pytali: — na co wam tyle pieniędzy?

Chana Gołda odpowiedziała:

— Nu, nu, daje Pan Bóg Mendlowi zięcia, może da i mnie.

Ludzie myśleli, skąd ona weźmie zięcia? Może wyszukała gdzie dalej, w jakiem innem miasteczku. Kto to może wiedzieć?

Fajbuś najmniej zajmował się swojem weselem i wcale o niem nie mówił. Co go ono miało obchodzić? On, człowiek nabożny, uczony, miał ważniejsze myśli w głowie. Może czasem doleciało do jego ucha jakie słowo o Małce, ale on tego nie słuchał. Co miał słuchać?

Ważna rzecz, czy przyszła jego żona będzie zła, dobra, ładna, albo brzydka! aby była żona. Tak samo, jak człowiek, który je kawałek gęsi, nie ma potrzeby być ciekawym, czy ta gęś była szara, czy biała? czy gęgała grubym głosem, czy cienkim? Aby była gęś nie strefiona, to ją można jeść.

Małka biegała codzień do żony dobrego burmistrza i powiadają, że tam bardzo płakała. Powiadają też, że pisarz z magistratu, trochę pomagał jej płakać, a przynajmniej oczy obcierać, bo on też dobry był, ale może to tylko ludzkie plotki.

Zdaje się, że pani burmistrzowa musiała dobremu burmistrzowi dużo nagadać, żeby do wesela nie dopuszczał, bo zaczął robić różne burmistrzowskie figle z metryką.

Niewiele mógł poradzić, bo Mendel też miał głowę do takich interesów i pomimo, że burmistrz mówił, iż w księgach jest metryka, pokazało się, że taka metryka wcale nie jest... Żeby burmistrzowi zatkać gębę, przyszło paru porządnych żydków, bardzo godnych obywateli, mających swoje domy i swoje szynki, i zrobili akt znania.

Burmistrz chciał na swojem postawić, że Małka nie ma jeszcze lat i nie można jej, podług prawa, za mąż wydawać, ale obywatele zeznali, że ona wcale nie jest taka młoda, jak się zdaje, i że ma, jeżeli nie całe dziewiętnaście, to przynajmniej ośmnaście lat przed jedenastoma i pół miesiącami skończonych.

Chociaż pani burmistrzowa bardzo prosiła burmistrza, żeby Małki nie dał za mąż wydać, burmistrz nie wiele mógł na to poradzić, bo naprzód, że do córki pierwsze prawo ma ojciec, a powtóre, burmistrz i to dobrze wiedział, że gdyby się do tych interesów za dużo wtrącał, oburzyliby się na niego wszystkie nasze żydki w całem mieście.

Burmistrz był mądry i wiedział, że wojować z kahałem, to jest interes głupi, bo choć burmistrz ma siłę, ale kahał silniejszy od dziesięciu burmistrzów.

I to też prawda, że Mendel powiedział burmistrzowi w sposób delikatny, jak przystoi mówić do takiej osoby, — powiedział w sposób bardzo delikatny: że nie należy się mieszać do żydowskich familijnych interesów, bo na to jest ojciec i matka. Burmistrz — wiadomo, że ten burmistrz bardzo dobry był — wcale się nie sprzeczał, tylko kiwał głową i powiedział, że Mendel ma recht. I to także prawda, bo nawet są świadki, co słyszeli, że mówił do Małki, żeby się ojcu nie sprzeciwiała, żeby została żoną Fajbusia, że taki

honor powinna wysoko cenić, że jej całe miasto zazdrości.

Nawet dziwili się ludzie, skąd burmistrzowi wziąć się mogły takie całkiem sprawiedliwe słowa.

On tak przy ludziach pięknie Małkę nauczał, tak pięknie do niej przemawiał, a co z nią gadał na osobności, tego, ma się rozumieć nikt nie słyszał.

Chana Gołda, kiedy ludzie mówili o weselu; śmiała się.

— No, no — mówiła, — czekajcie, nie po każdych zaręczynach bywa wesele.

Wszyscy byli bardzo ciekawi wiedzieć, co te słowa znaczą, ale Chana Gołda więcej mówić nie chciała. Domyślali się tylko, że Małka, która miała zawsze przewrócone w głowie, zrobi takiego figla, że z wesela nic nie będzie.

Tymczasem nad wszelkie spodziewanie, bo zły duch zawsze zachodzi znienacka i lubi robić ludziom różne niespodzianki, na tydzień przed weselem, Małka tak się zmieniła, że nikt nie mógł jej poznać. Zrobiła się z niej bardzo porządna dziewczyna. Czytała ciągle nabożne książki, a jak ją kto zagadnął o weselu, odpowiadała, że nie jest godna takiego honoru i takiego szczęścia.

Nareszcie przyszedł dzień, w którym miała zostać żoną Fajbusia.

Nie będę opisywał, co się tego dnia działo w Kurzychłapkach, jaka była latanina, jaki skrzęt, jakie gadanie! Nie bagatela, gdy pierwszy bogacz w mieście wydaje córkę za pierwszego uczonego i nabożnika!

Ojciec uszył Fajbusiowi całkiem nową atłasową kapotę, na wyrost, śliczny kawałek garderoby, w którym tylko połowa materyału była ze starej damskiej salopy, a druga połowa całkiem nowiuteńka, z łokcia — dał mu bardzo ładne niebieskie pończochy, nową parę pantofli i pas husydzki, wełniany; — do tego ojciec panny młodej dodał bardzo bogatą czapkę z tchórza, z aksamitnym kołpakiem, tylko w paru miejscach cerowanym — i można powiedzieć, że Fajbuś w tym stroju wyglądał jak królewicz.

Chana Gołda, chociaż zawsze była na gębie czerwona, w dzień wesela robiła się zielona, biała i żółta, bo spodziewała się jakiejś awantury, spodziewała się, że Małka ucieknie, a tymczasem Małka nie myślała uciekać wcale...

Z wieką chęcią ubrała się, zarzuciła na twarz zasłonę i, przy graniu muzykantów, poszła przed bóżnicę, pod baldachim, gdzie miał być ślub.

Myśleli, że w ostatniej chwili zrobi jakiego figla, tymczasem nic nie zrobiła, stała przy ślubie spokojnie, wzięła od Fajbusia pierścionek i została jego żoną, tak, jak wszystkie żydówki zostają żonami swych mężów...

Wszyscy wołali: „dobrego szczęścia!“ „dobrego szczęścia!“ jedna tylko Chana Gołda krzyknęła wielkim głosem: „Waj mir!“ i czuła nagłą słabość w sercu.

Wesele z paradą, z muzykantami, przeszło do domu Mendla, a biedna Chana Gołda, której z wielkiej żałości popsuła się cała żółć, jęczała na łóżku i musieli sprowadzić do niej felczera. Na ośmnaście sążni od domu Mendla czuć było zapachy różnego jedzenia, i to jedzenia, jakiego nie jeden biedak w całem swojem życiu nie wąchał i nie powącha. Muzykanci grali, młode żydówki tańczyły — a pobożni obywatele popijali rodzenkowe wino i grali w karty, w „draj małkes“. Pod oknami cisnął się biedny naród, który chciał też być na weselu i użyć dobrego smaku, patrząc przez szyby, jak bogaci jedzą różne doskonałe potrawy.

Choć ludzie, jako zawsze zazdrośni, patrzyli na to śliczne wesele z zawiścią, jednak musieli przyznać, że Fajbuś nie zrobił złego interesu, dostawszy takiego teścia jak Mendel.

Tymczasem, jak należy według starego i nabożnego obyczaju, zaproszono państwa młodych, żeby poszli obejrzeć swój pokój.

Ledwie oni tam weszli i ledwie drzwi

się za niemi zamknęły, zrobił się taki łoskot, jakby kto dwa razy, broń Boże, z pistoletu wystrzelił — a potem stał się wielki lament i krzyk.

Wszyscy goście porzucili jedzenie, tańce, karty i biegli zobaczyć, co jest? Oh! oby nasze oczy nie widziały nigdy takiego interesu!

Na środku stancyi stała Małka, czerwona całkiem na twarzy, jak krew, z oczami strasznemi jak u czarnego kota przed wieczorem, wyszczerzyła zęby, jak wilk, a w ręku trzymała wielki pantofel husydzki, jeden z tych, w których zwykle ojciec jej, Mendel, lubił spacerować koło domu.

Fajbuś, kochany Fajbuś, to złote dziecko, ozdoba miasta, stał stulony w kącie i patrzył z takim strachem, jak gdyby anioł śmierci stanął przed jego oczami.

Piękna czapka z tchórza leżała na ziemi, aksamitna jarmułka walała się w kącie i — z trudnością takie słowo schodzi z pióra na papier — Fajbuś, perła całych Kurzychłapek, miał na swoim prawym policzku wielkie spuchnięcie i czerwoność, a na lewym siniak, co mu aż pod same oko zachodził.

W Małce obudził się szatan i pokazał swoją sztukę; przez jej usta puścił taki deszcz przekleństw, złorzeczeń i słów nieprzystojnych, że nie godzi się tego powtarzać i, oby się one wszystkie na naszych wrogów obróciły!

— Chciałeś wesela! — krzyczała — chciałeś żony!? ty ślepy, krzywy paskudniku, masz wesele, masz żonę, obyś się jaknajprędzej z piekłem ożenił! Chodź tu, chodź, luby kochanku, chodź, niech cię pocałuję tym kawałkiem pantofla...

Zrobił się wielki gwałt i awantura, a Boruch Bajgel szepnął po cichu do Pinkusa:

— No, no, wam powiadam, że poganin Holfernes miał lepszy los od Judyty, przynajmniej od razu z nim skończyła, a nasz biedny Fajbuś ma przez całe życie być bity pantoflem.

Całe wesele rozbiło się na nic... Stary Jojna, ojciec Fajbusia, w wielkiej popędliwości napadł na Mendla, groził mu kryminalnym procesem, likwidował sobie znaczne koszta, za hańbę syna, za jego krzywdę, za kuracyę...

Kilku starszych żydów, obywateli bardzo poważnych, co mieli domy swoje i duże znaczenie w mieście, stanęli po stronie Jojny.

— Jak to można — mówili — zrobić komu taki wstyd i kompromitacyę!?

— Co ja temu winien? co ja winien? — krzyczał Mendel! — co wy chcecie odemnie? Czy nie dotrzymałem warunków? czy nie wypłaciłem Jojnie tyle, ilem się zgodził? czy nie wyprawiłem porządnego wesela?

— Żeby wam takie wesele!

— Sza, sza, cicho, pozwólcie mi się wytłómaczyć. Fajbuś chciał moją córkę za żonę. Ja też chciałem; powiedźcie mi teraz, czy Małka nie jest moja córka i czy jej nie dałem za żonę Fajbusiowi?

— Ładna to żona, niech ją oko zaboli!

— Ta sama jest, którąście chcieli i którą ja obiecałem. Kto dowiedzie, że jest inaczej, dam mu 10 rubli!

— To rozbójnica jest, ale nie żona.

— Aj, aj, nie bądźcie tak popędliwi i gwałtowni, pogadajmy jak ludzie poważni. Chodźcie do drugiej stancyi, może się zgodzimy — posłuchajcie przynajmniej, co ja powiem.

Gdy się znaleźli już w drugiej stancyi, Mendel przemówił w te słowa:

— Niema takiego interesu na świecie, coby się nie dał zreperować...

— Fajbuś ma wielką krzywdę!

— O tem, czy on ma krzywdę, możnaby bardzo dużo powiedzieć; oby nikt z was nigdy większej krzywdy nie doznał! Wy potrzebujecie się zastanowić, że Fajbuś Bogu dzięki, nie ma wybitego oka, ani złamanej kości. Ten przypadek, co się stał, może być prędko zapomniany, a za to Fajbuś ma...

— Co on ma!? co on ma!? Ma siniaki!...

— Cicho, sza! Siniaki? wielka rzecz siniaki! Za te siniaki, to on się przekonał, że dostał za żonę spokojną, skromną, nabożną dziewczynkę, która dopiero pierwszy raz za mąż wychodzi i przez to wstydliwa jest...

Gdy to Mendel powiedział, zrobił się wielki rejwach, wszyscy zaczęli na niego krzyczeć:

— To podług ciebie skromność? to wstydliwość? Okaleczyć, mało nie zabić takie złote dziecko, takiego Fajbusia!? taką czystą duszę! Każdy rozbójnik, co ludziom w lesie drogę zastępuje, to też jest taki wstydliwy!

— Każdy wściekły pies ma taką skromność, jak twoja córka!

Mendel był bardzo zmartwiony tem nieszczęśliwem zdarzeniem, tracił już rozum, nie wiedział, co powiedzieć i jak się ratować. Nareszcie zajaśniała mu w głowie bardzo szczęśliwa myśl.

— Słuchajcie! — zawołał — wodę warzyć, będzie tylko woda, co mamy klektać napróżno — zróbmy zgodę!

— Zgodę? Jaka tu zgoda może być?

— Ile mam Jojnie zapłacić za ten przypadek?

Gdy Mendel powiedział to słowo, zrobiło się całkiem cicho. Jojna ruszał wargami, myśląc, ile można od Mendla wyciągnąć, inni żydzi czekali, co Jojna powie. Tymczasem Jojna nie wiedział, co powiedzieć. Taki prosty krawiec zna tylko miarę na kapotę, na interes nie ma dobrej miary. Bał się ciągnąć za dużo, bo miarkował, że Mendel może nie zechce się zgodzić; bał się też powiedzieć za mało, żeby nie był stratny. W takim wypadku, najlepiej trochę poczekać i poradzić się kogo mądrzejszego. Jojna też tak myślał zrobić.

— Słuchajcie-no, Mendel — mówił powoli i z namysłem — wy mnie znacie, że nie jestem zawzięty. Choć miałem przyczynę być bardzo na was zagniewany, ale już wszelka złość wyszła z mego serca, jak kot z pieca, i mogę z wami mówić w sposób honorowy, jak przystoi na nas, nabożnych i sprawiedliwych żydów.

— Mądre słowo! bardzo mądre słowo!

— Więc ja wam powiem tak: chociaż wielka złość i gniew wyszły już z mego serca, ale nie jestem jeszcze tak spokojny, żebym miał z całkiem wolną głową rozmawiać o takim ważnym i dużym interesie. I wy, Mendlu, z przeproszeniem waszego honoru, piliście dużo wina (oby wam poszło na zdrowie) i mieliście trochę zmartwienia. Lepiej tedy będzie, jeżeli damy tej sprawie czas do jutra i jutro, mając swobodniejszą myśl, ułożymy wszystkie punkta naszej zgody.

Mendel na to przystał i wszyscy rozeszli się spokojnie.

Gdy się Chana Gołda dowiedziała o tem, co na weselu zaszło, wnet wróciło jej zdrowie. Zerwała się z wielkim impetem z łóżka, poprawiła na głowie czepek i pobiegła szukać swata Judkę, o którym można sumiennie powiedzieć, że był pierwszy swat na całe Kurzełapki, a gębę miał wygadaną, jak żadna kobieta.

Małka korzystając z zamętu, jaki się w domu zrobił, wymknęła się do pani burmistrzowej, do żony tego dobrego burmistrza...

Nie darmo rabin powiedział, że „czasem zły bywa dużo lepszy, niż dobry...“

V.

Zanim Mendel zdążył wypuścić ten wiatr zmartwienia, który mu siedział w głowie, zanim Mendlowa zdążyła porachować, ile potłuczono talerzy i ukradziono łyżek na tem kochanem weselu, już Chana Gołda rozmówiła się ze swatem i już swat siedział u Jojny i kładł mu w ucho całą furę argumentów.

Fajbuś leżał w łóżku z obwiązaną twarzą i wcale nie słuchał, o czem była mowa. Jęczał tylko, gdyż był bardzo przestraszony i zmartwiony.

— Ja wam zawsze mówiłem, Jojno — klektał swat — że Małka dla wa-

szego syna nie będzie dobra żona. Pamiętajcie wtedy, koło bóżnicy na mostku, zaraz po szabasie, co ja wam powiedziałem? No, no, widać macie krótką pamięć. Ja mówiłem, że takiej żydóweczki, jak Bajla, naszej Chany Gołdy córka, na świecie nie znajdzie. To jest cała dusza! Dobra gospodyni, nie myśli o nowomodnych sukniach, ani o trefnych książkach, a w powszedni dzień tak wygląda, jakby tylko co z pieca wyszła. Brylant nie dziewczyna! na moje sumienie. Jojno, czy widzieliście kiedy, żeby miała uczesane włosy? albo ładny kawałek odzienia? Dość spojrzeć na jej trzewiki, żeby przekonać się, jako chodzi prostemi drogami i nie szuka ścieżek wykrętnych, a wiecie wy, jaka ona gospodyni? Ona za waszym Fajbusiem będzie stała jak mur, ona z jednego grosza zrobi pięć, bo taką już naturę ma. Pomyślcie-no, Jojno, coby to było zaszczęście, żeby się Fajbuś z nią ożenił.

Jojna podrapał się w brodę i ruszył ramionami.

— Z przeproszeniem waszego honoru, — rzekł — mój Judka, ale powiadacie sami nie wiecie co, jedno z drugiem wcale się nie trzyma.

— Dlaczego nie ma się trzymać?

— Naprzód, że tak jak dziś chwalicie Bajlę Chany Gołdy, chwaliliście niedawno Małkę Mendla.

— Oj, Jojna, Jojna! Czy jak wam się trafi zrobić zakrótkie rękawy u kapoty, wy będziecie mówili kundmanowi, że one są krótkie? Czy jak zrobicie za długi stan, będziecie wmawiali w kundmana, że ten stan naprawdę jest zadługi. Co to za gadanie! Ja chwaliłem Małkę, bo na to ja jestem swat, bo mi Mendel dobrze zapłacił — ale pytajcie się, gdzie wtenczas była moja dusza? Moja dusza była u Chany Gołdy. Powiem wam więcej, że gdy Małkę chwaliłem, to o Bajli myślałem, bo inaczej żadne pochlebne słowo nie mogłoby mi przyjść do głowy.

— No, no...

— Nie dziwcie się, każdy człowiek ma swój fach i podług tego fachu musi interesa prowadzić. Słuchajno, Jojna: Małka żeby nie była waryatka, to możnaby o niej powiedzieć, że jest pikies fajn dziewczyna; — a o Bajli można powiedzieć, że jest pikies fajn dziewczyna i wcale nie waryatka, ale nabożna, porządna żydóweczka. Daj Boże, żeby wszystkie nasze córki były takie. Ha?

— Po co wy mnie to wszystko powiadacie?

— Powoli, czekajcie, już prędko przyjdziemy do skutku, powiedźcie-no, Jojna, tak naprawdę, na wasze sumienie, ile wam dał Mendel pieniędzy?

— Co on mi dał? Wcale nie dużo, jedne sto rubli.

— Co to jest sto rubli?

— To jest dziesięć razy dziesięć rubli, alboż wam nie wiadomo — a teraz za tę przykrość, za awanturę, co była na weselu, to ja myślę, że powinien mi dać przynajmniej pięćdziesiąt rubli, to będzie razem sto pięćdziesiąt.

— No, no — Chana Gołda mogłaby wam odrazu, gotówką, dla was... słyszycie, Jojna, dla was samych, dać całe trzysta rubli...

— Dziwno mi bardzo, mój Judka, że lubicie kogo częstować orzechem, wiedząc, że ten ktoś zębów nie ma.

— Jak mam wasze słowa rozumieć?

— Tak, jak mówię.

— Ja nie wiem.

— Powiedźcie mi, czyście tu przyszli jak swat od Chany Gołdy i jej męża?

— Jak swat, dlaczego nie miałbym przyjść jak swat?

— Osobliwy z was swat, że chcecie żonatych ludzi swatać. Przecież wiadomo, że mój Fajbuś ma żonę. Niech dyabli wezmą taką kochaną żoneczkę, ale tymczasem, to jest jego żoneczka...

— Aj, Jojno, Jojno, posłuchajcie mnie tylko, zgódźcie się z Chaną Gołdą i jej mężem, weźcie to, co oni wam dają — a jutro rano już Małka nie będzie Fajbusia żona... Słyszycie? Zrozumiejcie, że to jest dobry interes. Kochany Fajbuś

nie będzie miał więcej siniaków i dostanie żonę, jak się należy, wy weźmiecie pieniądze od Chany Gołdy, a to, coście dostali od Mendla, także powinno do waszej ręki przyschnąć, bo to sprawiedliwie wasze jest. Wyście obiecali syna ożenić z Małką i ożeniliście — a że się młodzi po weselu rozeszli, to nie wasza wina. Przeciwnie, to Mendel winien, że córkę na waryatkę wychował. No, powiedźcie, Jojna, czy ja nie prawdę mówię? czy nie mam racyi?

Jojna bardzo się zamyślił.

— No — rzekł — ale czy ona zechce przyjąć rozwód?

— Małka?

— Tak.

— O to niech was głowa nie boli. Znajdą się dwa żydki, co jej doręczą. Weźcie sobie to do głowy, Jojna, ja wam powiadam.

Jojna zaczął brać do głowy po krawiecku, musiał w myśli cały ten interes skroić, fastrygować i zczepić do kupy, zwyczajnie jak krawiec, co nie ma wcale wprawy do prędkiego myślenia. Tymczasem Judka już był za drzwiami, a za dziesięć minut przyprowadził Chanę Gołdę z mężem.

Mendel spał i nie domyślał się wcale, co się dzieje u Jojny, a tymczasem Judka dobrze się kręcił, gadał, klektał, tłómaczył, psuł sobie język, potem latał po mieście jak ptak, był u całej starszyzny i wszystko zrobił, jak się należy.

Nazajutrz rano Małka szła do magistratu, jak zawsze, a skoro wyszła na boczną ulicę, gdzie mało ludzi chodziło, zaszedł jej drogę Judka z drugim żydkiem, Berkiem.

— Dzień dobry, Małciu! — rzekł Judka.

— Dobry rok wam.

— Twój mąż tobie przysyła ukłon.

— Niech jemu oko wypłynie!

— Za co masz do niego taką złość? On chce ciebie przeprosić.

— Żeby nogę złamał!

— Fe, Małciu, fe! ty go przekinasz, rzucasz na niego brzydkiem słowem, a on tobie przysyła podarunek.

— Nie chcę jego podarunków...

— Bardzo ładna, jedwabna chusteczka, patrzajno! Czy widziałaś, żeby kto w mieście miał taką chusteczkę? Weźno, Małciu, do ręki, zobacz, jaki to jedwab! Na moje sumienie, to jest francuski jedwab. Nie myśl, że warszawski, — to zagraniczny jedwab. Zobacz, weź do ręki, jaki to mięciutki...

Małka schowała obie ręce pod fartuch i zaczęła się śmiać.

— Słuchajcie-no, Judka — zapytała — ile dostaliście za to, żeby mi dać do ręki tę chusteczkę i to, co w niej jest?

— Co ma w niej być? w niej nic niema!

— Czy wy myślicie, że ja taka głupia? że ja nie wiem, że chcecie, żebym od was wzięła rozwód?

Judka nie wiedział, co mówić.

— No, no, gadajcie prawdę, wy mądre, wy nabożne żydki, ileście za to dostali?

— Co mieliśmy dostać?

— Nie zapierajcie się, ja wiem, że wy za pieniądze zanieślibyście własne dusze dyabłu. Nieprawda? Dajcie ten rozwód, ja go wezmę. Przehandlujcie waszego kochanego Fajbusia innej żydówce.

Judka wyjął papier z chusteczki. Małka znowuż cofnęła ręce.

— Dlaczego nie bierzesz?

— A gdzie jedwabna francuska chusteczka, dlaczego schowaliście ją do kieszeni?

— Mówiłaś przecie, że chcesz wziąć rozwód, no, a rozwód nie jest chusteczka, tylko rozwód.

— Przydałaby się dla waszej córki...

— Dlaczego nie?

— Dla mnie też się przyda. Dawajcie z chusteczką, dość zarobiliście na mnie.

Judka zawinął papier w chusteczkę i podał, Małka wzięła.

— Będę miała pamiątkę po kochanym Fajbusiu, powiedźcie mu, że pantofel..

— Tfy! — krzyknął Judka — co ja mu mam powiadać. Czy kto widział kiedy taką bezczelność?

Na papierze, który Judka Małce doręczył, były napisane takie słowa:

„Trzeciego dnia w tygodniu, drugiego dnia miesiąca Elul, pięć tysięcy sześćset trzydziestego szóstego roku od stworzenia świata, podług ery, jaką tu liczymy w Kurzełapkies, zwane Kurzełapki, mieście położonem nad rzeką Trockene Teich, nazwaną Sucha Rzieka i nad wodami źródlanemi, Ja, Fajbuś, syn Jojny, dziś obecny tu w Kurzełapkies, zwanem Kurzełapki, nad rzeką Trockene Teich, nazwaną Sucha Rzieka i nad wodami źródlanemi, chcę dobrowolnie, bez przymusu, rozwieść, uwolnić i opuścić ciebie. Idź sobie ty, żono moja, Małko, córko Mendla, obecna dziś w Kurzełapkies, zwanem Kurzełapki, mieście położonem nad rzeką Trockene Teich, zwaną Sucha Rzieka i nad wodami źródlanemi, którą z własnej woli bez przymusu, uwalniam, opuszczam, rozwodzę. Byłaś żoną moją niegdyś a obecnie uwalniam, opuszczam i rozwodzę cię, abyś była wolną dla każdego i mogła rozporządzać swoją osobą i być zaślubioną mężowi, któregokolwiek zechcesz, a nikt nie może zabronić, gdyż od dnia dzisiejszego na zawsze dla każdego wolną jesteś, a to niech będzie odemnie listem rozwodowym, pismem uwolnienia, aktem rozłączenia“.

Nie jest to wielki honor dla żydówki dostać kawałek takiego paszportu, ale Małka tyle się znała na żydowskim honorze, co koza na propinacyi!

Zamiast smucić się i płakać, pobiegła pochwalić się przed burmistrzową.

Tej samej nocy, na wielkie zamartwienie Mendla i Mendłowej, na urągowisko Chany Goldy, która ogromnie w pychę urosła, na wstyd dla całego miasta, Małka uciekła. Uciekł też w tydzień później i pisarz z magistratu, a wszystko to się stało przy pomocy burmistrza, tego burmistrza, którego żydki chwalili, że taki dobry jest!

Później, po roku, przyszła wiadomość, że Małka ochrzciła się, wyszła za mąż za pisarza i mieszka w Warszawie.

Ładne czasy!

. . . .

Tej nocy, podczas której Małka uciekła była straszna burza.

Najodważniejszy mąż w całych Kurzychłapkach nie ośmielił się wytknąć głowy z pod pierzyny, kozy beczały w sieniach, koty chowały się za piec, piorun uderzał za piorunem, a błyskawice, oby wrogowie nasi widzieli takie jasności, — prawie nie ustawały.

Potem puścił się deszcz z gradem i ze dwie godziny tłukł dziurawe dachy i robił strzelanie po szybach jak, chowaj Boże, na wojnie.

Dopiero nad ranem zrobiło się cicho i w górze pokazał się kawałek nieba, a po wschodzie słońca nastała najpiękniejsza pogoda.

Sprawiedliwej i błogiej pamięci Boruch Baigel, odmówiwszy swoje pacierze poranne, udał się za miasto, jak zwykle w stronę wschodnią, aby popatrzeć na próchniejący słup i kiwać głową nad zepsuciem świata. Próżno Boruch wytężał źrenice swoich oczu, nie mógł dostrzedz słupa, dopiero gdy przyszedł na miejsce przekonał się, że słup już nie stał. Leżał na ziemi, jak człowiek nieżywy, leżał w błocie... Spróchniały na szczęt od dołu, nie wytrzymał naporu burzy i wiatru i powalił się na ziemię.

Boruch patrzył na to smutnie i kiwał głową, mocno kiwał, bo było czego.

W upadku słupa dopatrywał pewnego podobieństwa do upadku Kurzychłapek, tego nabożnego, kochanego miasteczka.

Wtenczas Boruch otworzył serce swoje przedemną i wylał całą rzekę żalu, i biadał i mówił, że to dopiero początek — a ja łowiłem drobne krople z tej rzeki i wlewałem je do flaszki pamięci, żeby potem niegodnem piórem uczynić ten oto fragment...

Kiedy przyszła wiadomość, że Małka się ochrzciła, tego samego dnia, a raczej

ARTUR
GROTTGER:

„POLONIA“



SCHRONISKO

tej samej nocy, słup ktoś ukradł i, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, spalił go w piecu.

Boruch już nie kiwał głową nad tym faktem, ponieważ wówczas już dni jego nabożnego i sprawiedliwego życia były skończone.

Słowa jego sprawdziły się w zupełności.

Na miejscu, gdzie niegdyś stał, a potem leżał słup, jest stącya kolei żelaznej.

Dyabelski wóz przywozi codzień różne nowości; stara moda i stara nabożność znika; w Kurzychłapkach nie znajdzie nawet pary porządnych pejsów, a żydówki, choć nie mają co jeść, noszą suknie modnym krojem zrobione.

Są już nawet mężatki, które mają bezczelność nosić własne włosy na głowie, oby je za to kolka spotkała.

Jak budowla na mocnym filarze, cały honor Kurzychłapek opiera się jeszcze na Fajbusiu.

To złote, kochane dziecko, nie przestaje siedzieć nad mądremi księgami, nie chce wcale znać świata, a gdy Bajla zawoła go do jedzenia, to podnosi głowę i patrzy na nią tak, jak człowiek, który dopiero co spał spaniem mocnem, a nagle ktoś w samo ucho krzyknął mu: „fajer!“ (Ogień).

To jest cały brylant Kurzychłapek.

Mendel, zawstydzony z ucieczki Małki, przeniósł się do innego miasteczka o kilkadziesiąt mil; dobrego burmistrza, oby wrogowie nasi poznali taką dobroć!... przeniesiono nie wiadomo gdzie. Jojna, krawiec, po dawnemu szyje kapoty i pyszni się synem, a natchniony poeta Pinkus Steinerkopf spoczywa już w domu wiecznym, obok sprawiedliwej pamięci Borucha Bajgela (oby obadwaj używali szczęścia raju).

Owóż i koniec fragmentu, który napisany jest akurat według żywych słów wielkich dwóch wyżej wymienionych nabożników i mędrców.

Stawiam ostatnie litery w przekonaniu, że studnia pobłażliwości ludzkiej niema dna, tudzież, że grzech fuszerstwa powszechniejszy jest na tym świecie, aniżeli cnoty i zasługi porządnych majstrów.

Z HUMORU WARSZAWSKIEGO.

PROJEKT KAR PRASOWYCH. KRÓTKI I WĘZŁOWATY.

Stopień I.

Wydawnictwo skonfiskować,
Redaktora praw pozbawić.

Stopień II.

Wydawnictwo praw pozbawić,
redaktora skonfiskować.

Stopień III.

Wydawnictwo zawiesić,
redaktora zamknąć.

Stopień IV.

Wydawnictwo zamknąć,
redaktora powiesić.

W SZKOLE.

— Bączkiewicz! Ilu jest mieszkańców w Rosyi?

— Nie wiadomo, panie psorze.

— Dlaczego nie wiadomo?

— Bo gubernatorzy nie prowadzą jawnych spisów tych, których wieszają.

BITIS.

CHŁOP BOHATER Z POWSTANIA NA ŻMUDZI W R. 1863.

NAPISAŁA JADWIGA Z ŁOBZOWA.

„Ludu Litwy i Rusi!... wspomnij na twoje pohańbienie, na wiekową krzywdę twoją! wróg odjął ci wszystko, co stanowi moralne i materyalne dobro kraju. Miasta twoje tak niegdyś kwitnące, zniszczone — rolnictwo i handel w upadku; — narodowe fundusze stały się łupem zbirów moskiewskich... Ludu Litwy i Rusi!... Przypatrz się i poznaj, kto cię skrępował“.

Tak zaczynała się odezwa, wydana w r. 1863 do mieszkańców Litwy i tak wzywała lud, ażeby zbudził się ze snu i martwoty.

Lud Litwy i Rusi nie wszędzie zrozumiał, czem był głos wołający o pomoc w walce, ale na Żmudzi nie przebrzmiał bez echa...

Podczas tego, gdy ksiądz Maćkiewicz, Sierakowski, Kusztejko i inni tworzyli oddziały powstańcze i organizowali obrońców w szeregi karne i pełne zapału, zjawia się na Żmudzi powstaniec, ubogi stolarz, który idzie między chaty ludowe, przemawia do włościan jak natchniony i zbiera ochotnych do walki wielkie szeregi...

Zjawisko niezmiernie zajmujące i ciekawe. Nikt go nie uczył czytać, a czytać umiał, nikt mu nie mówił o Polsce, a Polskę znał i kochał, nikt mu duszy posiewem wiedzy i jasnością nauki nie budził, a jednak on zrozumiał, czem jest niewola i wroga ojczyzny nienawidził.

Adam Bitis, przez długie lata pasterz wioskowy w Białozoryszkach, w powiecie szawelskim, potem stolarz i cieśla we dworze marszałka Szemiota, wyrasta nagle na emisaryusza i idąc od wsi do wsi, od chaty do chaty, spełnia jedno z najświętszych zadań dla Żmudzi — uświadamia braci, mówi, czem jest wolność, wskazuje na wroga i uczy go nienawidzić.

Po polsku nie umiał mówić, a uczył Polskę kochać. Sam nie miał ani jednego zagonu swej ziemi, a uczył, jak o prawa tej ziemi ojczystej walczyć.

Na tle cienistych borów i chat pochylonych, rysuje się ta postać, zaiste, jakoby Grottgera ręką skreślona, tak pełna wyrazu i tak wyniosła w swej prostocie czystej duszy chłopskiej, iż zaiste, w patrując się w nią, czujemy na czole naszem upokorzenie, a w sercu smutek. Dlaczego my — dziś — nie umiemy tak iść, tak wołać, tak budzić i tak mówić do ludu, ażeby on nas zrozumiał i kochał Polskę szlachetnie.

Bitis, zebrawszy włościan, wzywa ich do walki. Na to jeden z obecnych powiada:

— Po co ci walki i powstania? Czy ci tak źle? Czy ci wolność Polski da co lepszego?...

Żmudzki bohater ludowy wyjaśnia więc szczerze:

— Wszystko, co my dziś mamy i posiadamy jest niczem dopóty, dopóki w Ojźnie rządzić mają prawo wrogowie. Czy wiecie, co może dać jutro? Jutro może car powie: wezmę waszą wiarę i we-

źmie, a cóż nam zostanie? Jutro może car powie, wezmę waszą mowę i weźmie a cóż nam zostanie? Jutro może car powie, wezmę wasze chaty i wasze niwy, a cóż nam zostanie? Nie patrzmy na dziś ale na jutro... nie myślmy, czy dobrze nam, ale uważajmy, czy będzie dobrze naszym dzieciom, naszym braciom, całej Ojczyźnie?...

Słuchali go, jak apostoła i szły za nim szeregi powstańcze, jakoby ich wiódł siłą nieprzezwyciężoną.

Wstąpił do obozu Kusztejki jako prosty szeregowiec, wraz z tymi, których przyprowadził.

W tym czasie, w obozie Kusztejki mało było żołnierzy, więc Bitis począł prosić, ażeby mu pozwolono iść w lud i zbierać ochotników.

Kusztejko wysłał Giewgoda z 30 ludźmi, a między nimi był Bitis. Gdy go ujrzeli włościanie, z zapałem poczęli się garnąć. W pierwszych dniach kwietnia, gdy Giewgod dostał się do niewoli, Kusztejko podzielił oddział na plutony, rozesłał je po dalszych stronach, sam został przy tak zwanym sztabie.

Bitis spostrzegł zaraz, iż poczyna być niedobrze. Z 30 ludźmi oddanymi mu w opiekę, udał się w głąb szawelskiego powiatu i w dwu tygodniach miał 500 ludzi w swoim obozie!... W tym czasie zdołał uciec z niewoli Giewgod, dostał się do Bitisa, pracowali razem aż do czerwca. Wtedy złączyli swój oddział z obozem księdza Maćkiewicza.

Ledwie jedną noc spędził Bitis w obozie księdza Maćkiewicza, bo już rano, na drugi dzień, wyruszył w poselstwie.

Zacny i światły kapłan zrozumiał zaraz, czem w organizacyi narodowej obrony jest taki apostoł ludowy.

Więc znowu szedł biedny żmudzki emisaryusz, od chaty do chaty i znowu ogłaszając manifest z 22-go stycznia, powtarzał:

„Ludu Litwy i Rusi! Przypatrz się i poznaj, kto cię skrępował. Taż sama carowa Katarzyna, która ojczyznę twoją w kawały rozdarła, rozciągnęła do ciebie mongolską ustawę cara Godunowa i zakuła cię w kajdany. Czyż wobec bohaterskiej walki za Niemnem, w której najszlachetniejsza krew polska obfitym płynie strumieniem, będziemy dalej sromotnie kark zginać pod haniebne jarzmo niewoli moskiewskiej?“

Nie minęło trzy tygodnie, a Bitis już miał 70 ludzi nowo zaciągniętych, już w trzech parafiach zabrał pieniądze z moskiewskiej administracyi, a gdzie się zjawił, tam przychodzili zwaśnieni, ażeby ich pogodził, tam gromadzili się ci, którzy słyszeli niedobre wieści i pytali jak sprawa stoi...

Oddział Bitisa składał się z samych żmudzkich włościan. Komenda odbywała się w żmudzkim języku.

Dowódca Bitis często rozsyłał rozkazy do wsi i do dworów, ażeby dostarczono żywności — rozkazy te także dyktowane były po żmudzku, dyktowane, bo bohater pisać nie umiał.

Co zaś największy szacunek wzbudzało, to nadzwyczajna moralność i karność żołnierzy Bitisa. W piątki i soboty musiał być post bardzo ostry. Nigdy, żadnego trunku nie wolno było się napić. Kto nie chciał stosować się do karności, otrzymywał jako karę haniebne wydalenie z szeregu... Lecz ten wypadek, raz, czy dwa razy tylko zdarzył się.

Poczciwi żmudzcy powstańcy, razem ze swoim naczelnikiem klękali do odśpiewania pobożnych pieśni i odmawiania pacierzy, razem z dowódcą swoim nic nie pili, razem pościli i szli jako czystych duchów szeregi oko w oko naprzeciw czerni moskiewskich żołdaków...

Cztery razy Bitis staczał walkę z Moskalami i ani jednego ze swoich żołnierzy nie stracił. Raz była utarczka w lesie białozoryskim, drugi raz pod Worniami, trzeci raz we wsi Mażołach, potem znów pod Notyniszkami.

To dodało mu tyle rozgłosu i sławy, iż już we wrześniu miał w swoim oddziale 150 piechoty i 20 kawaleryi.

Złość i zaciętość Moskali stawała się coraz większa. Postanowili użyć wszyst-

kich sił, ażeby tego chłopa żmudzkiego złamać i złapać. Lecz lud żmudzki tak o swego wodza troszczył się, iż otoczył go siecią niewidzialnej straży i czuwał bezustannie, ażeby o każdym skoku Moskwy dać znać.

Już i jesień późna przyszła, już i lasy poczęły złocić się szata zwiędłych liści, już i noce wstawały coraz chłodniejsze i deszcze się sypały coraz częstsze, a oddział Bitisa trwał w służbie, niepokoił wrogów i za sprawę wolności Ojczyzny, ciągły protest podnosił.

Moskwa szalała z gniewu.

— Zabrać mu majątek jego, skonfiskować wszystko!... wydaje rozkaz Moskwa...

Szukają wysłańcy za tym majątkiem i przekonują się, iż on nic więcej nie zostawił jak tylko hebel i piłę ciesielską.

— Odebrać mu szlachectwo! z wszystpraw wyzuć!... powiada Moskwa, lecz jakże się dziwi, gdy mu jego tytułu „chłopa“ zabrać nie może, a on nie jest niczem innem, jak tylko chłopem „pogannym kutnikom“.

A więc, ażeby się zemścić za straszne winy Bitisa, naczelnika oddziału, wygnali staruszeczkę matkę i pięciu braci z rodzinami na Sybir.

Raz dano znać Moskalom w Szawlanach, iż powstańcy niedaleko.

Ruszyli Moskale chmurą w las. W tej chwili z innej strony wpadł do Szawlan Bitis, odbił moskiewskie magazyny, kazał sobie wydać żywność, broń i odzienie i ruszył z powrotem.

Moskale i powstańców nie znaleźli i szkodę zastali.

Późno w jesieni, wpadł do Radziwiłłowa, zburzył pocztę, spalił papiery, zabrał 9 koni i znowu w lasy poszedł.

Nadeszła zima mroźna i straszna wśród ludu zmęczonego walką i zbolałego widokiem cierpień dokoła...

Krwiożercze pazury drapieżnych wpijały się coraz głębiej.

Bitis ukryty w głuchych lasach nie mógł zbliżać się jak dawniej do chat, ażeby zwątpiałe serca rozgrzewać nadzieją.

Wracali do chat jego towarzysze, on ich nie zatrzymywał, coraz mniej było broni, coraz mniej sił.

Wreszcie ostatnią garstkę odesłał, a sam powlókł się za granicę. Mówiono mu bowiem, że Jabłonowski z Francuzami zbiera się i z wiosną przyjdzie na pomoc.

Żmudzki bohater poszedł naprzeciw — w swej krainie żyć nie mógł — w śniegowych zaspach i lodem okutych lasach, trudno mu było dalej ukrywać się.

Poszedł, a co się z nim stało, nie wiadomo... W poszukiwaniach długich, żadnej wzmianki nie znaleźliśmy...

Pamięć jednak o nim powinna przejść w pokolenia dalsze, bo zaiste — z historyi czynów takich ludzi tworzy się siła narodu, dająca wiarę w moc ludu...

„A kto nie zna co trwoga
Silniejszy od wroga“.

PÓŁPOŚCIE.

PRZEZ Z. MORAWSKĄ.

Był w jednem mieście człek okrutnie bogaty i okrutnie skąpy, a na wszelakie zyski chciwy. Wielki też handel prowadził, ale na każdym towarze nie domierzył i nie doważył! ludziom w nagłej potrzebie wygodził, ale za grosz brał dwa albo i więcej, a wszystkie do garnków składał i ustawiając w komorze, popiołem przysypywał.

Ustawił ci ich tyle, że zliczyć było mu trudno, a co już grosiwa we wszystkich było, to choćby cały rok je układał, to-

aniby miejsca na rozłożenie tych skarbów w całem jego domostwie nie stało.

Aleć obok onych skarbów miał też bogacz i frasunek. Miał on aż siedm córek, a chociaż i urodziwe były i dziewki jak łanie, nikt do żadnej się nie zalecał, bo na samą urodę mało kto się łasi.

— Siedm gąb żywić, koszt nie byle!... mówił sobie ów skąpiec.

Do roboty też nie mógł córek napędzić, bo one znów mówiły:

— Co nam za potrzeba pracować, kiedy ojciec za pracę nawet dobrego słowa nie da... Żeby chociaż matkę uszanował i do pracy nie naglił!

I tak w domu onego bogacza każdy sobie urzewniał, a nikt przed nim serca nie śmiał otworzyć, jako i on przed nikim.

A kiedy tak rozmyślał każdy w sobie, a bogacz rozważa, jak i co, przychodzi do niego jeden człowiek i rzeknie:

— Dasz mi jeden garnczek ze złotem, co w popiele chowasz, to ci udzielę lekarstwo na twój frasunek.

— Frasunek-ci mam, ale o żadnych garnkach w popiele, coby zaś w nich było złoto i gdzieby były, nie wiem — rzeknie skąpiec.

— Nie gadaj, boć mnie nie napróżno Wszystkowidzem nazywają. A jako sam widzę i wiem, tako i drugiemu mogę pokazać; wtedy, choćbyś i smoka przy swoich skarbach postawił, na nic się zda.

Tak rzekł on człek a bogacz się wielce zasępił i myśli: — Od takiego się nie ustrzeże...

Ale przyszło mu snać coś do głowy, bo się uśmiechnął i rzekł w sobie:

— Mądryś ty, ale i ja nie głupi. — Powie tedy głośno:

— Niechaj! Stokroć jesteście Wszystkowidz, nie mogę się ukryć przed wami. A choć mam tej krwawicy dwa jeno garnuszki, podzielę się i dam wam jeden. Ale mi wpierw powiedzcie, jaki ja mam frasunek i dajcie skuteczne leki!

— Jeno ty mi nie gadaj o dwóch garnuszkach, ani o równej podziałce, bo jakbym cię ze słowo schwtyał co do onego działu, skwierczałbyś więcej, niż sadło na ogniu — rzeknie głosem groźnym Wszystkowidz.

Tedy bogacza mrowie przeszło od głowy aż do pięt, aż skurczył się niczem sperka przysmażona, a Wszystkowidz znowu:

— A to ci powiem, że dwa garnki masz ze złotem, ale dziewięć razy po dwa i jeszcze dziewięć razy tyle; a kiedy zliczysz te dziewięć, to one jeszcze dziewięć razy policz. A wszystkie masz rzędem ustawione po dziewięć rządków, jeden nad drugim, a te, co na dnie, to największe.

Bogacz oczy otworzył i słuchał, boć akurat było wszystko tak, jak Wszystkowidz powiadał.

Więc trząsł się z przestrachu, a na licu zieleniał, że był podobien do starej osiny.

Co widząc ów człek rzeknie:

— Tedy, żebyś mnie o chciwość nie pomawiał, to tak, jakom rzekł, dasz mi jeden garnuszek rzetelnie, a ja na twój frasunek znajdę leki.

— Niechaj — rzeknie on bogacz, wielce strwożony.

— Trapi cię, że masz siedm dziewuch, jak łanie, którym jedzenie i przyodziewek dać musisz, a nikt na nie się nie łasi — powiada Wszystkowidz.

— Juści — mruknie bogacz, dziwując się, że go tak ów człek do głębi przeniknął.

— Tedy, jeżeli mi dasz garnuszek, co w dziewiątym rzędzie na wierzchu we środku stoi, sprowadzę ci siedmiu zięciów i wszystkim siedmiu dziewuchom za jednym zachodem i za jednym poczęstunkiem sprawisz wesele.

— Dam! — rzeknie bogacz, jeno wpierw zięciów sprowadźcie i wesele odbędziemy.

— To się wie, ale nie koniec jeszcze, — mówi Wszystkowidz. — Ten ze środka garnuszek dla mnie, ten co po prawicy — na wesele, a siedm pozostałych dasz zięciom, każdemu jeden garnczek...

— Bój się Boga! — wrzasnął bogacz i chwycił się za włosy.

— A kogóżbym się miał bać, jak nie Boga? — powie Wszystkowidz. — A gwoli temu, że się Boga boję, daję ci dobrą radę, żeby ci przypadkiem szatan swojej nie poddał.

Co usłyszawszy, bogacz, począł tłuc głową o węgiel domostwa i jakoby od rozumu odchodził.

— A to co ci powiadam, nie lamentuj i krzyków nie czyń — krzyknie Wszystkowidz. — Ludzie się zejdą, powiem im, jak i gdzie szukać, a w jedno mgnienie oka z twoich skarbów zostanie jeno popiół, a ty będziesz goły, jako kiedy cię matka porodziła.

Oprzytomniał jakoś bogacz, a wziąwszy pod rozwagę, zwrócił się do Wszystkowidza.

— Toć już post! jakie tam wesele teraz być może?

— Nic to... ja w tem, że ksiądz proboszcz bez zapowiedzi i w post twoim dziewuchom da ślub; a wesele, choć o śledziu i bez muzyki, sprawimy.

— Niechaj! — rzeknie zrozpaczony bogacz.

— Tedy pamiętajże sobie, żebyś choć postne weselisko na pojutrze przygotował — powiada Wszystkowidz. — Przyjdę z siedmiu młodymi, siedm więc garnczków ze złotem na stole ustaw i chustą je nakryj. Mój garnczek odstaw na bok, ja go sobie znajdę, a ten dziewiąty weź na weselisko.

— Aach! — westchnął bogacz.

— Nie wzdychaj, jeno czyń, jakom ci powiedział; a gdybyś co opuścił, wszystkie twoje bogactwa cię opuszczą, a bodaj i życie położysz.

— To mówiąc, Wszystkowidz spojrzał na bogacza ostrym wzrokiem i odszedł.

Wzdycha on bogacz i łzy leje, — siedzi w komorze i dudli tam coś, boć mu się ze skarbami rozstać ciężko.

A dziewczęta, jak mogą, tak się przystrajają, a matka ile może, tyle do wesela szykuje.

Aż nadeszło pojutrze, — akurat środa była i pół postu mijało.

Z komina się kurzy i zapach gotowanego i smażonego choć na oleju się rozchodzi. Przed domostwem umieciono, w stancyi siedm dziewcząt jak łanie skromnie koło pieca stoją — matczysko, jak może, gości usadza. Stół nakryty, choć na nim żadnego poczęstunku; każdyć się onego spodziewa — jeno samego gospodarza nie widać. Aż i przed domem zadudniło. Ba! jakże nie miało zadudnić, kiedy siedmiu kawalerów jak świece, a ósmy Wszystkowidz, przed domem stanęli.

Skoro zadudniło, zaraz też z komory wyszedł bogacz i siedm garnków nie dużych, ale i nie małych, na stole rzędem ustawia, ósmy zaś, jako było powiedziano, na bok odsuwa.

A kiedy to uczynił, drzwi się z nadworu otwarły, wszedł Wszystkowidz, pięknie jako swat przyodziany, a za nim siedmiu grzecznych kawalerów.

Pokłonił się Wszystkowidz, pokłonili młodzi, — a spojrzawszy wesoło na stojące pod piecem dziewuchy i mrugnąwszy zalotnie okiem — każdy do swojej porządkiem sunął.

Wzięli się młodzi z młodemi pod ręce, ustawili rzędem, a przed nimi Wszystkowidz.

Ten, jako swat, pięknie się skłonił i rzeknie:

— Tedy, że to postnej pory weselisko mamy sprawować, każdy nie z muzyką, a z garnkiem do kościoła swoją powiedzie, a ja przed wami na przedzie.

To mówiąc, skłonił się po raz wtóry i panu ojcu i pani matce i gościom i po swój garnuszek sięgnie, a zanim i każdy z siedmiu młodych.

Zajrzał do swego garnka Wszystkowidz, zajrzeli młodzi... Skrzywi się Wszystkowidz, skrzywili się młodzi...

Niewiele myśląc, Wszystkowidz rzucił garnkiem w onego gospodarza, rzucili w niego i młodzi...

I tak wszystkie ośm garnków odrazu o jego głowę rozbili, a z garnków, miasto przyobiecanego złota, tyle się popiołu wysypało, że onego bogacza do cna zasypał.

Jęczał-ci on kupiec, prawie sam do popiołu podobien, aż wyjęknie:

— Już dam, jakom przyrzekł.

— Dasz teraz wszystko! — zawołał groźnie Wszystkowidz, i sunął do komory, wołając:

— Za mną, chłopcy!

Tedy bogacz, widząc, że nie porada, sam poszedł naprzód. A każdy z młodych brał z każdego rządka po jednym garnczku złota dla siebie, ostawiając dwa pośrodku, jeden dla Wszystkowidza. a po prawej stronie na weselisko.

A kiedy tak wybrali, że już jeno dwa rządki ostały, Wszystkowidz zawołał:

— Dosyć! Te ze środka dla matki, te po lewicy dla ojca, a te z boków na kościół i na szkołę!

A jako rzekł, tak wszystko uczynili.

Jęczał bogacz, jęczał, ale nic nie wyjęczał.

Na szkołę i na kościół one dwa rządki garnków dano — matka szatę sobie na wesele kupiła i jeszcze jej dużo zostało, — siedmiu zięciów po jednym garnczku z każdego rządka wzięło — siedem godów weselnych, gdy przyszedł czas, sprawiono. Wszystkowidz wyhulał się na weselisku i wszyscy byli weseli i szczęśliwi.

Jeno ów bogacz, ściskając najmniejsze dwa garnuszki ze złotem, prawie że popielaty z żałości, powtarzał:

— To mi wybili półpoście, to mi wybili.

KORALE.

OBRAZEK Z ŻYCIA PRZEZ JADWIGĘ Z ŁOBZOWA.

Jakże, moja Kubowa — uczy się wasz Jaś?

— Boże Miłosierny! Jeszczebyście pytali, moja pani? Jemu ino tyle życia, co przy książce, a przy nauce. Już takie było od maleńkości, już takie mu było zamówienie, czy co, że ani do zabawy, ani pustoty, ani nic mu nie w myśi, jeno książka i książka...

— Doczekacie się kiedyś pociechy, powinniście się cieszyć tą chęcią do nauki, bo przecież lepiej będzie waszemu chłopakowi w świecie, gdy szkoły ukończy.

— Co tam za pociecha? U nas, wedle tego niema planu, aby tam dzieci oświecać, tylko uciemiężenie i kłopot.

— Jakto uciemiężenie?...

— Niby pani tego nie może zrozumieć, bo u państwa inaczej, a u nas inaczej. Niby u nas jest tak: — jak gospodarskie dziecko, to ma wedle gospodarstwa pracować, a jak dziecko biedaka, to już ino do mularstwa. Mojemu Jasiowi bez to ciągle przycinają, że niby nie poszedł do murarki, a ino do książki. A co mój za to nie nasłucha?... Nawet niby podmajstrzy, a parę razy i majster, to mu ćwirkali w oczy: — o ho!... widzicie?... Źlichowski syna do gimnazyi? widzicie?... na pana go będzie dawał?

Zakaszlała się — pierś jej poruszyła się ciężkim oddechem, oczy zaszły łzami. Potem pochyliwszy się nad balią, z której buchała para dusząca, poczęła brać sztuką po sztuce i wykręcać silnie.

Od białego płótna bielizny cienkiej, ręce jej, czerwone, nabrzmiałe żyłami grubemi, odbijały, jak ceglane plamy od śniegowej płachty — twarz poorana zmarszczkami, spływała kroplami potu, a w oczach rysował się dziwny smutek i ból.

— A teraz wasz już się nie sprzeciwia nauce Jasia?

— Kaj tam!... Ot po murarsku!... Klnie, a narzeka. „Jakbyś tyle roków chodził do murarzy, co chodzisz do szkoły, powiada niby do Jasia, tobyś już brał i po pięć złotych na dzień, a jużby ci to inaczej pasowało“. Jak Jasiek, niby w stancyi siędzie do pisania, bo niby po łacinie zna pisać, to mój strasznie dokucza a narzeka, tak ja widzę, jak chłopcu żal i żal okrutny... ale cóż robić?... takie zamówienie, czy zaklęcie, taj rady niema.

Wykręca zwoje bielizny, składa do kosza, dolewa znów wody gorącej, para osłania jej blade i zgaszone oczy, kaszel znów dusi i pierś rozrywa, a palce u rąk jej stają się białe i białe, i dziwnie martwe, pomarszczone, aż przykro na nie patrzeć.

— Jakby to mój o koralach wiedział — toż... byłoby to już nieszczęścia dosyć...

— O jakich koralach?...

— Przecie zastawiłam. Te korale, co miałam niby jeszcze po babce, dwa sznurki, a trzeci sznurek kupiłam sobie za pralne pieniądze, kiedy miałam pranie w szpitalu... Jużci — wtedy mój się do żeniaczki chycił, bo te korale widział. Za ten sznurek, com sobie kupiła, dałam wtedy 65 bez półtora szóstki — a jużci zazdrości było co niemiara i szczęście moje było, bo zaraz Kuba wziął się do żeniaczki, jakoże przedtem mnie znał, a bał się, że będzie bieda.

— A dlaczegoż zastawiliście korale teraz?...

— Moiście wy!... ta przez Jasia. Niby to nie wiecie, że teraz są mundurki dla gimnazyi, a chłopczyna nie miał płaszcza. Taki ziąb go brał niejeden raz, jak do szkoły szedł, że się widziało „frybra“ go trzęsie. Ale to nie była „frybra“ tylko ziąb, co chodził bez płaszcza. Niby on nic nie mówił, aby mu kupić, broń Boże, on nie rzeknie nigdy, tylo on myślał, że lekcyi dostanie. Chodził prosić i pana profesura i pana dyrektora o lekcyi, ale — czy dali?... Uczy u jednego piekarza niby za 2 ryńskie, ale to za buty spłaca, a za cóż płaszcz? Prała ja: prała bez 2 tygodnie, a myślałam na płaszcz jemu będzie, gdzie tam!... U tego inspektora dali za pranie 2 ryńskie i 30 centów. Kupiłam węgla i ziemniaków, zapłaciłam za chleb w piekarni, ostało się pół dziewięta szóstki. A życie?...

Na to pytanie, rzucone mi — stanęła biedna praczka, wpatrzona we mnie z powagą wielką, jakby chciała wiedzieć, czylim ja zrozumiała, co to znaczy — „życie za pół dziewięta szóstki?...

Ręce jej, te ręce z końcami palców białych, jak wapno, w których już kropli krwi niema — działają tak na mój wzrok, iż zdaje mi się — coś boli w oczach... coś miga płatami ciemnemi.

— U tej pani, co ma studentów na stancyi, dali mi za pranie półtora ryńskiego, bo niby ja była winną, bo ja wzięła naprzód koronę. A jużci — widział mój pieniądze i wziął mi koronę, a potem jeszcze 15 centów, na przepicie... A stancya nie płacona!... Tak wtedy Jasiek mój mało się nie zatrapił — już powiada: „Mamo! chyba nie będę chodził do szkoły, ja sumienia nie mam, ja nie mam serca, ja nie mam życia dobrego — wy zarabiacie, a ja nie zarabiam“... Nawet chciał u tego żyda, co ma sklep z winem, chciał pisać u niego, bo niby on potrzebował pisarza, dawał trzy ryńskie na miesiąc, ale podeszedł go Groński, syn poborcy, ta i wzion! Co ja sie nie napłakała, co ja sie nie naprzemyśliwała, aby jakowoś zaradzić... Tak i poszła ja do kasy, co to daje na zastaw i zastawiłam korale, a kupiłam jemu płaszcz za 12 złr...

— A reszta pieniędzy gdzie?

— Reszta? Ostał się ryński i 6 szóstek. Tak schowałam koronę na procent, bo przyjdzie procent potem płacić, a skądże ja wezmę?

— Jaś wam się kiedyś odwdzięczy, on wam odpłaci za to — zobaczycie.

— Moiściewy! Ja już na to nie czekam; aby ino jemu było lepiej, aby ino on szkoły skończył, aby już się po jego woli stało, bo co korale to korale, choć

strasznie bez nich smutno, zdaje się, że już na nic wszystko, jak ich się wyniesie z chaty, ale zawszeć to dziecko, to i dopomódz trzeba. — Niech tam ludzie już nie przygadują, że ja bez gruntu komornica, dziecka nie mam czem wyżywić, a do nauki prowadzę, niech tam już ludzie nie ćwierkają, że bez murarstwa chleba nie będzie, a jak takie dziecko ma zamówienie, czy urok do tej nauki, to i co poradzę, a może...

Tu kaszlać znów poczęła, oczy jej zaszły łzami, wyprostowała pochylone barki i ocierając twarz, parą zwilżoną — rzekła:

— Może mój i nie obaczy, co korali nie ma. Jużci noszę tę chuścinę na szyi, aby nie dojrzał, a nie zapytał... boby straszna była historya... abo jakby sąsiadka która doźrała, że ja bez korali, jużby obsądzili człowieka na koniec: — widzicie? syna do gimnazyi a korale do zastawu. — Ja kiedysiek w niedzielę poszła po mięso, niby do Wirzbowej, co nawet kumeczka, ale że ja to ino raz na tydzień mięsa kawałątko kupię, to i ona przygania zaraz po zazdrości, że na mięso nie mam, a syna do gimnazyi daję. Tak ona powiada: — Kubowa! a wasz Jasiek skąd ma płaszcz!... To prawie każdy wie, co płaszcz kosztuje, czy to wasza rzecz taki kupować? Kto mu dał?

— Kto dał?... Boże Wielki! A któż to da płaszcz biednemu z gimnazyi? — Widzieliście to?... Ja mu dałam, ja — nikt inny, tylko ja. — Moiściewy!... Ona stanęła jakby paralusz. — Niby to wy macie na płaszcz?... Pół funta mięsa na tydzień kupicie, wodzianką żyjecie, a na płaszcz macie?

— Tak już mnie do serca dopiekło... Myślę sobie — kiedy nie chcesz wierzyć, że ja Jaśkowi płaszcz kupiłam, mówię jej do ucha, aby nikt nie słyszał:

— Korale!

Zatrzymała się — spojrzała na mnie dziwnie smutnemi oczyma, a potem, zupełnie przez płacz — mówi:

— „Przepadło“.

— Co przepadło?

— Wasze korale — już ich pewnie nie obaczycie.

— Niby wedle tego powiada, że ja już nie uskładam 13 złr. na wykupienie korali, a Jaś jak szkoły skończy, nie kupi. — Jakem szła od niej, świata nie widziałam, taki mnie „ankor“ chycił, że myślałam — nie dam rady, żeby mi te korale przepadły — jużby chyba, nie było na świecie sprawiedliwości — żeby ja nie wypłaciła. Boże dobry, toż ja pracuję noc i dzień...

— — — — — — — — —

Ile razy teraz obaczę nowy płaszcz gimnazyalisty, migający wśród przechodniów — przypominają mi się one korale biednej Kubowej odniesione do zastawu, a na wykupno których musi prać dzień i noc, noc i dzień, owe korale, które jej szczęście dały, które zdjęła w największej ofierze na płaszcz dla syna, bo już miał jakieś zamówienie na naukę i nic go od niej „oderwać nie mogło“...

Czy też ona je wykupi?

Z HUMORU WARSZAWSKIEGO.

SYNKU, MYLISZ SIĘ.

— Tatusiu, tu jest atlas, niech mi tatuś pokaże, gdzie leży Japonia.

— Synku, mylisz się. Rosya leży — Japonia stoi.

NIE BOI SIĘ.

— A tatuś się patroli nie boi?

— Co mi może być, moje dziecko? Ja noszę przy sobie zawsze tylko piętnaście kopiejek.

WYCHOWANIE KOBIET.

PRZEZ ANTOSZKĘ.

Właściwie zdawałoby się, że w wychowaniu między dziećmi różnicy być nie powinno. Tymczasem, ze względu na przeznaczenie obu płci w dalszem życiu, powinniśmy nasze dzieci przez odpowiednie wychowanie przygotować do spełnienia spadających na nie obowiązków.

Dotąd nasze wiejskie dziewczęta rosną same, jak dziczki w polu, nikt o uszlachetnieniu i rozwoju ich nie myśli; samo życie potem cokolwiek je ociosuje i idą one dalej utartą drogą. Dzieje się tak dlatego, że nie zastanawiamy się wcale, jakie zadanie ma kobieta, jako żona, matka, przewodniczka rodziny i myślący członek społeczeństwa.

Nasze matki dbają przeważnie o to, co zrozumieć i pojąć mogą; starają się więc, by dzieci były syte, miały się gdzie przespać, a od święta w co ubrać, bo same tak były wychowane. Potrzebę czystości i porządku odczuwają bardzo rzadko, bo same w brudzie wzrosły. Przecież dotąd do wyjątków należą gospodynie, któreby siebie i dzieci codziennie czesały, bo uważa się to za zbytek i stratę czasu. Tymczasem właśnie dziewczęta, mające dłuższe od chłopców włosy, powinny być bezwarunkowo codziennie porządnie czesane, jeśli nie chcemy robactwem zanieczyścić całego domu. Cóż znaczą piękne chustki, wstążki, kwiatki nawet na głowie dziewczyny, gdy włosy błyszczą od gnid, a roją się od robactwa. Wstrętnie to o takich rzeczach pisać i niemiło czytać, ale o wiele przykrzej patrzeć na to i mieć z tem bliżej do czynienia. Czyż to wieczne drapanie się, czochanie lub najmilsze świąteczne zajęcie — wiskanie nie sprawia obrzydzenia? Wszakże w taki sposób bronią się od pasorzytów tylko zwierzęta; my, rozumni ludzie, powinniśmy utrzymać należytą czystość i porządek. Tego zamiłowania porządku, a brzydzenia się brudem, należy uczyć od kolebki szczególniej dziewczęta, bo na nie to kiedyś spadnie utrzymanie ładu w całej rodzinie. Mężczyzna, zajęty pracą poza domem, nie ma czasu ani sposobności wniknąć w ten niezbędny w domu ład i porządek. Jego tylko mogą razić zewnętrzne objawy brudu, który przypadkiem spostrzeże, ale kobieta, oddana pracy około domowego gospodarstwa musi się z tem stykać bezpośrednio.

Kobieta, mniej silna, lecz cierpliwa i wytrwała, ma w udziale zajęcia drobiazgowe, do których nie trzeba tyle wytężenia siły, ile skupienia uwagi i niewyczerpanej cierpliwości. Przestawianie sprzętów z miejsca na miejsce przy zamiataniu i szorowaniu, gotowanie, zmywanie, ustawianie naczyń, znowu branie ich do użytku, czesanie i mycie wiecznie brudzących się dzieci, pranie wciąż smolącego się odzienia — to nudzi i męczy niezmiernie. Jakże często kobiety skarżą się na tę wieczną robotę, której nigdy nie ubywa, której przerobić nie można!

Chłop zetnie sosnę, narąbie drew, zwiezie do domu, napoci się, ale ma tę przyjemność, że widać wynik jego pracy. Kobieta niańczy, gotuje, sprząta, myje — wciąż zajęta, a jeszcze często przymawiają jej, że nic nie robi. Nie widać tej roboty, co prawda, gdy się ją wykonywa, dopiero dają się widzieć skutki zaniedbania gospodyni. Izba nie zamieciona, stoły i ławy nie poszorowane, dzieci rozczochrane i zamorusane, bielizna na domownikach brudna i dziurawa, garnki i miski nie pomyte, szkopki i dzieżki zakwaśniałe, ogród zarośnięty — to dopiero prawdziwy obraz próżniaka gospodyni. Aby taki stan rzeczy doprowadzić do ładu, widać, ile pracy włożyć w to potrzeba.

Mając tyle i tak różnorodnego zajęcia, kobieta musi umieć rozłożyć sobie czas i przechodzić od jednej roboty do drugiej. Nie może ona zająć się słaniem i porządkowaniem w izbie, a zaniedbać rozpalenia ognia i nastawienia śniadania. Trzeba się umyć i uczesać, ale nie wolno zająć się czesaniem głupich włosów, nie posławszy łóżek lub nie ogarnąwszy dzieci, które w izbie nie usiedzą, lecz chcą wylecieć na ulicę. Nie należy się wyłącznie zajmować ubieraniem dzieci, nie oporządziwszy dobytku i drobiu.

Największą umiejętnością dobrej gospodyni jest należyte rozłożenie sobie zajęcia i robienia prawie jednocześnie kilku robót, czyli załatwianie tego, co w danej chwili najpilniejsze, poczem dopiero przechodzenie do innego zajęcia.

Takiej umiejętności, cierpliwości wytrwania trzeba uczyć każdą młodą dziewczynę i od małego wkładać ją do za miłowania czystości i porządku, bo jak od rozłożenia czasu zależy cały ład w gospodarstwie, tak od czystości zawisło zdrowie domowników.

Dziewczynę najpierw trzeba zachęcić do utrzymania porządku koło siebie. Małe zatem powinna czesać i myć matka; gdy się zabrudzą, zasmolą sukienkę, trzeba je wstydzić, aby nabrały obrzydzenia do brudu. Znam roczne dziecko, które nie znosiło na sobie splamionego fartuszka i płakało, póki mu nie włożono czystego, a ileż to 5-o i 6-o letnich chodzi obojętnie w zasmarowanych brudem sukienkach! Trzyletnie dziewczynki już uczyć można, aby sprzątały po sobie zabawki, obuwie, podawały drewna, kartofle i t. p. posługi spełniały. Starsze powinny już same myć się i ubierać i koniecznie pomagać cokolwiek przy domowych porządkach. Mogą zamieść izbę, zetrzeć stół, ławę, umyć miskę, rzucić kurom jeść, aby przywykały do zajęcia. Dobrze też dać takiej dziewczynce igłę i kawałki gałganków, żeby się przyuczyła do szycia, zimą zaś może zacząć prząść lub drzeć pierze. Tylko wszystko to trzeba przeprowadzić z wyrozumieniem, nie przeciążać dziewczynki robotą, bo to jeszcze małe. Jak się jej sprzykrzy, niech zajęcie odłoży i biegnie się bawić, podokazywać. Nie wolno takiego dziecka gwałtem zmuszać do roboty lub kołysania, a tembardziej bić, jak to niemądre matki mają w zwyczaju.

W miarę podrastania dawać robotę trudniejszą i pilnować starannego wykonania.

Dziesięcioletnia dziewczynka może już nabierać pojęcia o gotowaniu, obrać kartofle, zagnieść kluski, przebrać groch, zasypać kaszę, zamięszać w garnku, ale nie należy pozwolić jej dźwigać garnków z warzą, aby się nie poparzyła.

Od maleńkiego trzeba dzieci, osobliwie dziewczynki, zaprawiać do ostrożnego obchodzenia się z ogniem, bo one najczęściej w domu zostają i mają dozór nad młodszem rodzeństwem, a wiemy, ile to pożarów zaprószają dzieci, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa ognia. Dziewczynki trzeba też obznajmiać z pielęgnowaniem dzieci, tłómaczyć im, co dla dzieci zdrowe, a co szkodliwe, zalecać przedewszystkiem utrzymanie czystości przy powierzonych ich pieczy niemowlętach i ochraniania ich od szkodliwego wpływu wilgoci, zimna i słońca. Młodsze dziewczynki od lat dziesię-

ciu nie należy zniewalać do noszenia dzieci, bo one sił jeszcze nie mają potemu i dźwigając nadmierne ciężary, robią sobie tylko szkodę, nie mogą się należycie rozrastać; przytem, będac za młode, nie pojmują, jaka dopowiedzialność na nich spoczywa za złą opiekę nad młodszemi.

Dziewczynki w tym wieku zaznajamiać już można, co jest dobre, a co szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, co jeść, a czego unikać należy, jak utrzymywać mieszkanie, bieliznę, jak doglądać w chorobie, aby w razie, gdy na nie spadną te ciężkie obowiązki do spełniania, były do nich przygotowane.

W miarę zbliżania się czasu rozwoju zupełnego dziewczyny, należy ją przygotować do tego, objaśnić, jak się ma ubrać i zachować, aby się nie przelękła daremnie lub nie zaszkodziła sobie np. zimną kąpielą, praniem u wody, co się tak często zdarza.

Dalej matka powinna czuwać i przestrzegać tego, aby córka zawcześnie, osobliwie przed zupełnym rozwojem, zamąż nie poszła. To bowiem staje się przyczyną choroby na całe życie. Matki też obowiązane są obznajmić córkę z objawami ciąży i porodu i dać wskazówki do zachowania się w takim razie, aby zdrowia na szwank nie naraziła. Potem zaś czuwać nad wychowaniem pierwszych wnuków, aby niedoświadczoną pouczać.

Chcąc mieć rozumne dzieci, trzeba je uczyć, a uczyć można nietylko z książki. Uczyć można i trzeba wciąż i na każdem miejscu. Rozbudza się umysł dziecka, wskazując mu coraz nowe rzeczy i zjawiska i tłómacząc ich znaczenie. Takiej nauki nigdy nie trzeba skąpić dzieciom, a zwłaszcza dziewczynkom, jako przyszłym przewodniczkom młodzieży.

Uczyć trzeba dzieci koniecznie jednakowo, nie robiąc żadnej różnicy między chłopcem a dziewczynką. Nieprawdą jest, aby tylko chłopcu nauka książkowa była potrzebna, lub że dziewczyna obejść się bez niej może.

Najpierw niewiadomo, co które w życiu spotkać może, na co im się nauka przyda; a potem, każdemu przecież człowiekowi nauka uprzyjemnia życie; wreszcie, jeżeli kobieta ma być rozumną matką i gospodynią, musi przecież coś umieć. Kobieta, na której głowie spoczywa duchowy, umysłowy i cielesny rozwój całej rodziny, kobieta, która ma rodzić i hodować zdrowe dziatki, która musi zapobiegać różnym chorobom i pielęgnować zapadłych na zdrowiu, która ma prowadzić gospodarkę z pożytkiem, nie może temu wszystkiemu podołać na ślepo. Musi ona koniecznie poznać świat i ludzi, z którymi będzie miała do czynienia, jeżeli ma się różnić od matki-zwierzęcia, która rodzi dzieci po to, aby wychowały się tylko te, które łaskawa śmierć ominie.

Mylne jest bardzo mniemanie, że tylko chłopiec uczyć się powinien. Coraz częściej zdarza się spostrzegać, że właśnie dziewczyny mają wielkie zdolności i pamięć do nauki; są dziewczęta, które z małą pomocą uczą się doskonale i osięgają najwyższe patenty na profesorki, doktorki i t. p. Jest to wynikiem tego, że dziewczętom teraz otwarto drogę do szkół i większą na nie zwracają uwagę. I dawniej między kobietami były wielkie zdolności, jednak przepadały one nadarmo, co było ogromną szkodą dla społeczeństwa. Ludzkości jest zupełnie wszystko jedno, kto uczy — nauczyciel czy nauczycielka, czy leczy doktór czy doktorka, tak samo jak, czy krawiec szyje, czy szwaczka; chodzi tylko o to, aby robota ich pożytek przyniosła.

Powinniśmy raz przecie zrozumieć, że, choć obie płcie mają różny udział przy rozmnażaniu ludzkiego plemienia, ale do pracy umysłowej, moralnej a poczęści cielesnej, jednakowo są zdatne.

Jeśli nie powinno być wielkiej różnicy w pracy cielesnej między mężczyzną a kobietą, to tembardziej nie należy dopuszczać jej w pracy umysłowej, bo jak duszę nieśmiertelną, tak

i mózg mają wszyscy jednakowy. Jeżeli jednakowe mają obowiązki kobiety i mężczyźni w religii, jeżeli jednakowo odpowiedzialne są za swe postępki przed prawem, jeżeli tak samo karana jest kobieta jak mężczyzna za kradzież lub inne zbrodnie — to w nauce różnicy robić między niemi nie należy.

Dlatego bardzo nierozumnie postępują i ciężko grzeszą rodzice przeciw córkom, gdy ich nie uczą, nie posyłają do szkoły lub odbierają zawcześnie, tłómacząc się tem, że one nauki nie potrzebują lub są do niej niezdolne. Takiem gadaniem bluźnią przeciw samemu Bogu, bo wszechmądry i doskonały Stwórca nie mógłby jednej połowy ludzkości stworzyć gorzej, niż drugiej. Rodzice tylko przez swą złośliwość lub opuszczenie obowiązków zepsuli dzieło Boże, zaniedbując kształcić córki.

Ucząc dziewczynkę trzeba naturalnie zwrócić szczególniejszą uwagę na to, co jej się w dalszem życiu przyda. Po skończeniu początkowej nauki, t. j. po nauczeniu zasad religii, czytania, pisania, zaznajomienia z tem, jak ziemia wygląda i co się dawniej na niej działo i zapoznania z tem, co się działo i dzieje w Ojczyźnie, dziewczyna powinna nauczyć się szyć, krajać choćby najprostsze odzienie, prać, prasować, gotować pielęgnować dzieci i chorych. Jeżeli zaś która okaże szczególną ochotę zajęcia się wyłącznie szyciem, praniem, handlem, ogrodem, nauczaniem, nie trzeba jej tego tamować, lecz właśnie ułatwiać naukę w tym kierunku, oddając do terminu do szwaczki, do sklepu lub umieszczając gdzie w służbie przy dobrej kucharce lub u pani, któraby się nauki gotowania podjęła — wreszcie oddając na naukę do miasta, gdzieby się na nauczycielkę przygotować mogła. W ten sposób kształcą córki oddawna już włościanie za granicą, podczas gdy nasi dotąd tylko synów kierują na rzemieślników, nauczycieli, urzędników lub księży.

Tymczasem bardziej jesteśmy obowiązani dać córkom odpowiednie wykształcenie, niż posag, bo wiano ogień lub woda, a nawet lekkomyślny mąż zniszczyć może, a z nauką da sobie kobieta zawsze radę na świecie. Mając odpowiedne przygotowanie, córka owe marne 500 lub 800 koron zarobi sobie w życiu, ba, nawet i odłoży, czy to w służbie, czy w sklepie, czy na własnej gospodarce, pracując sama lub pomagając mężowi. Nie obawiajcie się, że bez posagu nie wydacie jej za mąż. Porządny i rozumny człowiek szuka takiejże żony, bo wie, że tylko z taką dorobić się może; taki zaś, co łaszczy się tylko na paręset koron, nic nie wart z pewnością.

Każda matka powinna starać się wyrobić w dziecku szlachetne popędy, a strofować za złe. Obrzydzać grzech, a budzić zamiłowanie do cnoty. Chowając bogobojnie dzieci, szczególną uwagę zwracać na dziewczęta, bo one mają być kiedyś przykładem i nauczycielkami młodego pokolenia. Kobieta, mając zajęcie w domu, otoczona dziećmi i domownikami, ma bezustanną sposobność do nieporozumień, uniesienia się gniewem, cierpliwość jej wystawiona na ciągłe próby, a wewnętrzna walka, aby zapanować nad sobą i rządzić się sprawiedliwością, toczy się w niej bezustannie. Wszystko to męczy niewypowiedzianie. Trzeba ciągle mieć na uwadze, że dzieci i służba są mało rozwinięte umysłowo, niezdolne często zrozumieć własnego dobra i dlatego właśnie niejedno wybaczać im należy. Często nawet trzeba udawać, że nie pojmuje się ich uporu lub nie widzi, aby im dać czas do zastanowienia się nad swemi czynami i upamiętania.

W dziewczynce tedy od najmłodszych lat trzeba wyrabiać cierpliwość, której ona tyle potrzebować będzie. W tym celu matka powinna wymagać w zadawanej choćby najżmudniejszej robocie wielkiej dokładności, uśmierzać wszelkie wybuchy gniewu i niecierpliwości, wzbudzać współczucie dla słabych i bezbronnych, wszczepiać zasadę, że mądry

zawsze głupiemu w rzeczach błahych ustąpi.

Od dziecka nakłaniać powinna matka dziewczynkę do skromności, aby wstawała i obuwała się przyzwoicie, aby zachowywała się przyzwoicie wobec ojca i braci, to ona potem włoży się do skromnego obejścia się względem obcych. Wstydliwość ochroni ją nieraz w życiu od różnych przykrości, bo skromna dziewczyna nietylko nie pozwoli sobie ubliżyć, ale nie ośmieli nawet do nieprzyjemnych żartów i przymówek wyuzdanych chłopaków. Prawdziwie wstydliwa dziewczyna nie powinna nic takiego nietylko czynić, ale mówić, a nawet myśleć, czegoby przed starszymi powtórzyć nie chciała. Trzeba uczyć ją, aby wszelkie pokusy oddalała od siebie robotą, książką lub modlitwą.

Każda matka powinna tak wychować córkę, aby ta darzyła ją bezwzględnem zaufaniem, aby przed nią nigdy tajemnic nie miała, aby tłómaczyła jej się nietylko z czynów, ale ze słów, i myśli, jednem słowem — aby w matce widziała swą najlepszą przyjaciółkę i powiernicę. Żeby sobie to zaskarbić, matka musi być dla córki życzliwa i bardzo łagodna, nie może jej bić, przeklinać lub wymyślać, bo to by ją odstraszyło. Jeżeli córka przyzna się nawet do złego, trzeba ją strofować i przedstawiać złe skutki grzechu, ale po dobremu. Podrastającej córce musi matka wytłómaczyć, jakie niebezpieczeństwo grozi jej, jeśli trafi na przewrotnego i rozpustnego mężczyznę, jak się go ma ustrzedz, bronić i unikać.

Dobra matka nie powinna córki nigdy puszczać za oczy na nocne zabawy, hulanki, odpusty, jarmarki, na roboty — szczególniej do miast lub zagranicę, bo złe towarzystwo może i najlepszego zepsuć. Jeśli dziewczyna chce się rozerwać i zabawić trzeba iść z nią lub oddać pod opiekę zaufanej kobiecie.

Oddając w służbę na własny chleb, trzeba się dokładnie dowiedzieć, w czyich rękach będzie dziewczyna, polecić gospodyni i jaknajczęściej odwiedzać, aby nigdy z oka nie spuszczać. Opieka matki jest zbawienna zawsze, bo i w dalszem życiu różne są wpływy na człowieka.

Czasem gospodarz koleżanka, a nawet mąż może sprowadzić nieoględną kobietę z dobrej drogi. Matka tedy do grobowej deski czuwać nad córką jest obowiązana.

Nie należy jednak nigdy zapominać, że dobry przykład jest najlepszym nauczycielem. Matka tedy powinna być przedewszystkiem pobożną, uczciwą, skromną, porządną, pilną, cierpliwą i zgodną, jeżeli pragnie mieć dobre córki.

OSTATNIA PIEŚŃ.

PRZEZ JADWIGĘ Z ŁOBZOWA.

„Taka pieśń — jest siła, dzielność!“
„Taka pieśń — jest nieśmiertelność!“

(Mickiewicz).

W starym kościołku brzmią śpiewy.

Mieszkańcy Citowian, miasteczka na Litwie, usłyszeli ze zgrozą uwiadomienie urzędowe, iż kościół ma być zamieniony na cerkiew prawosławną.

— Jakto? kościół od tak dawna wśród nas stojący, kościół jeszcze przez Chodkiewicza założony, kościół, świadek naszego życia, obrzędów, sakramentów, miałżeby być nam zabrany?... — pytają mieszkańcy z trwogą i przerażeniem...

— Nie damy kościoła naszego — od-

zywają się nagle głosy liczne. Nie damy świątyni drogiej sercu!...

A było w rozkazie naczelnika z Rosień powiedziane, iż po ukończonych modłach kościół ma być zamknięty.

— Po ukończonych modłach i śpiewach? — powtarza lud po chwili — dobrze! Skoro ucichnie pieśń pobożna w tym kościołku, zamkniecie go... Zgoda.

Urzędnik, wysłany na zamknięcie kościoła, czeka.

Lud ściele się falą pochylonych głów i śpiewa pieśń:

— Ostatnia to pieśń — powtarza jeden, drugi i dziesiąty... ostatnia pieśń.... po której Chrystusa zabiorą, organy wyniosą, nam więcej śpiewać nie pozwolą.

I pieśń brzmi, płacze, łka, żebrze o litość i zmiłowanie.

Przyszła noc. Z Citowian przybywa świeży zastęp, mienia się z tymi, którzy w kościele od rana trwają, a pieśń brzmi dalej i łzami myta, ulata echem w bory i puszcze.

Ostatnia pieśń...

Noc przeszła, świt zajrzał przez chmur obłoki, dzień mija, długi, ciężki dzień walki o prawo ludu, a w kościele modły nie ustają, pieśń nie przerywa swej nici, rwanej bólem z serc wielu, na którą łzy krwawe niżą się różańcem boleści strasznej...

Z miasta przynoszą pożywienie — świeże siły napływają... światła nowe zapalają, organy skarżą się i jęczą — lud śpiewa i śpiewa.

Tak przeszło dni pięć...

Z Rosień przybywa naczelnik wojenny z policmajstrem.

Idzie wprost do wielkiego ołtarza.

Lud mu drogę zamyka, a pieśń rwie się z piersi wszystkich i ze łzami spada pod stopy moskiewskie.

— Czy to bunt? — pyta naczelnik.

— Nie, panie! My wszystko zrobimy ażeby nasz kościół dla nas pozostał. 20.000 rubli damy na cerkiew prawosławną, zbudujemy ją, tylko kościoła nie odbierajcie.

Wybrano 20 włościan w deputacyę.

Dziesięciu z nich poszło do Potapowa z prośbą o przyjęcie 20.000 rubli na cerkiew prawosławną, byle kościół im zostawiono.

Drugich dziesięciu czekało. W razie, gdyby tamtą deputacyę „za zuchwalstwo“ zamknięto, ci pojadą do Petersburga...

Rozkazu nie cofnięto.

Ostatnia pieśń brzmi długo...

Wokoło kościoła postawiona straż odpędza, kolbuje i odpycha tych, którzy do kościoła dążą, lecz to nie wstrzymuje, nie łamie odważnych...

Chcąc wstrzymać śpiewy, wydzierają z rąk wchodzących książki do modlenia, „Złote ołtarzyki“, „Oficium“, to wszystko przechodzi w moskiewskie ręce i już kilka worków z książkami zabranemi stoi pod kościołem, a pieśń brzmi i nie ustaje.

Nie jednym już włosy zbielały przez ten wielki czas błagania, niejednym już wargi krwią zaszły i głos śpiewający jest jękiem bólu najokropniejszego...

Organów muzyka bije o szyby okien, jakby chciała się przez nie wydostać i płynąć dalej, dalej nad sioła i miasta, nad bory i knieje, a wołać naród cały do długiej, wielkiej pieśni, wobec której wróg nie może wejść do świątyni i i nie może ludu z niej wytrącić...

Na miejsce „zbrodni“ przyjechał już gubernator, przybyła sotnia kozaków i 2 roty piechoty.

Modły nie ustają, dzień i noc kościół pełny pieśni brzmi...

Ostatnia pieśń ludu, broniącego swej wiary...

A kiedy o północy gubernator każe kozakom z nahajkami wchodzić do kościoła i przemocą „buntowników“ wypędzać — w tej chwili lud poczyna śpiewać: „Anioł pasterzom mówił“.

Ozwał się cichy dzwonek. Pasterka się rozpoczęła...

Ze złotych gwiazd nieba spływa radości pieśń potężna i jasna. Z krańca na kraniec ziemi, kędy krzyż Chrystusa

znany i godło wiary nie zatarte, wszędy radość rozlewa się błoga, nadzieje ducha ożywia... „Anioł pasterzom mówił“.

A tu jakże w tę świętą noc zbawienia ludu pieśń ta dzwoni dzisiaj?...

Ostatnia pieśń...

Kapłan obraca się do ludu i głosem łzami tłumionym śpiewa: „*Gloria in excelsis Deo...*“

Lud przypada twarzą do posadzki, która od łez mokra, zda się płacze także...

A organów tony są już tylko szeptem cichym, bo umiejący grać na nich wpół żywy, ledwie poruszać palcami może...

Skończyła się Pasterka.

Z kościoła nikt nie wychodzi...

Pieśni już niema, jest tylko jedno, wielkie, straszne łkanie, które wstrząsa sklepienie kościołka, bije o ściany, jak gromu uderzenie.

Wchodzi wojsko.

Kapłana wloką, lud wypędzają kolbami, krwawią, kaleczą, organy wyrywają, wynoszą, światła gaszą... Boga w Hostyi ukrytego znieważają...

Wypchnięty, wywleczony, wpół żywy lud biedny, rzuca się jeszcze do dzwonów, poczyna wstrząsać nimi, bije o krawędzie sercem raz po raz i rzuca światu, borom, polom, całej Polsce, Europie całej, rzuca wielką, ostatnią pieśń skargi narodu krzywdzonego i deptanego bez winy...

Ostatnia pieśń!...

Brzmiała na Litwie, w r. 1868 w Citowianach, w noc Bożego Narodzenia.

Czy jedna tylko?...

Jak całe Podlasie i Litwa, tak podobnych pieśni było tyle, ile kościołów wróg zabierał, ile cerkwi prawosławnych stwarzał.

I pieśń ta brzmi jeszcze dziś, i dziś jeszcze chodzi ona, jak sierota najuboższa, polami, lasami, łzami oblicza ryje, bolem serca gryzie, skargą w niebo bije, bo nie nastrojono strun lutni na weselny ton i nie rozplątano krzywd strasznych melodyi...

Są pieśni, jak grobowce smętne, jak rozpacz czarne, jak ból ciężkie...

Tylko ich słuchać nie wszyscy umieją, tylko zatkawszy uszy, niejedni o nich wiedzieć nie chcą...

A wtedy pieśń wielkiej radości i chwały z ziemi bólu i męczeństw ku niebu uderzy, kiedy serca wszystkie odczują. czem była ostatnia piesń ludu, kiedy przez ogólne zbratanie się serc wszystkich i dłoni wszystkich stworzą olbrzymią pieśń czynu, w której jest siła i dzielność, która da wolność i nieśmiertelność...

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi...
„Wstańcie! . . . .

NA BOŻE NARODZENIE.

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Gwiazda wschodząc, promienieje,
Chór anielski brzmi w stu głosach:
Chwała Panu na niebiosach
W słońc odwiecznych aureoli,
A na ziemi pokój ludziom
Dobrej woli....

Bóg się rodzi... Bez oręża
Miłość cały świat zwycięża,
Ewangelię wieści nową —
„A ciałem stało się słowo“...
(Czy w naszych sercach?).

Uderzyły złote dzwony,
Niechaj będzie pochwalony
Syn Maryi, Dziedzic Boży,
Przychodzący w światła zorzy....

Biją dzwony, huczą dzwony,
Niechaj będzie pochwalony!
Ponad światem gwiazda wschodzi,
Niebo blaskiem rozpromienia,
A w tym blasku Bóg się rodzi,
Wstaje słońce przebaczenia....
(Czy w naszych sercach?).

Z. D.

ARTUR
GROTTGER:

„POLONIA“



OBRONA
DWORU

CO SŁYCHAĆ W POLSCE I ŚWIECIE?

PRZEGLĄD POLITYCZNYCH WYPADKÓW I WAŻNIEJSZYCH SPRAW OSTATNIEGO ROKU.

Tysiączne nadzieje przepełniały serca i dusze Polaków na całym obszarze ziem polskich pod koniec roku ubiegłego. Kiedy dnia 30 października 1905 r. car wydał manifest o nadaniu konstytucyi w Rosyi, żywiej i radośniej zabiły nasze serca, bo się nam wszystkim zdawało, że dla braci naszych w zaborze rosyjskim skończą się lata męki i ucisku, a zajaśnieje im lepsza dola, zaświeci nad nimi jutrzenka wolności i swobody... Niestety krótko trwało radosne złudzenie. Po niewielu dniach słonecznych radości i upojenia rzekomą konstytucyą i wolnością, nastały czarne mroki strasznego, potwornego ucisku, nad Królestwem Polskiem zawisła ołowiana, gradowa chmura stanu wojennego, siejąca naokół śmierć i spustoszenie...

Lecz przyjrzyjmy się kolejno wypadkom.

W zaborze rosyjskim.

Wojna rosyjsko-japońska odsłoniła całą wewnętrzną zgniliznę w biurokracyi czyli rządzie rosyjskim. W czasie tej wojny pokazało się dowodnie, namacalnie, że Rosyą rządzą łapownicy, nieuki, darmozjady, że wśród biurokracyi rosyjskiej mnóstwo złodziei, którzy pieniądze skarbowe, przeznaczone na uzbrojenie armii, na okręty wojenne, na budowę twierdz, na żywność i odzież dla wojska itp. zaprzepaszczali w swoich kieszeniach, wskutek czego wojska licho uzbrojone, nędznie odziane i wygłodzone, prowadzone przez jenerałów nieuków, ponosiły klęskę po klęsce. Wojna zakończyła się haniebnym pogromem. Rosya, uważana przez długie czasy za największą potęgę militarną na świecie, została zmiażdżoną przez stosunkowo maleńką Japonię i straciła całą swą ogromną flotę wojenną, setki tysięcy wojska i tysiące milionów rubli, musiała oddać zagrabioną niedawno Mandżuryę i połowę wyspy Sachalinu...

Te haniebne klęski otworzyły oczy narodowi rosyjskiemu, który choć jeszcze w przeważnej części ciemny i zahukany, zrozumiał jednak, że źródło i przyczyna złego leży w biurokracyi czyli rządzie rosyjskim, przed nikim nieodpowiedzialnym.

Następstwem tego uświadomienia były bunty i zaburzenia w najrozmaitszych stronach rozległego państwa carów. Wybuchały od czasu do czasu bunty marynarki wojennej w Sebastopolu, w Kronsztadzie, bunty w niektórych pułkach wojskowych, tłumione ze straszną dzikością i barbarzyństwem; poczęto coraz częściej urządzać zamachy na rozmaitych dygnitarzy państwowych, zabijając zapomocą bomb i rewolwerów znienawidzonych ministrów, jenerał-gubernatorów, policmajstrów, żandarmów i t. p. Po miastach rozpoczęły się rozmaite zaburzenia i strejki, po wsiach wygłodzonych i wyniszczonych rozruchy

rolne, rabunki i palenie dworów, bo ciemny lud rosyjski nie umie w inny sposób okazać swej goryczy i niezadowolenia, jak przez bezmyślne niszczenie cudzego mienia. Wreszcie z końcem października 1905 r. wybuchł jeneralny strejk kolejowy, stanęły wszystkie koleje w całem państwie, niebawem nastąpił także strejk pocztowy i telegraficzny tak, że zamarł wszelki ruch i życie gospodarcze w olbrzymiem państwie *w kontroli legalności działania naszych władz*".

Rodacy nasi pod panowaniem rosyjskiem, jęczący od kilkudziesięciu lat pod strasznem brzemieniem ucisku, przyjęli wieść o ogłoszeniu konstytucyi z wielką radością, sądzili bowiem, że rzeczywiście pod panowaniem cara nastąpią rządy wolnościowe, prawdziwie konstytucyjne. Dnia 1 listopada urządzono na ulicach Warszawy olbrzymi pochód dla



Pochód narodowy dnia 5 listopada 1905 r. w Warszawie.

rosyjskiem, nie wyłączając i ziem dawnej Rzeczypospolitej polskiej.

Pod naciskiem tych groźnych wypadków rząd się ugiął i dnia 30 października ukazał się *manifest carski, nadający konstytucyę*, którego najważniejsze ustępy opiewają:

„Należy ludności dać niezachwianą podstawy praw obywatelskich, oparte na rzeczywistej nietykalności osoby, wolności wyznania, słowa, wolności stowarzyszania się i zgromadzeń!...

„Należy wypowiedzieć jako nieodzowną zasadę, że żadna ustawa nie może otrzymać mocy bez zgody Dumy państwowej i że wybranym narodu należy zagwarantować możność rzeczywistego udziału

wyrażenia uczuć patryotycznych z powodu wywalczonej konstytucyi. Niestety wspaniała manifestacya zakończyła się krwawą rzezią bezbronnego ludu na placu Teatralnym.

Protestem przeciw tej potwornej zbrodni były ponowne olbrzymie manifestacye w dniach 3 i 5 listopada. W pochodach wtedy urządzonych brało udział około 300 tysięcy ludzi ze wszystkich warstw społeczeństwa, symbolem uczuć, jakie przepełniały olbrzymie rzesze, były dumnie powiewające sztandary narodowe, niesione na czele licznych pochodów.

Lecz nie tylko w Warszawie, ale i na prowincyi poczęto urządzać podobne ma-

nifestacye uroczyste i pochody ze sztandarami narodowymi przy śpiewie pieśni patryotycznych; naród mający całe dziesiątki lat zakneblowane usta, zapragnął wreszcie objawić głośno wobec św ata, jakie uczucia i pragnienia przepełniają jego duszę.

Równocześnie partye socyalistyczne poczęły urządzać tak w Warszawie, jak i na prowincyi swoje manifestacye z czerwonymi sztandarami i śpiewami rewolucyjnymi, poczęły organizować po miastach i osadach fabrycznych strejki, przeważnie bezcelowe i bezmyślne, które tylko fabryki i różne przedsiębiorstwa doprowadzały w znacznej części do ruiny, a olbrzymie rzesze robotnicze do ostatecznej nędzy, rządowi zaś, przeciwko któremu były głównie skierowane, prawie żadnej szkody nie wyrządzały.

Socyaliści w Królestwie Polskiem dzielą się na kilka partyi: Polską Partyę socyalistyczną (w skróceniu P. P. S.), „Proletaryat“ (nieliczny), Socyalną Demokracyę Królestwa Polskiego i Litwy“ (w skróceniu S. D.) i „Bund“ (czyli „Związek“) żydowski. Niektóre z tych partyj, a zwłaszcza dwie ostatnie, poczęły w wielu wypadkach w czasie manifestacyj, na wiecach i zgromadzeniach wrogo występować przeciwko objawom uczuć narodowych, nikczemni i głupi młokosi socyalistyczni poczęli wykrzykiwać: „precz z narodowcami!“ „precz z białą gęsią!“ (białym orłem), „precz z Polską!“ a niekiedy, dochodziło nawet do pohańbienia sztandarów narodowych przez zdziczały tłum socyalistyczny, doprowadzony do obłędu przez nędznych i głupich a przewrotnych agitatorów. — Rozumie się, że takie ohydne i wprost barbarzyńskie deptanie najświętszych uczuć narodowych musiało się stać zarzewiem nienawiści i walk między stronnictwami narodowemi a socyalistycznemi, zaś wspólny wróg tylko ręce zacierał.

Niedługo jednak cieszył się i korzystał naród ze swobód konstytucyjnych. Już dnia 12 listopada ogłosił rząd stan wojenny, odbierając na czas tego stanu prawa i wolności konstytucyjne. Na całym obszarze Królestwa Polskiego zapanowała ponownie konstytucya bagnetu i nahajki. Zakazano pod surowemi karami wszelkich pochodów i demonstracyj. Na ulicach Warszawy, Łodzi i innych większych miast Królestwa poczęły krążyć gęste patrole wojskowe, nękające przechodniów ustawicznemi rewizyami osobistemi na ulicy i innemi szykanami; przy lada jakiem zamieszaniu czy zbiegowisku głupie żołdactwo strzelało na prawo i lewo bezmyślnie, zabijając lub raniąc najczęściej najniewinniejszych ludzi.

W pierwszych tygodniach po ogłoszeniu stanu wojennego było jeszcze pod niektórymi względami trochę swobody, biurokracya była jeszcze jakby oszołomiona manifestem konstytucyjnym i nie wiedziała, jak się zachować. Zaraz po ogłoszeniu kostytucyi poczęto urządzać w całym kraju prócz manifestacyj i pochodów, mnóstwo wieców i zgromadzeń, na których mowcy pouczali lud wiejski i roboczy o znaczeniu konstytucyi i w jaki sposób przy zmienionych warunkach mamy dalej walczyć o prawa narodowe, o język polski w szkole, w urzędzie, w sądzie, dalej w jaki sposób mamy dążyć do autonomii, to jest do tego, abyśmy sami sobą mogli rządzić.

Z pośród setek różnych wieców i zgromadzeń, jakie się w ciągu paru tygodni odbyły w różnych miejscowościach Królestwa, należy choć pokrótce omówić wiec włościański w Warszawie w dniu 17 grudnia 1905. W dniu tym zebrało się przeszło półtora tysiąca włościan ze wszystkich ziem Królestwa i przez pięć godzin obradowało poważnie we wspaniałej sali Filharmonii (Tow. muzycznego) nad najważniejszemi sprawami ojczystemi. Po rozpatrzeniu i omówieniu gruntownem poruszonych kwestyj, a szczególniej po wyświetleniu naszego stosunku do Rosyi, cały zjazd przyszedł do wniosku i powziął takie uchwały, że prawa dla

nas Polaków w zaborze rosyjskim układać powinien Sejm polski w Warszawie, że w Królestwie rządy sprawować powinni Polacy, odpowiedzialni za swe czynności przed Sejmem warszawskim; zanim zaś dojdziemy do takiej autonomii, już teraz naród polski według sprawiedliwości powinien mieć przyznane królów Piastów. — Na zakończenie zagrzmiały organy i z setek zdrowych chłopskich piersi huknęła pieśń: „Boże, coś Polskę"...

Wkrótce niestety musiały ustać wszelkie wiece i zgromadzenia publiczne. W głębi Rosyi pod koniec roku zeszłego ciągłe były zaburzenia i rozruchy re-



Zwiększone patrole wojskowe krążące po ulicach Warszawy.

prawo mowy polskiej w szkole, sądzie i urzędzie.

Wiec miał przebieg wzorowy. Przemówienia tak inteligencyi jak i włościan krótkie, dorzeczne, zrozumiałe. Na sali panowała cisza, pełna powagi, niemal jak w kościele. P. Konrad Prószyński, znany i wielce zasłużony pisarz ludowy (pod pseudonimem Promyk) i redaktor „Gazety świątecznej" tam na zgromadzeniu w przemówieniu swojem z rozrzewnieniem zaznaczył, że to prawdziwy wiec kmieci polskich w tym rodzaju, jak te wiece przed wiekami za naszych

wolucyjne, nawet wojska coraz częściej się buntowały. Otóż partyom rewolucyjnym, to jest dążącym do obalenia przemocą dotychczasowego rządu, zdawało się, że mają znaczną część wojska po swojej stronie. Opierając się na tej mylnej rachubie, partye te urządziły zbrojną rewolucyę czyli powstanie w Moskwie. Powstanie to zostało w brutalny i barbarzyński sposób zgniecione, tysiące ludzi wymordowano na ulicach, mnóstwo domów zburzyła artylerya; wojsko niesłychanie bezwzględnie i okrutnie mordowało winnych i niewinnych.

Kiedy rząd się przekonał dowodnie, że może jeszcze liczyć na wierność wojsk, zaczęła się straszliwa reakcya czyli powrót do dawnego barbarzyńskiego ucisku i prześladowań wszelkiego dążenia do swobody i złamania despotyzmu. Tysiące ludzi zapełniło więzienia, tysiące pędzono w mroźne kraje Syberyi; od kul żołdackich lub na szubienicach oddawali życie bojownicy za wolność. — Mówimy tu o wypadkach w głębi Rosyi.

Podobnie jak w Rosyi, zapanowała i w Królestwie reakcya straszliwa na całej linii.

Najlepsi ludzie znaleźli się w więzieniach, albo musieli opuścić strony rodzinne i tułać się jako wędrowcy bez dachu nad głową i bez nazwiska. Nauczyciele co lepsi potracili miejsca. Sroga ręka prześladowcy dotknęła wójtów gmin, pisarzy, nawet sędziów gminnych. Pisaliśmy w roku zeszłym, jak to setki gmin uchwaliły zaprowadzić urzędowanie w gminie tudzież naukę w szkole ludowej w języku polskim. Otóż teraz na mocy stanu wojennego posypały się kary, ogromne kary — po tysiąc, dwa i trzy tysiące rubli na jedną gminę! Między wioski rozpełzło się gorsze od wszelkich kar żołdactwo moskiewskie.

Skądże to do tego przyszło?

A oto stąd. Gdy naród po wsiach raz przebudził się do życia, gdy zapragnął mieć swój udział w pracy publicznej, gdy jął się pracy budowania sobie Ojczyzny — musiało dojść do tego, na co teraz patrzymy.

Przecie w Polsce nie jesteśmy tu sami, lecz rządzi nami Moskal. Nie jakiś Moskal papierowy, malowany, albo zamieszkały tam gdzieś o setki mil, lecz taki Moskal prawdziwy, nicpoń hulaka i próżniak, który zwalił się tutaj w sile kilkudziesięciu tysięcy naczelników, komisarzy, nadleśnych, profesorów, żandarmów, kolejarzy, popów itp. Ci Moskale, wsparci o bagnety wojska, o swych generałów i gubernatorów, przez lat czterdzieści żyli z naszej pracy, przejadali kosztem Polski miliony rubli, nie zagiąwszy dla tej Polski ani palcem.

Czy myślicie, że Moskale rzucą takie stanowiska z dobrej woli, bez żadnego oporu?

Pukiśmy po wsiach zamieniali wójtów narzuconych na swoich własnych, pókiśmy prawowali się z naczelnikiem o pisarza, o porządki w kasie, rząd niewiele na to uważał i naczelnicy byli pozostawieni własnemu losowi.

Ale z czasem poszliśmy dalej. Gminy poczuły się gospodarzem u siebie i zaczęły wprowadzać porządki według swej woli — porządki własne, polskie. W gminie protokóły zaczęto pisać po polsku, w sądzie sprawy prowadzić w polskiej mowie ojczystej, w szkołach nauczyciele Polacy elementarze moskiewskie zamienili na polskie. Nadeszły owe piękne miesiące z końca ubiegłego roku, kiedy gminy jedna za drugą uchwalały, że w Polsce ma być wszystko polskie, że chcemy się rządzić sami, że Polska powinna mieć własny rząd, własny sąd i własne prawa, według woli sejmu polskiego, który nam będzie zasiadał w Warszawie.

Rząd tutejszy, ów rząd gubernatorów, komisarzy i naczelników, zgrzytał na to zębami, ale musiał się hamować w swej złości, bo carscy ministrowie mieli coś ważniejszego do roboty nad wysłuchiwanie lamentu warszawskich łapowników.

Pod grozą klęsk wojny japońskiej i zawichrzeń wewnątrz Rosyi, car i jego ministrowie chętniej się wsłuchiwali, czego żąda naród, niż o co woła taki-siaki generał.

Była chwila, kiedy w Petersburgu rząd szedł pełną parą na ustępstwa swoim i obcym — chwila, z której Finlandya skorzystała tak wyśmienicie, zyskując z okładem wszystkie prawa, wydarte jej przez Aleksandra III i obecnego cara Mikołaja.

Wtedy i my Polacy byliśmy blizcy znacznych korzyści narodowych, wtedy właśnie owe uchwały, którymi rozbrzmiewały nasze wioski, były wprost naglące dla dobra sprawy; wtedy pochody na-

rodowe, wiece i zjazdy po miastach biły w jeden punkt — zdobycia dla Polski praw narodowych.

Ale za sprawą socyalistów wybuchła w Moskwie jawna rewolucya, w Kurlandyi Łotysze zaczęli palić dwory i zaczepiać wojsko, u nas w Polsce półgłówki z partyi socyalistycznej ogłosili się jako rząd rewolucyjny.



Część ofiar pogromu siedleckiego w ogrodzie szpitala w Siedlcach.

Wtedy car dał rozległe pełnomocnictwa generałom i zamiast uroczyście zapowiedzianej konstytucyi rozpoczęły się rządy nahajki. W Polsce, jak zresztą wszędzie niemal pod rządami cara, został ogłoszony stan wojenny, zaostrzony pragnieniem zemsty za parę miesięcy niepewności i strachu.

Wymierzone pozornie przeciwko nożowcom i partyom socyalistycznym, ostrze bezprawia uderzyło z całą siłą w pierś ludu polskiego. Posypały się kary bez pamięci i zastanowienia, obłożono wioski najspokojniejsze w świecie kontrybucyą, jak w czasie wojny; zapędzono do więzienia i tam katowano bezwstydnie ludzi najczcigodniejszych; próbowano oczywiście postrachem cofnąć gminy z drogi polskości, żeby się nagięły do jarzma niewoli i rzuciły swe postanowienia w błoto.

Lecz próżne usiłowania biurokracyi moskiewskiej. Może ona chwilowo zgnębić i przytłumić brutalną siłą ducha wolności, ale ostatecznie wszystko za tem przemawia, że dni rządów moskiewskich w kraju naszym są policzone.

Wprawdzie stan wojenny trwa wciąż bez przerwy, i urzędnicy moskiewscy, korzystając dzięki temu z zupełnej bezkarności, ciągle popełniają nowe gwałty, nowe bezprawia i łajdactwa, pomimo, że niejednokrotnie zjawiały się pogłoski o blizkiem zniesieniu stanu wojennego, rząd tego nie robi. Stan wojenny jest potrzebny, mówią przedstawiciele rządu, dla uspokojenia kraju. Tymcza-

sem dzień każdy stwierdza, że jest wprost przeciwnie.

Zamachy, morderstwa i zabójstwa stały się rzeczą zupełnie zwykłą i ilość ich wzrasta z przerażającą szybkością. Co dziennie prawie padają trupem urzędnicy rządowi, policyanci, żołnierze, a obok nich giną nieraz ludzie uczciwi i dobrzy obywatele kraju z rąk nieznanych zbrodniarzy. Również słyszymy ciągle o rabunkach i napadach w celu grabieży, na poczty, gminy, banki, koleje, oraz na sklepy i mieszkania prywatnych osób. W jednych wypadkach sprawcami tych grabieży są różni socyaliści, którzy w ten sposób zdobywają sobie środki dla prowadzenia swej szkodliwej dla kraju i narodu polityki, a za ich przykładem idą pospolici rabusie i złodzieje, którzy z nożem i rewolwerem w ręku, gwałtem wydzierają, nawet biedakom, ciężko zapracowane grosze.

Dochodzi dziś aj do tego, że na głównych ulicach Warszawy, w biały dzień, mordują i obdzierają ludzi. W czerwcu 1906 r. wreszcie cały świat dowiedział się o strasznym pogromie ludności żydowskiej w Białymstoku, gdzie pijani i rozbestwieni kacapi przez kilkanaście godzin bezkarnie grabili i rabowali sklepy i mieszkania, należące do żydów i mordowali niewinnych.

Jeszcze świat nie ochłonął ze zgrozy i oburzenia na zbrodnie, dokonane za wiedzą i cichem przyzwoleniem biurokracyi w Białymstoku, aż tu znowu w miesiącu sierpniu 1906 popełnił rząd sam, bez pomocy chuliganów, ohydną zbrodnię pogromu w Siedlcach, w Królestwie Polskiem.

W Siedlcach zabito trzech urzędników — policmajstra, prezydenta miasta i jeszcze jakiegoś trzeciego. W odpowiedzi na to, po pewnym czasie, władze otoczyły jednej niedzieli miasto, liczące 28 000 mieszkańców, wojskiem, a następnie zaś kazawszy kilku strażnikom i poprzebieranym policyantom wystrzelić na ulicy z rewolwerów, że to niby rewolucyoniści strzelają do wojska, które rozpoczęło strzelanie z karabinów na ulicach. Strzelanina ta trwała trzy dni, w końcu wytoczono nawet armaty i zburzono nimi kilka domów. Rozpasane żołdactwo rzuciło się na sklepy i mieszkania żydowskie, mordując i rabując, co się da. W ciągu trzech strasznych dni zabito w Siedlcach kilkudziesięciu ludzi, a raniono kilkuset. Włosy na głowie stają na myśl o tem, co tam wyrabiało żołdactwo.

Na całym świecie urzędnicy i policya są przeznaczeni do tego, żeby wykonywać obowiązujące prawa i bronić życia i mienia mieszkańców przed zamachami złoczyńców i zbrodniarzy, utrzymywać w kraju spokój i bezpieczeństwo. U nas tymczasem, pod rządami moskiewskimi, wszystko dzieje się na opak.

Urzędnicy moskiewscy z prawem nie liczyli się nigdy; robili oni zawsze to, co było dla nich na dogodniejsze i myśleli zawsze tylko o tem, żeby się dobrze obłowić. Na urzędników przysyłano tu do nas głupich i ciemnych kacapów, którzy wcale się nie znali na tem, co mieli spełniać. Dawano im jednak dobrze płatne miejsca, wysokie pensye i rozmaite dodatki, za to tylko, że nienawidzili wszystko co polskie i wszelkiemi siłami starali się nasz kraj na moskiewską gubernię zamienić.

Nie lepsza od urzędników była zawsze policya. Wiadomo przecież dobrze, że nietylko zwyczajni strażnicy i stójkowi, ale nawet naczelnicy straży ziemskiej utrzymywali ścisłe stosunki z bandami złodziejskiemi, stali nawet na ich czele i do spółki z pospolitymi opryszkami okradali nasze społeczeństwo, nie zadawalniając się łapówkami, jakie zdzierali od wszystkich i za wszystko. Policya u nas uważała zawsze, że śledzenie złodziei i rabusiów, stanowi zajęcie zbyt nizkie, nie miała też nigdy czasu na to, bo była zajęta śledzeniem, czy kto nie uczy czytać i pisać małych dzieci, czy nie założył gdzie biblioteczki, lub nie popełnił innego, podobnie ważnego przestępstwa politycznego.

Gdy przyszły obecne, gorące czasy, gdy walka o prawa narodowe zaczęła się toczyć z coraz większą zaciętością, głupia i niedołężna policya i administracya straciła zupełnie głowę. Ta banda opryszków i rzezimieszków poczuła, że chwieje się jej grunt pod nogami, że niedługo może nadejść ta chwila, kiedy trzeba będzie opuścić dobrze płatne miejsca w „priwiślańskim kraju“ i wracać z powrotem nad Ural i Wołgę.

Czynownicy moskiewscy nie chcą jednak dobrowolnie ustąpić i wypowiedzieli walkę naszemu społeczeństwu, które domaga się praw narodowych. Nie chcąc rozpraszać swych sił, biurokracya nasza zupełnie przestała opiekować się złodziejami, którzy mogą swobodnie grasować, a z zaciętością godną lepszej sprawy, stara się stłumić ruch narodowy i robi rewizye, więzi i aresztuje zupełnie niewinnych ludzi, trzyma ich po kilka miesięcy w więzieniu, znęca się tam nad nimi w okrótny sposób. Nie poprzestając na tem, wydają oni jeszcze rozmaite plugawe książki i pisma, w których szkalują nas i zapomocą rozmaitych fałszów i oszczerstw, starają się wrogo usposobić społeczeństwo rosyjskie dla naszej sprawy narodowej.

Usiłowania pachołków moskiewskich okażą się jednak bezskuteczne; gospodarka ich obmierzła już wszystkim tak bardzo, są oni tak powszechnie znienawidzeni, że będą musieli ustąpić.

Na czem polegają te nasze nadzieje?

Upadek potęgi państwa rosyjskiego, osłabienie rządu carskiego stanowi dla nas zadatek lepszej przyszłości. Długie lata czekaliśmy na tę chwilę, gdy wróg nasz osłabnie na tyle, że będziemy mogli prowadzić nietylko walkę obronną, odpierając nowe zamachy rządu, ale rozpocząć walkę o odzyskanie tego, co nam dawniej obca moc wydarła. Chwila ta nakoniec nadeszła. Odczuł to cały nasz naród i wszędzie po całym kraju wszyscy, co czuli i myśleli po polsku, stanęli zaraz **w zwartym szeregu do walki** o prawa i swobody narodowe.

Walka narodu naszego z rządem moskiewskim, byłaby skuteczniejsza, gdybyśmy nie musieli jednocześnie starać się o utrzymanie wewnątrz naszego kraju ładu i porządku i prowadzić walkę z wewnętrznemi wrogami, którzy zaczęli poważnie zagrażać naszemu bytowi narodowemu. Tym wewnętrznym wrogiem są socyaliści. Obojętni, a niektórzy nawet wrodzy dla spraw narodowych, poszli oni na służbę socyalistów rosyjskich i głupio, a bezmyślnie spełniali ślepo rozkazy nadsyłane z Petersburga i Moskwy, popychając Ojczyznę naszą do zguby i nieszczęścia. Korzystając z braku oświaty zdołali oni obałamucić część naszych braci i z ich pomocą prowadzili swoją niszczącą działalność. Urządzając ciągle strejki, zubożyli oni nasz kraj i doprowadzili do zupełnej nędzy tysiące ludu roboczego, szerząc wzajemną nienawiść, starali się popchnąć jedne warstwy narodu przeciwko drugim i doprowadzić do walki bratobójczej, nawoływali wreszcie do walki zbrojnej, do powstania i rewolucyi przeciwko rządowi, żeby jeszcze jedną nową klęskę na kraj sprowadzić. Więc znowu ci wszyscy, co szczerze pragną lepszej doli dla naszego narodu, musieli stanowczo wystąpić przeciwko tej zbrodniczo lekkomyślnej robocie.

Zdołano też opanować choć w części przynajmniej zgubną robotę socyalistyczną. I tu nie obeszło się bez strat, bo socyaliści nie wahali się nawet rozpocząć walki bratobójczej i po zbójecku napadać na tych, co wykazywali szkodliwość i głupotę polityki socyalistycznej.

Jednym z pierwszych, który zginął od kul socyalistycznych morderców, był 38 letni robotnik kolejarz, ś. p. Karol Piotrowski. Zamordowano go w ubogiej izdebce, na czwartem piętrze, przy obiedzie, w oczach żony i dwojga dzieci, w dniu 2 stycznia, 1906 r. Winą Piotrowskiego było to, że przeszkadzał socyalistom w organizowaniu, pod koniec

grudnia 1905 r., strejku na kolei warszawsko-wiedeńskiej, strejku bezmyślnego i bezcelowego, mogącego sprowadzić na kraj jedynie olbrzymie straty materyalne, a najmniejszej korzyści.

Protestem przeciw tej potwornej zbrodni był pogrzeb zamordowanego, przy udziale 20 tysięcy ludzi.

Lecz niestety, nie na tem koniec. W jakiś czas potem zamordowali socyaliści urzędnika Ryniewicza, w Mińsku Mazowieckiem, za to, że nie dopuszczał socyalistów, którzy szli rozpędzić zgromadzenie przedwyborcze, wreszcie zaczęli wyrzucać z fabryk warszawskich i łódzkich robotników za to, że nie wyznawali zasad socyalistycznych, lecz się podawali za narodowców. Innych znowu robotników obijano bez litości za to, że bywali i przemawiali w Warszawie na zebraniach przedwyborczych do Dumy państwowej.

Następnie w miesiącu sierpniu 1906 r., popełnili nowy, ohydny mord na ś. p. Walentym Baranowskim, robotniku z Zagłębia Dąbrowskiego. Ś. p. Baranowski zawinił tylko tyle, że przyczynił się w myśl żądań robotników do zakończenia strajku w garbarniach warszawskich, który trwał już 3 miesiące i doprowadził do niesłychanej nędzy robotników garbarskich.

Za to napadli go socyaliści z rewolwerami i zamordowali. Robotnicy narodowcy odpowiedzieli wówczas tą samą bronią, zabijając morderców. Jednocześnie w Pabjanicach, gdzie socyaliści usiłowali powyrzucać robotników narodowców z fabryk, zaszły nieporozumienia, socyaliści chwycili znów za broń i spotkał ich odwet.



Pogrzeb ś. p. Walentego Baranowskiego przy udziale kilkudziesięciu tysięcy osób w Warszawie.

Zaczęła się walka bratobójcza wśród robotników, a początek dali do niej socyaliści i oni za wszystko co się stało, ponoszą odpowiedzialność. Nietylko dlatego, że pierwsi zaczęli strzelać do narodowców, ale dlatego, że oni wprowadzili do naszego kraju ten sposób walki. Przed robotnikami narodowcami padł już z ich ręki

cały szereg majstrów, urzędników fabrycznych i fabrykantów. Socyaliści uzbroili w rewolwery cały szereg wyrzutków społeczeństwa, którzy otrzymaną broń zwrócili później nietylko przeciw Moskalom, ale przeciw własnym rodakom.

Socyaliści są w przeważnej części, choć mimowoli, winowajcami bandytyzmu, rozbójnictwa i walk bratobójczych.

Wszystko to działo się dotychczas tylko w miastach, obecnie zaś zaczyna się przerosić na wsie. Znane są zabójstwa dawniejsze w Radomskiem, obecnie donoszą o tem z Lubelskiego.

Krajowi całemu grozi to, że stanie się on pełen rozbójników, że tak jak przemysł fabryczny jest już podkopany, będzie zniszczone rolnictwo, a kraj popadnie w nędzę i rozstrój zupełny.

Lecz rzućmy zasłonę na ten ponury i wstrząsający do głębi duszy obraz walk i mordów bratobójczych, a przejdźmy do innych wypadków.

Wiele krzywd wyrządziły nam rządy moskiewskie.

Jak roślina bez słońca, tak naród nie może żyć i rozwijać się bez wolności A my jesteśmy pozbawieni tej wolności od lat przeszło stu.

Niedość tego, rząd moskiewski wysilał się jak mógł, by nas zniszczyć, by rozerwać związki, łączące Polaków między sobą, by kłócić jedną warstwę ludności z druga, a nad kłócącemi się między sobą panować! Rząd starał się rozbić i zniszczyć to wszystko, w czem widział ostoję polskości.

Ostoją zaś był w Polsce także Kościół katolicki. Tysiące ludu polskiego, zanim poznało Polskę, trwało w polskości, dzięki temu, że wyznawało wiarę katolicką: Więc rząd moskiewski prześladował kościół i sługi jego, księży katolickich. Nie pozwalano na dobre urządzenie seminaryów, w których by się mogli kształcić przyszli kapłani; prześladowano księży na każdym kroku, płacono im liche pensye, zmuszając do brania pieniędzy za usługi religijne. Temi wszystkiemi sposobami Moskale doprowadzili wielu słabszych do ustępstw, zabili w wielu ducha.

I oto gdy zelżały prześladowania religijne. gdy car został zmuszony do zniesienia zakazu porzucenia prawosławia, gdy przestano tak usilnie prześladować kościół i księży, okazało się, że wiele złego Moskale swymi rządami zrobili.

Znalazło się w Królestwie Polskiem kilkudziesięciu księży, tak nazwanych „Maryawitów“ (mankietników). którzy odłączają się od kościoła katolickiego, odmawiają posłuszeństwa biskupom i Papieżowi i różnemi sposobami starają się całe rzesze ludu pociągnąć na swoją stronę.

Zdołali oni pozyskać zwolenników życiem bardzo skromnem i tem, że pieniędzy nie biorą za usługi religijne. Niestety, oszukują oni tylko, bo za usługi religijne wprawdzie nie biorą, ale za to za różne szkaplerze i tem podobne rzeczy, ściągają duże sumy pieniędzy. Co gorsze zaś, są oni apostołami ciemnoty. W czasach. kiedy jaknajbardziej starać się każdy musi, by jaknajwięcej wiedzy o świecie posiadał, księża Maryawici zabraniają czytania wszelkich pism i książek, pozwalając jedynie na czytanie różnych niedorzeczności o Antychryście i tem podobnych rzeczach. Księża ci tępią, jak mogą np. gazetę „Polaka“, a nawet legalne pisma warszawskie i chcieliby lud polski zamienić w jakąś dzicz barbarzyńską.

Wielką przez to wyrządzają krzywdę narodowi całemu. siejąc w chwili takiej, jak obecna rozdwojenie i swary wewnętrzne, podkopując powagę kościoła i wiary świętej.

Cała praca księży Maryawitów jest tylko na rękę Moskalom, którzy się spodziewają, że uda im się oderwać część narodu polskiego od wiary rzymsko-katolickiej i zbliżyć do prawosławia, za którym będzie mogła pójść moskiewszczyzna.

Każde rozdwojenie wśród nas, Pola-

ków, miłe jest rządowi moskiewskiemu, a najmilsze rozdwojenie w kościele.

Obecnie już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że cały ruch maryawicki — to, najmniej przez pół, robota rządu i dla rządu.

Ta cała kompania: Furmanik, smutnej sławy Kozłowska, Kowalski i towarzysze, już od lat kilkunastu miała tajny związek, ale tajny jedynie dla nas Polaków, przeciwnie zaś, jawny dla rządu. Rząd pozwalał Kozłowskiej i księżom ze związku Maryawitów jeździć po kraju bez paszportów, pozwalał urządzać gromadne zjazdy księży różnych dyecezyi wtedy, gdy księża prawdziwie katoliccy nie mieli prawa zjechać się w kilku do sąsiada na odpust!

Przecież to jasne, że takich wolności rząd moskiewski nie udzielał nigdy ludziom nie swoim.

W samej rzeczy, skoro tylko wypadki zdarły maskę obłudy z onych Kowalskich zaraz wyczytaliśmy bezwstydne oświadczenie byłych księży, złożone w Petersburgu do rąk naczelnika od „obcych wyznań", że nauka Maryawitów pała szczególną miłością do prawosławia i nader gorliwie tępi w umysłach polskich nieufność do rządu.

Jawna, od lat stu przeszło nie spotykana w dziejach Polski, zdrada sukni duchownej, zdrada własnego kraju i własnych współbraci na pożytek śmiertelnego wroga naszej wiary i naszej ojczyzny!

Generałowie sekty maryawickiej już nie zawrócą z drogi odszczepieństwa; zabrnęli zbyt daleko.

Ale w ślad za tym Furmanikiem, Kowalskim, Smolikowskim, idzie ciemny, nieopatrzny, zbałamucony lud polski. Ten należy oświecać, zawrócić z drogi odszczepieństwa i ile sił, zmniejszyć zło wyrządzone Polsce przez owych zdrajców.

* * *

Widzieliśmy, cośmy otrzymali od biurokracyi moskiewskiej w pierwszym roku konstytucyi, zobaczmyż teraz, jakie stanowisko zajęło względem narodu polskiego, społeczeństwo rosyjskie, a następnie przedstawicielka narodu rosyjskiego. t. j. Duma państwowa.

W ciągu roku 1905 pewna część inteligencyi rosyjskiej, tak zwani konstytucyjni demokraci (w skróceniu od początkowych liter K. D., także „kadetami" zwani), odnosili się do sprawy polskiej życzliwie. Na wielu ich wiecach i zgromadzeniach zapadały uchwały, że Polsce, tak strasznie pokrzywdzonej i uciemiężonej przez Rosyę. należy się zadośćuczynienie, przez nadanie jej autonomii, czyli samorządu. „Kadeci" byli silną partyą, wrogą rządom despotycznym, a dążącą do zdobycia dla swojego narodu swobód prawdziwie konstytucyjnych. Cieszyli się oni wielkiem zaufaniem u znacznej części społeczeństwa rosyjskiego, to też przy wyborach do Dumy państwowej wybrano bardzo wielu posłów, wyznających zasady konstytucyjnych demokratów, czyli kadetów.

Główne żądania programu kadetów są następujące: żeby car zaprzysiągł imieniem swojem i swoich następców, że prawo wolności osobistej, swobody zgromadzeń, druku, tajemnica listów, nietykalność mieszkań, swoboda wiary, wolność stowarzyszania się i inne prawa, przysługujące człowiekowi, nie będą nigdy naruszone. Według programu „kadetów", rząd ma być odpowiedzialnym przed Izbą państwową. czyli Dumą, to znaczy, że każdy minister musi ustąpić, jeśli oświadczy się przeciwko niemu większość posłów w Dumie; Duma ma mieć całkowite prawo nietylko zatwierdzania projektów prawa, wypracowanych przez rząd, ale też prawo układania i uchwalania własnych projektów; każdy urzędnik czy cywilny, czy wojskowy, ma być pociągany do odpowiedzialności przed sąd przysięgłych za jakiekolwiek nadużycie.

Na te zasadnicze żądania konstytucyjnych demokratów i Polacy się godzą, to też w czasie wyborów rodacy

nasi, rozprószeni po rozległej Rosyi, głosowali przeważnie na nich, zwłaszcza za ich życzliwe stanowisko względem autonomii Polski. Kiedy jednak po zebraniu się Dumy (10 maja, 1906 r.) „kadeci“ zobaczyli, że są właściwie najliczniejszem stronnictwem w Dumie państwowej i że nie bardzo potrzebują się oglądać za poparciem posłów polskich, stali się chłodniejsi względem spraw polskich. Okazało się to dowodnie w d. 13 maja, kiedy poseł ziemi łomżyńskiej Harusiewicz, jako pełnomocnik wszystkich i cały jego ustrój pozostał odrębny, czyli, że zasadniczo kraj nie został pozbawiony autonomii.

W dalszym ciągu oświadczenie naszych posłów tak dosłownie opiewa:

„Zniesienie tej autonomii odbyło się później drogą wydawania oddzielnych praw i rozporządzeń administracyjnych, nie mogących prawnie zmienić stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa rosyjskiego. Prawa zasadnicze państwowe dotychczas głosiły, że: „Z wszechrosyjskim tronem cesarskim nierozdzielne są



Widok jednego z nadbrzeżnych fortów w twierdzy Sweaborgu.

27 posłów Królestwa Polskiego, odczytał oświadczenie, które było odpowiedzią na pominięcie sprawy Królestwa w mowie tronowej cesarza Mikołaja II.

W oświadczeniu tem Koło Polskie stwierdza, że na mocy traktatów, czyli układów międzynarodowych, na Kongresie wiedeńskim z r. 1815, Królestwo Polskie wówczas utworzone, miało zagwarantowaną własną konstytucyę, zapewniającą naszemu krajowi całkowity ustrój autonomiczny, a każdoczesny cesarz Rosyi miał być zarazem królem polskim.

Cesarz Mikołaj I. wprawdzie w roku 1832, zastąpił konstytucyę przez tak nazwany „statut organiczny“, pozbawiający Królestwo Polskie sejmu narodowego, ale mimo to zarząd kraju trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego“.

„W nowych prawach zasadniczych państwowych z dnia 23 kwietnia, r. 1906, nazwa Królestwa Polskiego została zupełnie usunięta. W ten sposób w przededniu otwarcia Dumy państwowej, rząd zdeptał jedną z podstaw ustroju państwowego. Nastąpiło to w chwili, gdy ludność Królestwa Polskiego gorąco pragnie i jednomyślnie domaga się praw autonomicznych dla swego kraju. Kiedy żądania te narodu polskiego znalazły oddźwięk sympatyczny w rosyjskim ruchu wolnościowym i gdy dla Polaków nastąpiła sposobność obrony swoich praw bezspornych w obliczu narodu rosyjskiego, rząd stara się stawić temu przeszkodę“.

„Rzeczone usunięcie nazwy „Królestwa Polskiego“ z praw zasadniczych państwowych, jest ze strony rządu usiłowaniem wykluczenia, na zasadach formalnych, z pod rozważania Dumy państwowej sprawy naglącej i dojrzałej przywrócenia praw należnych naszemu krajowi. Przeciw temu zamachowi i wogóle przeciw poniewierce praw narodu polskiego, my protestujemy tu i zwracamy swój protest do rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego. Nasze prawa są święte i nieodwołalne, a wynika z nich konieczność autonomii Królestwa Polskiego, jako odwieczne żądanie całej ludności naszego kraju. Z tem żądaniem przychodzimy do Dumy państwowej aby walczyć za nasze prawa i powszechną wolność“.

Oświadczenie to stwierdza w słowach pełnych godności, że Polacy nie przyszli do Dumy żebrać łaski, lecz żądać przywrócenia praw, które nam gwałtem wydarto.

Oświadczenie stwierdza także, że autonomia Królestwa należy się nam z mocy układów międzynarodowych, więc nie chodzi zatem tu o nadanie Królestwu autonomii przez Rosyę, lecz o przywrócenie względem nas mocy prawa deptanego od lat kilkudziesięciu przez rząd rosyjski.

Izba rosyjska wysłuchała deklaracyi polskiej chłodno, darząc uroczysty głos polski rzadkimi znakami poparcia.

Spodziewaliśmy się tego. Rosyanie umieją wygłaszać piękne mówki o wolności, o sprawiedliwości, gdy są w poniewierce, ale niech się tylko dostaną do władzy, ani go poznasz — „naczalnik“ z niego czystej wody.

Do rozpraw w Dumie o autonomii Królestwa i wogóle o sprawach polskich nie doszło. Posłowie rosyjscy nie wyrobieni w prowadzeniu obrad parlamentarnych, niesłychanie dużo czasu tracili na rozwlekłych rozprawach. Do jednej sprawy zapisywało się nieraz po stu kilkudziesięciu mówców, a wielu powtarzało niepotrzebnie w kółko to, co inni już dziesięć razy powiedzieli, marnując tylko drogi czas.

Najwięcej czasu zabrały Dumie niezmiernie długie i ożywione rozprawy nad sprawą rolną i poprawą bytu drobnej własności rolnej.

Rolnictwo w Rosyi stoi na bardzo nizkim stopniu rozwoju. Obchodzą się tam z rolą tak, jak to u nas i w całej Europie robiono przed kilkudziesięciu laty, więc skutkiem tej niedołężnej gospodarki ziemia jałowieje coraz bardziej i daje coraz niższe plony, a straszne głody coraz częściej nawiedzają Rosyę i porywają setki tysięcy ofiar, które giną z powodu braku chleba i żywności.

Szczególnie wyniszczona jest ziemia w gospodarstwach włościańskich. To też włościanin rosyjski żyje w takiej biedzie i nędzy, jakiej my tu wcale nie znamy; pochodzi to z dwóch przyczyn: po pierwsze, lud rosyjski jest tak ciemny i nieoświecony, że nie potrafi się z rolą wcale obchodzić, nie potrafi umiejętnie i dobrze gospodarować, po drugie zaś, w Rosyi niema prywatnej włościańskiej własności ziemskiej. Włościanin nie ma tam swej własnej ziemi, ale są tylko grunta wspólne, gromadzkie, należące do całej wsi. Co pewien czas ziemia ta dzieli się pomiędzy wszystkich gospodarzy, mieszkających we wsi; przy takiem dzieleniu gospodarz otrzymuje raz ten, drugi raz znów inny, kawałek roli. Ma się rozumieć, że nie dodaje to nikomu ochoty do pracy, bo nikt nie stara się, żeby ziemię poprawić, wynawozić i doprowadzić do porządku, skoro wie, że za parę lat mogą ją zabrać i oddać komu innemu. Dlatego też gospodarstwa włościańskie nie podnoszą się, lecz przeciwnie upadają coraz bardziej. Tę nędzę swoją zawdzięcza lud rosyjski rządowi carskiemu, który przez tamowanie oświaty, wydawanie złych i szkodliwych dla ludu praw, doprowadził kraj do nędzy i upadku.

Położenie włościan rosyjskich jest dzisiaj tak straszne, że szybka poprawa

ich doli, danie jakiejś pomocy tym nędzarzom, ratowanie od śmierci głodowej setek tysięcy ludzi, jest rzeczą pilną i nie cierpiącą zwłoki. Stąd też właśnie kilkudziesięciu posłów rosyjskich, należących do stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, zwanego inaczej stronnictwem kadetów, przedstawiło w Izbie państwowej projekt poprawy bytu ludności włościańskiej.

zastanawiać, czy projekt ten jest naprawdę dobry, czy przyniesie on należyty pożytek ludowi rosyjskiemu. Zwrócić trzeba jednak uwagę na dwie rzeczy; po pierwsze projekt ten prowadzi do tego, że rząd wzrośnie ogromnie w siły i lud rosyjski popadnie w wielką zależność od urzędników, po drugie pewne jest, że dopóki ten lud nie postąpi w oświacie, dopóki nie wyjdzie z tego



Zamach bombą na generał-gubernatora Skałłona w Warszawie.

Według tego projektu, grunta folwarczne, należące do większych właścicieli ziemskich, mają być wywłaszczone i wykupione przez rząd; grunta te, oraz ziemie, należące już dzisiaj do rządu, a także ziemie cerkiewne, klasztorne, donacyjne, będą stanowiły na zawsze własność państwa i rządu, czyli inaczej mówiąc, ziemia będzie upaństwowiona. Tą ziemią ma rząd obdzielić włościan, oraz tych wszystkich, co pracują na roli, a nie mają swojej własnej ziemi. Nikt jednak nie dostanie ziemi na własność, ale tylko w dzierżawę.

Takie są główne punkty programu rosyjskiego. Nie możemy się nad tem

stanu dzikości, w jakim teraz pozostaje, to zawsze bieda i nędza będą mu dokuczały. Nie zaradzi temu nadawanie ziemi. Nie dosyć jest posiadać ziemię, ale trzeba umieć chodzić koło niej, trzeba umieć na niej gospodarować.

Dla nas, jako dla Polaków, jest jednak najważniejszem to, że posłowie rosyjscy, którzy wnieśli w Izbie państwowej projekt upaństwowienia ziemi, chcą tak zrobić nietylko w Rosyi, ale i u nas w Królestwie Polskiem, na Litwie i na Rusi.

Na pierwsze wejrzenie ten projekt rosyjski może się podobać wielu ludziom. „Możeby to i dobrze było, powie

niejeden, żeby tak folwarki pokasować, a ziemię rozdać tym, co jej potrzebują". Ale w tak ważnej sprawie nie można jednak tak lekko postanawiać i trzeba się dobrze zastanowić i dobrze rozważyć, czy ten projekt rosyjski będzie dla nas dobry, czy wyjdzie on nam na pożytek, a nie na stratę.

Według tego projektu folwarki mają być zniesione, ziema folwarczna ma przejść na własność rządu, a z tej ziemi rząd ma wydzierżawiać grunta tym, co ich mają zbyt mało, albo wcale nie posiadają.

Jakby ziemia folwarczna przeszła na własność rządu, to niewątpliwie z czasem postarałby się rząd zabrać także grunta, należące dziś do włościan i drobnej szlachty. Już teraz niektórzy posłowie rosyjscy domagali się żeby włościanom i wszystkim gospodarzom, którzy mają własną ziemię, nie wolno było jej ani sprzedawać, ani darować, ani oddawać w dzierżawę. Jakby gospodarz chciał się pozbyć swojej osady, to mógłby ją sprzedać tylko rządowi, a nikomu więcej. Tak więc upaństwowienie ziemi folwarcznej, doprowadziłoby w przyszłości do tego, że cała ziemia stałaby się własnością rządu, że nie byłoby zupełnie własności ziemskiej.

Z tego cośmy powiedzieli, wynika jasno, że ten projekt rosyjski jest może dobry dla kogo innego, ale nie dla nas. Gdyby takie porządki zaprowadzono w naszym kraju, to wynikłyby stąd wielkie krzywdy dla ludu i sprawy narodowej, a korzyści nie byłoby żadnych.

Projekt rosyjski nie doprowadziłby do sprawiedliwego podziału ziemi. Ziemi jest u nas za mało i nie starczy jej, choćbyśmy ją nie wiem jak dzielili. Gdy rozdzielimy ją równo między wszystkich, to każdy dostanie zbyt mało, bo zaledwie 4 morgi, będzie ogólna bieda; gdy damy tyle, ile potrzeba, to dostaną nie wszyscy, a dla wielu ludzi zabraknie wtedy pracy i chleba w kraju.

Projekt rosyjski, nie dając nic dobrego, wyrządziłby nam szkodliwe skutki:

1. Na Litwie i Rusi ziemia polska przeszłaby do rąk rządu moskiewskiego.

2. Obcy i wrogi dla nas rząd rosyjski, stając się właścicielem ziemi, wzmocniłby swe siły, co utrudniłoby, a nawet może uniemożliwiłoby nam walkę o prawa narodowe.

3. Urzędnicy staliby się zupełnymi panami w kraju i wszyscyby byli od nich zależni, ze szkodą dla ogólnej wolności.

4. Nabycie własności ziemskiej stałoby się bardzo trudnem, a z czasem zupełnie niemożliwem.

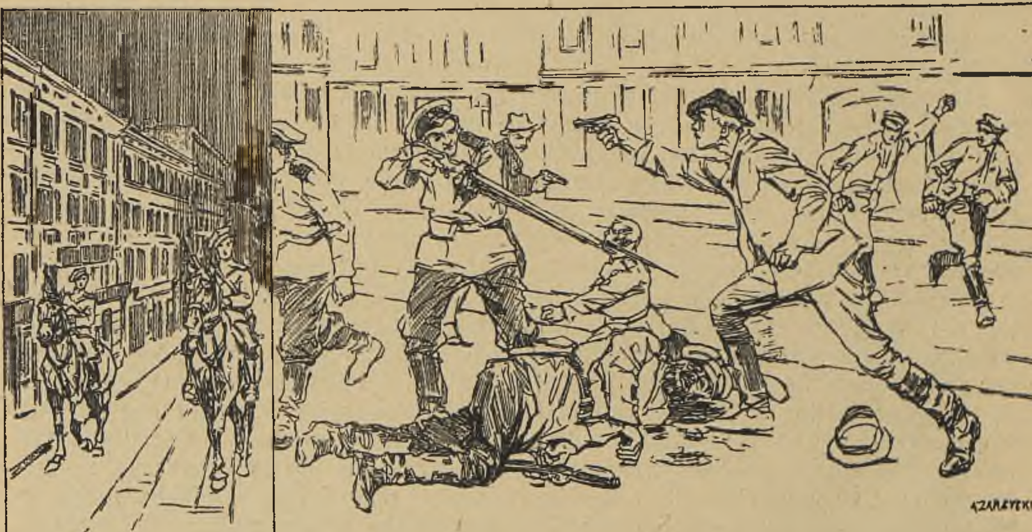
Wiemy dobrze wszyscy, że położenie włościan i drobnych rolników w Królestwie jest niezadawalniające i podniesienie, poprawa bytu drobnej własności rolnej, stanowi jedno z najważniejszych zadań pracy narodowej. W tym celu trzeba podjąć wiele pracy i wysiłków. Należy więc starać się o podniesienie i rozwój ogólnej oświaty, zakładać szkoły rolnicze, ułatwiać zakładanie stowarzyszeń i kółek rolniczych, stowarzyszeń kredytowych, ustanowić dogodne i tanie hypoteki dla gospodarzy, wydać prawa, ułatwiające podział gruntów wspólnych, uregulowanie służebności, komasacyę rozdrobnionych gruntów włościańskich, ułatwić małorolnym i bezrolnym nabywanie gruntu na własność i założyć bank dla udzielania taniego i dogodnego kredytu, nietylko na kupno ziemi, ale i na zaprowadzenie gospodarstwa. Trzebaby wreszcie uchwalić prawa, jakie grunta i kiedy możnaby wywłaszczać dla uregulowania drobnej własności i parcelacyi.

Wszystkie te potrzeby mogą być tylko przez nas samych zaspokojone, wszystkie te prawa muszą być owocem naszej polskiej myśli, bo tylko my sami wiemy dobrze, czego nam potrzeba. Obcy, gdyby nawet był dla nas życzliwym, nic dobrego nam nie doradzi. Więc nie Izba państwowa w Petersburgu, ale tylko Sejm Polski w Warszawie może ustanowić, co trzeba zrobić dla poprawy

bytu drobnej własności rolnej. Na tym sejmie, wybrani przez cały naród posłowie, będą stanowili prawa dla dobra ludu i sprawy narodowej, zgodnie z życzeniem i wolą całego narodu polskiego.

Posłowie nasi w Petersburgu, rozumiejąc, że zaprowadzenie tego projektu rosyjskiego u nas byłoby wielkiem nieszczęściem, wielką krzywdą dla naszej sprawy narodowej, oświadczyli się stanowczo przeciw niemu.

właścicieli, a ponieważ prawie cała Duma była niezmiernie wrogo usposobiona względem rządu i niezmiernie śmiało krytykowała, czyli sądziła wszelakie niegodziwości i nikczemne postępki ministrów, rząd za zgodą cara rozwiązał Dumę po dwumiesięcznych przeszło bezowocnych rozprawach i posłowie musieli się rozjechać do domów. Nową Dumę obiecał car zwołać dopiero na marzec 1907 r.



Sceny na ulicach Warszawy w „krwawą środę“ 15 sierpnia 1906 r.

Trzeba poprawić byt drobnej własności rolnej, mówił Moskalom poseł Stecki, trzeba poprawić położenie ludu, bo przyszłość naszego narodu opiera się na ludzie. Ale projekt wasz przyniesie ludowi polskiemu nie pożytek lecz szkodę. Wy nie znacie naszych potrzeb i tylko nasz własny sejm może ustanowić dobre prawa w sprawie rolnej. Jeżeli naprawdę chcecie wolności, to nie wolno wam ustanawiać dla całego państwa takich praw, które są dla naszego kraju złe i krzywdzące.

Ostatecznie te kilkotygodniowe rozprawy nad kwestyą rolną i włościańską pozostały bezowocne. Rząd był stanowczo przeciwny projektowi kadetów o przymusowem wywłaszczeniu wielkich

Powszechnie sądzono, że po rozwiązaniu Dumy nastąpi ogólny wybuch krwawej rewolucyi, tymczasem nastąpiły wprawdzie wybuchy rewolucyjne, ale odosobnione, więc rządowi dość łatwo przyszło je zdusić.

Najgroźniejszym był bunt wojska w twierdzy nadmorskiej, Sweaborgu, na pograniczu Finlandyi, w miesiącu sierpniu. Tam zrewoltowana część armii prowadziła przez trzy dni zaciętą walkę z wojskami wiernemi, obie strony posługiwały się nawet działami i kartaczownicami, ale ostatecznie rewolucyoniści ulegli przewadze wojsk carskich.

Na ziemiach polskich, oprócz pojedynczych zamachów, urządzanych zapomocą bomb i rewolwerów, na rozmaitych dy-

ARTUR
GROTTGER:

„POLONIA“



SPUSTOSZENIE

gnitarzy carskich (między innymi na jenerał gubernatora Skałłona w Warszawie, bezskuteczny), na policmajstrów, żandarmów i t. p., urządziła Polska Partya Socyalistyczna głośny, masowy pogrom policyi w Warszawie, we środę dnia 15 sierpnia 1906 r. Zabito w ową „krwawą środę“ kilkunastu urzędników policyjnych i zwykłych policyantów, raniono dwudziestu kilku, zginęło także wielu żołnierzy. Ciężko jednak odpokutowało społeczeństwo nasze za tę sztukę socyalistyczną. Wojsko moskiewskie rozwścieklone, a przytem z natury dzikie i drapieżne, strzelało na prawo i lewo w najgęstszy tłum po ulicach tak, że w owym krwawym dniu było na ulicach Warszawy przeszło 200 osób zabitych i rannych z pośród publiczności i to ludzi zazwyczaj zupełnie niewinnych. Nadto represye, czyli ucisk wojskowy, już przedtem okrutny, stał się wprost nie do zniesienia. Nikt, wychodząc na ulicę, nie był pewny życia i śmierci, bo wojsko za lada cieniem jakiegoś niepokoju, czy podejrzenia, strzelało na oślep po ulicach, mordując zazwyczaj niewinnych. Prócz tego wojsko i policya urządzała przez pewien czas po ulicach rewizye osobiste przechodniów, aresztując za najmniejszem podejrzeniem. Często urządzano masowe aresztowania, wojsko zamykało kordonem pewne ulice i masami zapędzało, przy pomocy kolb, przechodniów do więzień, gdzie ich poddawano ścisłej rewizyi i jednych zamykano, a drugich, którzy mieli wszelkie dokumenty paszportowe w porządku i nie wydawali się „podejrzani“, uwalniano. Niezależnie od rewizyi i aresztowań ulicznych, odbywały się masowe rewizye po domach, nieraz całe dzielnice zamykało wojsko kordonem i następnie urządzało wraz z żandarmami i policyą masowe rewizye po domach. Tysiące ludzi szło do więzień, bardzo wielu ginęło od kuli lub na szubienicy.

Z powodu licznych zamachów rewolucyjnych, z powodu napadów, organizowanych przez partye socyalistyczne na monopole (rządowe składy wódki), poczty, kasy rządowe i t. p. — z powodu straszliwego rozpanoszenia się bandytyzmu, czyli zbrojnych rabunków, dokonywanych przez zorganizowane szajki złodziei i rabusiów, rząd zaprowadził w całem państwie sądy wojenne polowe. Otóż na mocy wyroku tych sądów polowych, wykonywanych zwykle w ciągu 24 godzin, stracono w Królestwie prócz wielu bandytów, czyli rabusiów, przychwyconych na gorącym uczynku, także sporą liczbę przestępców politycznych, tak zwanych „bojowców“, przychwyconych z bronią w ręku przy wykonywaniu zamachów na przedstawicieli rządu.

Lecz porzućmy już ten ponury obraz przepełnionych więzień i skrzypiących szubienic, a przejdźmy do innych pogodniejszych spraw, mogących pokrzepić ducha i zagrzać nawet obojętnych do usilnej i wytężającej pracy dla lepszej przyszłości Ojczyzny.

Mimo strasznego ucisku stanu wojennego, mimo konstytucyi bagnetu i nahajki, mimo przeżycia czterdziestu lat w potwornej niewoli, społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim okazało się dziwnie niespożytem i silnem. Korzystając z tego rozluźnienia obroży niewolniczej, jakie daje nawet taka dziurawa konstytucya i to przy stanie wojennym, naród polski umiał skorzystać nawet z tych okruchów swobody, jakie nadał wszystkim poddanym cara, manifest konstytucyjny.

Jednem z doniosłych, nowych praw, jest prawo stowarzyszania się, prawo tworzenia związków dla osiągnięcia pewnych szlachetnych celów, dla zdobycia dla stowarzyszonych i całego narodu pewnych korzyści. Zrozumieli nasi rodacy ogromną doniosłość tej prawdy, że „gromada to wielki człowiek“, że łącznie i zgodnie, wspólnemi siłami, można wielkich rzeczy dokonać i z ogromnym zapałem zabrali się do organizowania rozmaitych związków i stowa-

rzyszeń. Zabrano się skwapliwie do organizowania różnych stowarzyszeń, mających przedewszystkiem dobro ludu na celu, poczęto więc zakładać czytelnie ludowe, spółki i kółka rolnicze, mające na celu podniesienie rolnictwa i dostarczanie gospodarzom wszystkiego tego, co potrzeba do należytego prowadzenia gospodarki, stowarzyszenia kredytowe dla udzielania tanich i dogodnych pożyczek, stowarzyszenia spożywcze dla zakupywania tego wszystkiego, co jest potrzebne do życia, zawodowe związki robotnicze dla poprawy bytu i obrony interesów warstwy robotniczej i t. p.

Ważne są dla zdrowia ciała i ducha, zwłaszcza dla mieszkańców miast, ćwiczenia gimnastyczne dla wyrobienia sił, tęgości i zgrabności. Otóż w tym celu zorganizowało się w Warszawie Towarzystwo „Sokół“, a na prowincyi poczęły się organizować liczne „gniazda“ czyli filie, lecz jenerał-gubernator zawiesił działalność „Sokoła“ na czas stanu wojennego.

Również i inne, wyżej wymienione stowarzyszenia natrafiają jeszcze ciągle na trudności i szykany, czyli przeszkody, ze strony biurokracyi rosyjskiej. Mimo jednak podobnych trudności, mimo szykan, jedna instytucya zdołała się w krótkim przeciągu czasu niezwykle wspaniale rozwinąć. Tą instytucyą to Polska Macierz Szkolna w Królestwie Polskiem. Zaledwie rząd zatwierdził statut „Macierzy Szkolnej“, a już dziesiątki tysięcy osób zapisało się do stowarzyszenia, w całym kraju powstało około 800 „Kół“ czyli filii, nawet po gminach organizują się włościanie w Koła Polskiej Macierzy Szkolnej dla wspólnej pracy dla dobra i lepszej przyszłości narodu. Macierz szkolna istnieje dopiero nie pełna rok, a już założyła około 800 szkół ludowych polskich, kilka gimnazyów i jedno seminaryum nauczycielskie. Dzięki Macierzy setki tysięcy



Masowe aresztowania przechodniów na ulicach Warszawy.

młodzieży pobiera naukę w języku ojczystym, podczas gdy szkoły rządowe, z językiem wykładowym rosyjskim, stoją pustkami. Nadto zorganizowały się w Warszawie, Łodzi i innych miastach towarzystwa „Uniwersytetów ludowych“, urządzające przystępne dla wszystkich wykłady z rozmaitych dziedzin wiedzy. Wykłady te mają tysiące słuchaczów z najrozmaitszych warstw społeczeństwa. Nadto z organizowano bardzo wiele kursów dla dorosłych analfabetów, t. j. nie umiejących ani czytać ani pisać. Na całej linii naród zabrał się do wytężającej pracy nad podniesieniem oświaty w społeczeństwie.

Widząc tę niezmierną ofiarność społeczeństwa polskiego na cele narodowe, widząc takie wspaniałe owoce pracy, mimo rozlicznych przeszkód ze strony rządu, możemy śmiało patrzeć w przyszłość: naród zdolny do takich ofiar, do takich poświęceń, zginąć nie może i nie zginie!...

W zaborze pruskim.

Również podobne uczucia wiary i otuchy w lepszą przyszłość budzą się w sercu każdego Polaka na myśl o stosunkach w zaborze pruskim. Już w poprzednim roczniku kalendarza pisaliśmy o ponownym wyborze Wojciecha Korfantego na posła do parlamentu niemieckiego w Berlinie. Mandat poselski Korfantego, na podstawie wyboru z r. 1903, Niemcy unieważnili, tymczasem lud polski na Górnym Ślązku przy ponownych wyborach w d. 12 października 1905 r. oddał przeszło 23 tysiące głosów na dzielnego swego obrońcę, podczas gdy trzej przeciwnicy, wszyscy razem, znacznie mniej głosów otrzymali.

Walne zwycięstwo polskiego stronnictwa narodowego przy wyborach do parlamentu, z okręgu Katowice-Zabrze, sprowadziło duże zmiany w stosunkach politycznych na Górnym Ślązku, co znowu musi wpłynąć i na stosunki polityczne zaboru pruskiego wogóle. Wybranie Wojciecha Korfantego na posła Katowic i to olbrzymią ilością głosów, obaliło wszelkie dotychczasowe rezultaty: obaliło nadzieję socyalistów, że przez okręg przemysłowy Katowice-Zabrze, zdołają się oni ugruntować na Ślązku pruskim, bo przy tych wyborach socyaliści zamiast cośkolwiek zyskać, stracili do 5 tysięcy dawnych zwolenników.

Wybranie Korfantego obaliło rachunek Polaków umiarkowanych ze stronnictwa gazety „Katolika“ bytomskiego, które to stronnictwo było zdania, że bez zjednania sobie Niemców-katolików nie da się nic na Ślązku dla Polaków przeprowadzić; tymczasem poseł Korfanty został wybrany nietylko bez zgody Niemców-katolików, ale nawet w wojnie z nimi, bo stanął przeciwko ich kandydatowi, którego też zwyciężył.

Ze wszech miar świetne zwycięstwo Wojciecha Korfantego, który dostał więcej głosów, niż kandydaci Niemców hakatystów i związku socyalistycznego, razem wzięci (23 tys. głosów przeciwko ich 21 tys. gł.), to zwycięstwo kandydata polskiego rozwiało złudne mniemanie o potędze stronnictwa Niemców-katolików; przeciwnie zaś wykazało jak na dłoni, że lud polski — to jest prawdziwa siła polityczna na Górnym Ślązku.

Nauka, jaka wypływa z tego rodzaju wypadków, co październikowe wybory w Katowicach, nie przeszła bez śladu.

Dotychczas „Katolik“ szedł w polityce swojej na Ślązku ręka w rękę z Niemcami-katolikami, którzy w Prusach stanowią osobne, silne stronnictwo polityczne „środkowe“, albo inaczej „centrowe“ (łacińskie centrum po polsku znaczy środek). „Katolik“ uważał oparcie się o to silne stronnictwo, ze stronnictw niemieckich nam jeszcze najbardziej przychylne i bliskie nam jednością wiary św., za politykę jedynie w stosunkach politycznych Ślązka możebną i dla interesów ludu ślązkiego odpowiednią. Według zapatrywań „Katolika“ lud ślązki, od wieków wpływom niemczyzny podległy, nie dojrzał jeszcze do

polityki narodowej. Wciąganie ludu ślązkiego teraz do polskiego obozu, jak to czynili Polacy narodowcy, skutku nie osiągnie natomiast rozdrażni tylko przeciwko nam potężne stronnictwo „centrowe“, przez co ruch ludowy zostanie na Górnym Ślązku rzucony całkowicie na pastwę rządu i hakatystów. Wiara w siłę Niemców-katolików na Ślązku



Adam Napieralski.

i brak wiary w poczucie polskości ludu były u redaktorów „Katolika“ tak wielkie, że jeszcze przy ostatnich wyborach ogólnych do parlamentu, w roku 1903, „Katolik“ postawił w okręgu bytomskim — gdzie ma najwięcej wpływów — swego kandydata, Teofila Królika, nie pod sztandarem polsko narodowym, lecz pod sztandarem niemiecko-centrowym, w agitacyi wyborczej zwalczał kandydata polsko-narodowego, którym był dr. Stysłicki i przeprowadził wybór T. Królika, jako posła stronnictwa „centrum“.

Jednakże już owe wybory z r. 1903, wykazały, że z polskością ludu naszego na Ślązku, nie jest wcale tak źle znowu. Wtedy w pięciu śląskich okręgach wyborczych, gdzie lud polski ma przewagę liczebną nad Niemcami, z liczby 140—150 tysięcy uprawnionych do głosowania na polskich kandydatów narodowych padło 45 tysięcy głosów. W trakcie ówczesnych wyborów okazało się z drugiej strony, że ci przyjaciele nasi ze stronnictwa niemiecko katolickiego uznają nas o tyle tylko, o ile pokornie dajemy na ich posłów głosy i bez szemrania słuchamy ich komendy. Po wyborach centrowcy podnieśli okropny krzyk na „radykalizm“ polski, na agitacyę „wielkopolską“ i parli licznych z pośród siebie księży do wyklinania z ambon narodowców polskich i polskich gazet narodowych, jako niby to przeciwnych religii katolicktej!

W takich warunkach „Katolik“ i poseł z jego ramienia Królik, musieli czuć się niebyt wygodnie pośród swych przyjaciół niemiecko-katolickich.

Świetne zwycięstwo Wojciecha Korfantego w Katowicach i towarzyszące tryumfowi polskości z jednej strony radość ludu ślązkiego, z drugiej — nietajony gniew przywódców stronnictwa centrum, wskazały wszystkim, kto się na Ślązku uważa za Polaka, jedyne dla nich miejsce właściwe, to jest wśród Polaków narodowców.

Z radością stwierdzić należy, że tak się też stało.

Poseł Teofil Królik, wystąpił ze stronnictwa centrowego i złożył godność poselską w ręce swych wyborców, zaś redakcya „Katolika“ uznała nad sobą władzę Polskiego Towarzystwa Wyborczego i przy nowych wyborach już nie będzie stawiała własnych kandydatów, a tem mniej kandydatów z pod standaru niemiecko-centrowego, lecz zobowiązała się poprzeć te tylko osoby, które postawi jako kandydatów na posłów główna nasza władza wyborcza na Ślązku — to jest Polskie Towarzystwo Wyborcze.

Zamiast Królika stanął do wyborów w okręgu bytomskim główny redaktor

„Katolika“, p. Adam Napieralski, ale już jako polski kandydat narodowy i został też wybrany posłem ogromną ilością głosów. Tak tedy obecnie na Ślązku niema między Polakami waśni, niema stronnictw. Polskość na Górnym Ślązku — to lud jeden polski, więc słuszna, aby tam było jedno tylko stronnictwo, polskie stronnictwo narodowe.

Witamy to zjednoczenie Polaków na Górnym Ślązku z najwyższą radością. Wzmoże ono siły nasze w trójnasób; ugruntuje prawa polskości w tej prastarej dzielnicy piastowskiej i zachowa ją od niszczącego wpływu niemczyzny.

Również i w innych dzielnicach zaboru pruskiego nastąpiło wzmożenie się i pokrzepienie ducha narodowego.

Środki prześladowania ludności polskiej przez Prusaków, są już na wyczerpaniu. Ani zniemczenie szkół, ani ujęcie w surowe przepisy pruskiego prawa postępowania duchowieństwa polsko-katolickiego, ani zakazy zebrań polskich stowarzyszeń i prześladowanie gazet polskich, ani pozbawienie Polaków wszelkich urzędów, ani wreszcie miliony skarbu pruskiego, przeznaczonego na wykupno ziemi polskiej, wszystkie te okrutne, niesprawiedliwe środki nie złamały żywiołu polskiego.

Prusacy widzą ze smutkiem, że prześladowanie budzi tylko Polaków z uśpienia, a tych, co oddawna czuwali, tylko zagrzewa do pracy narodowej. Milionom skarbu pruskiego na wykupno ziemi polskiej przez komisyę kolonizacyjną, przeciwstawili oni swe przywiązanie do matki ziemi, swą pracowitość i oszczędność; szkody ze szkoły pruskiej, starali się pokrywać wychowaniem dzieci w duchu miłości ojczyzny, a nie przyjmowani na urzędy, zabrali się na dobre do handlu i rzemiosła, wypierając żydów z miast polskich do pruskiego Berlina.

Obecnie sprawy tak stoją, że w całym zaborze pruskim Niemcy tracą ziemię — mimo pomocy skarbu, a Polacy ziemię skupują, że opór przeciwko naciskowi niemczyzny tam rośnie i że bracia nasi na całym obszarze ziemi od Pucka do Mysłowic, wytwarzają stopniowo jeden silny, zwarty hufiec narodowy, słusznie nietylko rozgoryczony, ale wprost przepełniony nienawiścią do Niemca ciemięzcy.

Prusak wobec niepowodzenia swej polityki na ziemiach polskich, stracił przyrodzoną mu roztropność w postępowaniu i zaczyna się chwytać środków, które mogą wzbudzić wzgardę nietylko u nas, ale u ludzi wszelkich narodowości, nie pozbawionych jeszcze poczucia prawa. Do tego rodzaju środków należy ostatni nakaz pruskiego urzędu oświaty, aby w szkołach na ziemi polskiej, także katechizmu nauczać dzieci po niemiecku.

Nakaz oczywiście nie mógł zostać wykonany, bo dzieci, za wolą rodziców, oparły się nauce wiary św. w obcym języku i — choć zmuszane wszelkiemi sposobami pruskiego wymysłu, dzielnie przy polskiej nauce religii obstają.

W listopadzie, 1906 r., było przeszło 100 tysięcy dzieci polskich, które się oparły pruskiemu nakazowi i nie odpowiadają po niemiecku na pytania z nauki religii św. Rząd pruski chwyta się wszelakich sposobów, aby złamać opór dziatwy polskiej, ale bezskutecznie. Nie pomaga chłosta, nie pomaga przetrzymywanie dziatwy po kilka godzin tygodniowo w areszcie szkolnym, nie pomagają inne dokuczliwe szykany. Ponieważ dziatwa nie chce niemieckiej nauki religii za wolą i zgodą rodziców, więc mnóstwo rodziców czekają procesy, a może i więzienie za zachęcanie dzieci do oporu przeciw rozporządzeniom władzy.

Do pokrzepienia dzielnej dziatwy w tej bezkrwawej walce z przemocą pruską przyczynił się list pasterski ks. arcybiskupa Floryana Stablewskiego w sprawie nauczania religii. Wprawdzie ks. arcybiskup nie zachęca wprost do oporu przy niemieckiej nauce religii w szkole, boby za to poszedł do więzienia, ale

wypowiada jasno i dobitnie, że według nauki Kościoła św., według uchwał powszechnego soboru trydenckiego, soboru w Łucku i innych soborów kościelnych, nauki wiary świętej należy udzielać w języku ojczystym. W dalszym ciągu swego listu zagrzewa arcypasterz w gorących słowach rodziców i kapłanów, aby przez naukę religii w domu i kościele uzupełniali i naprawiali to, co dziatwa traci przez szkołę pruską.

Przez prześladowanie małych dzieci za to, że nie chcą się uczyć wiary ojców w nienawistnej mowie niemieckiej, zyskali sobie Prusacy w całym świecie smutną sławę. Gazety wszystkich narodów cywilizowanych, a więc gazety angielskie, francuskie, włoskie, hiszpańskie, szwedzkie, amerykańskie, rosyjskie, nawet uczciwsze niemieckie są pełne artykułów, potępiających tę głupią i nieludzką politykę rządu pruskiego. Dzięki właśnie tej polityce sprawa polska znowu przypomina się całemu światu i budzi dla naszego narodu sympatyę i życzliwość powszechną w państwach cywilizowanych, a wzgardę dla ciemięzców, walczących z dziatwą.

W zaborze austryackim.

Sprawy zaboru rosyjskiego, jako najważniejsze, bo tam się rozgrywa przyszłość narodu polskiego, zajęły stosunkowo wiele miejsca, więc dlatego o sprawach polskich w zaborze pruskim i austryackim wspomnimy tylko pokrótce.

W zaborze austryackim najważniejszą sprawą, jaka zaszła w roku 1906, to kwestya reformy wyborczej, zapoczątkowana jeszcze z końcem listopada 1905 r.

Rząd austryacki postanowił zaprowadzić powszechne głosowanie przy wyborach do Rady państwa w Wiedniu, która się składa z posłów różnych krajów. Stary cesarz Franciszek Józef myślał, że zapomocą powszechnego głosowania, które i na Węgrzech miało być zaprowadzone, złamie opór Węgrów, domagających się, żeby ich ojczyzna tylko przez osobę wspólnego monarchy połączona była z Austryą, pozatem zaś, żeby stanowiła odrębne państwo, Bał się również cesarz rewolucyi w swem państwie pod wpływem wiadomości, nadchodzących z Rosyi. Zgodził się więc za radą ministra Gautscha na zaprowadzenie w Austryi powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Kiedy jednak przystąpiono do układania tego prawa, okazały się ogromne trudności. W państwie austryackiem różnice między pojedynczymi krajami są bardzo znaczne. Każdy kraj ma inną oświatę, inną zamożność. W każdym kraju mieszkają 2 lub 3 narodowości, mające własne dążenia, których niepodobna pogodzić.

Niemcy, którzy rządzą Austryą i mieli dotychczas więcej niż połowę posłów, chociaż stanowią tylko trzecią część ludności, zapowiedzieli, że muszą i nadal połowę miejsc poselskich utrzymać. Czesi znów żądali powiększenia znacznego swoich posłów. O Polaków nie dbano. Rząd austryacki myślał, że i bez Polaków nowe prawo wyborcze przeprowadzi. Spodziewał się zresztą, że Polacy, którzy zawsze rząd popierali i teraz, chociaż pokrzywdzeni ulegną.

Od równości prawa wyborczego rząd sam odstąpił, bo inaczej nie mógłby zadowolić Niemców. Nowe prawo, ułożone na takiej zasadzie, że kraje mające wyższą oświatę i zamożniejsze, a więc płacące więcej podatków mają dostać więcej posłów, niż kraje ubogie i nieoświecone. Więc krajom niemieckim dano jednego posła na każde 30 lub 40.000 ludności, krajom czeskim jednego na 50.000, a Galicyi tylko jednego na 83.000. Galicya najwięcej pokrzywdzona, bo nawet nieoświecone kraiki, jak Bukowina lub Dalmacya otrzymały stosunkowo większą liczbę posłów.

Nie dosyć na tem, że Galicyi przyznano tylko 88 posłów, ale w dodatku rząd chciał skrzywdzić Polaków na rzecz Rusinów. Bo jeżeli nowe prawo wyborcze uwzględnia oświatę i zamożność



Pomnik Wojciecha Bartosza Głowackiego we Lwowie.

to Polacy w Galicyi powinni mieć cztery razy posłów więcej niż Rusini. Tymczasem rząd tak sprawę poprowadził, że Rusini mieliby nie wiele mniej posłów niż Polacy, chociaż Polaków jest w Galicyi blizko 4, Rusinów zaś 3 miliony, chociaż Polacy mają cztery razy więcej uczniów w szkołach wyższych i średnich i chociaż płacą cztery razy więcej podatków.

Rząd austryacki z właściwą mu przewrotnością i niewdzięcznością postanowił skrzywdzić Polaków. Dotychczas Polacy byli mu potrzebni na wypadek wojny z Rosyą, więc ich nibyto popierał. Teraz zmiarkował, że Rosya nie jest dla Austryi niebezpieczną, więc chciał zmienić swoją politykę względem narodu naszego. Z tego samego powodu chciał rząd austryacki postąpić w podobny sposób i z Węgrami, Węgrzy już dawniej te zamiary rządu austryackiego przejrzeli i zabrali się do umocnienia swojej samodzielności, swoich praw narodowych. Wystąpili tak ostro i tak zgodnie przeciw ulegającym Wiedniowi ministrom węgierskim, że ci musieli ustąpić, a cesarz dał przywódcom Węgrów bardzo ważne dla nich przyrzeczenia i ustępstwa.

Niemal jednocześnie Polacy obalili ministra Gautscha w Wiedniu za pomocą zręcznej i stanowczej polityki.

Po tej nauczce rząd austryacki zrozumiał, że Polacy mają siłę, z którą trzeba się liczyć. Nowy prezes ministrów książe Hohenlohe okazał się odrazu życzliwym dla Polaków. Zgodził się dać Galicyi 102 posłów i tak ułożyć okręgi wyborcze, że w najgorszym razie Polacy będą mieli 74 posłów, Rusini zaś 28. Jednocześnie rząd przyrzekł rozszerzyć znacznie samodzielność Galicyi, zwłaszcza w sprawach szkolnych.

Wskutek nieporozumień z Węgrami, którzy teraz właśnie zażądali spełnienia obietnic, danych im przez cesarza, ks. Hohenlohe ustąpił po kilku tygodniach rządów. Po nim prezesem ministrów został Beck, dawny nauczyciel następcy tronu austryackiego. Do nowego rządu oprócz Niemców weszli dwaj Czesi i dwaj Polacy, hr. Dzieduszycki, prezes Koła polskiego i p. Korytowski, naczelnik władzy skarbowej w Galicyi. Ten nowy rząd ma przeprowadzić reformę wyborczą i zaspokoić najpilniejsze żądania Polaków. Jedno z tych żądań już spełniono, mianowicie zaprowadzono język polski w urzędowaniu żandarmeryi galicyjskiej.

Stanowisko Polaków w Austryi zostało znowu wzmocnione dzięki temu, że postanowili prowadzić śmielszą niż dotychczas politykę i nie wahali się wystąpić przeciw rządowi, gdy ten zaczął ich lekceważyć.

Reforma wyborcza ostatecznie po zwalczeniu wielu trudności, została przez Izbę posłów uchwalona, a prawdopodobnie i Izba panów ją zatwierdzi, więc przyszłe wybory do parlamentu wiedeńskiego według wszelkiego prawdopodobieństwa odbędą się z wiosną 1907 r. na podstawie równego, tajnego, bezpośredniego, powszechnego prawa wyborczego.

Ważną też i doniosłą sprawą dla Galicyi, pod względem ekonomicznym czyli gospodarczym i handlowym jest uchwalenie upaństwowienia kolei północnej, która już od 1 stycznia 1907 r. przechodzi w ręce państwa.

Kraj nasz został w roku ubiegłym nawiedzony przez klęski elementarne.

Powodzie, zwłaszcza w Galicyi wschodniej powyrządzały wielkie spustoszenia, a tu kraj i posłowie jego napróżno od kilkudziesięciu lat walczą i domagają się regulacyi rzek. Rząd żółwim krokiem nibyto reguluje rzeki, a tu kraj prawie rok rocznie milionowe straty ponosi.

Również i klęski pożarów były dosyć znaczne, miasto Śniatyn prawie całe spłonęło, a mimo to posłowie ludowi nie mogą wywalczyć ustawy o powszechnem, przymusowem ubezpieczeniu od ognia.

Z pośród spraw ogólnego znaczenia, trzeba wspomnieć o pięknej uroczystości odsłonięcia pomnika Wojciecha Bartosza Głowackiego we Lwowie, w miesiącu

maju. Staraniem obywateli miasta Lwowa, stanął piękny pomnik ku czci chłopa-bohatera, co na czele kosynierów zdobył armaty na Moskalach, w bitwie pod Racławicami dnia 4 kwietnia 1794. Dziesiątki tysięcy ludzi pospieszyło na wzgórze łyczakowskie, aby oddać hołd polskiego. Rej bowiem był pierwszym, który poezye czyli wiersze i inne dzieła zaczął pisać po polsku, dawniej bowiem uczeni prawie wszystkich narodów, pisali swoje dzieła po łacinie.

Dla uczczenia tej wiekopomnej rocznicy, zjechali się w lipcu 1906 r. do Kra-



Widok kościoła na Jasnej Górze w Częstochowie z nowo odbudowaną wieżą.

chłopu, co oddał życie za Ojczyznę, pospieszyli tłumnie również chłopi z najrozmaitszych stron kraju, a nawet z zaboru rosyjskiego, aby zaświadczyć wobec narodu, że również wyznają te same zasady, za które Bartosz Głowacki krew przelewał.

Drugą ogólną narodową uroczystością, to jubileusz czterechsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Reja, zwanego słusznie ojcem literatury, czyli piśmiennictwa kowa uczeni historycy i badacze dziejów piśmiennictwa polskiego ze wszystkich ziem polskich i wspólnie obradowali nad dalszemi pracami, około pogłębienia znajomości dziejów historyi i literatury polskiej.

* * *

A teraz wspomnimy jeszcze o paru radosnych zdarzeniach, które nie dotyczą już poszczególnych zaborów, ale ca-

łej Polski. Do takich zdarzeń należy policzyć dokończenie odbudowania wieży kościoła na Jasnej Górze w Częstochowie, spalonej przed paru laty. Częstochowa bowiem choć leży w zaborze rosyjskim, należy jednak do całej Polski i los jej zarówno nas wszystkich obchodzi.

do świętego przybytku Królowej Korony Polskiej. Uroczystość stała się świętem narodowem.

Drugiem zdarzeniem, które radosnem echem odbiło się po wszystkich ziemiach polski, bez względu na zabory, to zaszczytne odznaczenie, jakie spotkało w roku ubiegłym naszego znakomitego



Henryk Sienkiewicz.

Dnia 15 sierpnia 1906 r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowo odbudowanej wieży świątyni Jasnogórskiej. Uroczystość ta odbyła się z niezwykłą okazałością przy udziale kilkuset tysięcy pobożnych pielgrzymów, przybyłych ze wszystkich stron Polski. Przybyli również bardzo licznie Litwini i bracia nasi z Wołynia, po raz pierwszy od lat kilkudziesięciu, bo Moskal nie pozwalał dawniej organizować wspólnych pielgrzymek z tak zwanych ziem zabranych,

pisarza, Henryka Sienkiewicza. Sławny wynalazca dynamitu i przemysłowiec szwedzki, Nobel, zebrawszy olbrzymi majątek, utworzył fundacyę. z której odsetki przeznaczone są corocznie na honorowe nagrody za zasługi, położone na polu literatury czyli piśmiennictwa, za zasługi około rozwoju idei powszechnego pokoju, za prace i odkrycia bardzo doniosłe dla całej ludzkości z dziedziny nauk lekarskich i przyrodniczych. Nagrody te, w wysokości około 200 ty-

sięcy koron każda, bywają rozdzielane, bez względu na narodowość, corocznie pięciu ludziom z pośród cywilizowanego świata, za wielkie zasługi w jednym z powyższych kierunków. Otóż w roku ubiegłym nagrodę literacką Nobla otrzymał Henryk Sienkiewicz, znakomity autor w milionach egzemplarzy rozpowszechnionych dzieł (we wszystkich cywilizowanych językach), z których najważniejsze są: „Ogniem i mieczem“, „Potop“, „Pan Wołodyjowski“, „Quo



Prof. Kurie w Paryżu.

Vadis“, „Krzyżacy“ i ostatnie „Na polu chwały“. Jestto najwyższe odznaczenie i uznanie, jakie pisarza już nie od rodaków tylko, ale od całego — można powiedzieć — świata spotkać może. Polska zaś, choć uciemiężona, może być dumną, że ma takie dzieci, iż świat im hołd oddaje.

Nie tylko bowiem Sienkiewicza z pośród Polaków spotkało to najwyższe odznaczenie, również nagrodę Nobla za prace i odkrycia z dziedziny nauk przyrodniczych otrzymała rodaczka nasza Kurie-Skłodowska wraz ze swoim mężem Kurie. P. Kurie, Francuz, wspólnie z żoną swą Polką, Skłodowską, odkryli pierwiastek czyli ciało w przyrodzie r a d, mające niezwykłe właściwości, między innemi najważniejszą jest ta, że wysyła promienie świetlne nawet w ciemności, a promienie te są tak nadzwyczajne, że przenikają nawet blachę metalową i inne nieprzeźroczyste ciała. Za to i inne odkrycia i prace z dziedziny przyrody, otrzymało młode małżeństwo nagrodę Nobla i całą tę sumę (około 200 tysięcy koron) przeznaczyło na koszta dalszych badań tajemnic przyrody. Niestety, nie danem było znakomitemu badaczowi pracować dłużej dla



Prof. Kurie-Skłodowska.

dobra nauki, wskutek nieszczęśliwego wypadku zginął tragiczną śmiercią, przejechany przez wóz ciężarowy na ulicach Paryża.

Po śmierci męża rząd francuski powołał na katedrę, czyli zamianował profesorem Akademii paryskiej p. Kurie-Skłodowską, w uznaniu ogromnych zasług, jakie położyła dla nauki.

Wrogowie nasi pragnęliby wprost wymazać imię Polski, nie pozwalają nam się kształcić w języku ojczystym, nie pozwalają nam (Moskale i Niemcy) mieć własnych uniwersytetów, czyli akademii, tłumią oświatę i kulturę polską, a tymczasem mimo wszystko naród nasz się rozwija, potężnieje i wydaje ludzi nauki i zasługi, którym świat hołdy składa,

co nas utwierdza w niezłomnej wierze, że naród taki zginąć nie może i nie zginie!..

Wiadomości ze świata.

Z braku miejsca nie możemy omówić choćby nawet pokrótce wypadków, jakie zaszły w innych państwach wogóle, wspomnimy więc tylko w paru słowach o nadzwyczajnych zdarzeniach i katastrofach, które wstrząsnęły całą ludzkością.

We Francyi zdarzyła się straszna katastrofa w Courriéres (Kurier) w kopalniach węgla. Wskutek niedbalstwa właścicieli kopalń i braku należytej wentylacyi czyli przewietrzania nagromadziło się w kopalniach dużo gazów, które 10 marca 1906 zapaliły się i nastąpił straszliwy wybuch, który około 2 tysiące robotników życia pozbawił. Zginęli oni wskutek uduszenia lub z głodu, bo ratunek był bardzo trudny i niedołężny. Po trzech tygodniach znaleziono jeszcze 13 ludzi na pół żywych z głodu, jednego górnika znaleziono żywego po 25 dniach; żywił się owsem, przeznaczonym dla koni w kopalniach i tem, co znalazł w kieszeniach zmarłych towarzyszy niedoli. Widoczne więc, że gdyby akcya ratunkowa była szybciej i lepiej prowadzona, to może znacznie więcej ludzi udałoby się ocalić.

Włochy południowe nawiedziło we wrześniu 1905 roku wielkie trzęsienie ziemi, które kilka miast i przeszło 200 wsi zamieniło w gruzy. Mnóstwo ludzi zginęło, tysiące było rannych, a dziesiątki tysięcy zostało bez dachu nad głową. Szkoda zrządzona wynosi przeszło 200 milionów koron.

Jeszcze ofiarność publiczna, a zwłaszcza papieża i króla nie zdołała załagodzić nędzy, zrządzonej trzęsieniem, aż tu w kwietniu 1906 r. nastąpiła inna katastrofa. Wulkan Wezuwiusz, koło Neapolu, przez wieki całe stosunkowo spokojny, począł wybuchać z wielką gwałtownością. Przez 8 dni wyrzucał on takie olbrzymie masy popiołu i lawy ognistej, że znikło pod niemi kilka miejscowości, położonych u stóp wulkanicznej góry. Mnóstwo ludzi zginęło od ognistej lawy, tysiące zostało pod gołem niebem. Szkody milionowe.

W Ameryce północnej jeszcze straszniejsza katastrofa dotknęła miasto San Francisko, położone na zachodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, nad Oceanem Wielkim. Dnia 18 kwietnia o godzinie 5 taj rano silne trzęsienie ziemi zamieniło znaczniejszą część wielkiego i wspaniałego miasta w kupę gruzów. Czego nie zniszczyło trzęsienie, to dokończył pożar, wybuchły wskutek trzęsienia. Zginęło wskutek tej katastrofy parę tysięcy ludzi, 300 tysiecy zostało bez dachu. Szkoda wynosi przeszło półtora tysiąca milionów koron (półtora miliarda koron). Wkrótce jednak posypały się hojne dary dla nieszczęśliwych ze wszystkich stron bogatej Ameryki i miasto już z amerykańskim pośpiechem poczęło powstawać z gruzów i kto wie, czy nie będzie jeszcze wspanialej wyglądać.

WSKAZÓWKI

NIEZBĘDNE I PRZESTROGI DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO AMERYKI.

NAPISAŁ: STANISŁAW KRZYŻANOWSKI.

Niema prawie dnia, ażeby gazety nie przyniosły wiadomości o oszustwach, kradzieżach i t. p. przestępstwach, których ofiarą padają włościanie, emigrujący do Ameryki. Często zaś dają się słyszeć skargi emigrantów, którzy bądź to przez krajowe, bądź to przez pruskie, wreszcie amerykańskie władze zostali z drogi do domu zwróceni.



Jedno z miast we Włoszech połud. zniszczone trzęsieniem ziemi.

Biedni ludzie, którzy się wybrali do Ameryki za pożyczone pieniądze, lub za grosz, uzyskany za sprzedaż pola lub chudoby, wracają do domu bez grosza, pełni smutku i rozpaczy.

Badając skrzętnie wiele wypadków, doszliśmy do przekonania, iż przyczyną jest po największej części nieporadność i nieufność samych emigrantów.

Biura bowiem emigracyjne, czyli ajencye okrętowe, wysyłają — a przekonaliśmy się

o tem osobiście — dokładne pouczenia i przestrogi, lecz, niestety, instrukcye te zostają nie czytane, emigrant chowa je starannie i wiezie nietknięte do miasta portowego.

Wymówka, iż nie umie czytać, jest niemądra, przecież na wsi znajdzie się człowiek piśmienny, do którego można udać się z prośbą o przeczytanie. Ksiądz, wójt, nauczyciel, żandarm chętnie każdego poinformują.

Pierwszą tedy radą, którą dajemy emigrantom, jest:

Przeczytać dokładnie nadesłane instrukcye czyli pouczenia.

Jeżeli wskazówki, zawarte w tych instrukcyach, zdają się być niejasne, należy napisać list do ajenta z prośbą o wyjaśnienie lub dokładniejsze pouczenie.

Po otrzymaniu pożądanych wyjaśnień, należy przedewszystkiem udać się do lekarza, aby tenże zbadał, czy osoba, zamierzająca udać się do Ameryki, nie cierpi na:

1. trachomę,
1. favus,
3. wyrzuty skórne,
4. albo inne cielesne ułomności,

bo z wyżej wymienionemi chorobami komisya sanitarna nie pozwala podróżnym wylądować w Ameryce.



Mieszkańcy z San Francisko uciekają z palącego się miasta.

Lepiej bowiem zapłacić lekarzowi honorarium, nie przenoszące 2 kor., aniżeli narażać się na koszta dalekiej podróży

Po stwierdzeniu dobrego stanu zdrowia powinien każdy emigrant, a w szczególności mężczyźni, wystarać się o jeden z następujących dokumentów:

1. Paszport do Ameryki, albo
2. Potwierdzenie Starostwa, że dotyczący zupełnie zadosyć uczynił swemu obowiązkowi stawienia się przed komisyą poborową, albo

3. Dowód uiszczenia taksy wojskowej, lub uwolnienia od takowej, albo

4. Poświadczenie wystąpienia z armii, marynarki wojennej lub obrony krajowej, jeżeli takowe nie zawiera postanowienia, że właściciel tegoż jest jeszcze obowiązanym do stawienia się przed komisyę poborową, albo

5. Odprawę ze służby wojskowej, albo

6. Certyfikat, uwalniający od pospolitego ruszenia lub paszport pospolitego ruszenia.

aż do miasta portowego. Wieśniacy nasi na to jednak nie uważają, nadesłane pieniądze wydają i przy kasach kolejowych — jak to codziennie można słyszeć w Krakowie i Oświęcimiu — domagają się biletu do miasta portowego, mówiąc, iż z Ameryki im pisano, że mają wszystko zapłacone, że nie potrzebują nic płacić.

Perswazye kasyerów nic nie pomagają, zwykle powstaje awantura, której kres kładzie policya. Ażeby uniknąć tych nieprzy-



Pożar miasta San Francisko.

Teraz zwrócić musimy uwagę na koszta podróży. Emigranci, którzy otrzymują karty okrętowe (szyfkarty) od osób znajomych, czy też krewnych w Ameryce, powinni tę szyfkartę dokładnie przeczytać, a mianowicie w tym celu, ażeby wiedzieć, czy przez krewnego w Ameryce została opłacona podróż z domu aż do ostatniej stacyi w Ameryce, lub też tylko przejazd przez morze.

W pierwszym wypadku ajenci przysyłają emigrantowi gotówką należytość, przypadającą na opłatę kolei żelaznej w kraju, jemności i nie tracić niepotrzebnie pieniędzy, należy — powtarzamy to z naciskiem — dokładnie czytać list biura podróży lub ajenta i przekonać się, kto i po co przysłał pieniądze. Jeśli krewny napisze, iż opłacił całą podróż, trzeba czekać na pismo ajenta, a jeżeli nie nadejdą pieniądze, należy napisać wprost do ajenta z zapytaniem, czy przyśle pieniądze, lub też, czy je zwróci po przybyciu do portu (czyli, jak u nas mówią, do wody).

Emigranci, jadący za pieniądze, niechaj pamiętają, iż lepiej jest na drogę wziąć o 20 kor. więcej, aniżli o koronę mniej.

Powyżej omówione szczegóły są niejako wstępem do podróży.

Właściwa podróż rozpoczyna się z chwilą pakowania i zbierania rozmaitych podróżnych rzeczy. Ażeby nie robić sobie niepotrzebnych kłopotów, nie należy brać ze sobą niepotrzebnych łachów, gratów i t. p., brać tylko, co jest najpotrzebniejsze i w drodze konieczne. Jednem słowem, nie wyrzucać pieniędzy na niepotrzebne łachy, krople i t. p. Na okręcie bowiem dają jeść poddostatkiem, a apteka okrętowa wszelkich leków dostarcza.

Podróż koleją trwa zaś najwyżej dwa dni, więc nie potrzeba także brać nadzwyczajnych zapasów jedzenia.

Bilety kolejowe powinno się kupować do granicznych stacyj krajowych, to znaczy do Oświęcimia, Szczakowy lub Bogumina, a tam znowu do miasta portowego (do wody). W czasie jazdy koleją trzeba się trzymać trzeźwo, nie opowiadać pierwszemu lepszemu z brzegu o swojej podróży, nie pokazywać papierów, bo zdarzały się wypadki, iż tacy przygodni znajomi, spoiwszy emigranta, zabierali mu wszystkie pieniądze i uciekli, gdzie pieprz rośnie. Chcąc zaś dowiedzieć się czegoś w czasie podróży, najlepiej jest pytać się konduktorów, lub umundurowanej służby kolejowej.

Na większych stacyach, jak to na granicy, są urzędy policyjne lub posterunki żandarmeryi, w razie jakiejś wątpliwości lub wypadku najlepiej tam się udać, a z pewnością otrzyma się dobrą radę i wszelką pomoc.

Pamiętajcie więc o tem: „wystrzegać się wszystkich pokątnych doradców“ i chować dobrze pieniądze.

Kto posłucha naszych wskazówek, ten bez straty zajedzie do zamierzonego celu.

NADESŁANE.

(Za ten dział, jak również za dział ogłoszeń redakcya kalendarza nie odpowiada).

Polecamy Szan. Czytelnikom, ogłoszenie na stronie 3-ej i 4-tej kalendarza, jedynej specyalnej apteki i fabryki nadwornej leków zwierzęcych i przyrządów dla bydła. Fabryka wysyła na żądanie cenniki darmo i opłatnie. — Korespondencye we wszystkich językach, a specyalnie w polskim i ruskim. Adres: T. Paraskowicz, aptekarz w Gutenstein N. Ö.

Czego nie powinno w żadnym domu brakować? Małego zapasu wypróbowanych środków lekarskich, które przy nagłych zasłabnięciach albo zranieniach oddają wystarczające usługi. Do takich środków należą w pierwszym rzędzie dwa swojskie przetwory, które wytrzymały najsurowszą próbę co do dobroci i skuteczności, i już dłużej niż 40 lat są w całej Austryi znane na wsi i w mieście, wśród gór i na dolinach i przez wszystkich są cenione i nie zostały wyparte i zastąpione przez najnowsze przetwory, polecane z wielką i fantastyczną reklamą, są to mianowicie: Dra Rosy Balsam, który przy wszystkich dolegliwościach żołądka i Pragska maść domowa, która przy wszelkich ranach znakomite usługi oddaje. Oba te środki pochodzą ze znanej apteki nadwornej B. Fragnera w Pradze, która przez ministerstwo handlu została odznaczona dyplomem honorowym. Kto się tem interesuje, niech czyta inserat w naszym kalendarzu albo niech żąda objaśnienia użycia od wytwórcy apteki B. Fragnera w Pradze która je natychmiast darmo i opłatnie przyśle. Ale nietylko te dwa doskonałe środki, lecz wszystkie w naszym kalendarzu i różnych innych pismach ogłaszane i dozwolone specyalności lecznicze, środki domowe, nowe lekarstwa, środki toaletowe, wina lecznicze wszelkich gatunków, wina chinowe i wszelkie środki i potrzeby do pielęgnowania chorych, otrzymuje się pewnie natychmiast, także odwrotną pocztą, po oryginalnych cenach w aptece B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze, Klein-eite 95 — Cenniki i różne objaśnienia użycia, na życzenie darmo i opłatnie.

ARTUR
GROTTGER:

„POLONIA“



PO BITWIE
W LESIE

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY.

Wykaz alfabetyczny świętych
z oznaczeniem dnia i miesiąca.

Abdona m. 30 lipca
Adama 24 grudnia
Adolfa 17 czerwca
Agapita m. 18 sierpnia
Agatona 10 stycznia i 7 grudnia
Agaty 5 lutego
Agnieszki 21 stycz. i 20 kwiet.
Alberta 7 sierpnia i 20 listop.
Albina 1 marca
Albiny 16 grudnia
Aleksandra b. 26 lutego, 3 maja, 26 sierpnia i 12 grudnia
Aleksego 17 lutego i 17 lipca
Alfonsa 2 sierpnia
Alojzego Gon. 21 czerwca
Amalii 10 lipca
Ambrożego 7 grudnia
Anastazego 22 stycznia, 27 kwietnia, 17 sierpnia i 7 września
Anastazyi 15 kwietnia, 14 sierpnia, 28 paździer. i 10 listop.
Anatolii 9 lipca
Anatola 3 lipca
Andrzeja 4 lutego, 23 maja, 10 i 30 listopada
Anieli 31 maja
Anny Matki NMP. 26 lipca
Antoniego 17 stycz., 13 czerwca i 5 lipca.
Antonina 1 marca, 10 maja, 22 sierpnia i 31 października.
Anzelma b. w. 21 kwietnia
Apolinarego 23 lipca i 23 sierp.
Apolonii p. m. 9 lutego
Apoloniusza 18 kwietnia
Arkadyusza 12 stycznia
Atanazego 2 maja
Augustyna 5 i 28 maja, 28 sierp.
Aurelii 27 lipca, 25 września i 2 grudnia.
Balbiny 31 sierpnia
Baltazara 6 stycznia
Barbary 4 grudnia
Barnaby 11 czerwca
Bartłomieja 24 sierpnia
Bazylego 22 marca i 14 czerwca
Beaty 8 marca
Benedykta 21 marca
Benona 16 czerwca
Bernarda 20 sierpnia
Bernardyna 20 maja
Błażeja 3 lutego
Bogumiły 20 grudnia
Bogusława 1 lipca
Bogusławy 29 maja
Bogusza 24 lutego
Bohdana 19 marca
Bolesława 19 sierpnia
Bolesławy 22 lipca
Bonawentury 14 lipca
Bonifacego 14 maja i 5 czerwca
Bronisława 18 sierpnia
Brunona 17 maja i 6 paździer.
Brygidy p. 1 lutego i 8 paźdz.
Cecylii 22 listopada
Celestyna 6 kwietnia
Chrystyana m. 12 listopada
Chrystyny p. m. 13 marca
Cypryana b. m. 16 i 26 września
Cyryaka b. m. 8 lutego i 8 sierp.
Cyryla b. w. 9 lutego, 18 marca i 7 lipca
Czesława 20 kwietnia i 20 lipca
Damazego 23 lutego i 11 grudn.
Damiana 27 września
Daniela 3 stycznia i 21 lipca
Dawida 29 grudnia
Dezyderyusza 23 maja
Dominika 4 sierpnia
Dominiki 6 lipca
Doroty 6 lutego
Dyonizego 24 lutego, 8 kwietnia i 9 października
Dyonizyi 12 grudnia
Dyzmy 26 marca
Edmunda 30 paźdz. i 16 listop.
Edwarda 13 października
Eleonory 21 lutego
Eligiusza 1 grudnia
Elżbiety 8 lipca, 5 i 19 listop.
Emila 15 września
Emiliana 20 lipca i 8 sierpnia
Emiliany 5 stycznia
Emilii 30 czerwca
Erazma 3 czerwca
Eryka k. 18 maja
Eufemii męcz. 20 marca, 3 i 16 września
Eugeniusza b. 4 stycznia, 8 i 13 listopada, 13 i 20 grudnia
Eulalii p. m. 12 lutego
Eustachego 29 marca, 16 lipca, 20 września i 12 października
Euzebii p. 29 października
Euzebiusza 21 czerwca, 14 sierpnia i 16 grudnia
Ewarysta p. m. 26 października
Ewy 24 grudnia
Fabiana 20 stycznia
Faustyna 15 lutego
Faustyny 10 grudnia
Felicyana 9 czerwca i 11 listop.
Feliksa 14 stycz., 18 i 30 maja, 29 lipca, 30 sierp., 24 paźdz. 6 i 20 listopada
Ferdynanda 19 stycz. i 30 maja
Fidelisa 24 kwietnia
Filemona 22 listopada
Filipa 1 i 26 maja, 23 sierpnia i 13 września
Filomeny 5 lipca i 11 sierpnia
Flawiana 17 lutego i 22 grudn.
Flawii 7 maja i 5 października
Florentyny p. 20 czerwca
Flory 29 lipca i 24 listopada
Floryana 4 maja i 17 grudnia
Fortunata 27 lutego, 1 czerwca i 24 października
Fortunaty p. 14 października

Franciszka 29 stycz., 2 kwiet., 11 maja, 4 czerwca, 24 lipca, 4 i 10 paźdz., 3 grudnia
Franciszki 9 marca
Fryderyka 5 marca, 18 lipca i 6 października
Gabryela 24 marca
Genowefy p. 3 stycznia
Gerarda b. m. 24 września i 3 października
Gertrudy p. 17 marca i 15 listop.
Gerwazego w. 19 czerwca
Godzimira 31 października
Gotfryda 13 stycznia i 8 listop.
Gracyana b. 18 grudnia
Grzegorza 4 stycznia, 11 marca, 9 i 25 maja, 17 i 28 listop.
Gustawa 2 sierpnia
Gwidona 12 września
Hadryana m. 8 września
Heleny 2 marca, 22 maja i 31 lipca
Heliodora 3 lipca
Henryka 19 stycznia i 15 lipca
Hiacynty 30 stycznia
Hieronima 20 lipca i 30 wrześn.
Hilarego b. 14 stycznia
Hilaryi 12 sierpnia i 3 grudnia
Hipolita 13 sierpnia i 2 grudnia
Honoraty 11 stycznia
Huberta 3 listopada
Hugona 1 i 29 kwiet., 17 listop.
Idziego 1 września
Ignacego 1 lutego, 31 lipca i 23 października
Innocentego 28 lipca
Ireneusza 25 marca i 28 czerwca
Ireny 18 września i 20 paźdz.
Izajasza pror. 6 lipca
Izydora b. w. 4 kwiet., 10 maja i 14 grudnia
Jacka 16 sierpnia i 11 września
Jadwigi p. 15 października
Jakóba 1 maja, 25 lipca i 1 czerw.
Jana 10 i 27 stycznia, 8 lutego, 8, 27 i 28 marca, 6, 16 i 27 maja, 12, 24 i 26 czerwca, 12 i 13 lipca, 29 sierp. 25 paźdz. 24 listop., 5 i 27 grudnia
Januarego 19 września
Jarosława 25 kwietnia
Jarosławy 21 stycznia
Jeremiasza 13 kwietnia
Jerzego m. 24 kwietnia
Joachima 27 sierp. i 3 września
Jozmny wd. 24 maja i 21 sierp.
Jóaefa Obl. NP. 19 marca
Józefa Kalasant. 4 lipca
Józefata 14 listopada
Judy apost. 28 października
Juliana 9 stycznia, 13 lutego, 9 i 28 sierpnia, 9 grudnia
Julianny p. m. 16 lutego, 6 kwiet., 19 czerwca i 18 sierpnia
Julii 22 maja, 1 październ. i 10 grudnia
Juliusza p. w. 12 kwietnia, 19 sierpnia i 20 grudnia
Justyna 14 kwietnia i 12 grud.
Justyny m. 16 czerw., 26 wrześ. i 30 listopada.
Kajetana 7 sierpnia
Kajusa 22 kwietnia
Kaliksta pap. m. 14 październ.
Kamila 18 lipca
Kandyda 3 października
Karola 28 stycznia i 4 listop.
Kassyana m. 13 sierpnia
Kaspra 6 stycznia
Katarzyny 30 kwiet. i 25 listop.
Kazimierza 4 marca i 27 sierp.
Klary p. 12 i 18 sierpnia
Klemensa 15 marca i 23 listop.
Kleofasa m. 9 kwiet. i 25 wrześ.
Klotyldy król. 3 czerwca
Kolety p. 6 marca
Konrada wyz. 19 lutego i 26 list.
Konstancyi m. 19 września
Konstantyna w. 11 marca
Korduli p. m. 22 października
Kornelego 6 kwietnia
Kornelii p. 31 marca
Korneliusza 16 września
Kosmy 27 września
Kryspina męcz. 25 października
Kryspiny m. 5 grudnia
Krystyny m. p. 24 lipca i 15 grud.
Krzysztofa m. 25 lipca
Kunegundy 3 marca i 27 lipca
Kwiryna m. 30 marca i 4 czerw
Lamberta męcz. 16 kwietnia i 17 września
Laurencyi 8 października
Leokadyi p. 9 grudnia
Leona 20 lutego, 11 i 19 kwiet., 28 czerwca
Leonarda w. 6 listopada
Leoncyi 6 grudnia
Leopolda wyz. 15 listopada
Longina 15 marca
Lucyana 7 stycznia i 26 paźdz.
Lucyny 30 czerwca
Ludwika 25 sierpnia i 9 paźdz.
Ludwiki 30 stycznia
Ludwiny p. 15 kwietnia
Ludomiła 30 grudnia
Ludomiły 7 maja
Lukrecyi 7 czerwca i 3 listop.
Łazarza 17 grudnia
Łucyi 25 czerwca i 13 grudnia
Łukasza ewang. 18 października
Macieja 24 lutego
Makarego 2 stycznia, 10 marca, 10 kwietnia i 8 grudnia
Maksyma 8 stycznia, 10 czerwca i 27 listopada
Maksymiliana 12 października
Małgorzaty 10 czerwca, 13 lipca i 17 października
Marcelego 19 stycznia, 6 i 30 października, 1 listopada
Marceli 31 stycznia
Marceliny 17 lipca i 11 listop.
Marcina 12 listopada
Marcyana 9 sierpnia i 6 listop.
Marcyanny 9 stycznia i 12 lipca
Marka 25 kwietnia, 18 czerwca i 7 października
Marty p. 29 lipca
Martyny p. m. 30 stycznia
Maryana w. 9 i 19 sierpnia
Maryi, Zaśl. NP 23 stycznia
Maryi, Ocz. NP. 2 lutego
Maryi, Obj. NP. 11 lutego
Maryi. 7 Bol. NP. 3 kwietnia
Maryi, Zwiast. NP. 25 marca
Maryi, Wsp. N. P. 24 maja
Maryi, Nieust. P. NP. 23 czerw.
Maryi, Naw. NP. 2 lipca
Maryi, Szkapl. NP. 16 lipca
Maryi, Aniel. NP. 2 sierpnia
Maryi, Snież. NP. 5 sierpnia
Maryi, Wnieb. NP. 15 sierp.
Maryi, Nar. NP. 8 września
Maryi, Im. NP. 12 września
Maryi, Wyb. NP. 24 września
Maryi, Róż. NP. 4 października
Maryi, Ofiar. NP. 21 listopada
Maryi, Opiek. NP. 8 listopada
Maryi, N. Pocz. NP. 8 grudnia
Maryi, Loret. NP. 10 grudnia
Maryi, Ocz. NP. 18 grudnia
Maryi, Kleof. 9 kwietnia
Maryi-Mag. de Pazz. 25 maja
Maryi-Magdaleny 22 lipca
Maryny p. m. 18 czerwca
Mateusza Apost. 21 września
Matyldy wd. 14 marca
Maurycego b. m. 22 września
Medarda b. w. 8 czerwca
Melanii 31 grudnia
Melaniusza b. 22 października
Melchiora kr. 6 stycznia
Metodego ap. Słow. 7 lipca
Michała arch. 29 września
Mieczysława k. p. 1 stycznia
Mikołaja 10 wrześ. i 6 grudnia
Modesta męcz. 12 lut. i 15 czer.
Modesty 4 listopada
Moniki wd. 4 maja
Myrona w. 8 sierpnia
Napoleona 15 sierpnia
Narcyza bisk. 29 października
Natalii p. 27 lipca i 1 grudnia
Nereusza m. 16 października
Nestora b. 26 lutego
Nicefora b. 13 marca
Nikazego b. m. 14 grudnia
Nikodema 1 czerwca
Norberta op. w. 6 czerwca

Odona 7 lipca i 8 listopada
Oława 29 lipca
Olgi 11 lipca
Olimpii 26 marca i 17 grudnia
Onufrego wyz. 12 czerwca
Oswalda 5 sierpnia i 15 paźdz.
Otmara 16 listopada
Ottona b. w. 2 lipca
Otylii p. m. 13 grudnia
Pafnucego m. 19 kwiet. i 11 wrz.
Pankracego m. 12 maja
Pantaleona m. 27 lipca
Paschalisa wyzn. 17 maja
Patrycego bisk. 17 marca
Patrycyi p. 25 sierpnia
Pauli 26 stycznia i 10 sierpnia
Paulina 22 czerwca i 31 sierpnia
Pawła 15 i 25 stycz., 28 kwiet., 26 i 29 czerwca
Pelagii 23 marca, 9 czerwca, 11 lipca, 8 i 19 października
Petroniusza 6 września
Piotra Nolaski 31 stycznia
Piotra Diamana 23 lutego
Piotra męcz. 29 kwietnia
Piotra Celest. p. 19 maja
Piotra apost. 29 czerwca
Piotra w okow. 1 sierpnia
Piotra z Alkant. 19 październ.
Piotra b. m. 26 listopada
Piusa 5 maja i 11 lipca
Placyda m. 15 października
Placydyi 11 października
Polikarpa bisk. 26 stycznia
Praksedy m. 21 lipca
Prokopa 5 lipca
Prota 11 września
Protazego 19 czerwca
Pryski p. 18 stycznia
Przemysława 13 kwietnia i 30 października
Pulcheryi 7 lipca i 10 września
Rafała arch. 24 października
Rajmunda 23 stycz. i 31 sierp.
Rajnera 17 czerwca i 30 grud.
Reginy 7 września
Remigiusza 1 października
Roberta 17 kwietnia i 7 czerw.
Rocha wyz. 16 sierpnia
Romana 28 lutego, 9 sierpnia, 6 października i 18 listopada
Romualda op. w. 7 lutego
Rozalii Paler. 4 września
Róży 30 sierpnia i 4 września
Rudolfa 17 kwietnia
Rufina 7 kwietnia i 19 sierpnia
Ruperta 27 marca
Ryszarda b. w. 3 kwiet. i 3 czer.
Sabina w. 11 lipca, 11 i 30 grud.
Sabiniana m. 29 stycz. i 7 czer.
Sabiny 29 sierpia i 23 październ.
Salomei król. p. 17 listopada
Salomona 8 lutego
Samuela pr. 20 sierpnia
Saturnina m. 21 lutego, 16 paźdz., 29 listopada
Scholastyki p. m. 10 lutego
Sebastyana męcz. 20 stycznia
Serafina wyzn. 12 października i 5 grudnia
Sergiusza 9 września i 7 paźdz.
Serwacego b. w. 13 maja
Sewera 30 kwietnia i 8 listop.
Seweryna 8 stycznia, 23 paźdz., 21 grudnia
Sławomira 5 listopada
Sławomiry 23 grudnia
Sobiesława 20 sierpnia
Sotera 22 kwietnia
Spirydyona b. 14 grudnia
Stanisława 8 maja i 14 grudnia
Stanisława Kostki 15 listopada
Stefana 2 sierpnia, 2 września i 26 grudnia
Sylwerego p. m. 20 czerwca
Sylwestra 26 listop. i 31 grudnia
Sylwii 3 listopada
Symeona 18 lutego i 21 kwietn.
Szczepana M. 26 grudnia
Szymona 28 października
„ z Lipnicy 18 lipca
„ z Tryd. 24 marca
Tacyany p. m. 12 stycznia
Tadeusza 28 października
Tekli 23 września
Telesfora 5 stycznia
Teobalda 1 lipca
Teodora 26 marca, 15 kwietnia, 19 września i 9 listopada
Teodory m. 1 kwietnia
Teodozyi m. 20 marca
Teofila 27 kwietnia, 22 lipca, 2 października i 20 grudnia.
Teresy p. 15 października
Tomasza z Akw. 7 marca
„ z Wil. b. 22 września
„ ap. 21 grudnia
„ z Kant. 29 grudnia
Tomisława 21 grudnia
Trojana 30 listopada
Trójcy Przen. 7 czerwca
Trzech Króli 6 stycznia
Tycyana b. 3 marca
Tymona dyak. m. 19 kw.
Tymoteusza 24 stycznia i 22 sierpnia
Tytusa b. w. 6 lutego
Ubalda b. 16 maja
Udalryka b. w. 4 lipca
Urbana 25 maja i 19 grudnia
Ursyna 29 listopada
Urszuli p. m. 21 października
Wacława m. 28 września
Walerego 14 kwietn. i 12 wrz.
Waleryana 28 stycznia, 11 i 14 kwietnia, 23 sierpnia, 12 wrz., 27 listopada i 15 grudnia
Waleryi m. 28 kwiet. i 9 grud.
Walentego 14 lutego
Wandy kr. polsk. 23 czerwca
Wawrzyńca 10 sierp. i 5 wrześ.
Wenantego 18 maja
Weroniki p. 4 lutego i 9 lipca
Wiesławy 9 grudnia
Wiktora 25 lutego, 23 marca, 21 i 28 lipca, 26 sierpnia, 17 października, 15 i 28 grudnia
Wiktoryi p. m. 9 grudnia
Wiktoryna 2 listopada
Wilhelma b. 10 stycznia
Wincentego m. 22 stycz. i 5 kw.
Wincentego od Pawła 19 lipca
Wincentego op. m. 11 września
Wincentego Kadł. 11 paźdz.
Wita męcz. 15 czerwca
Witalisa 9 stycz. i 28 kwietnia
Władysława kr. 27 czerwca
Włodzimierza 16 stycznia i 19 kwietnia
Wojciecha arcb. 23 kwietnia
Zacharyasza 14 marca, 6 wrz. i 5 listopada
Zbigniewa 17 marca i 1 kwietnia
Zdzisława 29 stycznia
Zefiryna p. 26 sierpnia
Zenobii m. 30 października
Zenobiusza 20 lutego i 29 paźdz.
Zenona b. m. 12 kwietnia, 3 wrz. i 22 grudnia
Zofii i 3 jej córek 15 maja, 18 i 30 września
Zuzanny p. m. 11 sierpnia
Zygfryda b. w. 25 lutego
Zygmunta m. 2 maja
Zyty p. 27 kwietnia

PRZEPISY POCZTOWE.

I. Poczta listowa.

1. Poczta listowa w obrębie monarchii.

Adres ma wskazywać nazwisko, imię i miejsce pobytu odbiorcy, a na posyłkach do miast większych nazwę ulicy i numer domu; — do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innemi wspólną, dopisać należy powiat lub prowincyę.

Oprócz adresu odbiorcy, może na kopercie po stronie adresu umieszczony być adres nadawcy (firma), medale uzyskane na wystawach, tudzież adres fabryki i składów fabrycznych nadawcy. Natomiast nie można umieszczać na kopercie żadnych reklam inseratowych.

Opłata (frankowanie) listów uskutecznia się nalepieniem marki na kopertę po stronie adresu w prawym rogu u góry i wynosi w obrębie Monarchii i Niemiec za listy zwykłe do 20 gramów 10 h.; nad 20 do 250 gramów 20 h. Listy ważące zwyż 250 gramów, należy nadawać do przesłania za frachtem pocztą wozową.

Wysokość opłaty za listy do innych krajów podana na str. V p. t. „Taryfa na listy".

Marek pocztowych dostać można na 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 35, 40, 50, 60 h., 2 i 4 k.; **Kart korespondencyjnych** na 5, 10 i 20 h.; **Opasek pocztowych** na 3 h.; **Listów kartkowych** na 6 i 10 h. Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane prywatną stampiglią; raz już użyte, wycięte z kopert lub opasek, są nieważne, a używanie ich podlega karze. Popsute (jednak bez stampiglii pocztowej) koperty, opaski, karty korespondencyjne i adresy przesyłkowe (zaliczkowe) wymieniają poczty i sprzedawcy znaczków za dopłatą 1 h. od sztuki.

Za niefrankowane listy do 20 gramów 20 h.; nad 20 do 250 gramów 30 h.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 6 h.; — nad 20 do 250 gramów 12 h. — Za nieopłacony list płaci adresat o 6 h. więcej.

Za listy urzędowe niefrankowane, płaci adresat porto zwyczajne. — Korespondencye urzędowe zarządów gmin są wolne od opłaty, muszą jednak nosić napis: *„rzecz urzędowa we własnym"* — lub — *„w poruczonym zakresie działania"*.

Listy, tudzież wszystkie posyłki nadawane do transportu pocztą listową, **można rekomendować,** (polecać, — nadawać za recepisem)*). *Należytość rekomendacyjną* 25 h. uiszcza nadawca markami po stronie adresu. Jeżeli posyłka rekomendowana zaginie na poczcie, nadawca ma prawo w ciągu 6 miesięcy upomnieć się pisemnem podaniem, wolnem od stempla, o odszkodowanie w kwocie 50 k., zaś 42 k. w obrocie z Niemcami. — Pokwitowanie odbioru odszkodowania należy ostemplować.

Listy za umyślnym posłańcem (*Express-Briefe*) tylko zamiejscowe, oznaczyć u dołu lewego rogu: „Przez umyślnego posłańca" (*durch Expressen zu bestellen*). Oznaczyć można godzinę, o której list ma być doręczony. Po stronie pieczęci dodać *dokładny* adres nadawcy. — Taksę 30 h., prócz portoryum, uiszcza nadawca gotówką, lub markami pocztowemi na kopercie. Za doręczenie listu po za obrębem siedziby urzędu pocztowego płaci adresat po 1 k. za każde $7^1/_2$ kilometra, przyczem potrąca się 30 h., uiszczonych przez nadawcę.

Za recepis zwrotny opłaca nadawca 25 h.; można zażądać przy nadawaniu posyłki poleconej lub też później.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h. — Do tych kart wolno w obrębie monarchii dołączać próbki towarów do wagi 350 gramów i robić dopiski jak przy posyłkach próbek lub wzorów, a należytość wynosi 10 h. do 250 gr., wyżej 20 h.

Po stronie adresu może nadawca umieścić swoją firmę. W obrębie monarchii adres odbiorcy można naklejać (przy rozesłaniu większej ilości kart z jednakowym tekstem na odwrotnej stronie). Czysta strona karty może być zadrukowaną w formie listu; naklejać korespondencyi nie można. Dozwolone jest drukować własne karty korespondencyjne dowolnego koloru; atoli grubość papieru i format kart korespondencyjnych urzędowych muszą być ściśle zachowane, jak niemniej strona adresu zawierać musi napis *„Correspondenz-Karte"* (w języku dozwolonym).

*) Zamiast recepisów nadawczych, można używać pocztowych książek nadawczych, jako dogodniejszych dla stron często wysyłających przekazy lub pakiety.

Listy kartkowe miejscowe 6 h., zamiejscowe 10 h.

Druki w Austryi i do Niemiec (cyrkularze, książki, formularze) tylko do wagi 1000 gramów, i **Próbki bez wartości** *) tylko do wagi 350 gramów, wysyłane **pod opaską** **), lub w otwartej kopercie tak, żeby treść widzianą być mogła, musi *opłacić nadawca*, do 50 gramów 3 h., nad 50 do 100 gramów 5 h., do 250 gramów 10 h., do 500 gramów 20 h., do 1000 gramów (1 kilogram) 30 h. Prócz daty, adresu i podpisu, druki nie mogą zawierać żadnej korespondencyi, oprócz dołączonego rachunku. — Do korekt drukarskich dołączyć można rękopis, a poprawki nawet na osobnych kartkach.

Próbki towarów w monarchii austr., do Niemiec i do innych krajów, wysłane w torebkach (woreczkach papierowych lub innych), nie mogą przekraczać wagi 350 gramów i *muszą być nadane franko*. Na torebkach należy umieścić dopisek: *„Wzory“* lub *„próbki bez wartości“*. Korespondencyi żadnej dołączać nie wolno.

Gazety, wysyłane z redakcyi, opłaca się gazetową marką za 2 h.; wysyłane pod opaską, opłaca się *jak druki*. Za dodatki do gazet (listy otwarte, cenniki, prospekty i t. d.), jeśli nie przekraczają wagi 250 gramów, opłaca się 1 k. za 100 sztuk.

Ptaki, króliki, pszczoły, pijawki, drób itp. (żyjące zwierzęta). Przy przesyłkach w kraju, do Węgier i Niemiec, musi być na adresie przesyłkowym jakoteż na samej posyłce uwidocznione, jakie ma nastąpić zarządzenie na wypadek, gdyby przesyłka w należytym czasie nie została przez adresata podjętą:

1. jeżeli nie podjęte — *natychmiast zwrócić,*
2. „ „ „ *sprzedać,*
3. „ „ „ *telegraficznie zawiadomić na mój koszt.*

wolno przesyłać jedynie pocztą wozową.

Pszczoły wysyła się w skrzynkach opatrzonych siatką drucianą, pod warunkami dla próbek bez wartości przepisanymi.

Przekaz [patrz osobny tytuł *Przekazy* (asygnaty i t. d.)].

Mandaty (zlecenia) pocztowe do wagi 250 grm. muszą być nadawane jako listy polecone, adresowane do urzędu pocztowego tej miejscowości, gdzie adresat przebywa. Zawierać mogą najwięcej 5 dokumentów, a ogólna kwota, przez urząd pocztowy ściągnąć się mająca, nie może przekraczać 1000 k. Zlecenia za granicę są dozwolone do kwoty 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Luksemburgu, Rumunii, Szwajcaryi, Holandyi, Norwegii, Szwecyi, Tunisu i Turcyi.

Druki za mandaty kosztują 2 h. za sztukę. (Koperta 1 h.).

Polecone przesyłki za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 k.: zaś do Belgii, Niemiec, Włoch, Luksemburgu, Norwegii, Szwecyi, Szwajcaryi i Tunisu, Francyi, Turcyi (c. k. urz. er.) do 500 k., do Danii, Chile, Portugalii i Rumunii do 250 k. Należytość równa jest należytości za zwykłe listy polecone. Wartość nie może być podaną. Nadawca umieszcza na kopercie oprócz adresu, swoje nazwisko i adres, dalej kwotę, która od adresata ma być pobraną w walucie używanej w miejscu przeznaczenia.

Reklamacya każdej posyłki za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 25 h. — Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie wtedy, gdy nadawcy nie doręczono recepisu zwrotnego. — *Termin reklamacyjny posyłek gaśnie* po upływie 6 miesięcy dla posyłek wewnątrz monarchii lub Niemiec doręczanych, a dla zagranicznych po upływie 1 roku.

Za dostawienie do domu płaci się w siedzibie urzędów eraryalnych za przekaz pocztowy z doręczoną kwotą do 10 k. 3 h., wyżej 10 k. 5 h. — Posyłkę można przyjąć lub nie; jednak nieprzyjęcie należy na adresie uwidocznić. — Posyłki urzędowe muszą być przyjęte.

Fachowe (należytość za osobny schowek) w c. k. urzędach pocztowych, wynosi 2 k. miesięcznie i opłaca się za miesiąc z góry. — Za przechowanie korespondencyj dla osób z miejsc, do których nie dochodzą listonosze, również za przechowanie czasopism prenumerowanych, nie płaci się fachowego.

Listy *„Poste restante“* nie odebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

2. W komunikacyi z Austryi do Niemiec.

Wszystkie warunki jak w obrębie monarchii austryackiej. — Do Niemiec można niefrankowane listy rekomendować.

3. Taryfa na listy, druki i próbki towarów, wysyłane za granicę Austryi i Niemiec

(a więc do Szwajcaryi, Danii, Belgii, Holandyi, Francyi, Anglii, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Parany itd.).

Opłata poza obrębem Austryi i Niemiec wynosi od listów, wysyłanych do innych państw,

---

*) Druki i próbki mogą być razem nadane, za opłatą 10 h., jeśli nie ważą więcej jak 250 gramów.

**) Na posyłkach zwyż 50 gramów dolepić należy potrzebne marki po stronie adresu. — Posyłki druków i dokumentów można rekomendować, a także wysyłać „per express“.

należących do związku pocztowego, do 15 gramów 25 h., za każde następne 15 gramów również po 25 h. Za kartki korespondencyjne po 10 h.

Druki zagraniczne od każdych 50 gramów 5 h.

Próbki za granicę od każdych 50 gramów 5 h. najmniej jednak 10 h.

Za niedostatecznie przez nadawcę ofrankowane listy z Austro-Węgier, Bośnii i Hercogowiny opłaca się różnicę między wartością naklejonych marek, a taksą przypadającą za list nieopłacony według niniejszej taryfy, za takie same listy z innych krajów pobiera się opłatę do podwójnej wysokości brakujących według taryfy marek.

Przekazy (asygnaty) pocztowe.

1. W obrębie monarchii austryacko-węgierskiej można asygnaty pocztowe i telegraficzne tylko do kwoty 1000 k. we wszystkich urzędach pocztowych nadawać, a względnie odbierać. Przekazy nadawać można także do adresatów, zamieszkałych w miejscu nadania. Blankiet przekazowy kosztuje 2 h.

Należytość za przesłanie kwot przekazem pocztowym wynosi: do 20 kor. 10 hal.; od 20—100 kor. 20 h.; od 100—300 kor. 40 h.; od 300—600 kor. 60 h.; a od 600—1000 kor. 1 kor. — Należytość uiszcza się przez nalepienie odpowiednich marek pocztowych na przekazie. — Kupon służy do doniesień pisemnych. — Na przekazane pieniądze dostaje się kwit nadawczy. Przy nadaniu żądać można (za opłatą 25 h.) potwierdzenia uskutecznionej wypłaty. Nadeszłe przekazy muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia aviza — przez adresata podjęte. Przekazy *poste restante* natomiast w ciągu 30 dni. — *Poprawki i skrobania na blankietach przekazowych są niedopuszczalne,* blankietów takich poczty nie przyjmują. Przekazy ekspresowe opłaca się tak samo jak listy ekspresowe.

2. W komunikacyi z Bośnią, Hercegowiną i Novi-Bazarem można przekazywać najwyżej 1000 kor. — Za posyłkę do 40 kor. należytość 20 hal.; do 100 kor. 30 h.; do 300 kor. 60 h.; do 600 kor. 90 h.; do 1000 k. 1·50 kor.

3. Przekazy za granicę mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rosyi (do 100 rb.), Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luxemburgu, niemieckich kolonii afryk., Japonii, Tripolis, Tunis, jakoteż do Stanów Zjedn. Ameryki, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 kor., względnie 500 kor. Opłata wynosi: do Niemiec, Turcyi i Luxemburgu do 40 kor. 20 h.; nad 40 kor. za każde 20 k. o 10 h. wyżej; do Serbii i Czarnogóry 20 h. do 40 kor.; 40 h. do 100 kor.; 80 h. do 300 k., 1·20 k. do 600 k.; 2 kor. do 1000 kor.; do Anglii i angielskich kolonii i Zjedn. Stanów Ameryki 25 h. za każde 25 kor. — *Do wszystkich innych państw, które przystąpiły do konwencyi przekazowej,* mianowicie: Belgia, Chile, Chiny (urzędy pocztowe Rzeszy niemieckiej w Shangai, Tientsin i Tsintau), Egipt, Francya z Algierem, Kongo, niemieckie kolonie afrykańskie, Włochy, Japonia, Kamerun, Niderlandy (Holandya), Norwegia, Portugalia z wyspami Azorskiemi, Szwecya, Szwajcarya, Togo (niemieckie terytoryum), Tripolis (włoskie) i Tunis do 1000 kor., zaś Argentyna, Bułgarya, Dania, Nowa Gwinea (niemiecka), Finlandya, Malta, Marokko, Niderlandzkie Indye, Rumunia, Samoa, Siam, Tripolis francuskie, Zanzibar do 500 kor., Grecya do 400 k., Rosya do 254 k.; do 100 k. 25 h. za każde 25 k.; nad 100 k. 25 h. za każde 50 k. Kwoty przekazane tak w kraju jak i za granicą muszą być w 14 dniach, a we Francyi w przeciągu 3 miesięcy podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz nadawcy przekazaną zostanie.

4. Przekazy pieniężne drogą telegraficzną — *najwyżej 1000 kor.* — w obrębie monarchii austr. i w krajach okupowanych (Bośnia i Hercegowina) nadawać należy w urzędach pocztowych na telegraficznych blankietach przekazowych i tylko w tym razie, jeżeli tak w miejscu nadania, jak i w miejscu przeznaczenia znajduje się rządowa stacya telegraficzna. *Opłatę za przekaz telegraficzny* uiszcza nadawca nalepieniem odpowiednich marek pocztowych, prócz tego należytość telegraficzną: taksę za każde słowo 6 h., tudzież należytość posłańczą 30 h. w miejscu siedziby urzędu pocztowego. Należytość uzupełniającą za umyślnego posłańca poza siedzibą urzędu pocztowego dopłaca adresat. Przy przekazach *poste restante* odpada 30 h. za posłańca. — Przekazy telegraficzne *wraz z przekazaną kwotą* doręcza się adresatowi, jeśli w miejscu jego zamieszkania znajduje się urząd pocztowy.

Telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi, adresowanych wprost do urzę-

dów loteryjnych lub kolektur, nie przyjmują poczty.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 kor. do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii; 1000 kor. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granicę, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej (*„Avis de payement“*).

II. Poczta wozowa.

Przyjmuje i ekspedyuje posyłki listów z pieniądzmi i papierów wartościowych, tudzież posyłki innego rodzaju, które jako pakiety, pudła, skrzynki, kosze lub inne nadawane bywają.

1. Listy pieniężne, zawierające banknoty austryackie wyżej 1000 k., a ważące nie więcej jak 250 gramów, można nadawać otwarte (do przeliczenia na poczcie) za opłatą $1^1/_2$ taksy wartościowej, przyczem urząd pocztowy ręczy za całą sumę. Za listy nadane zamknięte ręczy urząd pocztowy tylko za nienaruszalność pieczęci i całość zewnętrzną listu. — Opłata stosuje się do wagi, wartości i odległości. — Do posyłek pieniężnych najlepiej używać urzędowych kopert po cenie 2 h. za sztukę, pieczętowanych dwiema pieczęciami, podczas gdy inne języczkowe wymagają 5 pieczęci.

2. Posyłki pocztowe, jakoto: pakiety, pudła, skrzynki, kosze itd. należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatracenia posyłki zakład pocztowy zwraca kwotę podaną na adresie i liście frachtowym, jako wartość. Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca urząd pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 gramów dołączyć należy list frachtowy (adres przesyłkowy po 12 h.), a do posyłek do Niemiec i za granicę oprócz tego 1, względnie 2 lub 3 deklaracye cłowe i 1 deklaracyę statystyczną. Adres i deklaracye za granicę pisać łacińskiemi literami. — *Za jednym listem frachtowym można nadawać trzy pakiety do jednego i tego samego adresata.* — Nie wolno jednak w jednym adresie przesyłkowym łączyć przesyłek poniżej 100 k. wartości i ponad 100 kor. — Za frankowane pakiety bez podanej wartości do 5 kilogramów wagi opłaca się w obrębie monarchii i do Niemiec na odległość 10 mil (I strefa) 30 h., do wszystkich miejsc na dalszą odległość (II—VI strefy) 60 h.

Opłata pakietów, przekraczających wagę **5 kilogramów, wzrasta** w miarę wagi i **odległości. I tak w I** strefie (do 10 mil) płaci **się** za każdy następny kilogram po 6 h., a więc od paczki, ważącej 6 kilogramów 36 h., 10 klg. 60 h. itd.; w II strefie (10 do 20 mil) za każdy następny klg. po 12 h., a więc od paczki ważącej 6 klg. 72 h., 8 klg. 96 h. itd.; w III strefie (nad 20 do 50 mil) za każdy następny kilogram po 24 h., n. p. od paczki ważącej 6 klg. 84 h., 15 klg. 3 kor.; w IV strefie (nad 50 do 100 mil) za każdy następny kilogram po 36 h., np. od paczki ważącej 6 klg. 96 h., 15 klg. 4·20 kor. itd.; w V strefie (nad 100 do 150 mil) za każdy następny kilogram po 48 h., np. od paczki, ważącej 6 klg. 1·08 k., 15 klg. 5·40 kor. itd.; w VI strefie za każdy następny kilogram 60 h., np. od paczki ważącej 6 klg. 1·20 kor., 15 klg. 6·60 kor. (bo za początkowe 5 klg. 60 h., za następne 10 klg. 6 kor.).

Wobec tak szybkiego wzrostu kosztów przesyłek, ważących więcej niż 5 klg., przy wielkich odległościach najlepiej większą przesyłkę podzielić na kilka pięciokilowych, jeśli to możliwe, i tak je posłać, bo wtedy koszta przesyłki znacznie się zmniejszą. (Za jednym adresem przesyłkowym (frachtem) można nadawać 3 pakiety do jednego i tego samego adresata).

Te same przepisy obowiązują względem przesyłek do Niemiec.

Za niefrankowane listy pieniężne i pakiety do 5 klg. wagi dolicza się dodatek 12 h., a za pakiety z podaną wartością jeszcze taksę od wartości.

Taksa od wartości wynosi do 100 kor. 6 h., nad 100 do 600 kor. 12 h., nad 600 do 900 kor. 18 h., nad 900 do 1200 kor. 24 h., za każde następne 300 k. płaci się 6 h. więcej.

Taksa na listy z pieniądzmi do wagi 250 gramów z kwotą 100 kor. w I strefie (do 10 mil) wynosi 30 h., w następnych strefach (nad 10 mil) 54 h., z kwotą nad 100 kor. do 600 kor. w I strefie 36 h., w następnych 60 h., z kwotą nad 600 do 900 kor. w I strefie 42 h., w następnych 66 h. Za każde następne 300 k. płaci się 6 h. więcej.

Te same przepisy odnoszą się do Niemiec, z tą różnicą, że najniższa opłata wynosi w I strefie 36 h., w dalszych 60 h.

Jedna mila równa się $7^1/_3$ kilometrom.

3. Pakiety pocztowe za granicę (oprócz Niemiec i Szwajcaryi) *(Collis postaux, Post-*

packete) muszą być przy nadaniu opłacone, a waga tych pakietów ograniczoną jest do 3 lub 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone. Do Francyi dopuszczalne są pakiety pocztowe do 10 klg. wagi, a do Ameryki nawet bardzo wielkie. Do posyłki dołączyć należy specyalny list frachtowy, po 12 h. za sztukę i wymaganą ilość deklaracyj cłowych, oraz 1 deklaracyę statystyczną. — Zwykłe paczki zagraniczne muszą być płótnem obszyte.

4. Posyłki za pobraniem należytości w obrębie monarchii do 1000 k. z dołączeniem listu zaliczkowego z przekazem na powziątek (list na sinym papierze po 12 h. za sztukę) przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie: za każde 4 k. 2 h., najmniej jednak 12 h.

Przesyłki zwykłe, jako też za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia aviza — przez adresata podjęte; przesyłki *poste restante* bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki *poste restante* za zaliczką w ciągu 7 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami adresowane *poste restante* w ciągu 48 godzin.

W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Nowy-Bazar posyłki za pobraniem należytości do 1000 k. polegają na tych samych warunkach, jak w obrębie monarchii.

W komunikacyi z zagranicą posyłki za pobraniem dopuszczalne są do Niemiec, Egiptu, Włoch, Szwajcaryi do wysokości 400 k. (400 marek lub 500 franków), do innych krajów do 1000 k. = 800 marek = 1000 franków. Prócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową 12 h. do 6 k. zaliczki, zaś za zaliczki wyższe nad 6 k. po 2 h. prowizyi za każde 4 korony. — Na posyłkę za pobraniem dostaje nadawca recepis nadawczy. — *Awizowaną posyłkę za pobraniem* (nawet „poste restante“) *należy w 7 dni wykupić,* a posyłkę pijawek lub jakichkolwiek żywych zwierząt do 24 godzin.

Uwaga względem przesyłek za pobraniem. Przy tych przesyłkach, opłata wynosi najmniej 72 h.; nie należy więc zamawiać „za pobraniem“ rzeczy tanich, bo wtedy przesyłka kosztuje za drogo. Najlepiej przesłać należytość za rzecz z góry przekazem pocztowym.

Przepisy i taryfa ruchu telegraficznego.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. Gdzie stacyi telegraficznej niema, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięzłe i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depeszę należy pisać atramentem o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i nr. domu, a w końcu miejsce przeznaczenia (jeżeli adresat nie mieszka w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj).

3. Jeżeli nadawca płaci odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie doręczenia, rekomendowanie, lub dalsze przesłanie nadanej depeszy (jeśli adresata w miejscu już nie byłoby w chwili nadejścia depeszy) pocztą lub posłańcem, może wyrazić to całemi słowami lub skróceniem przez 2 głoski umieszczone przed adresem, które się liczą za jedno słowo i tak: Pilno *D.* Odpowiedź zapłacona *RP.* depesza kolacyonowana *TC.* Potwierdzenie wręczenia *PC.* Dalsze przesłanie depeszy *FS.* Posłaniec zapłacony *XP.* Otwarto przesłać *RO.* Do rąk własnych *MP.* Poste restante *GP.*

Depeszę oblicza się na wyrazy, których ilość jest podstawą opłaty należytości.

W depeszach europejskich 15, a pozaeuropejskich 10 liter czyni jedno słowo. — Wyrazy, liczące więcej jak 15 liter, tudzież słowa złączone dzielnikiem lub apostrofem, liczą się za dwa słowa. — Grupa z pięciu cyfer czyni jedno słowo. — Sama cyfra tudzież nawias liczy się za jedno słowo.

Za doręczenie telegramu do miejscowości poza siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem, należy się osobna opłata, stosownie do odległości. Opłatę tę może uiścić albo adresat, albo nadawca. Jeśli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej. Urząd telegraficzny oddawczy powiadamia w drodze pocztowej względnie telegraficznej stacyę nadawczą o wysokości przypadającej należytości posłańczej, poczem nadwyżkę zwraca nadawcy. Telegramy takie oznacza się XPP. względnie XPT., jeśli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 h.)

1. Depesza między dwiema stacyami *):

* Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą t. j. całodzienną i całonocną i całodzienną od 7 względnie 8 rano do 9 wieczór, są urzędy ze służbą od 8—12 rano i od 2—6 po południu, ważnem więc jest dla nadającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby nadając po południu, wcześnie to uczynił, albowiem gdy nada przed samą 7-mą lub później, to depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9-tej rano.

Taksa za każde słowo po 6 h., opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Za kolacyonowanie depeszy dolicza się czwartą część całej należytości.

Pilną depeszę oblicza się potrójną należytością (po 18 h. za słowo).

2. *Za odpowiedzi telegraficzne* (jeżeli nie oznaczono liczby słów) płaci się z góry należytość za depeszę z 10 słów.

Więcej niż 30 słów nie można z góry opłacić.

3. *Za oznajmienie odebrania* opłaca się należytość jak za zwykłą depeszę z 10 słów.

4. *Za oznajmienie powrotne* o niemożności doręczenia depeszy, nadawca nic nie płaci.

5. *Wezwanie o ratunek* w nieszczęściu publicznem (n. p. wezwanie straży pożarnej), nadane przez kogokolwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwagi. Należytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy, lub nalepiając odpowiednie marki.

Recepis nadawczy wydają tylko na wyraźne żądanie za opłatą 10 h.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyj telegraficznych nie ma, mogą uiszczać należytości za depesze za pomocą przyklejania na pierwopisie odpowiednich marek pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykłe frankowane listy, skąd je do najbliższej stacyi telegraficznej ekspedyują.

Za depesze zagraniczne opłaca się taksę 60 h. i nadto za każde słowo osobno: do Bośnii z Hercegowiną 6 h., do Montenegro, Serbii i Szwajcaryi po 8 h., do Rumunii po 8 h., do Francyi po 16 h., do Bułgaryi po 18 h., do Belgii, Danii, Luksemburgu, Niederlandów po 22 h., do Rosyi europejskiej, Szwecyi po 24 h., do Anglii i Irlandyi po 26 h., do Hiszpanii, Turcyi po 28 h. — Depesze do państw pozaeuropejskich opłaca się bardzo drogo, po kilka, a nawet kilkanaście koron za słowo.

Jeżeli telegram się nadaje w biurze telegraficznem kolejowem w miejscu, gdzie jest c. k. urząd telegraficzny, dopłaca nadawca do każdego słowa 2 hal.

Spis urzędów pocztowych w Galicyi i na Bukowinie

z podaniem odległości strefowej od Krakowa i Lwowa.

(Poczty oznaczone literą *t* mają także i telegraf. — Cyfry ułamkowe oznaczają odległość strefową danej poczty, pierwsza od Krakowa, druga od Lwowa. — **Rzecz ważna dla kupców i „Kółek rolniczych", wysyłajacych paczki większe, niż pięciokilowe.** — Wyjaśnienie bliższe na stronie VII).

Adamówka t 3/2, Albigowa 3/2, Alwernia t 1/3, Andrychów t 1/3, Arbora (Bukowin.) 4/3.

Babin 3 2, Babin-Serafińce 4/3, Babice nad Sanem 3/2, Babice koło Chrzanowa 1/3, Bachórzec 3/2, Bachórz 3/2, Baginsberg 4/3, Balice t 1/3, Baligród t 3/2, Banilla (Buk.) 4/3, Baranów t 2/3 Barszczowice 3/1, Bartatów 3/1, Barwinek t 3/3 Barycz 3/2. Barysz 4/2, Baworów 4/2, Bednarów 3/2, Bełz t 3/1, Bełzec t 3/1, Berezów wyżny 4/3, Bereźnica królewska t 3/1, Berhometh nad Seretem (Buk) i 4/3, Beskot 2/3, Bestwina 1/3, Biadoliny szlacheckie 1/3, Biała t 1/3, Białobożnica 4/2, Białykamień 3/1, Biecz t 2/3, Bieżanów 1/3, Bilcze-Wolica 4 1, Bilcze złote 4/3. Bircza t 3/2, Błażowa t 3/2, Błudniki 3/2, Bobowa t 2/3, Bobrek koło Oświęcima 1/3, Bórka t 3/1. Bobrówka 3/2, Bochnia t. 1/3, Bogdanówka t 4/2, Boguchwała 2/3, Bogumiłowice t 1/3, Bohorodczany t 3/2, Bojan (Buk.) 4/3, Bojanów t 2/3, Bolechów t 3/2, Bolesław 1 3, Bołszowce t. 3/2, Boratyn 3/2, Borki Wielkie 4/2, Borowa 2/3, Borszczów t 4/3, Bortniki nad Dniestrem 3/1, Boroutz (Buk.) 4/3, Borynia t 3/2, Borynicze t 3/1, Borysław t 3/1 Borzęcin 1/3, Bossancze (Buk.) 4/3, Brodki 3/1, Brody miasto t 4/1, Brody dworzec t 4 1, Broniszów 2/3. Bruśnik 2 3, Brusno nowe 3/1, Brzesko t 1/3, Brzeżany t 1/3, Brzeziny 2 3, Brzeziny 2/3, Brzezie 1,3, Brzeźnica 1/3, Brzostek t 2/3, Brzozdowce 3/1, Brzozów t 3/2, Brzuchowice 3/1, Buczacz t 4/2, Buczkowice 1/3 Budzanów t 4/2, Bukaczowce t 3/1, Bukowsko t 3/2, Bukszoja (B.) 4/3. Bursztyn t 3/1, Busk t 3/1, Buszcze 3/1, Bybło 4/2, Byszów 3/1.

Chabówka t 1/3. Chełm 1/3, Chlebowice 3/1, Chmielów 2/3, Chmielówka 4/2. Chocimierz 4/2, Chodaczków Wielki t 4/2. Chodorów miasto t 3/1, Chodorów dworzec 3/1. Chodowice 3/1 Chołojów t 3/1, Chorkówka t 2/3, Chorośnica 3/1, Chorostków t 4/2, Chorzelów 2 3, Chrewt 3/2, Chrostowa t 1/3, Chrzanów t 1/3, Chwałowice 3/3, Chyrów t 3/2, Cieklin t 2 3, Cieniawa 2/3. Cieszanów t 3/2, Ciężkowice t 1/3, Cisna 3/3, Cło 1/3, Cmolas 2/3, Cucyłów 3/2, Czarna koło Pilzna t 2/3, Czarna koło Ustrzyk 3/2, Czarny Dunajec 2/3, Czarnokońce Wielkie 4/3, Czchów 1/3, Czerchawa 3/2, Czerepkoutz (Buk.) 4/3, Czerkasy 3/1, Czerlany t 3/1. Czermin 2/5, Czernelica 4/2, Czernichów t 1/3, Czerniowce (Buk.) t 4/3. Czorsztyn t 2/3. Czortków t 4/2, Czudec t 2/3, Czudin (Buk.) 4/3.

Dawideny (Buk.) 4 3, Dawidów 3/1, Dąbie Piaski 1/3, Dąbie koło Dębicy 2/3, Dąbie koło Dobczyc 1/3. Dąbrowa t 1 3, Dębniki t 1/3, Dębica (1) t 2/3, Dębica (2) 2/3, Dębno 1/3, Dębowiec 2/3, Decowa 3/1, Delatyn t 3/2, Demnia wyżna t 3/2, Denysów 4/2, Dobczyce t 1/3. Do-

bra 1/3, Dobromil t 3/2, Dobrosin 3/1, Dobrotwór 3/1, Dobrowlany 3/1, Dobrzechów 2/3, Dolina t 3/2, Doliny t 3/2, Dołhopole (Buk.) 4/3, Domaradz 2/3, Domażyr 3/1, Dora 4/3, Dorna Watra (Buk.) t 4/3, Dorna Kandreny (Buk.) 4/3, Draczynetz (Buk.) 4/3, Droginia 1/3, Drohobycz t 3/1, Drohowyże 3/1, Dubiecko t 3/2, Dublany t 3/1, Dukla t 2/3, Dunajów 3/1, Dupliska 4/3, Dwernik 3/2, Dwory 1/3, Dydiatycze 3/1, Dydnia t 3/2, Dynów t 3/2, Dzibułki 3/1, Dzikowiec 2/3. Dzików stary 3/2. Dżuryn 4/2, Dźwiniaczka 4/3.

Florynka 2/3, Felsztyn t 3/2, Firlejów t 3/1, Fratautz St. (Buk.) 4/3, Frysztak t 2/3.

Gaje około Lwowa 3/1, Gaje wyżne 3/1, Gawłówek 1/3, Gawłów nowy 1/3, Gawłuszowice 2/3, Gdów t 1/3, Gelsendorf-Komarów 3/1, Germakówka 4/3, Gładyszów 2/3, Gliniany t 3/1, Glinna koło Zborowa 4/1, Glinnik maryampolski 2/3, Glińsko 3/1, Głogów t 2/3, Gogolów 2/3, Gołogóry 3/1, Gorzyce 2/3, Gorlice t 2/3, Grab 2/3, Grabownica starzeńska 3/2, Grabiny 2/3, Gręboszów 1/3. Grzegórzki 1 3, Grębów 2/3, Grębałów 1/3, Gródek nad Dunajcem 2/3, Gródek Jagielloński t 3/1, Grodzisko 3/2, Gromnik t 1/3. Grybów t 2/3, Grzymałów t 4/2, Gurahomora (B.) 4/3, Gwoździec t 4/3.

Haczów 2 3, Hadikfalva (Buk.) t 4/3 Hadyńkowce 4/2, Halicz t 3/2, Harklowa 2/3, Hatna (Buk.) 4/3 Hliboka (Buk.) 4/3, Hłuboczek wielki t 4/2, Hnizdyczów-Kochawina 3/1, Hoczew t 3/2, Hołhocze 4/2, Hołosków 3/2, Hołyń 3/2, Horodenka t 4/3, Horodnica 4/3, Horożanka 3/2, Horożanna wielka 3/1. Horyniec 3/1, Hrebenny 3/1, Hrebenów 3/2, Hruszów t 3/1, Hujcze 3/1, Hulcze 3/1, Husiatyn t 4/3, Hussaków 3/2, Huta zielona 3/1, Hyżne 3/2.

Ihrowica t 4/2, Illiszestie (Buk.) t 4 3, Ispas (Buk.) t 4 3. Itzkany (Buk.) t 4/3, Iwanczany t 4/2, Iwanie puste 4/3, Iwonicz t 2/3, Izdebki 3/2, Izdebnik t 1/3, Izwor (Buk.) 4/3.

Jabłonica 4/3. Jabłonów t 4/3, Jaćmierz 3/2. Jagielnica t 4/3, Jakobeny (Buk.) t 4/3, Jamelna 3/1, Janczyn 3/1, Janów koło Lwowa t 3/1, Janów koło Trembowli t 4/2, Janowice koło Zakliczyna 1/3, Jaremcze 4/3, Jarocin 3/3, Jarosław t 3/2, Jaryczów 3/1, Jasienica 2/3. Jasienów górny t 4/3, Jasienów polny 4/3, Jasionka 3/2, Jasionka masiowa 3/2. Jasionów 2/3, Jasionów koło Złoczowa 3,1, Jaśliska 3/3, Jasło t 2/3, Jastrzębica 3/1, Jawiszowice 1/3, Jawornik 3/2, Jaworów t 3/1, Jaworzno t 1/3, Jazłowiec t 4/2, Jazowsko t 1/3, Jedlicze 2/3, Jeleśnia 1 3, Jezierna t 4/2, Jezierzany (2) 4/2, Jezierzany koło Czortkowa t 4/3, Jezupol 3/2. Jodłowa 2/3, Jodłownik 1/3. Jordanów t 1/3, Jurowce 3/2.

Kaczyka (Buk.) t 4/3, Kadobestie (Buk.) 4/3, Kalaharowka 4/2, Kalinowszczyzna 4/2, Kalnica 3/2, Kalinów 3/1, Kałusz t 3/2, Kalwarya t 1/3, Kamena (Buk.) 4/3, Kamień 3/2, Kamienna 4/2, Kamienica 1/3, Kamionka Lipnik 3/1, Kamionka Strumiłowa t 3/1, Kamionka wielka 2/3 Kańczuga t 3/2, Kapukodrulu (Buk.) 4/3. Kasperowce t 4/3, Kenty t 1/3, Kłaj t 1/3, Klasno 1/3, Klecza górna 1/3, Klęczany 1/3, Klimkówka 2/3, Klimiec 3/2, Klimoutz (Buk.). 4/3, Kimpolung (Buk.) t 4/3, Kirlibaba (Buk.) 4 3, Kniaże 3/1, Knihinicze 3/1, Kobierzyn t 1/3, Kobylanka 2/3, Kociubińczyki 4/3, Kocmyrzów 1/3, Kołaczyce t 2/3, Kolbuszowa t 2/3, Kolędziany 4/3, Kołomya t 4/3, Kołodziejówka 4/2, Komańcza t 3/2, Komarestie-Słobodzia (Buk.) 4/3, Komarno t 3/1, Komarówka t 4/2, Konieczna 2/3, Koniuchów 3/2, Koniuchy 4/1, Koniuszki siemianowskie 3/1, Koniuszków t 4/1, Końska ulica t 3/2, Kopyczyńce t 4/2, Korczów koło Uhnowa 3/1, Korczyna t 2/3, Korolówka koło Borszczowa t 4/3, Korolówka koło Kołomyi 4/3, Koropiec 4/2, Korszów 4/3, Korzenna 2/3, Kosienice 3/2, Kosmacz 4/3, Kossów t 4/3, Kocmań (Buk.) t 4/3, Koszyłowce 4/2, Kozaczówka t 4/3, Koziowa 3/2, Koźlinka 3/1, Kozłów t 4/2, Kozowa t 4/2, Kozy 1/3, Kraków t (1, 2. 3, 4,. 5, 6) 1/3, Krakowiec t 3/1, Kranzberg t 3/1, Krasiczyn t 3/2, Krasna k. Petranki 3/2, Krasne 3/1, Krechów 3/1, Krechowice t 3/2, Krempna 2/3, Krościenko nad Dunajcem t 2/3, Krościenko k. Chyrowa 3/2, Krosno t 2/3. Krowica 3/1, Krowodrza 1/3, Krukienice t 3/1, Kruszelnica 3 2, Krynica t 2/3, Krystynopol t 3/1, Krzeszowice t 1/3. Krzywcza nad Sanem t 3/2, Krzywcze n. Dniestrem t 4/3, Krzywe 3/2, Kuczurmare (B.) 4/3, Kuczurmik (B.) 4/3, Kudryńce 4/3, Kulików 3/1, Kulparków 3/1, Kułaczkowce 4 3, Kupka (B.) 4/3, Kurowice t 3/1, Kuryłówka 3/2, Kurzany t 3/1, Kutkorz t 3/1, Kuty t 4/3.

Lachowice 1/3, Lackie wielkie 3 1, Lacka wola 3/1, Lanckorona 1/3, Laszki zawiązane 3/1, Laszki obok Bobrówki 3/2, Latacz 4/2, Lasek 2/3, Lwów t (1. 2, 3, 4, 5, 6, 7 itd., aż do 17) 3/1, Lencze 1/3, Lenina mała 3/2, Leszniów t 4/1, Leżajsk t 3/2, Libiąż mały 1/3, Limanowa t 1/3, Lipa w Galicyi 3/2, Lipica dolna 3/1, Lipinki t 2/3. Lipnik k. Biały 1/3, Lipnica murowana 1/3, Lipnica wielka 2/3, Lipowiec 1/3. Lisia góra 2/3, Lisko t 3/2, Liszki t 1/3, Litiatyn 4/2, Litwinów 4/2, Lubaczów t 3 1, Lubella 3/1, Lubień k. Myślenic t 1/3. Lubień wielki t 3/1, Lubieńce 3/2, Lubycza królewska 3/1. Lutcza 2/3, Lutowiska t 3/2, Lwów (od 1 do 17) 3/1.

Łabowa 2/3, Łącko t 1/3, Łączki 2/3, Łączki kucharskie 2 3, Łąką 3/1, Łańcut t 3/2 Łanczyn 4 2, Łapanów 1/3, Ławoczne 3/2. Łęki górne 2/3, Łętownia 3/3, Łobzów t 1/3, Łodygowice 1/3, Łomna t 3/2, Łopatyn t 3/1, Łopuszanka chomina 3/3, Łosiacz 4 3, Łowczówek Pleśna 1 3, Łuczyce 3/2, Łuka mała 4/2, Łukowica 1/3. Łupków 3/3, Łuszowice 2/3, Łużany (Buk.) 4/3, Łysiec 3/2.

Macoszyn 3/1, Magierów 3/1. Majdan k. Kolbuszowy t 2 3. Majdan sieniawski t 3/2, Majdan średni 4/2, Maków t 1/3, Manasterz 3/2, Mardzina (Buk) 4/3, Mariampol k. Halicza t 3/2, Mariahilf 4/3, Markopol 4/1, Markowa 3/2, Markowce 4/2, Martynów nowy 3/2, Matyjowce 4/3, Maksymówka 4,2, Mazanajestie (Buk.) 4/3, Mę-

cina 1/3, Medenice t 3/1, Medyka 3/2, Medynia głogowska 3/2, Mieczyszczów 3/2, Miejsce piastowe t 2/3, Miękisz nowy 3/2, Mielec t 2/3, Mielnica t 4/3, Mikołajów nad Dniestrem t 3/1, Mikołajów k. Brodów t 3/1, Mikołajów k. Gajów 3/1, Mikuliczyn t 4/3, Mikulińce t 4/2, Milatyn nowy 3/1, Mileszoutz (Buk.) 4/3, Milno t 4/2, Milówka t 1/3, Miżyniec t 3/2, Młaki 3/2, Moderówka 2/3, Mogielnica 4/2, Mogiła 1/3, Mogilany t 1/3, Mokre 3/2, Monasterzyska t 4 2, Morszyn 3/2, Mościska t 3/1, Mosty Wielkie t 3/1, Moszczenica 2/3, Moszków 3/1, Mrowla 2/3, Mrzygłód 3 2, Mszana koło Bartatowa 3/1, Mszana Dolna t 1/3, Mucharz 1/3, Muszyna t 2/3, Mużyłowice 3/1, Mysowa 3/1, Myślenice t 1/3, Myszkowice 4/2.

Nadbrzezie t 2/3, Nadwórna t 3/2, Nadyby-Wojutycze 3/1, Nahaczów 3/1, Narajów 3/1, Nart nowy 3/3, Narol t 3/2, Nastasów 4/2, Nawarya 3/1, Nawojowa 2/3, Niepokołowce (Buk.) 4 3, Niebyłec 2/3, Niedźwiedź 1/3, Niegowce 3/2, Niemirów t 3/1, Niegowić 1/3, Niepołomice t 1/3, Niewistka 3/2, Nieznajowa 2/3, Nieświska 4/2, Nikłowice 3/1, Nisko t 3/3, Niwiska 2 3, Niżankowice t 3/2, Niżborg nowy 4/3, Niżniów t 4/2, Nowa Grobla 3/2, Nowemiasto t 3/2, Nowesiolo koło Stryja 3/1, Nowesiolo koło Podwołoczysk t 4/2, Nowica 3/2. Nowy Targ t 2/3, Nowosielce-Gniewosz 3/2, Nowosielica (Buk.) t 4/3, Nowosiółka 4/2, Nowotaniec 3/2, Nuszcze 4 1.

Obertyn t 4/3, Odrzechowa 3/3, Odrzykoń 2/3 Ochotnica 1/3, Ohladów 3/1, Okocim t 1/3, Okna (Buk.) 4/3, Okno koło Grzymałowa 4/3, Okno koło Horodenki 4/3, Olejów 4/1. Olesko 3/1, Olesno 1/3, Oleszów 4/2, Oleszyce t 3/1, Ołpiny 2/3, Olszanica koło Ustrzysk t 3/3, Olszanica koło Złoczowa 3/1, Olszany 3/2, Osiek koło Oświęcima 1/3, Osiek koło Żmigroda 2/3, Osielec 1/3, Osławy białe 4 2, Ossowce 4/2, Ostapie 4/2, Ostrów koło Sokala 3/1, Ostrów koło Tarnopola 4/2, Oświęcim (1) t 1 3, Oświęcim (2) 1/3, Ottynia t 4/2, Ożydów 3.1.

Padew t 2/3, Parchacz 3/1. Paryszcze 3/2, Pasieczna 3 2, Paleśnica 1/3, Peczeniżyn t 4/2, Perehińsko t 3/2, Petranka 3/2, Piaski 1/3, Pieseczna 3/1, Pieniaki t 4 1, Pikulice t 3/2, Pilzno t 2 3, Pistyń t 4/3, Piwniczna t 2/3, Płażów 3/2, Pleszów 1/3, Płotycza 4/2, Płuhów t 4/1, Podborce 3/1, Podbuż t 3 2, Podegrodzie 1/3, Podgórze t 1/3, Podgórze-Płaszów 1/3, Podhajce t 4/2, Podhajczyki koło Lwowa t 3/1, Podhajczyki koło Kołomyi 4/3, Podhorodźce 1/2, Podhorce koło Złoczowa 4 1, Podhorce koło Stryja 3/1, Podkamień koło Brodów t 4/1, Podkamień koło Rohatyna 3/1, Podliski małe t 3/1, Podszumlańce 3/1, Podwołoczyska t 4 2, Podwysokie 3/1, Pohorce koło Komarna 3 1. Pojana stampie (Buk.) 4/3, Polanka wielka 1 3, Polanka Karol 2/3, Pomorzany t 3 1, Ponikwa 4/1, Popielniki 4 3, Porąbka Uszewska 1/3, Posada Olchowska 3/2, Poronin t 2/3, Poroby 4/2, Potok złoty t 4/2, Potutory 3/1, Potylicz 3/1, Pożoritta (Buk.) 4 3, Prądnik czerwony t 1/3, Prądnik biały 1/3, Probużna t 4/2, Proszowa 4/2, Pruchnik t 3/2, Prusy 3/2, Prusy koło Krakowa 1/3, Przecław t 2/3, Przeciszów 1/3, Przeginia duchowna 1/3, Przemyśl (1, 2, 3) t 3/2, Przemyślany t 3/1, Przeworsk t 3/2, Przyłbice 3 1, Psary 3/1, Ptaszkowa 2/3, Pustomyty 3/1, Putiatyńce 3/1, Putilla (Buk.) 4/3, Pyszkowce 4/2, Pysznica 3 3.

Raba wyżna 1/3, Rabka (1, 2) t 1/3, Raciborowice 1/3, Raciborsko 1 3, Radawa 3/2, Radgoszcz t 2 3, Radłów t 1/3, Radomyśl nad Sanem t 2/3, Radomyśl koło Tarnowa t 2/3, Radowce (Buk.) t 4/3, Radymno t 3/2, Radziechów t 3/1, Rajcza t. 1/3, Rajtarowice 3/1, Rakszawa 3 2, Rakowczyk 4/3, Raniżów t 2/3, Rawa Ruska (1, 2) t 3/1, Regulice 1 3, Rodatycze 3/1, Rogóżno 3/2, Rohatyn t 3/1, Romanów 3/1, Romanówka 4/2, Ropa 2/3, Ropczyce t 2/3, Ropianka t 3/2, Ropica ruska 2/3, Rostoki (Buk.) 4/3, Rosulna 3/2, Równe koło Dukli t 2/3, Rozdół t 3 1, Rożniatów t 3/2, Rożnów 4/3, Rozwadów t 3/3, Ruda różaniecka t 3/2, Rudawa 1 3, Rudki t 3/1, Rudnik t 3/3, Rudniki t 4/3, Ruska wieś t 3/2, Rybotycze 3/2, Rychwałd koło Żywca 1/3, Ryczów 1/3, Ryglice 2/3, Rymanów (1, 2) t 2/3, Rytro 2/3, Rzegocina t 1/3, Rzepiennik strzyżowski 1/3, Rzęsna polska 3/1, Rzeszów t 3/2, Rzochów t 2/3, Rzuchowa 1/3, Rzezawa 1 3.

Sadagóra (Buk.) 4/3, Sadzawka 4/2, Sambor t 3/1, Sanok t 3/2, Sarzyna t 3/2, Sassów t 3/1, Sącz Nowy (1, 2) t 2/3, Sącz Stary t 2/3, Sądowa Wisznia t 3/1, Schodnica t 3/2, Szumlan-Ożomla 3/1, Sędziszów t 2 3, Seletyn (Buk.) 4/3, Seret (Buk.) 4/3, Serafińce 4/3, Sichów 3 1, Siedliska 3/2, Siedlce 2/3, Siedliszowice t 1 3, Siemikowce 3/2, Sieniawa t 3/2, Sieniawa koło Nowego Targu 2/3, Sieńków koło Radziechowa 3/1, Sierosławice 1/3, Sińków koło Karolówki 4/3, Sinoutz (Buk.) 4/3, Skała t 4 3, Skałat t 4/2, Skawina t 1/3, Skniłów 3/1, Skole t 3 2, Skołyszyn t 2/3, Skomielna biała 1/3, Skoryki 4/2, Skowiatyn 4/3, Skrzydlna 1/3, Skwarzawa 3/1, Sławsko 3/2, Słoboda rungurska 4/3, Słoboda złota 4/2, Słobódka leśna 4 3, Słotwina koło Brzeska t 1 3, Słowita t 3/1, Słupiec 2/3, Smorze 3/2, Sobów 2/3, Sokal t 3/1, Sokołów koło Rzeszowa t 3/2, Sokołów koło Stryja t 3/2, Sokołówka koło Bóbrki 3 1, Sokołówka koło Kossowa 4 3, Sokołówka koło Ożydowa 3/1, Sól 2/3, Solina 3/2, Sołotwina t 4/2, Sołka (Buk.) 4/3, Sorocko t 4 2, Spas t 3/2, Stanestie (Buk.) 4/3, Stanią̨tki 1/3, Stanisławów (1, 2, 3) t 4/2, Stanisławczyk 3/1, Starasól 3/2, Stary Sambor t 3/2, Staresioło 3/1, Starczany 3/1, Starzawa koło Chyrowa t 3/2, Stawczany (Buk.) 4 3, Stebnik 3/1, Stecowa 4/3, Stojanów t 3/1, Storożyniec (Buk.) 4/3, Stratyn 3/1, Strażów 3 2, Stróże t 2/3, Strussów t 4/2, Stryhańce 3/2, Stryj (1, 2) t 3/1, Stryszów 1/3, Strzeliska nowe t 3/1, Strzyżów t 2 3, Stubno 3/2, Stułpikany (Buk.) 4/3, Sucha t 1/3, Suchodół 3/2, Suchostaw 4/2, Suczawa (Buk.) t 4/3, Sułkowice 1/3, Surochów 3/2, Suszczyn 4/2, Swoszowice 1/3, Synowódzko wyżne 3 2, Szaflary 2 3, Szczakowa t 1/3, Szczawne 3/2

Szczawnica t 2/3, Szczepanów 1/3, Szczerzec t 3 1, Szczyrzyce 1/3, Szczucin t 2 3, Szczurowa t 1/3, Szczurowice t 4/2, Szerboutz (Buk.) 4 3, Szkło t 3/1, Szmańkowczyki 4/3, Szynwałd 2/3.

Ślemień 1/3, Śniatyn t 4/3, Śnietnica 2/3, Świątniki górne 1/3, Świrz 3/1.

Tamanowice 3/1, Tarnawa niżna 3 2, Targowiska 2/3, Tarnobrzeg t 2/3, Targowica polna 4/3, Tarnopol (1, 2) t 4/2, Tarnoruda t 4/2, Tarnów (1, 2, 3, 4) t 1/3, Tarnowica leśna 3/2, Tarnowiec 2/3, Tartaków t 3/1, Tartaków t 4/3, Tedorestie (Buk.) 4/3, Terebestie (Buk.) 4 3, Tęgoborze 1/3, Tęczynek 1 3, Terka 3/2, Tłumacz t 4/2, Tłumaczek 4/3, Tłuste t 4/3, Tłusteńkie 4/3, Toki 4/2, Tołszczów 3/1, Toporoutz (Buk.) 4/3, Toporów t 3/1, Torskie 4/3, Touste t 4/2, Toustobaby 4/2, Trembowla t 4/2, Truskawiec t 3/1, Tryńcza 3/2, Trzciana koło Bochni 1/3, Trzciana koło Rzeszowa 2/3, Trzcinica 2 3, Trzebinia (1, 2) t 1/3, Trzesówka 2/3, Tuchla 3/2, Tuchołka t 3/2, Tuchów t 2/3, Turka koło Chyrowa t 3/2, Turka koło Kołomyi 4 3, Turylcze 4 3, Turynka t 3/1, Turze 3 2, Tyczyn t 3/2, Tylicz 2/3, Tymbark 1 3, Tymowa 1/3, Tyrawa wołoska 3/2, Tyśmienica t 4/2, Tyśmieniczany 4 2.

Uhersko 3/1, Uhnów 3/1, Uhrynów 3/2, Ujanowice 1/3, Ulanów t 3/2, Ułaszkowce 4/3, Ulucz 3/2, Unterwikow (Buk.) 4/3, Uście biskupie t 4/3, Uścieczko 4/2, Uście ruskie 2/3, Uście solne t 1/3, Uście zielone 3/2, Uścieryki t 4/3, Ustrzyki dolne t 3/2, Uszew 1/3, Uwin 3/1.

Wadowice t 1/3, Wadowice górne 2/3, Waleputna (Buk.) 4/3, Wama (Buk.) 4/3, Warąż t 3/2, Wasylkowce 4/3, Waszkowce (Buk.) 4/3, Watra-Mołdawica (Buk.) 4/3, Węglówka 3/3, Węgierska górka 1/3, Weissenberg (Biała góra) 3/1, Wełdzirz 3/2, Werchrata 3/1, Werenczanka (Buk.) 4 3. Wiązownica 3/2, Wieliczka t 1/3, Wielkie drogi 1/2, Wielkie oczy 3/1, Wierciany 3/2, Wielopole skrzyńskie 2/3, Wierchomla 2/3, Wietrzychowice 1/3, Wików (Buk.) t 4/3, Wilamowice t 1/3, Winniki t 3/1, Wiśnicz koło Bochni t 1/3, Wiśnicz nad Czeremoszem (Buk.) t 4 3, Wiśniowa nad Wisłokiem 2/3, Wiśniowa koło Dobczyc 1/3, Wiśniowa koło Sędziszowa 2/3, Wiśniowczyk t 4/2, Wistowa 3 2, Wiszenka 3/1, Wiszniów koło Bukaczowiec 3/1, Witków nowy 3 1, Witwica 3/2, Wodniki 3/2, Wojciechowice 3/1, Wojnicz t 1/3, Wojniłów t 3/2, Wojtkowa 3/2, Wola Justowska t 1/3, Wola Łużańska 2/3, Wola michowa 3/3, Wola Zarzycka 3 2, Wolanka 3/1. Wołczkowce 4/3, Worochta 4/3, Wróblik szlachecki 2 2, Wrzawy 2 3, Wybranówka 3/1, Wygnanka 4/2, Wygoda t 3/2, Wysocko wyżne 3/2, Wysowa 2/3, Wzdów 3/2.

Zabierzów koło Krakowa t 1/3, Zabierzów koło Niepołomic t 1/3, Zabłotce 3/1, Zabłotów t 4/2, Zaborów 1/3, Zadowa (Buk.) 4/3, Zadworze 3/1, Zagórz (1, 2) t 3/2, Zagórzany t 2/3, Zakliczyn nad Dunajcem t 1/3, Zakopane (1, 2) t 2/3. Załeszczyki t 4/3, Założce t 4/2, Załucze t 4/3, Załuż 3/2, Zamarstynów 3/1, Zapałów 3/2, Zarszyn 2/3, Zarudzie 4 1, Zaryte 1/3, Zarzecze 3/2, Zarzecze koło Niska 3/3, Zassów 2/3, Zaszków 3/1, Zastawna (Buk.) t 4/3, Zator t 1 3, Zawadka koło Kałusza 3/2, Zawadka koło Smorza 3/2, Zawałów 4/2, Zawoja 1/3, Zbaraż t 4/2, Zborów t 4/1, Zbydniów 2 3. Zbyszyce 1/3, Zembrzyce 1/3, Zgłobień 2 2, Zielona 3/1, Zielonki 1/3, Zimnawoda Rudna 3/1, Złoczów t 3/1, Złotniki 4/2, Zwardoń 2/3, Zwierzyniec t 1/3, Zwiniacz 4/2.

Żabie t 4/3, Żabno t 1/3, Żegiestów t 2/3, Żelechów wielki 3/1, Żmigród t 2/3, Żółkiew t 3/1, Żółtańce t 4/1, Żołynia t 3 2, Żuczka (Buk.) 4/2, Żurawica 3/2, Żurawno t 3/1, Żurów 3/1, Żuryn (Buk.) 4/3, Żydaczów t 3/1, Żywiec t 1/3.

Objaśnienia telefoniczne.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej winien wnieść ostemplowane podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzygnie sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. W razie przyjęcia petenta jest on obowiązany z góry złożyć należytość budowlaną, która oblicza się podług długości wybudować się mającej linii i wynosi do 500 metrów ryczałtowo 100 kor., za każdą zaś dalszą przestrzeń po 20 kor. za 100 metrów lub część tej odległości. Należytość abonamentowa składa się *a)* z należytości stacyjnej (za aparaty i przyrządy) rocznie 60 kor.; *b)* z należytości za łączenie stacyi uczestnika z stacyami innych uczestników rocznie 40 kor. Przedsiębiorstwa hotelowe, kawiarnie i t. p. opłacają podwójną należytość rocznego abonamentu, jeśli używanie telefonu ma być dostępne także ogółowi gości. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, tudzież zakłady ogólnemu służące dobru. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta z związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestni-

kami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości.

Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1. stycznia lub 1. lipca.

Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Zabronionem jest rozbieranie przyrządów, tudzież samowolne dołączanie do przewodu telefonicznego dzwonków sygnałowych, alarmowych etc.

Zakład telefonów stanowi część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego dotyczącego miasta. Abonenci winni odnosić się do naczelnika urzędu we wszystkich sprawach dotyczących służby telefonicznej, o ile sprawy te nie wchodzą z natury rzeczy w zakres działania krajowej władzy t. j. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów.

Dotychczas istnieją sieci telefoniczne: we Lwowie, Krakowie, Białej, Boryniczach, Borysławiu, Brodach, Drohobyczu, Gorlicach, Jarosławiu, Jaśle, Kalwaryi, Kołomyi, Nisku, Nowym Sączu, Oświęcimie, Podwołoczyskach, Probużnie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Sanoku, Sassowie, Schodnicy, Stnnisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wieliczce, Zagórzanach, Zakopanem, Złoczowie i Żywcu.

Oprócz dwóch linii międzymiastowych Lwów-Wiedeń, do których są włoczone miasta Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Tarnów, Kraków, wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą, między Krakowem-Wieliczką i między Żywcem-Bielskiem-Białą międzymiastowe linie telefoniczne.

Za rozmowy na międzymiastowych liniach telefonicznych opłaca się osobne należytości, które składa przed rozpoczęciem rozmowy zawsze wołający; wołany rozmawia bezpłatnie. Abonentom, którzy prowadzą takie rozmowy ze swych stacyi telefonicznych, kredytuje się te należytości do końca miesiąca za poprzedniem złożeniem odpowiedniego depozytu.

Nowe przepisy stemplowe

w sprawach sądowych.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 26. grudnia 1897 r., L. 305 Dz. u. p.

§ 1. Podania (pisma) i protokoły w postępowaniu sądowem spornem i niespornem, które podlegały dotychczas należytości stemplowej po 36 ct. od każdego arkusza, podlegają takiejże należytości po 1 koronie od każdego arkusza. Inne pozycye należytości do podań i protokołów pozostają nienaruszone.

Obowiązek stemplowania rubrów do podań i protokołów jest zniesiony.

§ 2. Wolne są od należytości:

a) protokoły rozprawy ustnej apelacyjnej lub rewizyjnej (§§ 498 i 509, ustęp 2 Procedury cywilnej), jeżeli żadna z obu stron spór wiodących nie stanęła na rozprawie i nie odbywa się też przeprowadzenie dowodu;

b) protokoły spisywane w kancelaryi sądowej i nie zawierające żadnego wniosku, co do którego Sąd miałby wydać decyzyę. Jednakże protokoły co do ustnych opozycyi w postępowaniu wezwawczem, jakoteż protokoły tyczące się podejmowania czynności egzekucyjnych, podlegają we wszystkich przypadkach należytości stemplowej;

c) wnioski o sprostowanie wyroków i uchwał sądowych.

Protokół rozprawy w sprawach drobiazgowych (§ 451 procedury cywilnej) nawet wtedy, gdy rozprawa ciągnęła się przez kilka dni lub po wyrzeczonem zamknięciu została na nowo otwarta, uważa się za całość, a przeto podaje się należytości tylko według ilości arkuszy do niego użytych. Zresztą zatrzymują się postanowienia § 32 ustawy z d. 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 3. Za wydanie wyroków lub orzeczeń (uchwał sądowych) uiszczać należy następujące należytości:

A. a) Od wyroków pierwszej instancyi, rozstrzygających samą rzecz główną;

b) od uchwał końcowych w sprawach o naruszenie posiadania;

c) od nakazów płatniczych w postępowaniu nakazowem, tudzież od nakazów płatniczych i nakazów dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych;

d) od uchwał, któremi w pierwszej instancyi wydane zostaje rozstrzygnienie co do zażalenia nieważności przeciw orzeczeniu sądu polubownego giełdowego;

e) od zezwoleń na egzekucyę na zasadzie aktów i dokumentów za granicą wystawionych tego rodzaju, który oznaczony jest w § 79. ordynacyi egzekucyjnej;

f) od uchwał, któremi na zasadzie § 168 Ordynacyi egzekucyjnej ustala się w pierwszej instancyi wynagrodzenie szkody.

Jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron,	1 kor.
2. nad 50 aż do 100 koron,	2 kor.

3. nad 100 aż do 400 koron, 5 kor.
4. nad 400 aż do 1600 koron, 10 kor.
5. nad 1600 koron, $^1/_2$ procentu z 25-procentowym dodatkiem od wartości przedmiotu sporu;

Od wyroku, którym na zasadzie zasiedzenia przyznaje się własność nieruchomości w wartości ponad 100 koron, opłaca się nie mniejszą należytość, jak od przeniesienia dotyczącej nieruchomości za zapłatą. Jednakże w razie kilkakrotnego przyznawania tego samego prawa własności, postanowienie to stosuje się tylko do pierwszego przyznania.

B. *a*) Od wyroków sądu w § 532 Procedury cywilnej oznaczonego, którymi wydane zostaje rozstrzygnienie co do skargi o wznowienie i skargi nieważności;

b) od uchwał, któremi na wniosek pozwanego skarga zostaje odrzucona z powodu niedopuszczalności drogi prawa, niewłaściwości Sądu, sprawy wiszącej, prawomocności wyroku tyczącego się sprawy spornej, niezdolności procesowej jednej ze stron spornych lub z tego powodu, że osoba działająca w charakterze zastępcy prawnego nie ma do tego upoważnienia, połowę należytości pod *A.* ustanowionej.

Należytości dotychczasowe od poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem, tudzież od przewidzianych w § 12 ustawy z d. 6 lutego 1869 r. Dz. u. p. Nr. 18, orzeczeń co do opozycyi wierzyciela przeciw uskutecznieniu zamiany gruntów, utrzymują się w swojej mocy.

Wszystkie rozstrzygnienia i uchwały Sądów w paragrafie niniejszym nie przytoczone, są wolne od należytości.

§ 4. Uwagi 1 i 6 do 103 pozycyi taryfowej ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r. Dz. u. p. Nr. 89 o uiszczaniu i zwracaniu należytości od wyroków i orzeczeń sądowych, odnoszą się do należytości w § 3 przepisanych w ten sposób, że postanowienia, tyczące się należytości od nakazów płatniczych sądowych, mają być odpowiednio stosowane także do należytości od nakazu dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych i do należytości od pozwoleń na egzekucyę, w § 3 *A. e*) oznaczonych.

Jeżeli Sąd wyższy zniesie wyrok lub orzeczenie Sądu i rzecz samą na nowo rozstrzygnie, nie stanowi to pod względem należytości żadnej różnicy, czy nowe rozporządzenie wyda odrazu Sąd wyższy, czy ten sam Sąd, który wydał zniesione rozstrzygnienie.

§ 5. Jeżeli rozprawa zostaje załatwiona kilku wyrokami częściowymi (§ 391 Procedury cywilnej), lub jeżeli przed wyrokiem końcowym wydany został wyrok pośredni (§ 393 Procedury cywilnej) uiszcza się należytość w takiej samej kwocie, jakgdyby rozstrzygnienie wydane było jednym wyrokiem.

Kwotę tę należy przynieść w znaczkach stemplowych lub opłacić bezpośrednio całą już przy sposobności pierwszego wyroku częściowego, a względnie już przy sposobności wyroku pośredniego, przy wydawaniu zaś dalszych wyroków częściowych, a względnie wyroku końcowego, nic się nie opłaca.

Jeżeli po wydaniu wyroku częściowego lub wyroku pośredniego, który nie obejmuje całego przedmiotu sporu, strony oświadczą przed sądem, że nie będą prowadziły dalej procesu, lub, że zawrą ugodę co do pozostałej części przedmiotu sporu, zwraca się różnicę między uiszczoną kwotą należytości, a należytościami, przypadającemi od wydanego wyroku częściowego lub wyroku pośredniego według odnośnej wartości częściowej, a w przypadku ugody, od takowej. Oświadczenie stron, że nie będą dalej prowadziły procesu, nie podlega należytości dokumentowej.

Ugoda tycząca się kwoty roszczenia, co do zasady którego wydane zostało wyrokiem pośrednim rozstrzygnienie (§ 393, ustęp 1 Procedury cywilnej), tudzież ugoda po wydaniu wyroku pośredniego, stwierdzającego istnienie lub nieistnienie pewnego stosunku prawnego lub prawa (§ 393 ustęp 2 Procedury cywilnej), zawarta co do roszczenia stąd wywodzonego, jest wolna od należytości.

§ 6. Pismo apelacyjne w sprawach drobiazgowych (§§ 418, 465 i 501 Procedury cywilnej) podlega należytości, wynoszącej 1 koronę od pierwszego arkusza.

W innych przypadkach pismo apelacyjne i rewizyjne (§§ 465 i 505 Procedury cywilnej) podlega następującym należytościom od pierwszego arkusza:

Jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:
1. aż do 50 koron . . . . . 1 korona;
2. nad 50 aż do 100 koron, 2 korony;
3. nad 100 aż do 400 koron, 5 koron;
4. nad 400 aż do 1600 koron, 10 koron;
5. nad 1600 koron . . . . . 20 koron.

Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 3 *A.* i *B.* wzmiankowanym i przeciw rozstrzygnieniom tyczącym się takich rekursów, uiszcza się połowę należytości tutaj ustanowionej, lecz nie mniej jak 1 koronę od pierwszego arkusza. Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 12 ustawy z dnia 6 lutego 1859 r., Dz. u. p. Nr. 18, przewidzianym, zatrzymuje się należytość dotychczasową, wynoszącą 2 korony 50 groszy od pierwszego arkusza.

§ 7. Należytość po 36 ct. od każdego arkusza prostych odpisów sądowych, ustanowioną w pozycyi taryfowej 2, *a*) *aa*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89, podwyższa się na 1 kor. od każdego arkusza.

Wygotowania rozstrzygnień w § 3 wzmiankowanych, przeznaczonych dla stron, są z reguły wolne od należytości.

Jednakże wygotowanie takich rozstrzygnień i wyciągi z nich, które wydaje się stronom

tylko na ich szczególne żądanie, tudzież jeżeli w razie sądowych nakazów płatniczych, potrzeba dla obu stron spornych po więcej niż jednem wygotowaniu, trzecie i każde następne wygotowanie takiego nakazu płatniczego lub polecenia płatniczego, podlega należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza, jeżeli zaś wartość przedmiotu sporu wynosi nie więcej jak 100 koron, należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza. Postanowieniem tem nie narusza się przepisów o niższych należytościach od wygotowań poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem, nie przenoszących kwoty 50 koron.

Stan faktyczny wyroku i powody rozstrzygnienia (§ 417, l. 4 i 5 Procedury cywilnej) uważać należy za części składowe wygotowania wyroku, a nie za osobne pisma, podlegające ostemplowaniu.

§ 8. Za użycie przed Sądem dokumentów warunkowo uwolnionych od należytości lub warunkowo mniejszej należytości podlegających, uważać się ma w postępowaniu sądowem wniesienie z podaniem lub dołączenie dokumentów do protokołu jako środka dowodowego do zawartych w nim oświadczeń. Użycie przed sądem odpisu, chociażby tylko wyciągowego, uważać należy pod względem obowiązku uiszczenia należytości, jakiej podlega pierwopis za równe użyciu przed Sądem pierwopisu.

Z powodu użycia przed Sądem dokumentu przy wystawianiu warunkowo wolnego od należytości, lub doznającego ulg w wymiarze należytości, nie uiszcza się w sporach, których wartość nie przenosi 100 koron, żadnej należytości prócz zwyczajnej należytości od załączników, w sprawach zaś, których wartość przenosi 100 koron, płacić należy po 1 koronie od każdego arkusza dokumentu, o ile według przepisów powszechnych o należytościach, nie przypada mniejsza należytość. Rzeczoną należytość uiszcza się tylko raz, chociażby z dokumentu robiono kilkakrotnie użytek przed Sądem.

Obowiązku uiszczenia należytości dopełnić trzeba z reguły, zanim nastąpi użycie przed Sądem (§ 12 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50). Lecz jeżeli sam Sąd dostarczył dokumentu w pierwopisie lub odpisie na wniosek dowodzącego, lub dlatego, że strona powołała się na niego jako na środek dowodowy, albo jeżeli na wniosek lub wskutek skargi tego, który dowód przeprowadza, złożył go w Sądzie ktokolwiek inny, w takim razie w procesie cywilnym ów, który dowód przeprowadza, lub który powołaniem się na dokument, spowodował dostarczenie onegoż, winien na najbliższą audyencyę, do rozprawy ustnej kontradyktoryjnej wyznaczoną, o ile na niej staje, przynieść znaczki stemplowe na kwotę, którą ma opłacić z powodu użycia dokumentu przed Sądem; w innych przypadkach zarządza Sąd ściągnięcie należytości przez przesłanie uwiadomienia do urzędu, który przeznaczony jest do przypisywania należytości.

§ 9. Przewidziane w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej uwagi w księdze gruntowej co do zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego, § 139 Ordynacyi egzekucyjnej) wyjąwszy, gdyby na rzecz dotyczącej wierzytelności egzekwującego wierzyciela, istniało już prawo zastawu na nieruchomości, poddanej egzekucyi, lub na innej i należytość od wpisania onegoż została już uiszczona, podlegają połowie należytości, która przypadałaby za wpisanie prawa zastawu na rzecz wierzytelności egzekwującego wierzyciela.

Należytość według tego uiszczoną, wlicza się w należytość od późniejszego wpisania prawa zastawu na rzecz tej samej wierzytelności, jeżeli o to wpisanie prawa zastawu proszono przed wykreśleniem dotyczącej uwagi.

Uwagi w księdze gruntowej, co do przewidzianego w §§ 158 aż do 161 Ordynacyi egzekucyjnej, zarządu tymczasowego nieruchomości zlicytowanej, jakoteż co do zarządu przymusowego, zaprowadzonego stosownie do § 201 Ordynacyi egzekucyjnej, zamiast postępowania licytacyjnego, są wolne od należytości.

Do należytości, w ustępie pierwszym przepisanej, stosuje się postanowienie § 6 *C. b*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89.

§ 10. Przy oznaczaniu wartości przedmiotu sporu, w celu wymierzenia należytości w postępowaniu sądowem spornem, trzymać się należy w ogólności postanowień §§ 54 aż do 60 Normy jurysdykcyjnej. W szczególności oznaczenie wartości przedmiotu sporu, zawarte w skardze, stosownie do §§ 56, ustęp 2 i 59 Normy jurysdykcyjnej, jest decydującem także do wymierzenia należytości (§ 60, ustęp 5 Normy jurysdykcyjnej).

Pod tym jednak względem obowiązują następujące ograniczenia:

1. jeżeli z pewnem roszczeniem połączono inne z niego wywiedzione, wymiar należytości stosuje się tylko do pierwszego roszczenia;

2. jeżeli żądanie obejmuje tylko część wierzytelności kapitałowej, natenczas nie całkowitą sumę wierzytelności kapitałowej, jeszcze nie uiszczonej, lecz tylko zaskarżoną część takowej bierze się za podstawę do wymierzenia należytości;

3. jeżeli roszczenie tyczy się zwyżki, wynikającej z porównania wzajemnych pretensyi obu stron, wymiar należytości stosuje się jedynie do kwoty zaskarżonej zwyżki;

4. przy wymierzaniu należytości procentowych w § 3 przepisanych, wartość rzeczy nieruchomych i ruchomych, fizycznych i niefizycznych, przyjmować należy w kwocie, nie

mniejszej od tej, jaką przyjmuje się według zasad ogólnych, tyczących się wymierzania należytości od czynności prawnych i od dokumentów prawnych.

W sporach o unieważnienie lub zniesienie wyroku polubownego (§§ 595 i nast. Procedury cywilnej, artykuł XXIII i XXV ustawy wprowadzającej Procedurę cywilną), decydującą do wymiaru należytości jest wartość przedmiotu sporu, wyrokiem polubownym rozstrzygniętego.

Wartości pieniędzy zagranicznych i monet handlowych tutejszo-krajowych, w celu ich zmiany, ustanowione będą rozporządzeniem Ministra skarbu.

§ 11. W tych przypadkach, w których stanowczej wartości pieniężnej przedmiotu sporu nie da się oznaczyć na zasadzie § 10, wartość przedmiotu sporu przyjmuje się do wymierzenia należytości.

1. co do wypowiedzenia sądowego (§§ 560 aż do 564 Procedury cywilnej) najmu mieszkania, jeżeli termin wypowiedzenia nie przenosi jednego miesiąca, jakoteż w sprawach, których przedmiotem jest wyłącznie skuteczność tego wypowiedzenia;

co do sporów o służebność mieszkania i o wymowy (§ 49. l. 3 Normy jurysdykcyjnej);

co do wzmiankowanych w § 49, l. 6 Normy jurysdykcyjnej sporów, tyczących się kontraktów służby i najmu usług — w kwocie 100 koron;

2. co do innych sporów, do których Sądy powiatowe są właściwymi — w kwocie 400 kor.

3. co do sporów, do których właściwymi są Trybunały pierwszej instancyi, z wyjątkiem sporów wzmiankowanych pod l. 4 i 5 — w kwocie 1600 koron;

4. co do sporów, które należą do właściwości Trybunałów pierwszej instancyi, a tyczą się tylko stopnia pierwszeństwa wierzytelności w postępowaniu egzekucyjnem i konkursie — kwocie 400 koron; nakoniec

5. co do sporów, wynikłych ze stosunków ordynackich i lennych, a wzmiankowanych w § 50, l. 4 i 5 Normy jurysdykcyjnej — w kwocie 3200 koron.

§ 12. Pierwotna wartość przedmiotu sporu służy z reguły za podstawę do oznaczenia należytości od wszystkich aktów postępowania spornego.

Zachodzą pod tym względem następujące wyjątki:

1. Jeżeli Sąd w myśl § 60 Normy jurysdykcyjnej uznał, że wartość przedmiotu sporu w skardze podana, jest wyrównana, w takim razie, począwszy od chwili oznajmienia stronom dotyczącej uchwały Sądu, tylko tę niżej ocenioną wartość brać należy za podstawę do wymierzania należytości;

2. w razie połączenia kilku procesów do jednej wspólnej rozprawy, dopóki połączenie to nie zostanie znowu zniesione, podstawą do wymierzania należytości jest tylko wartość przedmiotu sporu w tym procesie, z którym inne zostały połączone. Jednakże od rozstrzygnień sądowych, których przedmiotem jest wspólnie kilka połączonych procesów, wymierzyć należy sumę należytości, obliczonych oddzielnie co do każdego z rozstrzygniętych procesów;

3. Jeżeli co do kilku pretensyj, w tej samej skardze roszczonych, toczą się oddzielne rozprawy, na każdej z tych rozpraw oddzielnych, dopóki rozdział ten trwa, podstawą do wymierzania należytości jest tylko odnośna wartość częściowa;

4. Jeżeli wartość przedmiotu sporu zmieni się z tego powodu, iż przed zawiązaniem sporu skarga została zmieniona, żądanie powoda ograniczone lub spór został w części załatwiony wyrokiem częściowym, zmianę taką uwzględnia się przy wymierzaniu należytości od aktów, które nastąpią po tej zmianie wartości, jeżeli zaś zmiana nastąpiła wskutek oświadczenia strony, także już co do dotyczącego pisma lub dotyczącego protokołu. Podwyższenie wartości przedmiotu sporu, wskutek zmiany skargi po zawiązaniu sporu lub wskutek wniosku wypadkowego o stwierdzenie, uwzględnia się tylko przy wymierzaniu należytości od rozstrzygnienia;

5. jeżeli postępowanie odwoławcze albo postępowanie z powodu wniesienia skargi nieważności lub skargi o wznowienie tyczy się tylko części pierwotnego sporu, wymiar należytości w tem postępowaniu stosuje się tylko do wartości tej części. W razie użycia środków prawnych przez obie strony, oblicza się należytości stemplowe odrębnie dla każdego z nich w miarę ich wniosków; tylko należytość od protokołu stosuje się do sumy wartości odnośnych części, jeżeli środki prawne, będące przedmiotem jednej, wspólnej rozprawy, nie tyczą się tej samej części pierwotnego przedmiotu sporu. Jeżeli środki prawne tylko kosztów procesu albo przynależności pierwotnego przedmiotu sporu, albo też zarządzenia karnego, wydanego w procesie cywilnym, w takim razie wymiar należytości stosuje się tylko do zaczepionej kwoty kosztów procesu lub przynależytości, albo wymierzonej kary, w którym to razie na każdy dzień aresztu liczy się 10 koron;

6. w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, o ile wniosek co do dozwolenia egzekucyi, lub co do tymczasowych zarządzeń dla zabezpieczenia, tyczy się tylko części pierwotnego przedmiotu sporu, należytości stosują się do osnowy tego wniosku. W razie egzekucyi na majątku ruchomym, podania obowiązanego i protokoły zastępujące ich miejsce, załączniki do tych podań i protokołów dołączone, nakoniec sporządzone na wniosek obowiązanego duplikaty wygotowań sądowych i odpisy sądowe, podlegają we

wszystkich przypadkach tylko należytościom, ustanowionym od wartości nie przenoszącej 100 koron;

7. dla należytości od wygotowań wyroków częściowych decydującą jest wartość roszczeń, dotyczącym wyrokiem częściowym rozstrzygniętych;

8. postanowienia 105 pozycyi taryfowej ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50, co do wartości decydującej do wymierzenia należytości od ugód, zatrzymują moc obowiązującą także co do ugód w postępowaniu spornem sądowem.

§ 13. Osobiste uwolnienie stron ubogich od należytości, przepisane w pozycyi taryfy 75 *o*, ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89 dla postępowania sądowego spornego, stosuje się także w postępowaniu sądowem niespornem.

O ile idzie o takie uwolnienie od należytości, stosują się odpowiednio §§ 63 aż do 73 Procedury cywilnej, także poza procesem cywilnym we wszystkich rodzajach postępowania sądowego.

Uwolnienie stron ubogich rozciąga się także na należytości, uiszczać się mające od dokumentów, z powodu zrobienia z nich użytku przed Sądem, jakoteż na stałe i stopniowe od dokumentów prawnych, w postępowaniu sądowem wystawionych, tudzież na przepisane w § 9 wpisowe od przewidzianego w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej zanotowania hipotecznego zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego § 139 Ordynacyi egzekucyjnej).

§ 14. Należytości pretonują się, gdy w postępowaniu sądowem ustanowiony jest kurator dla osób nieznanych, lub osób niewiadomego pobytu i ani nie jest wiadome, czy osoba, którą kurator zastępuje, posiada majątek, dający się zrealizować, ani żadna trzecia osoba nie jest do pokrycia kosztów kurateli obowiązaną.

Prenotowanie ustać ma natychmiast, gdy przyczyna prenotowania przestała istnieć. W przypadku tym należytości prenotowane ściąga się od strony przez kuratora zastępowanej, jeżeli niema miejsca dobrodziejstwo prawa ubogich.

Jeżeli osoby, których należytości nie pretonuje się, zejdą się z takiemi, którym opłaty są prenotowane, stosują się odpowiednio §§ 13 i 20 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 15. Upoważnia się Rząd do zarządzenia osobnem rozporządzeniem zmian w istniejących przepisach co do używania znaczków stemplowych, w postępowaniu sądowem i unieważniania takowych.

§ 16. Postanowienia niniejszego rozporządzenia, odnoszące się do sporów lub postępowania sporno-sądowego, jakoteż wogóle ustawy o należytościach stemplowych i bezpośrednich, stosować należy nietylko w procesie cywilnym, lecz także w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, tudzież w postępowaniu upadkowem.

§ 17. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie dnia 1 stycznia 1898 r.

Jednakże postanowienia §§ 2 *a* i *c*, 3 aż do 6, 7, ustępy 2 aż do 4 i 8 aż do 12, stosować należy tylko w tych przypadkach, gdy dotyczące postępowanie sądowe odbywa się według nowych przepisów procesowych i egzekucyjnych.

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Skrócenia: **a.** znaczy arkusz; — **k. a.** znaczy każdy arkusz; — **sk.** znaczy skala; — **n. od p. w.** znaczy należytość od przeniesienia własności.

Adopcya. Dokumenty o adopcyi, o ile nie zawierają postanowień majątkowych, 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatnie jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II. — obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składowych 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umów o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty, zawierające darowizny między żyjącymi, 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w seperacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem $1^1/_2$ i $25^0/_0$ dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie $4^0/_0$ i $25^0/_0$ dodatku; we wszystkich innych wypadkach $8^0/_0$ i $25^0/_0$ dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego $1^1/_2{}^0/_0$ z $25^0/_0$ dodatkiem.

Dokumenty prawne w ogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są doku-

menty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cywilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne, sporządzone przez osoby, prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jako darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowione celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki - w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy, t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomości według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. $3^1/_2{}^0/_0$ i $25^0/_0$ dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru, stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne, odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według skali II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. kwity na przesyłki, wystawione przez przewoźników i i zakłady przewozowe: *a*) connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor., *b*) wszelkie inne po 10 gr. od sztuki—kwity na pieniądze i inne przedmioty, podniesione z depozytu sądowego, po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk.—wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor. od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a*) zakłady według sk. II.; *b*) kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III.,— nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2{}^0/_0$ wraz $25^0/_0$ dodatku, *c*) od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d*) kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e*) umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2{}^0/_0$ z $25^0/_0$ dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według skali II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według skali II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i w ogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 korony od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a*) w Wiedniu 12 kor., *b*) w miastach o ludności powyżej 50.000 8 kor., *c*) w miastach o ludności od 10.000 do 30.000—6 kor., *d*) w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e*) we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 kor. od każdego następnego arkusza.
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków o-

tworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;

4. w sprawach o nadanie potwierdzenia szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron;

5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilejów 6 kor. od pierwszego arkusza;

6. o udzielenie, lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;

7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;

8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 kor. od pierwszego arkusza;

9. o pozwolenie na ustanowienie, rozszerzenie, zmianę lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor;

10. o wpis prawa zastawu, dla wierzytelności do 100 kor. — 1 kor. — do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;

11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor., prokury likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;

12. wpisy, które zawierają umowy, ulegają nadto należytościom za umowę;

13. wolne od stempli są podania na jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, rady państwa, sejmów i rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowanie urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatkowych, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeżeli przedmiot nie jest ocennym, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli, spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a*) sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b*) sporządzone przez sąd do 400 kor. — 4 kor., powyżej 400 kor. — 6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle; a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie, co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów, składane osobom, do żądania rachunków uprawnionym, wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;

2. z wydatków, poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych i t. p. wolne od stempli;

3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a*) po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b*) od 20 do 100 kor. — po 2 gr. od k. ark.; *c*) do 20 kor. wolne od stempla;

4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;

5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi i t. p., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, są wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru — inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych, udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty o świadczenie usług — zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a*) bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b*) bezpłatne na przypadek śmierci jak spadki, *c*) odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^{1}/_{2}\%$ z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a*) bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b*) spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c*) spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według skali II.; *d*) innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 kor.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących, o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale prawa i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutorya uniwersyteckie 2 kor.;
5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117 taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc n. p. jak od pożyczki, kupna i t. d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

Ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 $^{1}/_{2}\%$ i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a*) własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1^{1}/_{2}\%$ i 25% dodatku; *b*) innych praw ocennych $^{1}/_{2}\%$ i 25% dodatku; *c*) od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 5 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według sk. III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a*) w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b*) we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c*) wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3^{1}/_{2}\%$ z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według sk. III., zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086. u. c) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a*) odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b*) darme jako darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26 grudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od k. a. Za sądowe odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od k. a.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom w § 1 mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19 i 22 ustawy z 22 lutego 1854 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 kor.

Uwaga. W myśl § 2 w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze drobiazgowym.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty (*Ausfertigungen*) i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służb.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I. Na weksle.	Należytość K.	h.	SKALA II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.	Należytość K.	h.	SKALA III. Na dokumenta prawne.	Należytość K.	h.
do 150 K.	—	10	do 40 K.	—	14	do 20 K.	—	14
od 150 K. „ 300 „	—	20	od 40 K. „ 80 „	—	26	od 20 K. „ 40 „	—	26
„ 300 „ „ 600 „	—	40	„ 80 „ „ 120 „	—	36	„ 40 „ „ 60 „	—	38
„ 600 „ „ 900 „	—	60	„ 120 „ „ 200 „	—	64	„ 60 „ „ 100 „	—	64
„ 900 „ „ 1.200 „	—	80	„ 200 „ „ 400 „	1	26	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—	„ 400 „ „ 600 „	1	88	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	50	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1.600 „	5	—	„ 400 „ „ 800 „	5	—
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.600 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	—	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	—
„ 2.600 „ „ 3.000 „	2	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	—	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	—	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	—	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	—	„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	—
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	—	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	—	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	—	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	—	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	—	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	—
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	—	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	—	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	—
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	—	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	—	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	—
i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.		
Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 16000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2·50 K. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2·50 K. suma niższa od 400 K. za całkowitą wzięta być winna.		

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a*) weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa 6 względnie 12 miesięcy; *b*) indosy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c*) te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d*) obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr.. jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setkę uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek, należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wniesieniem do sądu takich weksli, a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankietów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przestemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a*) dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I lub II, ani stałej opłacie 1 kor.; *b*) weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione lub płatne po 6 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c*) poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I. po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I. uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indosy należy datować, gdyż wrazie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indos zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indosach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 kor., ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a*) zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b*) dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c*) bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d*) oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub, że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; e) deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a*) kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty o dostawy ruchomości; *b*) opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c*) kontrakty o najem usług; *d*) kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e*) kupna nadziei; *f*) obligi wymienione w poz. tar. 36·2 a; *g*) kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h*) zrzeczenie się praw uważanych zar uchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.: w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor.; Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystęplowywanie stempli prywatnemi stampilami nie jest dozwolonem.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie . . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze) . . .	§	†										§
Łanie. kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszczów i cietrzewi . .	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające . . .	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy .	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce . .		†	§	§	§							
Bażanty . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy . . .	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień
Boleń . .			†	§								
Lipień, głowacica . .			†	§	†							
Świnka . .				§	†							
Wyrozub .				§	§							
Czop . . .				§	§							
Sandacz . .				§	§							
Brzanka, brzana, cyrta					†	§						
Leszcz . .					†	§						
Łosoś pstrąg									†	§	§	†
Węgorz												
Czeczuga .												
Klonek . .												
Jaż. . . .												
Szczupak .												
Rak (samica)	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec)	§	§	§	§	§					§	§	§

Tablica procentowa.

Po 3 od 100							Po 4 od 100							Po 4 1/2 od 100						
Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc		Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc		Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.	Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.	Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	3	—	1 1/2	—	1/4	1	—	4	—	2	—	1/3	1	—	4 1/2	—	2 1/4	—	2/3
2	—	6	—	3	—	1/2	2	—	8	—	4	—	2/3	2	—	9	—	4 1/2	—	3/4
3	—	9	—	4 1/2	—	3/4	3	—	12	—	6	—	1	3	—	13 1/2	—	6 3/4	—	1 1/8
4	—	12	—	6	—	1	4	—	16	—	8	—	1 1/3	4	—	18	—	9	—	1 1/2
5	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4	5	—	20	—	10	—	1 2/3	5	—	22 1/2	—	11 1/4	—	1 7/8
6	—	18	—	9	—	1 1/2	6	—	24	—	12	—	2	6	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
7	—	21	—	10 1/2	—	1 3/4	7	—	28	—	14	—	2 1/3	7	—	31 1/2	—	15 3/4	—	2 5/8
8	—	24	—	12	—	2	8	—	32	—	16	—	2 2/3	8	—	36	—	18	—	3
9	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4	9	—	36	—	18	—	3	9	—	40 1/2	—	20 1/4	—	3 3/8
10	—	30	—	15	—	2 1/2	10	—	40	—	20	—	3 1/3	10	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
20	—	60	—	30	—	5	20	—	80	—	40	—	6 2/3	20	—	90	—	45	—	7 1/2
30	—	90	—	45	—	7 1/2	30	1	20	—	60	—	10	30	1	35	—	67 1/2	—	11 1/4
40	1	20	—	60	—	10	40	1	60	—	80	—	13 1/3	40	1	80	—	90	—	15
50	1	50	—	75	—	12 1/2	50	2	—	1	—	—	16 2/3	50	2	25	1	12 1/2	—	18 3/4
100	3	—	1	50	—	25	100	4	—	2	—	—	33 1/3	100	4	50	2	25	—	37 1/2
200	6	—	3	—	—	50	200	8	—	4	—	—	66 2/3	200	9	—	4	40	—	75
300	9	—	4	50	—	75	300	12	—	6	—	1	—	300	13	50	6	75	1	12 1/4
400	12	—	6	—	1	—	400	16	—	8	—	1	33 1/3	400	18	—	9	—	1	50
500	15	—	7	50	1	20	500	20	—	10	—	1	66 2/3	500	22	50	11	25	1	87 1/2
1000	30	—	15	—	2	50	1000	40	—	20	—	3	33 1/3	1000	45	—	22	50	3	75
5000	150	—	75	—	12	50	5000	200	—	100	—	16	66 2/3	5000	225	—	112	50	18	75
10000	300	—	150	—	25	—	10000	400	—	200	—	33	33 1/3	10000	450	—	125	—	37	68

Po 5 od 100							Po 5 1/2 od 100							Po 6 od 100						
Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc		Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc		Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.	Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.	Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5	—	2 1/2	—	5/12	1	—	5 1/2	—	2 3/4	—	11/24	1	—	6	—	3	—	1/2
2	—	10	—	5	—	5/6	2	—	11	—	5 1/2	—	11/12	2	—	12	—	6	—	1
3	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4	3	—	16 1/2	—	8 1/4	—	1 3/8	3	—	18	—	9	—	1 1/2
4	—	20	—	10	—	1 2/3	4	—	22	—	11	—	1 5/8	4	—	24	—	12	—	2
5	—	25	—	12 1/2	—	2 1/12	5	—	27 1/2	—	13 3/4	—	2 7/24	5	—	30	—	15	—	2 1/2
6	—	30	—	15	—	2 1/2	6	—	33	—	16 1/2		2 3/4	6	—	36	—	18	—	3
7	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12	7	—	38 1/2	—	19 1/4	—	3 5/24	7	—	42	—	21	—	3 1/2
8	—	40	—	20	—	3 1/3	8	—	44	—	22	—	3 5/12	8	—	48	—	24	—	4
9	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4	9	—	49 1/2	—	24 3/4	—	4 1/12	9	—	54	—	27	—	4 1/2
10	—	50	—	25	—	4 1/6	10	—	55	—	27 1/2	—	4 7/12	10	—	60	—	30	—	5
20	1	—	—	50	—	8 1/3	20	1	10	—	55	—	9 1/12	20	1	20	—	60	—	10
30	1	50	—	75	—	12 1/2	30	1	65	—	82 1/2	—	13 3/4	30	1	80	—	90	—	15
40	2	—	1	—	—	16 2/3	40	2	20	1	10	—	18 1/3	40	2	40	1	20	—	20
50	2	50	1	25	—	20 5/6	50	2	75	1	37 1/2	—	22 11/12	50	3	—	1	50	—	25
100	5	—	2	50	—	41 2/3	100	8	50	2	75	—	45 5/6	100	6	—	3	—	—	50
200	10	—	5	—	—	83 1/3	200	11	—	5	50	—	91 2/3	200	12	—	6	—	1	—
300	15	—	7	50	1	25	300	16	50	3	25	1	37 1/2	300	18	—	9	—	1	50
400	20	—	10	—	1	66 2/3	400	22	—	11	—	1	83 1/3	400	24	—	12	—	2	—
500	25	—	12	50	2	8 1/3	500	27	50	13	75	3	29 1/6	500	30	—	15	—	2	50
1000	50	—	25	—	4	16 2/3	1000	55	—	27	50	4	58 1/3	1000	60	—	30	—	5	—
5000	250	—	120	—	20	83 1/3	5000	275	—	137	50	22	91 2/3	5000	300	—	150	—	25	—
10000	500	—	250	—	41	66 2/3	10000	550	—	275	—	45	83 1/3	10000	600	—	300	—	50	—

POSŁOWIE NA SEJM KRAJOWY.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Dawid, JE. wł. dóbr, Lwów.
2. Agopowicz Stanisł., wł. dóbr. Błozew górna (N. miasto).

3. Badeni hr. Kazimierz dr., JE. wł. dóbr, Busk.
4. Badeni hr. Stanisław, JE. wł. dóbr, Marszałek kraj., Lwów.
5. Bal Stanisław, wł. dóbr, Tuligłowy (Komarno).
6. Barabasz Aleksy, włościanin Bohorodczany stare.
7. Baworowski hr. Jerzy, wł. dóbr, Ostrów k. Tarnopola.
8. Bednarski Jan dr., c. k. lekarz powiat., Nowy Targ.
9. Białoskórski Stanisław, wł. dóbr, Staje (Korczów).
10. Bilczewski Józef ks. dr., JE. arcybiskup obrz. łać., Lwów.
11. Biliński Leon, dr., JE. gubernator banku Austro-węg. Wiedeń.
12. Bobrzyński Michał dr., JE. prof. Uniwersyt. Kraków.
13. Bohaczewski Teodor, ks. gr. kat. proboszcz, Lecówka (Rożniatów).
14. Bojko Jakób, włościanin, Gręboszów (Siedliszowice).
15. Borkowski hr. Mieczysław, wł. dóbr Mielnica.
16. Brunicki br. Adolf, wł. dóbr, Łubień (koło Lwowa).
17. Brykczyński Stanisław, wł. dóbr, Lwów.
18. Buynowski Tytus, c. k. notarjusz, Pilzno.

19. Ks. Chomyszyn Grzegorz dr., gr. k. biskup, Stanisławów.
20. Cielecki-Zaremba Artur, wł. dóbr Hadyńkowce (Kopeczyńce).
21. Cieński Leszek, wł dóbr, Okno (Horodenka).
22. Cieński Tadeusz, wł. dóbr, Latacz.
23. Czaykowski Władysław, dr. adw., Przemyśl.
24. Czaykowtki Wiktor Władysław, wł. dóbr, Medwedowce (Pyszkowce).
25. Ks. Czartoryski Jerzy, JE. wł. dóbr, Wiązownica.
26. Czechowicz Konstanty ks., biskup przemyski obrz. gr. Przemyśl.
27. Czecz Karol, wł. dóbr. Bierzanów.

28. Dąmbski Stanisław, wł. dóbr, Lwów.
29. Dunajewski dr. Juljan, JE. em. c. k. min. sk., Kraków.
30. Dzieduszycki hr. Klemens, wł. dóbr, Martynów.
31. Dzieduszycki hr. Wojciech, JE. c. k. Minister dla Gałicyi, Wiedeń.

32. Effenowicz Teodozy ks. gr. k. proboszcz, Popowce (Podkamień koło Brodów).

33. Federowicz Jan, kupiec, Kraków.
34. Fruchtmann Filip dr. adw., Stryj.

35. Garapich Michał, wł. dóbr, Cebrów (Jezierna).
36 Glidziuk Michał, członek Wydziału kr., Lwów.
37. Głąbiński Stanisław, dr. prof. Uniwersytetu. Lwów, ul. Długosza.
38. Gniewosz Władysław, wł. dóbr, Kąty (Ożydów).
39 Gnoiński Jan, wł. dóbr Cieszanów,
40. Gnoiński Wincenty, wł. dóbr, Krasne.
41. Gołuchowski hr. Adam, wł. dóbr, Husiatyn.
42. Gorayski August, wł. dóbr, Moderówka.
43. Götz Okocimski Jan, wł. dóbr, Okocim.
44. Gryziecki Feliks, prof. dr., rektor Uniwersytetu lwowskiego.

45. Horodyski Kazimierz, wł. dóbr, Żabińce (Probużna).
46. Hupka Jan dr., adw. wł. dóbr, Niwiska.
47. Huryk Józef, włościanin, Uhrynów dolny (Stanisławów).
48. Huza Michał, c. k. notarjusz, Grybów.

49. Jabłoński Stanisław dr., lekarz i burmistrz, Rzeszów.
50. Jahl Władysław, dr., adw. Jarosław.
51. Jaworski Władysław, prof. Uniwersytetu, Kraków.
52. Jędrzejowicz Adam, JE. wł. dóbr, Staromieście (Ruska wieś).
53. Jędrzejowicz Stanisław, wł. dóbr, Jasionka (Rzeszów).

54. Kolischer Henryk dr., wł. dóbr, Czerlany.
55. Karol Michał dr., adw., Żółkiew.
56. Korytowski hr. Juliusz, wł. dóbr, Płotycz (Tarnopol).
57. Kostheim Klemens dr., wł. dóbr, Zarzyce (Nisko).
58. Kovats Edgar, prof., rektor Politechniki lwowskiej.
59. Kozłowski Włodzimierz dr., wł. dóbr, Zabłotce (Niżankowice).
60. Kraiński Wincenty dr., wł. dóbr, Perespa (Tartaków).
61. Krajński Władysław dr., prezes Tow. kred. ziem., Lwów.
62. Kramarczyk Franciszek, włościanin, Osiek (Oświęcim).
63. Krempa Francisz., włościanin, Padew (Padew).
64. Krzysztofowicz Mikołaj dr., wł. dóbr, Załucze (Śniatyn).
65. Kuryłowicz Włodzimierz, radca sądu kraj. w Rymanowie.

66. Laskowski Kazimierz, wł. dóbr, Lwów.
67. Leo Juljusz dr. prof. Uniwersytetu, Kraków.
68. Lipiński Kazimierz, wł. dóbr, Kamienne (Wysocko).
69. Lityński Edmund, wł. dóbr, Litwinów.
70. Loewenstein Natan dr., adw., Lwów.
71. Lubomirski Andrzej książe, wł. dóbr, Lwów.
72. Lubomirski Kazimierz książe, wł. dóbr, Myślenice.

73. Maiss Ferdynand dr., burmistrz i adwokat, Bochnia.
74. Małachowski Godzimir dr., adwokat kraj., Lwów.
75. Mandyczewski Kornel ks., gr. kat. kanonik, Nadwórna.
76. Mars Antoni dr., prof. Uniwersytetu, Lwów.
77. Marjewski Franciszek, burmistrz, Podgórze.
78. Mazikiewicz Wiktor ks., gr. kat. proboszcz, Dyniska (Uhnów).
79. Męciński Józef, wł. dóbr, Partyń (Tarnów).
80. Merunowicz Teofil, sekretarz Rady powiat., Lwów.
81. Michalski Michał, prezydent m. Lwowa. Lwów.
82. Michałowski Emil, dyrektor seminarym, Tarnopol.
83. Milewski Józef dr., prof. Uniwers, Kraków.
84. Mogilnicki Andronik dr, adwokat. Rohatyn.
85. Morawski Kazimierz dr., prof. Uniwersytetu, Kraków.
86. Moysa Rosochacki Stefan, wł. dóbr, Rudniki.
87. Mycielski hr. Stanisław dr., wł. dóbr, Borynicze.

88. Niezabitowski Stanisław, wł. dóbr, Uherce (Gródek).

89. Obertyński Kazimierz, wł. dóbr, Stronibaby (Krasne).
90. Ochrymowicz Ksenofont, zarządca wydawn. książek szkolnych, Lwów, Lenartowicza 21.
91. Oleśnicki Eugeniusz dr., adwokat, Stryj.
92. Onyszkiewicz Mieczysław, wł. dóbr, Lwów.
93. Ostapczuk Dmytro, włościanin, Tarasówka, (Zbaraż).

94. Paszkowski Franciszek dr., adwokat, Kraków.
95. Pawlikowski Stanisław, wł. dóbr, Żurawków.
96. Paygert Kornel, wł. dóbr, Sidorów (Husiatyn).
97. Pelczar Józef ks. dr., biskup przemyski, Przemyśl.
98. Piętak Leonard dr., JE. b. c. k. Minister dla Galicyi, Wiedeń.
99. Pilat Tadeusz dr., prof. Uniwersytetu, Lwów.
100. Piniński hr. Leon, JE., Lwów.
101. Płocki Władysław, wł. dóbr, Ropica polska (Gorlice).
102. Potocki hr. Audrzej, JE., wł. dóbr, c. k. namiestnik Lwów.
103. Potocki hr. Roman, JE., wł. dóbr, Łańcut.
104. Potoczek Stanisław, włościanin, Rdziostów (N. Sącz).
105. Puzyna Julian ks. dr., JE. Kardynał książe biskup krakowski.
106. Puzyna kniaź Roman, wł. dóbr, Piadyki (Kołomyja).

107. Rapoport Arnold, dr., adwokat, Wiedeń.
108. Rayski Albin, wł. dóbr, Michałowice (Rudki).
109. Rozwadowski Franciszek, wł. dóbr, Lwów.
110. Rudrof Stanisław dr., wł. dóbr, Szwajkowce (Probużna).
111. Rutowski Tadeusz dr., wiceprezydent m. Lwowa. Lwów.

112. Sala Oktaw, wł. dóbr, Wysocko (Zabłotce).
113. Schätzel Stanisław dr., adwokat, Brzeżany.
114. Schnell Oskar, wł. dóbr, Firlejówka (Krasne).
115. Sękowski Stefan, wł. dóbr, Woysław (Żochów).
116. Skałkowski Tadeusz dr., adwokat, Lwów.
117. Skołyszewski Wiktor, inżynier, Wieliczka.
118. Skrzyński Zdzisław, wł. dóbr, Bachórz (Dynów).
119. Sozański Feliks, wł. dóbr, Kornalowice.
120. Stadnicki hr. Stanisław, wł. dóbr, Krysowice (Mościska).
121. Stapiński Jan, dziennikarz, Kraków.
122. Staruch Antoni, włościanin, Bereźnica wyż. (Hoczew).
123. Starzyński Tadeusz, wł. dóbr, Derewnia (Turynka).
124. Stojałowski Stanisław ks., redaktor, Bielsko.
125. Struszkiewicz Władysław, radca Dworu w Ministerstwie rolnictwa, Wiedeń.
126. Szajer Tomasz, włościanin, Słocina (Rzeszów).
127. Szeptycki hr Andrzej ks. dr., Metropolita obrz. gr-, zastępca Marszałka kraj., Lwów.
128. Szeptycki hr. Jan, wł. dóbr, Przyłbice.
129. Szponder Andrzej, ks. redaktor, Kraków.
130. Szwed Wojciech, włościanin, Pewla mała (Żywiec).

131. Tarnawski Leonard dr., adwokat, Przemyśl.
132. Tarnowski hr. Stanisław dr., JE., Prezes Akademii Umiejętności w Krakowie.
133. Tarnowski hr. Zdzisław, wł. dóbr, Dzików.
134. Teodorowicz Antoni, wł. dóbr, Żuków (Obertyn).
135. Teodorowicz Józef, ks. Arcybiskup obrz. orm., Lwów.
136. Tomaszewski Franciszek, dyrektor gimn., Sambor.
137. Torosiewicz Mikołaj, wł. dóbr, Rohatyn.
138. Traczewski Kazimierz, wł. dóbr, Hinowico (Brzeżany).
139. Trzecieski Jan, wł dóbr, Miejsce piastowe.
140. Tyszkiewicz hr. Janusz, wł. dóbr, Werynia (Kolbuszowa).
141. Tyszkowski Paweł, wł. dóbr, Rybotycze.

142. Urbański Jan, wł. dóbr, Niżniów.
143. Urbański Mieczysław, wł. dóbr, Haczów.

144. Vayhinger Adolf, notaryusz, Lwów.
145. Vivien Jan, wł. dóbr, Monasterek (Uście zielone).

146. Wałęga Leon, ks. dr. Biskup tarnowski, Tarnów.
147. Wereszczyński Józef dr., właściciel dóbr, Lwów.
148. Wesoliński Adam ks., redaktor „Gazety niedzielnej", Lwów, Wałowa 2.
149. Wilczkiewicz Antoni ks., rzym-kat. proboszcz, Oleśno (Dąbrowa).
150. Wiśniewski Leonard, dyrektor kopalni, Borysław.
151. Witosławski Kazimierz, burmistrz i aptekarz, Kołomyja.
152. Włodek Filip, włościanin, Łękowca.
153. Włodek Zdzisław, wł. dóbr, Dąbrowica (Chrostowa).
154. Wodzicki hr. Antoni JE., właściciel dóbr, Kraków.
155. Wurst Adolf dr., lekarz powiat., Kałusz.
156. Wybranowski Stanisław, wł. dóbr, Kimirz (Przemyślany).

157. Zagórski Eustachy, wł. dóbr, Kołodziejówka (Skałat).
158. Zaleski Filip JE., em. c k. Minister, Lwów,

159. Żardecki Bolesław, dyrektor Tow. zaliczk.. Łańcut.

Dwa mandaty są opróżnione.

ADWOKACI WE LWOWIE.

(Adresy podane według urzędowego spisu Izby adwokackiej).

Allerhand Mojżesz, ul. Sykstuska l. 24.
Ambes Maurycy, ulica Jagiellońska l. 15.
Aschkenaze Tobiasz, ul. Kopernika l. 21.
Bałłaban Leon, ulica Jagiellońska l. 5.
Bałłaban Wincenty, ulica Sykstuska l. 52.
Bieliński Stanisław, ulica Trzeciego Maja l. 2.
Bilik Mikołaj, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bliziński Kazimierz, ul. Jagiellońska l. 17.
Błażejowski Bronisław, ul. Wałowa l. 31.
Blumenfeld Bruno, ulica Sykstuska l. 33.
Bodek Maksymiljan, ulica Łukasińskiego l. 4.
Borysiewicz Adam Tadeusz, ulica Słowackiego l. 16.
Brauner Józef, ul. Jagiellońska l. 6.
Brendel Aron, ul. Jagiellońska l. 24.
Buber Rafał, ulica Kościuszki l. 4.
Bund Salomon (junior), ulica Brajerowska l. 5.
Bund Salomon (senior), ulica Mickiewicza l. 22.
Buresz Alfred, ulica Kościuszki l. 20.
Chiger Mojżesz, ulica Kopernika l. 10.
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 4.
Czeremyński Ignacy Karol, ulica Grodzickich l. 4.
Czerny Karol, plac Bernardyński l. 10.
Czeszer Józef, ulica Teatralna l. 6.
Czeszer Leon, ulica Sienkiewicza l. 5.
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego l. 10.
Deiches Adolf, ul. Kazimierzowska l. 28.
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska l. 7.
Diamant Jakób, ulica Halicka l. 1.
Dobiecki Stanisław, pl. Bernardyński l. 12.
Dobrzański Jan, ulica Krzywa l. 12.

Dulęba Władysław, ul. Sienkiewicza l. 5.
Dwernicki Tadeusz, ul. Słowackiego l. 8.
Dzię̨dzielewicz Antoni, ul. Jagiellońska l. 8.
Dziedzic Wojciech, ulica Kościuszki l. 20.
Fedak Stefan Jan, ul. Sykstuska l. 48.
Feigenbaum Henryk, ul. Sykstuska l. 10.
Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Feld Izak, pl. Kapitulny l. 3.
Feuerstein Stanisław, ul. Akademicka 16.
Fink Leon, Rynek l. 17.
Finkler Marek, ul. Karola Ludwika l. 5.
Fischer Aron, ul. Słowackiego l. 18.
Flaeschner Szymon, ulica Kołłątaja l. 10.
Flecker Ozyasz, ul. Kazimierzowska l. 37.
Frenkel Stefan, ulica Akademicka l. 12.
Fried Max, ul. Jagiellońska l. 11 a.
Gabel Hersch, ulica Podlewskiego l. 6.
Gall Edward, plac Smolki 3.
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna l. 3.
Gorecki Tadeusz, } ul. Akademicka 26.
Gorecki Władysław, }
Grek Michał, ulica Hetmańska l. 22.
Gross Henryk, ulica Kościuszki l. 18.
Gruder Leon, ulica Kopernika l. 14.
Grünberg Natan, ul. Jagiellońska l. 11.
Grunstein Zygmunt, ul. Skarbkowska l. 7.
Herzig Józef, ulica Trzeciego Maja l. 17.
Hescheles Dawid, plac Smolki l. 1.
Holzer Wilhelm, ulica Trzeciego Maja l. 10.
Horowitz Jakób, ulica Sykstuska l. 37.
Horwath Adam, ulica Hetmańska l. 4.
Jabłoński Mieczysław, ul. Brajerowska l. 8.
Jaglarz Franciszek, ul. Hetmańska l. 12.
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska l. 17.
Jasiński Franciszek, ulica Sykstuska l. 35.
Jekeles Maurycy, ulica Kościuszki l. 18.
Jekeles Leon, ulica Wałowa l. 4.
Kahane Mojżesz, ulica Kołłątaja l. 3.
Kamieński Edmund, } Podlewskiego l. 5.
Kamieński Marek Karol, }
Karlsbad Ludwik, pasaż Hausmana.
Kasparek Jan, ulica Bielowskiego l. 5.
Klarfeld Henryk, ul. Sykstuska l. 25.
Klarfeld Leon, ul. Sykstuska l. 24.
Kmicikiewicz Jan, plac Smolki l. 5.
Kohane Adolf, ulica Sykstuska l. 31.
Korytko St., ulica Czarneckiego l. 3.
Kosiński Adam, ulica Kraszewskiego l. 3.
Kraus Alojzy, plac św. Ducha l. 3.
Kraus Maksymilian, ul. Sykstuska l. 28.
Kroch Ozjasz Emanuel, pasaż Hausmana.
Krosiński Włodzimierz, ul. Kościuszki l. 3.
Krygowski Kazim., ulica Sobieskiego l. 3.
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11.
Kulikowski Wiktor, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego l. 9.
Lau Ignacy, ulica Kilińskiego l. 1.
Landes Abr., ulica Krakowska l. 14.
Leser Salamon, ul. Karola Ludwika l. 29.
Leistyna Naftali, ulica Sykstuska l. 34.
Lewicki Konstanty, ulica Korniaktów l. 1.
Lieberman Arnold, ul. Kazimierzowska 35.
Lilien Edward, ulica Trzeciego Maja l. 5.
Liptay Maksymiljan, ul. Hetmańska l. 12.
Lisiewicz Aleksander, } ul. Akademicka l. 22.
Lisiewicz Zygmunt, }
Loewenherz Henryk, ul. Kopernika l. 21.
Löwenstein Natan, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Luft Dawid, ulica Trybunalska l. 6.
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska l. 20.
Łoziński August, ulica Pańska l. 2.
Łysiak Aleksander Tymot., Skarbkowska 2.
Majer Aleksander, plac Marjacki l. 8.
Majewski Władysław, ul. Kopernika l. 12.
Małachowski Godzimir, ul. Kościuszki l. 20.
Marjański Aleksander, plac Marjacki l. 9.
Max Henryk, ulica Sykstuska l. 52.
Menkes Adolf, ulica Kościuszki l. 2.
Michalewski Bronisław, plac Marjacki l. 10.
Mikuliński Karol, ulica Szopena l. 5.
Mildwurm Izrael, ul. Jagiellońska l. 12.
Mochnacki Włodzimierz, Jagiellońska l. 8.
Morawiecki Józef, ul. Halicka l. 20.
Morgenroth Schame, ul. Akademicka l. 8.
Nussbrecher Chaim, ul. Kopernika l. 22.
Obmiński Stanisław, ul. Batorego l. 11.
Olbert Karol, ulica Kościuszki l. 5.
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna l. 7.
Pająk Józef, ulica Kraszewskiego l. 13.
Paneth Marceli, pasaż Hausmana l. 8.
Paneth Seweryn, ulica Sykstuska l. 27.
Parnas Józef, ul. Trzeciego Maja l. 19.
Parnes Emil, ul. Hetmańska l. 22.
Pawęcki Leon, ulica Skarbkowska l. 19.
Ploder August, ulica Szopena l. 5.
Pohl Samuel, ulica Sykstuska l. 19.
Poniatowski Aleksander, Ratusz,
Presser Izaak, ulica Karola Ludwika l. 29.
Rares Adolf, ulica Skarbkowska l. 7.
Rauch Józef, ulica Hetmańska l. 22.

Reis Albert, ulica Tańskiej l. 1.
Reiter Eugeniusz, ulica Jagiellońska l. 7.
Roiński Emil, ulica Teatralna l. 1.
Rosenberg Wilhelm, ulica Kościuszki l. 24.
Rosengarten Jüdel, pasaż Hausmana l. 6.
Rosmarin Abraham, ulica Kołłątaja l. 4.
Roth Maurycy, Kopernika l. 9.
Roth Emanuel, ulica Kazimierzowska l. 31.
Rotstein Izrael, ul. Jagiellońska l. 4.

Schaff Szymon, ulica Hetmańska l. 22.
Schier Aleksander, ulica Kopernika l. 28.
Schleicher Peisech, ul. Jagiellońska l. 11.
Schorr Arnold, ulica Sykstuska l. 2.
Segal Adolf, ulica Akademicka l. 6.
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika 1.
Skowroński Zygmunt, Rynek l. 3.
Sokal Klemens, ulica Kościuszki l. 4.
Sokal Max, ulica Kaźmierzowska l. 26.
Sokal Rubin, ulica Sykstuska l. 8.
Solański Edward, ulica Piekarska l. 12.
Sołowij Tadeusz, ulica Mickiewicza l. 3.
Sołowij Władysław, ulica Mickiewicza l. 3.
Sommerstein Salamon, ul. Jagiellońska 12.
Srokowski Teofil, ulica Sienkiewicza l. 3.
Stand Ozyasz, ulica Jagiellońska l. 16.
Steinberger Jakób Henryk, pasaż Hausmana 5.

Szafrański Włodzimierz, ul. Sobieskiego 9.
Szeliga Mieczysław, ulica Kopernika l. 4.
Szuchiewicz Mikołaj, ulica Kopernika l. 16.
Tenner Bernard, ulica Kościuszki l. 10.
Till Artur, ulica Pańska l. 4.
Tyger Celestyn ulica, Kościuszki l. 7.

Vogel Aleksander, ulica Sykstuska l. 40.
Waldman Saul, ulica Niecała l. 6.
Wasser Ozyasz, ulica Trzeciego Maja l. 17.
Wein Ignacy, ulica Sykstuska l. 22.
Weinberg Salamon, ulica Sykstuska l. 12.
Weisstein Michał, ulica Kościuszki l. 5.
Werfel Dawid, ulica Sykstuska l. 26.
Westreich Józef, ulica Teatralna l. 1.
Witkowski Kazimierz, ulica Trzeciego Maja l. 17.
Wittlin B., ulica Sykstuska l. 11.
Woynarowski Józef Feliks, ul. Kalecza 9a.
Wróblewski Józef, ulica Kopernika l. 22.

Zaderecki Michał, ulica Chorążczyzna l. 8.
Zając Teodozy, ulica Krzyża l. 12.
Zbyszewski Stanisław, ul. Sykstuska l. 25.
Zion Leon, ulica Sykstuska l. 17.
Zion Łazarz, ulica Trzeciego Maja l. 10.
Zipper Gerschon, ulica Kościuszki l. 22.
Zoref Filip, ulica Kościuszki l. 22.

ADWOKACI W KRAKOWIE.

Ader Leon, ulica Gołębia l. 3.
Bader Leib, plac Dominikański l. 3.
Bardel Franciszek, Mały Rynek l. 1.
Bednarski Tadeusz, ulica Wiślna l. 3.
Benis Artur, ulica Długa l. 1.
Berger Arnold, ulica Grodzka l. 23.
Berman Henryk, ulica Grodzka l. 62.
Bobilewicz Adam, ulica św. Krzyża l. 7.
Bogusz Adam, ulica Gołębia l. 6.
Brummer Herman, ulica Poselska l. 18.
Caro Leopold, ulica Szczepańska l. 11.
Chmielarczyk Wład. Edward, św. Jana 4.
Csesznák Feliks, ulica Floryańska l. 3.
Dadlez Wilhelm, ul. Straszewskiego l. 21.
Dalet Józef, ulica Gertrudy l. 11.
Deiches Izydor, Główny Rynek l. 15.
Doboszyński Adam, ulica św. Anny l. 3.
Drobner Józef, ulica Grodzka l. 43.

Ehrenpreis Zygmunt, ulica Grodzka l. 50.
Eibenschütz Zygmunt, Straszewskiego 10.
Eichenbaum Saul, ulica Floryańska l. 49.
Federowicz Tadeusz. ulica Krupnicza l. 5.
Fischer Edmund Jan, ulica Senacka l. 6.
Fischler Adolf, ulica Grodzka l. 61.
Fischlowitz Izrael, ulica Kanonicza l. 16.
Flach Karol, ulica Grodzka l. 3.
Frühling Rudolf, ulica Grodzka l. 9.
Garfein Salomon, ulica Grodzka l. 71.
Geldwerth Michał Leon, ul. Floryańska 5.
Gertler Julian, ulica Podzamcze l. 10.
Gleitzman Józef, ulica Grodzka l. 39.
Gluziński Tadeusz, ulica Szewska l. 19.
Goldfinger Albert Salomon, Grodzka 51.
Goldwasser Łazarz, pl. W. W. Świętych 8.
Gross Adolf, ulica Bracka l. 13.
Grysiecki Mikołaj, Główny Rynek l. 26.

Guńkiewicz Bronisław, ulica Grodzka l. 47.
Heski Bernard, ulica Szewska l. 20.
Himmelblau Abraham, ul. Floryańska l. 32.
Horowitz Maurycy, ulica Stolarska l. 13.
Ichheiser Michał, Główny Rynek l. 25.
Jakubowski Faustyn Józef Bruno, Bracka 10.
Jakubowski Jan, ulica św. Jana l. 18.
Jakubowski Roman, ulica Szpitalna l. 19.
Judkiewicz Henryk, ulica Gołębia l. 3.
Kaden Gustaw, ulica Basztowa l. 26.
Kirchmayer Stefan, plac Szczepański l. 6.
Kosch Teodor, ulica Pijarska l. 3.
Koy Michał, ulica św. Anny 7.
Krieger Herman, ulica Floryańska l. 18.
Krygowski Stanisław, ulica św. Marka 11.
Kwieciński Tadeusz, ulica Kanonicza l. 16.
Lachs Saul Rafał, ulica Grodzka l. 60.
Landau Izaak (Ignacy), pl. Dominikański 4.
Landau Izaak (Ignacy) junior, Grodzka 30.
Landau Pinkas (Filip), pl. Dominikański 7.
Landau Saul Izajasz, ulica Grodzka l. 30.
Landau Saul Rafał, ulica Gertrudy l. 9.
Landy Lejzor (Ludwik), Rynek Główny 10.
Langrod Bernard, ulica Gołębia l. 2.
Laub Dawid, ulica Grodzka l. 62.
Lauer Bernard (Berisch) pl. W. W. Świętych 1.
Lax Józef Aleksander, ul. Grodzka l. 15.
Laufbahn Abraham (Artur) ul. Grodzka 48.
Lewandowski Karol, ul. Floryańska l. 16.
br. Lewartowski Adam, ulica Wiślna l. 5.
Lewicki Włodzimierz, ul. Sławkowska l. 28.
Liebling Abraham (Adolf), Rynek Główny 8.
Lisowski Władysław, ulica Wiślna l. 8.
Łachecki Kazimierz Ludwik, Szewska 27.
Ławroński Roman, ulica Grodzka l. 3.
Łepkowski Karol, ulica Poselska l. 9.
Łoziński Czesław, ulica Graniczna l. 5.
Marek Zygmunt Stan., ul. Poselska l. 17.
Markiewicz Władysław, ulica Bracka l. 6.
Maschler Abraham Józef, Floryańska 28.
Meisels Abraham (Adolf), pl. Dominikański 5.
Merz Ludwik, ulica Grodzka l. 32,
Mikiewicz Bolesław, ulica św. Jana l. 13.
Mussil Fr. Wilhelm Maryan, Karmelicka 15.
Münz Michał, ulica Bracka l. 4.
Nichthauser Abraham Dawid, Grodzka 6.
Olearski Bronisław, ulica Pijarska l. 5.
Pawłowicz Klemens, ulica Szewska l. 10.
Peiper Julian, ulica Grodzka l. 59.
Pelz Scholem Mordche, ul. Grodzka l. 20.
Piotrowski Zygmunt, ulica św. Anny l. 11.
Pisiewicz Zygmunt Kazim., Szczepańska 1.
Przeworski Jakób, ulica Poselska l. 8.
Rattler Ludwik, ulica Grodzka l. 69.
Reifer Leon, ulica Grodzka l. 29.
Reiner Edmund, ulica Grodzka l. 33.
Ripp Mojżesz Leib, ulica Grodzka l. 44.
Rosenblatt Józef, ulica Basztowa l. 19.
Rowiński Stanisław Jan, Sławkowska 31.
Schmidt Wolf (Wilhelm), Gł. Rynek l. 11.
Schmindling Chaskel Samuel, Gł. Rynek 32.
Scholem Salomon, ulica Grodzka l. 43.
Schönberg Maurycy, ulica Karmelicka l. 9.
Schornstein Henryk, ulica Wiślna l. 9.
Schwarz Emil, ulica Poselska l. 19.
Seinfeld Herman, plac Dominikański l. 1.
Skąpski Józef, ulica Jagiellońska l. 5.
Smolarski Kazimierz, ul. Sławkowska 10.
Stec Jan, plac W. W. Świętych l. 9.
Steinberg Józef, ulica Grodzka l. 18.
Sternbach Edward, ulica Stolarska l. 15.
Sulimir Roman, ulica Marka l. 5.
Syrop Hersch, ulica Poselska l. 20.
Szalay Ludwik, ulica św. Jana l. 3.
Tilles Abraham, ulica Grodzka l. 40.
Tilles Samuel, ulica Grodzka l. 40.
Tomik Stanisław, ulica Floryańska l. 35.
Unger Samuel, ulica Bracka l. 5.
Vorzimmer Dawid, ulica Poselska l. 8.
Wahrhaftig Samuel, plac Dominikański 2.
Wechsler Maurycy, ulica Senacka l. 9.
Wilkosz Władysław, ulica Studencka l. 3.
Winkler Samuel, ulica Poselska l. 18.
Wojciechowski Franciszek, Basztowa 26.
Zeitner Abraham (Adolf), ul. Senacka l. 9.

ADWOKACI NA PROWINCYI.

Andrychów:

Homme Maryan
Malec Jan.

Baligród:

Jonas Kazimierz.

Bełz:

Wilkowski Emil
Klein Józef.

Biała:

Arnold Marek
Aronsohn Maurycy
Gross Baruch
Mrdáček Franciszek
Plessner Abraham
Reich Samuel
Rosner Jan
Schmetterling Józef.

Biecz:

Maciejowski Michał.

Bircza:

Ax Abraham.

Bochnia:

Maiss Ferdynand
Michnik Władysław
Müller Gustaw
Popiel Michał
Springer Jakób
Wcisło Andrzej
Zakrzewski Ferdynand.

Bóbrka:

Rosenthal Joachim
Gorski Feliks.

Bohorodczany:

Vacat.

Bolechów:

Kleinberg Józef
Kolasiński Tomasz.

Bołszowce:

Zetterbaum Maksymilian.

Borszczów:

Dorundiak Michał
Fried Izydor
Tumim Józef.

Borynia:

Landau Michał.

Brody:

Byk Jakób
Gross Bernard
Kiniower Chaim
Schaff Albert
Wagner Samuel.

Brzesko:

Górski Piotr
Herschtahl Stefan
Parvi Ludwik.

Brzeżany:

Czajkowski Andrzej
Halpern Oberländer Natan
Fried Celestyn Jan
Nagler Aron
Pohl Juda
Rawicz Jakób
Schenker Mojżesz
Schaetzel Stanisław
Schüssel Adolf.

Brzozów:

Daniec Wincenty
Festenburg Eugeniusz
Goldmann Maurycy.

Buczacz:

Alter Leon
Ausschnitt Izydor
Lisowski Jan
Meerengel Mendel
Reiss Emanuel
Stern Henryk.

Budzanów:

Landesberg Nuchim.

Bursztyn:

Krug Joachim
Malz Dawid
Ruhrberg Süsche Sal.

Busk:

Auerbach Simche
Hahn Stanisław.

Cieszanów:

Nurkowski Stanisław.

Chodorów:

Brill Edmund
Semilski Teobald.

Chrzanów:

Gaszyński Antoni
Rieser Gerszon
Keppler Zygmunt
Kremer Józef.

Czarny Dunajec:

Popiel Juliusz
Rokach Samuel.

Czortków:

Grzybowski Ludwik
Horbaczewski Antoni
Kozower Izydor
Krokowskl Stanisław
Mosler Izaak.

Dąbrowa:

Datka Józef
Kahane Maks
Szancer Wiktor.

Dębica:

Friedberg Sydon
Fischler Salamon.

Delatyn:

Andermann Jakób
Berlstein Izaak Majer
Łahodyński Mikołaj
Wieselberg Chaim Hersch.

Dobromil:

Bieńczewski Abdon
Hawliczek Bogusław
Szamański Bernard
Tygermann Izydor.

Dolina:

Dobrowolski Józef

Chmielewski Wincenty
Hausman Maurycy.

Drohobycz:

Apfel Natan
Bergwerk Aleksander
Bernfeld Herman
Falk Dawid
Fell Jakób
Fränkel Marceli
Fernhoff Bernard
Friedmann Józef
Gawlik Tomasz
Haimberg Salomon
Landes Ludwik
Lauterbach Izrael
Lauterbach Jakób
Liss Ignacy
Ochęduszko Franciszek
Oleśnicki Jarosław
Pachtman Mojżesz
Rappaport Maurycy
Reiter Adolf
Rubin Herman
Rosenbusch Herman
Seher Mojżesz
Schuster Ezechiel
Spitzmann Leon
Szajna Władysław
Taub Markus
Taubenfeld Izydor
Tigermann Marek
Tigermann Maurycy
Ungar Wiktor
Wiesenberg Wolf
Zeiler Herman

Dukla:

Smulowicz Dawid.

Dynów:

Sosnowski Stanisław.

Gliniany:

Lindenbaum Maurycy
Korkes Jakób.

Gorlice:

Dziubczyński Franciszek
Millet Leib
Radomyski Józef
Stern Maurycy
Wolniewicz Emil
Zapała Tadeusz.

Gródek:

Ożarkiewicz Longin
Zausmer Leon
Unter Baruch.

Grybów:

Agatstein Ignacy
Schmal Mojżesz.

Grzymałów:

Koffler Herman.

Gwoździec:

Ax Maksymilian.

Halicz:

Lityński Jan
Hahn Abraham.

Horodenka:

Baran Izak
Okuniewski Teofil
Święcicki Witołd.

Husiatyn:

Grabscheid Herman
Nathanson Henryk.

Janów:

Vacat.

Jarosław:

Blumenfeld Emil
Buchheim Dawid
Grabowski Władysław
Lufschütz Fryderyk
Ramert Wiktor
Rothstein Feliks
Segal Maksymiljan
Ueberal Mendel
Wortman Juda.

Jasło:

Adamski Roman
Baranowski Józef
Chwalibóg Władysław
Gabryszewski Włodzimierz
Herz Izaak
Kornhäuser Abraham
Michnik Stanisław
Pawłowski Andrzej
Rosenbusch Henryk
Sienkiewicz Teodor
Steinhaus Ignacy
Wilusz Jan.

Jaworów:

Allerhand Majer
Marynowski Zygmunt
Schmidt August

Jaworzno:

Feldman Mojżesz.

Jordanów:

Kutrzeba Wiktor
Kołodziejczyk Jan.

Kalwarja:

Förster Dawid
Krawczyński Władysław.

Kałusz.

Finkelstein Maksymilan
Kos Andrzej
Stanecki Mieczysław
Witlin Baruch (senior)
Wiesenberg Jonasz.

Kamionka strum.:

Broder Herman
Krówczyński Mar.
Podlaszecki Karol.

Kęty:

Fabry Kazimierz
Seweryn Zygmunt Jan.

Kolbuszowa:

Bryk Adolf
Rabinowicz Wilhelm
Seeliger Ludwik.

Kołomyja:

Allerhand Abraham
Dębicki Teofil
Dudykiewicz Włodzimierz
Haczewski Stanisław
Herdliczka Adolf
Hulles Mojżesz
Jurczenko Bazyli
Kawecki Władysław
Kraśnicki Tadeusz
Landau Henryk
Marmarosch Maurycy

Milgrom Edward
Morawski Mieczysław
Rittigstein Jakób
Schorr Samuel Łazarz
Schulbaum Leibich
Trachtenberg Maks
Trylowski Grzegorz Cyr.
Waller Leib
Wieselberg Simche
Zipser Łazarz.

Komarno:

Hubicki Emil
Peczerski Tomasz
Radlewski Franciszek.

Kopyczyńce:

Braun Józef
Pohrille Aron.

Kosów:

Fichmann Artur
Frenkel Lipa
Korpiński Maryan
Kulczycki Leon.

Kozowa:

Fried Emil
Trzcieniecki Tadeusz.

Krosno:

Czajkowski Feliks
Jugendfein Jan
Kurzer Samuel
Pawłowski Robert.

Krościenko n. Dunajcem:

Przybyło Szymon.

Krzeszowice:

Bannet Józef
Bąkowski Klemens.

Kulików:

Landau Michał Jonasz
Plutyński Julian.

Kuty:

Friedmann Juliusz
Kulik Daniel
Mach Selig.

Leżajsk:

Grychowski Wiktor
Gołąb Franciszek.

Limanowa:

Hammerschlag Jonasz
Młodzik Karol.

Lisko:

Strutyński Jan
Fichman Zygmunt.

Liszki:

Wąsikiewicz Henryk.

Lubaczów:

Bardach Ignacy
Majewski Leszek
Szłapa Jakób.

Łańcut:

Dymidowicz Henryk
Herbst Jakób
Herbst Aleksander (Süssel)
Szpunar Walenty.

Maków:

Zembaty Zygmunt.

Mielec:

Isenberg Ozyasz
Łojasiewicz Stanisław
Nowaczyński Stanisław
Wronka Julian.

Mielnica:

Hryniewiecki Jan.

Mikołajów:

Ramski Wiktor.

Mikulińce:

Rossberger Leizor.

Milówka:

Grabowski Roman
Schmindling Eliasz.

Monasterzyska:

Chamajdes Leibisch
Wielochowski Józef.

Mościska:

Drohocki Izydor
Korner Ignacy
Pisek Gustaw.

Mosty wielkie:

Flecker Ozyasz.

Mszana dolna:

Morawski Bronisław.

Myślenice:

Adelmann Emil
Klakurka Mikołaj.

Nadwórna:

Frey Dawid
Markiewicz Wincenty.

Niepołomice:

Buś Wojciech
Styczeń Wawrzyniec.

Nisko:

Dzierzyński Franciszek
Fei Dawid.

Niżankowice:

Głembocki Jan.

Nowy Sącz:

Barbacki Władysław
Chodacki Juliusz
Dawid Kalman
Deutelbaum Jakób
Gałkiewicz Tadeusz
Goldberg Mojżesz
Körbel Maurycy
Neuberger Adolf
Pasionek Emil
Sichrawa Roman
Silbermann Baruch
Sterkowicz Jan
Stuber Gustaw
Wędrychowski Władysław.

Nowy Targ:

Borowicz Józef
Geisler Ernest
Kohn Bernard
Nowotny Kazimierz
Styś Franciszek.

Oświęcim:

Beer Józef
Gąsiorowski Ludwik
Tomicki Teofil.

Ottynia:

Blumenblatt Izydor.

Peczeniżyn:

Bartz Antoni.

Pilzno:

Gucwa Wilhelm
Krudzielski Tomasz.

Podgórze:

Aronsohn Jakób
Chajes Adolf
Emilewicz Józef
Ferber Edward
Feuerstein Izydor
Gaweł Jan
Oberländer Schloma, S.
Schiff Izaak.

Podhajce:

Finkel Adolf Herman
Lehmann Albin
Schwager Isacher.

Podwołoczyska:

Auerbach Fischel
Gromnicki Feliks
Mantel Natan.

Przemyśl:

Ameisen Adolf
Angerman St. Maryan
Bleicher Józef
Błażowski Włodzimierz
Briefer Ludwik
Czaykowski Władysław
Czerlunczakiewicz Cyryl
Dawid Maurycy
Doliński Franciszek
Ehrlich Salomon
Freyerberger Hubert
Gangberg Wilhelm
Gans Bernard
Glanz Jakób
Goldfarb Joachim
Haas Daniel
Herzig Bertold
Hibl Józef
Hillel Henryk
Kormosz Teofil
Lieberman Herman
Lichtbach Maurycy
Löwenthal Izaak
Łużecki Julian
Mantel Eliasz
Margulies Izydor
Mendrochowicz Leon
Mester Jakób
Niemczyński Jan
Nord Marek Emil
Peiper Leon
Probstein Leon
Rosenbach Wilhelm
Scheinbach Józef
Schwarz Michał
Smutny Fryderyk
Tarnawski Leonard
Tauber Jezajasz
Trybalski Gustaw.

Przemyślany:

Białogórski Jan
Kohl Izaak
Schenker Jakób.

Przeworsk:

Zborowski Bolesław
Kopecki Henryk
Świtalski Stefan.

Radłów:

Biały Józef.

Radomyśl:

Orliński Maurycy
Richter Sylwester.

Radziechów:

Cisek Stanisław.

Radymno:

Bermann Szymon
Spett Jakób.

Rawa Ruska:

Howorka Józef
Segal Abraham
Verständig Herman.

Rohatyn:

Katz Fischel
Pawlikowski Kazimierz
Schauder Samuel
Zeghäuser Herman.

Ropczyce:

Alwin Maurycy
Marowski Stefan
Lewandowski Ludomir.

Rozwadów:

Isenberg Józef
Jezierski Józef.

Rożniatów:

Wassermann Salomon.

Ródki:

Dorman Marek
Kohn Józef.

Rymanów:

Janota Kazimierz
Gottlieb Jezajasz.

Rzeszów:

Als Rudolf
Dzianott Bolesław
Dzierżyński Jan
Hanasiewicz Henryk
Herzhaft Leon
Hochfeld Wilhelm
Holzer Mojżesz
Kahane Wolf
Koppel Otto
Krogulski Roman
Lecker Herman
Pelzling Marek
Piliński Włodzimierz
Reich Samuel
Reiner Izydor
Różycki Leon
Schaufel Józef
Sołtysik Wiktor Kazimierz
Wachtel Mordche
Weinberg Gottfried
Zangen Baruch.

Sambor:

Aleksandrowicz Juliusz
Bonhard Mojżesz
Finsterbusch Filip
Finsterbusch Joachim
Fiternik Józef
Goldberg Saul
Goldfarb Leon
Hamerman Adolf
Kielanowski Bazyli
Kreuzenauer Dawid
Kulczycki Roman
Potocki Bronisław
Reizes Oskar
Rogalski Aleksander
Serwacki Józef
Stachura Daniel
Steuermann Józef

Syrop Samuel
Szpindler Marek
Witz Justyn.

Sanok:

Afenda Aron
Bendel Adolf
Biedka Paweł
Bośniacki Antoni
Eichel Bernard
Goldhammer Artur
Iskrzycki Aleksander
Nebenzahl Natan
Reich Arnold
Slączka Wojciech
Staruszkiewicz Jan
Weidmann Efroim.

Sądowa Wisznia:

Landau Julian.

Sieniawa:

Schneebaum Dawid.

Skałat:

Ehrlich Aron.

Skawina:

Spett Aleksander.

Skole:

Eichel Wilhelm
Gabel Izaak
Gehler Jakób Michał
Petruszewicz Eugeniusz.

Ślemień:

Geschwind Piotr.

Śniatyn:

Bosakowski Tadeusz
Goldstaub Salomon
Markussohn Samuel
Mogilnicki Andronik
Rosenheck Wilhelm
Ziemba Wiktor.

Sokołów:

Sulerzyski Władysław.

Sokal:

Filipowski Waleryan
Fraenkel Samuel
Leniński Piotr
Weida Władysław
Wolfram Szymon.

Sołotwina:

Żelechowski Michał.

Stanisławów:

Alexiewicz Leon
Bacher Gabriel
Bibring Leon
Blaustein Salomon
Blumenfeld Maksymilian
Boral Leib
Cyga Leszek
Darm Aron
Falk Herman
Falk Izydor
Fischler Eliasz
Frucht Kalman Ozyasz
Gelehrter Salomon
Halpern Froim
Hordyński Włodzimierz
Hulles Mojżesz (jun.)
Jonas Eisig
Jonas Dawid
Jonas Rubin
Jurkiewicz Włodzimierz
Katzenellenbogen L.
Korblüh Abraham
Liebesmann Bogumił
Lorsch Edmund
Mandyczewski Jan
Meller Aron
Mosler Józef
Ostermann Aron
Partycki Józef
Sager Maurycy
Schatter Jakób Izaak
Segal Adolf
Seinfeld Chaim
Słotwiński Ździsław
Sokal Mojżesz

Starasól:

Rauch Franciszek.

Stary Sambor:

Jarema Józef.
Landau Arnold.

Stary Sącz:

Schayer Edward
Seuchter Edward.

Stryj:

Aichmüller Włodzimierz
Baczyński Hilary
Bylina Franciszek
Falk Juliusz
Feuerstein Abraham
Fichner Nason
Fruchtmann Filip
Kalita Edmund
Kocowski Cypryan
Markus Henryk
Oleśnicki Eugeniusz
Polturak Emil
Rabinowicz Jakób
Roseman Izrael
Sternhell Salomon
Szaraniewicz Włodzimierz
Warywoda Władysław.

Strzyżów:

Uiberall Jakób.

Sucha:

Geschwind Piotr (Peretz).

Szczerzec:

Czernecki Karol
Walter Adolf.

Tarnobrzeg:

Reben Wilhelm
Reichman Wiktor
Surowiecki Antoni.

Tarnopol:

Binder Joachim
Blaustein Calel
Blemmer Izak
Csillig Bronisław
Czykaluk Stanisław
Daniłowicz Seweryn
Demant Nuchim
Feiles Karol
Glogier Stanisław
Horowitz Jakób
Hołubowicz Izydor
Jampoler Salamon
Landau Michał
Landesberg Juda Wiktor
Langer Adolf
Leiblinger Zygmunt
Mantel Jonasz

Mantel Rudolf
Marienberg Dawid
Parnass Marek
Pohorecki Stanisław
Promiński Kazimierz
Pudles Chaim
Rosen Joachim
Rosenfeld Zygmunt
Schmidt Emil Antoni
Schwarz Herman.
Steinhardt Izydor.
Sygall Abraham Eliasz
Zarzycki Włodzimierz.

Tarnów:

Apfelbaum Ignacy
Bober Herman
Borgenicht Juda Juliusz
Fink Aschel
Fischler Herzel
Gałecki Bronisław
Gałecki Mieczysław
Glaser Ludwik
Goldberg Jakób
Goldhammer Eliasz
Goldfluss Mojżesz
Heller Herman
Hochberg Wilhelm
Malawski Alojzy
Mütz Jakób
Offner Józef
Pariser Jekil
Pflugeisen Abraham
Psarski Emil
Rapaport Dawid
Ringelheim Adolf
Salomon Foebus
Salz Abraham
Simche Eliasz
Tertil Tadeusz
Traum Józef.

Tłumacz:

Letz Majer
Orłowski Stanisław.

Tłuste:

Safir Józef.

Trembowla:

Blaustein Józef
Frisch Abraham Hirsch
Sietnicki Maryan.

Tuchów:

Agatstein Albert
Iglatowski Maryan.

Turka:

Landes Maks
Lubinger Izak
Turnheim Leon.

Tyczyn:

Idziński Józef
Nebenzahl Samuel
Strowski Bolesław.

Tyśmienica:

Weihrauch Leon.

Uhnów:

Kronik Marek
Witz Zygmunt.

Ustrzyki dolne:

Reisner Dawid.

Wadowice:

Chodorowski Władysław
Daniel Izydor
Góra Franciszek
Iwański Jan
Korn Józef
Królikowski Konrad
Łazarski Stanisław.

Wieliczka:

Friedberg Gwido
Horowitz Mojżesz
Łnszczkiewicz Michał.

Winniki:

Lilienfeld Zygmunt
Próchniewicz Bogdan.

Wiśnicz:

Krongold-Fragner Izajasz.

Wojniłów:

Kiernik Franciszek.

Zabłotów:

Bartz Antoni.

Zaleszczyki:

Ochrymowicz Włodzimierz
Schoer Eliezer
Stoklasa Emil.

Zator:

Dołkowski Adam
Wielgus Ignacy.

Założce:

Safir Józef.

Zbaraż:

Kossner Józef
Stein Natan.

Zborów:

Nagler Dawid
Piątkiewicz Rościsław
Wacyk Eugeniusz.

Złoczów:

Alter Barnard
Drohomirecki Jan
Eidelberg Samuel
Epstein Menasche
Heyne Ludwik
Kloetzel Samuel
Kołaczkowski Eugeniusz
Luka Anzelm
Mittelman Izaak
Rothenberg Leizor
Rożankowski Longin.
Wichański Jan
Wiśniewski Władysław.

Żmigród:

Dybaś Stanisław.

Żółkiew:

Korol Michał
Maciulski Włodzimierz
Menkes Leon
Turzański Kazimierz.

Żurawno:

Goldfinger Bernard
Ruhrberg Marceli.

Żydaczów:

Reisner Ignacy.

Żywiec:

Bogdani Władysław
Broder Leon
Junger Maurycy
Kornicki Michał
Raschke Władysław
Udziela Edmund.

NOTARYUSZE.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych).

Andrychów, Horak Franciszek
Baligród, Glixeli Teodor
Bełz, Sawczyński Hilary
Biała, Myciński Jan, dr.
Biecz, Gawroński Boleslaw
Bircza, Daniłowicz Michał
Bóbrka, Adamski Robert
Bochnia, Hanusz Antoni
Bohorodczany, Pelewicz Teodozy
Bojan, dr. Gribowski Arirtarch
Bolechów, Karabiński Julian
Bołszowce, Buszyński Wład.
Borynia, Daniłowicz Jędrzej
Borszczów, Postępski Jan
Brody, Hołub Stanisław,
„ Gromnicki Józef
Brzesko, Wisłocki Stanisław
Brzeżany, Rudnicki Jan
„ Morwitz Karol
Brzostek, Bieliński Mieczysł.
Brzozów, Narajewski Józef
Buczacz, Czechowicz Wincenty
Budzanów, Mendela Jan
Bukowsko, Rozłucki Klemens
Bursztyn, Studziński Adam
Busk, Górnicki Józef
Cieszanów, Glazarewicz Maryan.
Ciężkowice, Wiśniowski Leopold
Chodorów, Pogonowski Gwido
Chrzanów, Romowicz Leon
Czarny Dunajec, Struszkiewicz Michał
Czerniowce, Isseceskul Piotr dr.
„ Drohomirecki Mikołaj
„ Soniewicki Adryan
Czortków, Zielonka Wład.
Dąbrowa, Krasicki Władysław
Dębica, Wilusz Kazimierz
Delatyn, Hołubowski Wład.
Dobczyce, Rogalski Bruno
Dobromil, Pawlisz Andrzej
Dolina, Blumenfeld Artur, dr.
Dorna-Watra, Bondewski Minodor, dr.
Drohobycz, Heyda Józef
„ Janiszewski Wład.
Dubiecko, Witoszyński Włodimierz
Dukla, Brzękowski Stanisław
Dynów, vacat.
Frysztak, Kordaszewski Mich.
Gliniany, Tokarski Stanisław
Głogów, Stanisz Tadeusz
Gorlice, Meus Stefan
Gródek, Henze Adolf
Grybów, Huza Michał
Grzymałów, Mayer Wojciech
Gurahumora, Halip Waleryan
Gwoździec, Górka Władysław
Halicz, Sawicki Michał
Horodenka, Waniek Karol
Husiatyn, Piątkiewicz Ludwik
Janów, Wiesenberg Abr., dr. pr.
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz
„ Michałek Piotr
Jaworów, Władczyński Maryan
Jaworzno, Armatós Roman
Jordanów, Dolais Władysław
Kałusz, Groblewski Zygmunt
Kalwarya, Lisowski Grzegórz
Kamionka, Mokrzycki Norbert
Kęty, Sporn Julian
Kimpolung, Prunkul Tigran
Kocmań, Niemetowski Tadeusz, dr.
Kolbuszowa, Zach Franciszek
Kołomyja, Teliszewski Konstanty
„ Klapko Józef
Komarno, Dębicki Franciszek
Kopyczyńce, Haber Józef
Kosów, Ludkiewicz Jan
Kozowa, Lewicki Włodzim.
Krakowiec, Bugiel Piotr
Kraków, vacat
„ Klemensiewicz Edm.
„ Niemczewski Franc.
„ Adamski Wacław
Krościenko, Zajączkowski Władysław, dr.
Krosno. Przyłęcki Apolinary
Krzeszowice, Lipowski Konstanty, dr.
Kulików, Rastawiecki Jan
Kuty, Zaremba Mieczysław
Leżajsk. Nowiński Bronisław
Limanowa, Wysocki Jan
Lisko, Baczyński Roman
Liszki, Gutowski Roman
Lubaczow, Angielczykowski Franciszek
Lutowiska, Rodowicz Maryan
Lwów, Krókowski Wiktor
„ Kukawski Leopold
„ Kwaśnicki Samuel
„ Nartowski Bronisław
„ Onyszkiewicz Józef
„ Witosławski Teofil
Łańcut, Orzakiewicz Gabryel
Łąka, Siedlecki Adam
Łopatyn, Holzer Leon
Maków, Paczoski Aleksander
Medenice, Bodakowski Kazimierz
Mielec, Fibich Antoni
Mielnica, Bilewicz Jakób
Milówka, Puchalski Karol
Mikołajów, Czechowicz Jan
Mikulińce, Meleszkiewicz Jan
Monasterzyska, Gorczyca J.
Mościska Szeib Henryk
Mosty Wielkie, Mroziński E.

Mszana Dolna, Winter Eman.
Muszyna, Hetper Leopold
Myślenice, Madejski Roman
Nadwórna, Ambros-Rechtenberg Eugeniusz
Niemirów, Löwner Süsmann
Niepołomice, Grodyński Józef
Nisko, Piela Piotr
Niżankowce, vacat
Nowe Sioło, Hordyński Mich.
Nowy Sącz, Marynowski Jan
„ „ Lipiński Łucyan
Nowy Targ, dr. Weigel Artur
Obertyn, Kielar Stanisław
Oświęcim, Gorączko Marceli
Olesko, Witkiewicz Emil
Ottynia, Strocki Aleksander
Peczeniżyn. Huzar Leon
Pilzno, Drozdowski Karol
Podgórze, dr. Starzewski Tadeusz
Podhajce, Jaremowicz Porfiry
Podbuż, Karst Leon Franc.
Podwołoczyska, Vogl Tomasz
Pruchnik, Müller Emil
Przemyśl, Budzynowski Sabin
„ Janicki Władysław
Przemyślany, Szelewski Franciszek
Przeworsk, Goyski Kazimierz
Pntilla, Gottlieb Adolf, dr.
Radłów, Maczyszyn Jan
Radomyśl, Glaser Jan
Radowce, Majer Phöbus, dr.
Radymno, Pawłowicz Eugeniusz
Radziechów, Więckowski Zdzisław
Rawa Ruska, Jarosz Tadeusz
Rohatyn, Długoszowski Stanisław
Ropczyce, Strzelbicki Stanisław, dr.
Rozwadów, Miąsik Ludwik
Rożniatów, Łuczakowski Stanisław
Rudki, Krasowski Józef
Rymanów, Kaliniewicz Wład.
Rzeszów, Machowski Mikołaj
„ Prochaska Karol
Sadogóra, Niku Bländu, dr.
Sądowa Wisznia, Deller Ludw.
Sambor, Krupiński Jan Kanty
„ Kasparek Wilhelm
Sanok, Puszczyński Antoni
„ Kokurewicz Alojzy
Seletyn, Blaudu Mikołaj, dr.
Seret, Macielinski Karol
Sieniawa, Wilczek Stanisław
Skałat, Szołginia Emil
Skawina, Peszkowski Bron.
Skole, Madejski Artur
Śniatyn, Bosakowski Jan
Sokal, Kuryś Jan, dr.
Sokołów, Rampelt Karol
Solka, Zotta Aleksander, dr.
Sołotwina, Friedman Józef
Stanisławów, Burzyński Franciszek
„ vacat
Stanowce, Popowici Dymitr
Stary Sambor, Girzejowski Felicyan
Stary Sącz, Obmiński Floryan
Stara-sól, Kawiński Eugeniusz
Storożyniec, Beras Paweł, dr.
Stryj, vacat
„ Matkowski Stanisław
Strzyżów, Holzer Zygmunt
Sucha, Pospóła Karol
Suczawa, Mikuli Stefan
„ Baranowski Szymon
Szczerzec, Reiner Maksymil.
Tarnobrzeg, Buzamski Antoni
Tarnopol, Wajdowski Teofil
„ dr. Biliński Tadeusz
Tarnów, Buynowski Tytus
„ Vaybinger Adolf
Tłumacz, Orski Alfred
Tłuste, Ruxer Marceli
Trembowla, Berchard Karol
Turka, Pędracki Artur
Tuchów, Lasko Wincenty
Tyczyn, Arlet Jan
Tyśmienica, Bauman Jan
Uhnów, Łapicki Emil
Ulanów, Kosiński Ignacy
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dymitr
Wadowice, Nartowski Teofil
„ Han Robert
Waszkowce, Stryjski Eugen.
Wieliczka, Przychocki Kazimierz, br.
Winniki, Lewicki Włodzimierz
Wiśnicz, Krokowski Stanisław
Wiśniowczyk, Kuryś Piotr
Wojnicz, Gałziński Stanisław
Wojniłów, Dziedzicki Aleksander
Wyżnica, Kluger Ludomił
Zabłotów, Schapira Adolf
Zakliczyn, Haitlinger Wład.
Zaleszczyki, Marynowski Łucyan
Załwźce, Mojseowicz Marcin
Zastawna, Ruprecht Adam
Zator, Bahr Antoni
Zbaraż, Sobol Franciszek
Zborów, Zubek Józef
Złoczów, Dr. Leon Reiss
„ Studziński Adam
Złoty Potok, Tańczakowski Stefan
Żabno, Machowicz Kazimierz
Żabie, Horowitz Jonasz
Żmigród, Dębicki Ignacy
Żółkiew, Schiller Antoni
Żurawno, Wiesenberg Herman
Żydaczów, Abgarowicz Kaz.
Żywiec, Groyecki Marcin

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE*).

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.
Andrychów pow. Wadowice. Każdego miesiąca w pierwszym wtorku na bydło. Co wtorek targ.
Babice pow. Chrzanów. Co drugi poniedziałek każdego miesiąca targ.
Babice pow. Przemyśl, 4 maja, 6 czerwca, 24 sierp. i 29 września jarmark.
Baligród pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.
Baranów pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.
Barysz pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.
Bełz pow. Sokal. Jarmarki 9 i 31 stycznia, 17 marca, 28 kwiet., 24 czerw., 1 sierp., 13 paźdz., 26 listopada i 12 grud. Co poniedz. targ tygodn.
Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap. 1-go poniedz. po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobotę targ. tygodn.
Biały kamień, pow. Złoczów. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.
Biecz pow. Gorlice, jarmarki na bydło każdego 1-go poned. po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierp., po 15 września, po 17 paźdz., po 11 listop., po 6 grudnia. Co poniedziałek tark tygodniowy.
Bircza, miasto powiatowe. 2 stycz, 29 czerw., 4 paźdz. Co środę targ tygodniowy.
Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada jarmarki. Co poniedziałek targ tygodniowy.
Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodniowy.
Bóbrka miasto powiatowe. 13 stycz., w pon. po ruskiej niedzieli palm., 22 lipca, 30 paźdz. Co czwartek targ tygodniowy.
Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w poniedz. po 3-ciej niedzieli Postu, (trwa przez 4-ry dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąpienia Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., w poniedz. po Podwyż. św. Krzyża, w poniedz. po Różańcu. 11 i 25 listop. Co czwartek targ.
Bohorodczany, miasto powiatowe. Jarmarki 14 stycznia, w środopoście (ruskie), 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Bolechów pow. Dolina. Jarmarki 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedz. targ tygodniowy.
Bolechowice pow. Kraków. W drugą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.
Bołszowce pow. Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałek targ.
Borowa pow. Mielec. Co drugi wtorek targ.
Borszczów miasto pow. Co poniedz. targ.
Borysław pow. Drohobycz. Co czwartek targ.
Brody miasto powiatowe. Jarmarki 10 stycz., 19 marca, 5 maja, 10 sierpnia, 10 września, 30 paździer. i 15 grudnia. Co poniedz. targ tygodniowy.
Brzesko miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.
Brzeżany miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierp., 20 września, 13 paźdz., 26 listop., 18 grudnia. Targi tygodniowe co poniedz. i piątek.
Brzostek pow. Pilzno. Co drugą środę targ.
Brzozów miasto powiatowe 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 paździer., 1 listop., 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygodniowy.
Buczacz miasto powiatowe. Co czwartek targ tygodniowy na T. K. B. i P.
Budzanów pow. Trembowla. Co czwartek targ.
Bukaczowce pow. Rohatyn. Jarmarki 2 stycz., 23 lut., 4 marca, we środę po ruskiej Wielk., wtorek po rus. Ziel. św., 7 lipca, 10 września, 2 listop., 4 grudnia.
Bukowsko pow. Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartek targ tygodn.
Bursztyn pow. Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 lipca, 12 grudnia. Co poniedz. targ.
Busk pow. Kamionka strum. Jarmarki (we-

*) Szanownych Czytelników, a szczególnie PP. Naczelników gmin upraszamy uprzejmie, aby o zelkich zachodzących zmianach lub o zaprowadzeniu nowych jarmarków raczyli nas jak najrychlej uwiadomić pod adresem: Księgarnia K. Wojnara w Krakowie.

dług starego kalen.) 7 stycz., 8 lut., w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkierka), w środę w środku świąt Wielkiejnocy, 26 marca, 9 maja, 12 i 30 czerwca, 20 lipca, 7 sierpnia, 1 i 18 października, 22 listopada i 6 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Chochołów pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.

Chocimierz pow. Tłumacz Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień narodz. św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św., Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedz. targ.

Chodorów pow. Bóbrka. 9 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 paźdz. Co czwartek targ.

Chorostków pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.

Chołojów pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałku walny targ tygodniowy.

Chrzanów miasto powiatowe. Jarmarki w drugi poniedz. po 3 Król., w poniedziałek po Oczyszcz. N. M. P., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia M. P., w dzień św. Jakóba apostoła, w dzień św. Franciszka Borgiasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina apost., w dzień św. Mikołaja biskupa. Co czwartek targ tygod.

Chyrów pow. Staremiasto. Co środę targ.

Cieszanów miasto powiatowe, 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorek targ.

Ciężkowice pow. Grybów. Co poniedziałek targ.

Czchów pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.

Czarny Dunajec patrz Dunajec.

Czernelica pow. Horodenka. Co poniedziałek targ.

Czernichów pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.

Czortków miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Czudec pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodniowy.

Czyszki pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 listopada.

Dąbrowa miasto pow. Co drugi poniedz. targ.

Dębowiec pow. Jasło. Co poniedziałek targ.

Delatyn pow. Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia na T. K. B. i P.

Dembica pow. Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Derewacz pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.

Dobczyce pow. Wieliczka. Co drugą środę każdego miesiąca targ.

Dobromil miasto powiat. 19 stycznia, 25 czer., od 1 do 8 sierpnia, 26 września i 9 listop. Każdego poniedziałku targ.

Dobrotwór powiat Kamionka str. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.

Dolina, miasto pow. Jarmarki 25 stycz., 16 lutego, 11 marca, 18 kwiet., 13 maja, 3 czer., 8 lipca, 2 sierp., 9 wrześ., 13 paźdz., 19 listop., 23 grudnia. Każdego czwartku targ.

Droginia pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.

Drohobycz miasto pow. Co czwartek targ.

Dubiecko powiat Przemyśl. Każdego wtorku targ.

Dukla pow. Krosno. 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw., 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 21 grudnia. Co czwartek targ.

Dunajec Czarny pow. Nowy Targ. W każdy 2-gi poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.

Dunajów pow. Przemyślany, 2 stycznia, 31 marca. 24 czerwca, 18 października. Co wtorek targ.

Dynów powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek targ.

Fredrepol pow. Przemyśl. 2 stycz., 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.

Frysztak pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na bydło i płody.

Gdów pow. Wieliczka. Co trzeci wtorek targ.

Gliniany pow. Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorek targ.

Głogów pow. Rzeszów. Każdego poniedz. targ.

Gołogóry pow. Złoczów. Jarmark na nowy rok ruski, na święto P. M. Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, na św. Jura, na Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, na św. Annę, na Przemienienie Pańskie ruskie, na św. Pokrowę, na św. Michała rusk., na św. Jędrzeja ruskiego.

Grab pow. Krosno. 3 stycznia, 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.

Grębów pow. Tarnobrzeg. Co czwartku targ.

Gródek Jagielloński miasto pow. 19 marca, 19 grudnia (przez 4 dni, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (przez 2 dni). Co czwartek targ tygodn.

Grodzisko pow. Łańcut. 7 stycz., 3 lutego, 5 marca, 19 marca, 3 maja, 10 czer., 30 czer., 5 paźdz., 2 list., 5 grudnia.

Grybów miasto pow. Każdego poniedziałku targ.

Grzymałów pow. Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.

Gwoździec pow. Kołomyja. 28 stycz., 21 mar.,

6 kwiet., 16 lipca, 13 wrześ., 4 października. Co wtorek targ.
Halicz pow. Stanisławów. 7 stycz., 5 kwiet., 5 lipca, 12 paźdz. Co piątek targ tygod.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia, i w dzień św. Anny.
Horodenka miasto pow. 13 stycz., 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listop. Co wtorek i piątek targ.
Hussaków pow. Mościska. 8 maja, 27 sierp., 8 paźdz., 8 grud. Każdego czwartku targ.
Husiatyn miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartek targ.
Jabłonów pow. Kołomyja. 31 stycz., 15 lut., 14 maja, 29 sierp., 14 paźdz., 30 grud.
Jaćmierz pow. Sanok. 12 marca, 24 czerwca. Co czwartek targ.
Janów pow. Gródek. 15 stycznia, na Wniebowstąpienie (wedle kalendarza ruskiego 14 marca, 9 i 30 września, 22 listopada. Co czwartek targ.
Janów powiat Trembowla. Co piątek targ tygodniowy.
Jarosław miasto powiatowe. 2 stycz., 10 mar., 13 czer., 2 wrześ. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Jaryczów pow. Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środę targ tygodniowy.
Jasienica pow. Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Jasło miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listop., 1 grud. Co piątek targ.
Jawornik pow. Rzeszów. 2 stycz., 6 i 24 lut., 10 mar., 10 kwiet., w poniedz. po kwietniej niedzieli, 1 maja, 8 i 24 czerwca, 20 list., 10 sierp., 1 wrześn., 28 paźdz., 1 grud. Co poniedziałek targ.
Jaworów miasto pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 paźdz., 12 grud. Co poniedz. targ.
Jaworzno powiat Chrzanów. Co wtorek targ.
Jazłowiec pow. Buczacz. Co wtorku targ tygodniowy.
Jedlicze pow. Krosno. Co środę targ tyg.
Jeleń pow. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia pow. Żywiec. Co czwartek targ.
Jezierna pow. Złoczów. 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz rusk., 20 lipca, 20 października. Co poniedziałek targi tygodniowe.
Jezierzany pow. Borszczów. Co środę targ.
Jezupol pow. Stanisławów. 2 stycz., 14 mar., 6 maja, 27 czerwca, 28 lipca, 20 sierpnia, 29 września, 2 listopada.
Jodłowa pow. Pilzno. Co drugi wtorek targ.
Jordanów pow. Myślenice. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek w przeciwnym razie w następny poniedziałek.
Kąkolniki pow. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grudnia.
Kałusz miasto pow. 18 stycz., 11 lut., 13 mar., 20 kwiet., 16 maja, 6 czer., 20 lip., 1 paźdz., 18 listop., 10 grud. (przez 2 dni), 27 sierp. (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątku targ.
Kalwarya pow. Wadowice. 25 stycz., 19 mar., 4 maja, 13 czerw., 17 sierp., 19 listop. Co drugą środę targ na bydło.
Kamienica pow. Limanowa. Co 3-ci wtorek jarmark.
Kamionka strum. miasto pow. Jarmark 2 stycznia, 3 lut., 22 marca, 3 kwiet., 6 maja, 24 czerw., 13 lipca, 20 sierp., 15 paź., 22 listop., 5 grud. Co wtorek targ tygodn.
Kańczuga pow, Łańcut. We wtorek po Ziel. świąt., 30 wrześ., 4 grud. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty pow. Biała. Jarmark w poniedziałek przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4-go tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalez. św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie, po N. M. P. Aniel., po Wniebowz. M. P., po Podw. św. Krzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. M. P. Co poniedziałek targ.
Knihynicze pow. Rohatyn. 19 stycz., 11 lut., 21 marca, w poniedz. po niedzieli kwiet. obrządku ruskiego, 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grud.
Kolbuszowa miasto pow. Co wtorek targ.
Kołaczyce pow. Jasło. 1 maja. Co drugi wtorek targ.
Kołomyja miasto pow. 6 lut., 24 kwiet., 15 czerw., 3 i 28 sierp., 13 wrześ., 30 paźdz., 18 grud. Co poniedz. i piątek targi.
Komarno pow. Rudki. Co poniedz. targ.
Kopeczyńce pow. Husiatyn. Co środę targ tygod.
Korczyna pow. Krosno. 15 stycz., 3 kwiet., 30 sierp., 1 grud. Co piątek targ.
Korolówka pow. Zaleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną obrz. ruskiego, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 24 czer., 8 sierp., 10 wrześ., 9 listop., 19 grud. Co czwartek targ tyg.
Koropiec pow. Buczacz. Co wtorek targ.
Kossów miasteczko pow. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście, we

wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierp., 11 października. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Kozłów pow. Brzeżany. Co czwartek targi tygodniowe.
Kozowa pow. Brzeżany. Jarmarki: 9 stycz., 20 lut., w wstęp. tyg. rusk. postu, po św. Błahowiszczeniu, w Przewodni poniedz. rusk., 24 czerw., 12 lipca, 28 sierp., 21 września, 8 listop,, 4 grudnia. Co wtorek targ tygodn.
Kraków miasto. Jarmark 23 kwiet., 29 wrześ. po 14 dni, w poniedz. po 4 niedzieli postu, 10 marca 5 dni, 23 września 5 dni, 1 paźdz. na bydło i konie. Co wtorek i piątek targ tygodniowy na żywność i zboże.
Krakowiec pow. Jaworów. 14 stycz., w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku ruskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.
Krościenko nad Dunajcem pow. Nowy Targ. Jarmark co drugi poniedziałek.
Krosno miasto pow. Jarmarki przez 3 dni: W poniedziałki po Nowym roku, po Białej niedz., po św. Trójcy, po św. Ignacym Loyoli, po św. Szymonie i Judzie. Co poniedz. targ.
Krukienice pow. Mościska. 18 stycz., 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.
Krynica pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Krystynopol pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13 września.
Krzeszowice pow. Chrzanów. Co pon. targ.
Krzywcza pow. Przemyśl. 13 stycz., 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.
Krzywcze pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.
Kudryńce pow. Borszczów. Każdego czwartku targ.
Kułaczkowce pow. Kołomyja. 9 stycz., 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czer., 18 i 27 sierp., 6 wrześ., 12, 21 i 29 grudnia, następnego dnia po ruskiej niedzieli kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pań. po św. Janie.
Kulików pow. Żółkiew. 15 stycz., 16 lutego, 29 sierp., 28 wrześ., 9 list., 20 grud.
Kuty pow. Kossów. 30 stycz., 24 dnia po Wielkiejnocy rusk., 26 wrześ., 13 listopada. Co wtorek i piątek targ.
Kutyska pow. Tłumacz. Co poniedziałek targ.
Lanckorona pow. Wadowice. 21 stycznia, 3 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk pow. Łańcut. 21 stycz., 23 kwiet., 9 maja, 5 i 24 sierp., 4 paźdz., 6 grud. Co wtorek targ.
Limanowa miasto pow. Jarmarki co 3-ci poniedz.
Lipnica murowana pow. Bochnia. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Lisko miasto pow. Co wtorek targ tygod.
Liszki pow. Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień pow. Myślenice. W każdą 1-szą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów pow. Cieszanów. 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 wrześ., 1 list., 13 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Lutowiska pow. Lisko. (Podług kalendarza rusk.). 13 stycznia, w środę środopustną, w poniedziałek Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów miasto stołeczne Galicyi. Jarmarki: 21 stycznia, 24 maja, 12 października; targ walny co wtorek i piątek, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło opasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.
Łabowa pow. Nowy Sącz. 3 stycz., we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w 3-ci czwartek W. Postu rusk., we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierpniu, w czwartek po św. Łucyi.
Łanczyn pow. Nadwórna. 8 stycz., 29 marca (przez 8 dni), 24 lipca, 4 grud. (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.
Łapanów pow. Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie 3 tygodnie targ.
Łańcut miasto pow. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po N. M. P. Gromnicz. w środop. poniedz. (2 dni), po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierp., na św. Annę, 1-szej niedz. po paźdz., 11 i 30 listopada. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.
Łącko pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ.
Łopatyn pow. Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych świętach, 11 lipca, 27 sierp., 20 września i co 2-gą środę każdego miesiąca targ.
Łukawica pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej.
Łysiec pow. Bohorodczany. 2 stycz., 11 lutego, 9 marca, 6 maja, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierp., 26 paździer., 26 listopada.
Magierów pow. Rawa. 9 stycz., 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 20 sierp., 21 wrześ., 30 paźdz., 26 list., 19 grudnia.
Majdan pow. Kolbuszowa. Co poniedziałek targ.
Maków pow. Myślenice. 29 stycz., 1 maja, 7 sierp., 19 listop. Co drugi czwartek targ.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki pow. Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mielec miasto pow. Pięć jarmarków w następujące czwartki po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateu-

szu, po św. Marcinie. Co czwartek targ tygodniowy.

Mielnica pow. Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).

Mikołajów pow. Bóbrka dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 paździer. na św. „Pokrowy“. Co wtorek targ tygodniowy.

Mikołajów pow. Żydaczów. 14 stycz., 6 sierp., 9 wrześ. Co wtorku targ tygodniowy.

Mikulińce pow. Tarnopol. W każdy poniedz. targ.

Milatyn nowy pow. Kamionka strumiłowa. Co czwartku targ.

Milówka pow. Żywiec. Co czwartku targ.

Modlnica pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.

Monasterzyska pow. Buczacz. Co środę targ.

Mszana dolna pow. Limanowa. Co wtorek targ.

Mościska miasto pow. 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierp., 2 listop. na konie. Co czwartek i piątek targ.

Mosty wielkie pow. Żółkiew. 15 lut., 5 kwiet., 10 wrześ., 12 grud. Co piątek targ.

Mrzygłód pow. Sanok. 19 stycz., w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.

Mszana dolna pow. Limanowa. Co wtorek targ.

Muszyna pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., w poniedziałek po Wniebowst. w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedz. po poświęceniu Kościoła, w poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.

Myślenice miasto pow. Co drugi poniedziałek targ.

Nadwórna miasto pow. 19 stycz. (3 dni), 19 marca, 6 maja (3 dni), 24 czerw., 13 lipca (3 dni), 6 sierp., 13 paźdz. (3 dni), 12 grudnia. Co poniedz. i czwartek targ.

Narajów pow. Brzeżany. 18 stycz., 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierp., 26 wrześn., 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Narol pow. Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Nawarja pow. Lwów. 18 stycz., 14 lutego, 11 lipca, 16 sierp., 26 wrześ.. 10 listopada. Co środy targ tygodniowy.

Niebylec pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 wrześ., 7 listop., 28 grudnia. Co poniedziałek targ.

Niedźwiedź pow. Limanowa. Co środę targ.

Niegowić pow. Wieliczka. Co 4-tą środę każdego miesiąca jarmark.

Niemirów pow. Rawa. 19 stycz., 8 listop. Co czwartek targ.

Niepołomice pow. Bochnia. 7 stycz., 24 lut., 4 marca, w poniedziałek przed Popielcem, w poniedziałek po niedzieli Kwietniej, w poniedziałek po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grudnia. Co wtorek targ.

Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.

Niżankowice pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudnia. Co środę targ.

Niżniów pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartek targ.

Nowe miasto pow. Dobromil. 11 listopada.

Nowotaniec pow. Sanok. 1 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 2 sierp., 11 listop. Co poniedziałek targ.

Nowy Sącz miasto pow. Jarmarki: w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środę i czwartek miesiąca września (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca grud. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Nowy Targ miasto powiat. Co 2-gi poniedziałek jarmark.

Obertyn pow. Horodenka. 18 stycz., w ostatni dzień po ruskich Zapust., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielon. Św., w środopoś. rusk., 13 lipca, 1 i 18 sierp., 20 wrześ., 13 paźdz., 9 listop., 12 i 29 grud. Co czwartek targ.

Olesko pow. Złoczów. 14 lut., 14 kwiet., 21 maja, 6 lipca, 20 wrześ., 7 i 20 listop., 18 grudnia. Co niedzielę i piątek targ.

Oleszyce pow. Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środę targ.

Olpiny pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.

Osiek pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Oświęcim pow. Biała. Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Ottynia pow. Tłumacz. 16 stycz., 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierp., 20 paździer. Co wtorek targ.

Peczeniżyn pow. Kołomyja. 19 stycz., 7 kwiet., 4-go dnia po Zielonych Świętach rus., 28 sierp., 27 wrześ., 8 listopada.

Perchińsko pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski (przedmieście Krakowa, Co wtorek targ.

Pilzno miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 28 września, 28 paździer., 30 list., 15 grudnia. Każdego poniedziałku targ.

Pistyń pow. Kossów. 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Swiętach ruskich, 8 sierp., 10 wrześ. Co wtorek targ.

Piwniczna pow. Nowy Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielon. Świętach, 5 lip., 4 sierp. Co drugi czwartek targ.
Pobiedr czyli Pobiedro pow. Wadowice. W środę po N. M. P. Gromn., w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzcicielu, w środę po Wniebowzięciu N. M. P., w środę po św. Michale, w środę po św. Łucyi.
Podgórze miasto pow. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Podhajce miasto pow. 13 stycz., 11 lutego, w środopoście ruskim, w poniedz. po 1-szej niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, na Wniebowstąpienie (ruskie), 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.
Podkamień pow. Rohatyn. Co wtorek targ.
Podwołoczyska pow. Tarnopol. Co czwartek targ.
Pomorzany pow. Złoczów. 13 stycz., 14 lut., 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierp., 22 wrześ., 8 paździer., 12 listop., 10 grudnia.
Potok złoty pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju“, po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środę targ.
Probużna pow. Husiatyn. Co wtorek targ.
Pruchnik pow. Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartek targ.
Przecław pow. Mielec. Co środę targ.
Przemyśl miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.
Przemyślany miasto pow. 1 stycznia, 14 lut., 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listop. Co poniedziałek targ.
Przeworsk miasto pow. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 paździer., 19 listopada. Co poniedz., środę i piątek targi.
Rabka pow. Myślenice. Co 2-gi poniedz. targ.
Radłów pow. Brzesko. Co środę targ.
Radomyśl pow. Mielec. W czwartek przed św. Piotrem, w czwartek przed św. Wawrzyńcem, w czwartek przed Narodzeniem M. P., w czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartek targ.
Radomyśl pow. Tarnobrzeg. Co poniedz. targ.
Radymno pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierp., 20 wrześ., 20 grudnia. Co poniedz. i piątek targ.
Radziechów pow. Kamionka strum. Co 2-gi czwartek targ.
Rajcza pow. Żywiec. W czwartek po 15-tym każdego miesiąca.
Raniżów pow. Kolbuszowa. Co czwartek targ.
Rawa ruska miasto pow. 21 stycz., 7 lipca, 27 sierp., 22 grud. Co poniedz. targ.
Rogi pow. Krosno. 26 lipca, 27 sierp., 6 grudnia. Co środę targ.
Rohatyn miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lut., 1 marca, na bydło i konie, 19 czerwca, 26 lipca, 27 września. Co środy i piątek targ.
Rozdół pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 listopada. Co poniedziałek targ.
Rożniatów pow. Dolina. W środę środopostną, we wtorek po Zielonych Świątkach wedle ruskiego kalendarza, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listopada. Co środę targ.
Rożnów pow. Śniatyn. Co czwartek targ.
Rozwadów pow. Tarnobrzeg. Co wtorek targ.
Ruda pow. Żydaczów. 13 stycz. i 6 lipca.
Rudki miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierp., 8 września. Co wtorek targ.
Rudnik pow. Nisko. Każdego czwartku targ.
Rybotycze pow. Dobromil. 14 wrześ., 10 grudnia. Co czwartek targ.
Rymanów pow. Sanok. 25 stycz., 3-go dnia po Wielkiejnocy, 10 sierpnia, 30 list. Co poniedziałek targ.
Rzepiennik strzyżowski pow. Gorlice. Co środę targ.
Rzeszów miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listop., 21 grud. Co wtorek i piątek targ.
Sądowa Wisznią pow. Mościska. Jarmark: 1 stycz., w 2-gi dzień Ziel. Świąt. gr. kat., 26 lipca, 20 września. Co środę targ.
Sambor miasto pow. Co czwartek targ.
Sanok miasto pow. We wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedziałek przed Bożem Nar. W każdy piątek targ.
Sassów pow. Złoczów. 2 stycz., 14 lutego, 9 i 25 mar., 9 maja, 24 czerwca, 30 września, 14 paźdz., 2 i 22 list., 6 grudnia 3 dni. Co czwartek targ.
Sędziszów pow. Ropczyce. Co piątek targ.
Sieniawa pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listopada. Co czwartek targ.
Siepraw pow. Wieliczka. Co wtorek targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartek targ.
Skałat miasto pow. Każdego wtorku targ.
Skawina pow. Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole pow. Stryj. 13 stycz., 13 lut., w środopoście, 5 maja, we wtorek po Ziel. Św. rus., 24 czerw., 14 lip., 12 sierp., 8 wrześ., 13 paźdz., 6 list., 15 grud.
Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedz. targ.
Smorze pow. Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lipca, 16 sierp., 9 i 24 września, 28 paźdz., 18 listopada, 19 grud. Każdy po dwa dni.
Skrzydlna pow. Limanowa. Co 2-gi czwartek targ.
Śniatyn miasto pow. W środopoście, na Zielone Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (we-

dług kalendarza rusk.). Co poniedziałek, środę i piątek targ.

Sokal miasto pow. 13 stycz., 24 lut., 23 kwiet., 18 lipca, 8 wrześ., 4 paźdz., 2 i 21 listop., 12 i 18 grudnia.

Sokołów pow. Kolbuszowa. 7 stycz., 26 mar., 30 czerw., 25 lipca, 14 wrześ., 18 październ. Co środa targ.

Sokołówka pow. Brody. W każdą 2-gą środę jarmark.

Sołotwina pow. Bohorodczany. (Jarmarki na bydło podł. star. kal.) 2 lutego, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, we czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 8 grudnia. Każdego piątku targ.

Stanisławów miasto powiat. 15 lut., 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześ., 4 grudnia. Co piątek targ.

Starasól pow. Stary Sambor. 2 stycznia, 20 września. Co piątek targ.

Strussów pow. Trembowla. Każdego czwart. targ.

Stary Sambor miasto pow. 24 czerwca przez 14 dni. Każdego wtorku targ.

Stary Sącz pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.

Stojanów, pow. Kamionka Str. Co drugi wtorek targ.

Stryj miasto pow. Od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartek targ.

Strzeliska nowe powiat Bóbrka. 19 stycz., we wtorek po Ziel. Św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.

Strzyżów m. pow. W poniedz. po 3 Królach, 8 lutego, w poniedz. zapustny, w poniedziałek przedśrodopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy, 8 maja, 25 lipca, 14 sierpnia, 8 wrześn., 21 paźdz., 6 i 25 listopada. Co poniedz. targ.

Sucha pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.

Sułkowice, pow. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.

Świrz, pow. Przemyślany. 3 lut. w poniedziałek po środopościu, w poniedz. po niedzieli przewodn., w poniedz. po Wniebowstąp. Pańskiem, 9 września, 14 października, 22 grudnia.

Szczawnica powiat Nowy Sącz. Targ co wtorek w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

Szczerzec pow. Lwów. 2 stycz., we wtorek po Zielon. Świątk., 29 sierp., 5 październ. Każdego czwartku targ.

Szczyrzyce pow. Limanowa. Co wtorek targ.

Szczucin pow. Dąbrowa. Co środę targ.

Szczurowice powiat Brody. 7 stycz., 24 czer., 14 września. Co wtorek targ.

Szerzyny powiat Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.

Szczepanów powiat Brzesko. Co piątek targ.

Szczurowa powiat Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.

Tarnobrzeg (Dzików) miasto pow. W pierwszą środę po św. Trójcy, w 1 środę po Narodzeniu Najśw. M. P., w środę po św. Szymonie i Judzie. Każdej środy targ.

Tarnopol miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierp., 26 wrześ., 20 listop. Co środę targ.

Tarnów miasto pow. Jarmark: w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lutego przez 8 dni, 30 marca (8 dni), 28 kwietnia, w drugi poniedziałek w maju, w drugi poniedziałek w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni, w drugi poniedziałek w październiku, w drugi poniedziałek w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Na konie 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jako też państwowe premiowane konie) i 14 września. Co wtorek i piątek targi tygodniowe (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).

Tarnoruda pow. Tarnopol. Co niedzielę targ tygodniowy,

Tartaków pow. Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.

Tłumacz miasto pow. W piątek po Wniebowstąpieniu rusk., 6 grudnia. Każdej środy targ.

Tłuste powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.

Toporów pow. Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca walny jarmark.

Touste pow. Skałat. Co środę targ.

Trembowla miasto pow. 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.

Trzciana powiat Bochnia. 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 listop. Co wtorek targ.

Trzebinia powiat Chrzanów. W poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie. w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.

Tuchów pow. Tarnów. Co poniedziałku targ.

Turka miasto powiat 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 10 i 11 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środę targ.

Tyczyn powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 25 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ

Tylicz pow. Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po 3 Królach, po niedzieli palmowej, po Zielon. Świąt., po św. Piotrze

i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.
Tymbark powiat Limanowa. W każdy 4-ty poniedziałek po targu w Łukawicy.
Tyrawa wołoska powiat Sanok 16 lipca jarmark. Każdej środy targ.
Tyśmienica pow. Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedziałek targ.
Uhnów pow. Rawa ruska. 20 stycznia, 2 marca, 28 maja, 15 czerwca, 13 lipca, 20 września, 30 października. Co piątek targ.
Ulucz powiat Dobromil. Każdego czwartku targ.
Ulanów powiat Nisko. Co poniedziałek targ.
Ułaszkowce powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko powiat Zaleszczyki. Co piątek targ.
Uście biskupie powiat Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie powiat Gorlice, 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 iistopada, 21 grudnia.
Uście solne pow. Bochnia, 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.
Uście zielone, powiat Buczacz, 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 października, 3 grudnia. Co czwartek targ.
Ustrzyki dolne powiat Lisko, 2 stycznia, 4 kwietnia, 8 lipca, 4 października. Co środę targ.
Wadowice miasto powiat. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartek targ.
Waręż pow. Sokal, 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.
Wieliczka miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Co czwartek targ — wrazie święta w dzień poprzedni.
Wielkie Oczy powiat Jaworów, 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środę targ.
Wielopole powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.
Winniki powiat Lwów. Co sobotę targ, jarmark na bydło i konie.
Wilamowice pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśnicz nowy pow. Bochnia. Co miesiąc w 3 środę jarmark. Co środę targ.
Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Wojnicz powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów pow. Kałusz, 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków pow. Lwów, 3 grudnia.
Zabłotów pow. Śniatyn, 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorek targ.
Zagórz powiat Sanok. Co środę targ.
Zakliczyn powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 3 marca, 4 maja, 10 lipca 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Zarszyn powiat Sanok, 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środę targ.
Zassów powiat Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator powiat Wadowice, 28 stycznia, 28 kwietnia, 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałek targ.
Zawałów powiat Podhajce. Co wtorek targ.
Zbaraż miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 2 stycznia, 20 lutego, 5 i 23 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 10 czerwca, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Zborów powiat Złoczów, 10 lipca, 2 i 21 sierpnia, 28 września, 27 października, 27 listopada. Co wtorek targ.
Zbyszyce powiat Nowy Sącz, 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada i 23 grudnia.
Złoczów miasto powiat, 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.
Żdynia powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło owce i nierogaciznę.
Żmigród powiat Jasło, 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 15 października, 13 grudnia. Co poniedziałek targ.
Żółkiew miasto powiat. 9 stycznia, we środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co środa i piątek targ.
Żołynia powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli kwietniej, 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grudnia.
Żurawno powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Świątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 12 listopada. Co środę targ.
Żydaczów miasto pow. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.
Żywiec miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech Króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Zielonych Świątkach, po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, po św. Michale. Co środę targ.

Na Bukowinie.

Bojan pow. Czerniowce. W drugi dzień po Wniebowstąpieniu Pańskiem, (ruski kalendarz), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listopada, 3 grudnia. Co niedzielę środę i piątek targ.

Czerniowce miasto stołeczne na Bukowinie, Jarmarki 11 lipca (przez 14 dni), 7 listopada (przez 8 dni). Od 1 do 10 sierpnia i od 23 do 31 października jarmarki na wełnę. Targi tygodniowe co poniedziałek, środę i piątek.

Dorna Watra powiat Kimpolung. Co czwartek targ.

Gurahumora powiat Suczawa. 17 maja, 19 listopada. Co wtorek targ.

Jakobeny powiat Kimpolung. Co środę targ.

Kaczyka powiat Radowce. Jarmark 15 sierpnia. Co poniedziałek targ.

Kimpolung miasto pow. 1 lutego, 2 czerwca, 20 listopada (według kalendarza ruskiego). Co poniedziałek targ.

Kirlibaba powiat Kimpolung. Co środę targ.

Kocmań miasto pow. Co niedzielę i środę targ.

Radowce m. pow. 5 maja, 20 listopada. Co piątek targ.

Sadogóra pow. Czerniowce. 6 lutego, we czwartek przed niedzielą kwietnią, 1 sierpnia, 4 września, 13 październuika, 5 i 28 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.

Seret miasto pow. 14 lutego, 25 maja, 27 sierpnia, 18 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

Sołka pow. Radowce. Co środę targ.

Stanestie pow. Starożynec. Co środę targ.

Starożynec miasto pow. 13 maja, 2 października (każdy przez 3 dni). Co czwartek targ.

Suczawa miasto pow. 2 stycznia, we wtorek po Zielonych Świątkach, w dzień św. Prokopa, w dzien św. Samuela, w dzień podniesienia św. Krzyża, w dzień św. Dymitra, wedle kalendarza ruskiego.

Wama powiat Kimpełung. Co środy targ.

Waszkowce nad Czeremoszem powiat Wiżnica. 28 stycznia, 19 kwietnia, 17 maja, 28 sierpnia, 12 grudnia. Co czwartek tag.

Wików (Ober Wików) powiat Radowce. Co czwartek targ.

Wyżnica miasto powiat. 6 lutego, 12 maja, 17 lipca, 25 sierpnia, 2 października, 17 listopada, 30 i 31 grudnia. Co poniedziałek targ.

Zastawna pow. Kocmań, 29 marca, 24 czerwca, 13 listopada, jako jarmarki na bydło bardzo ożywione. Co wtorek targ.

Zwiniacze pow. Kocmań. Co czwartek targ.

Na Ślązku austryackim.

Bielsko (Bielitz) 1. W poniedziałek po niedzieli suchej, 2. w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3. w poniedziałek po 15 września; 4. w poniedziałek po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.

Bogumin (Oderberg), 1. 30 stycznia; w pon. po miseric. (niedziela 2 po Wielkiej.); 3. w środę przed Wielkanocą; 4. w środę przed Zielonemi Świątkami; 5. na Nawiedzenie Maryi Panny; 6. na św. Michała; 7. w środę przed Bożem Narodzeniem. Targi na bydło odbywają się przy pierwszych 4 o jeden dzień przedtem, a przy ostatnich 3 w dniu jarmarcznym. Targi tygodniowe co wtorek.

Cieszyn (Teschen). 1. W pierwszy poniedziałek marca; 2. w drugi poniedziałek po Bożem Ciele; 3 w drugi poniedziałek września; 4, w drugi poniedziałek listopada. Przypadnie na poniedziałek jako dzień jarmarku głównego lub wtorek jako podjarmarku jakie święto, w takim razie jarmark główny odbywa się w środę następującą. Targ tygodniowy każdej środy i soboty.

Frydek (Fridek) 1. W poniedziałek po św. Trzech Króli; 2. w poniedziałek przed św. Józefem; 3. w poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie; 4. w poniedziałek przed św. Janem Chrzcicielem; 5. w dzień św. Anny; 6. w poniedziałek po św. Michale; 7. w poniedziałek przed św. Katarzyną. Targi na konie i bydło, podczas jarmarków i każdej środy. Targi tygodniowe każdą środę i piątek.

Frysztat (Freistat). Na nawrócenie świętego Pawła, w środę przed Kwietnią niedzielą, we wtorek po niedzieli 6-tej po Wielkiejnocy, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Przypadnie 1 i 5 jarmark nie niedzielę, to odbędzie się tenże w następnym wtorku. Targi na bydło i konie zawsze w dzień przed jarmarkiem.

Jabłonków (Jablunkau). Jarmarki oraz targi na bydło i konie: w poniedziałek po nawróceniu św. Pawła, poniedziałek po niedzieli Kwietniej, poniedziałek po Zielonych Świątkach, poniedziałek po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Targ tygodniowy i na bydło co wtorek.

Karwina (Karwin). Targi tygodniowe co czwartek.

Ligota (Cameral-Elgoth). Targi na bydło w poniedziałek po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni, t. j. poczyna się w piątek przed, a kończy się

w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i wtorek wielkanocny. Targi tygodniowe co środę i co sobotę.

Skoczów (Skotschau). W czwartek przed Popielcem, w czwartek przed niedzielą kwietnią, w ostatni czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, czwartek po Bożem Ciele, na Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, w dzień św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie dzień św. Bartłomieja lub św. Marcina w sobotę lub niedzielę, to odbywa się jarmark we wtorek następujący. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Strumień (Schwarzwasser). 1. We wtorek po Nowym Roku, przypadnie jednakowoż w dniu tym święto, odbędzie się targ w następną środę; 2. w piątek 1-go tygodnia Wielkiego Postu; 3 na św. Ierzego, przypadnie zaś św. Jerzego w niedzielę odbędzie się targ w następny poniedziałek; 4. w piątek przed św. Trójcą; 5. we wtorek po św. Jakóbie; 6. w piątek po św. Bartłomieju; 7. na św. Michała; 8. w piątek po św. Barbarze, jeżeli jednak w piątek ten święto przypadnie, odbędzie się targ w poprzedzający wtorek tego samego tygodnia.

Ustroń 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedziałek.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1. we środę po 24 kwietnia; 2. pierwszą środę lipca; 3. we środę po 15-tym października.

Zagrzeb. Targ tygodniowy co wtorek.

Z Humoru Warszawskiego.

Miłosierna władza. — Nie wiesz, dla czego w cytadeli, po powieszeniu politycznego, trzymają go zawsze pół godziny na szubienicy, zanim stryczek przetną?

— Bo władza za każdym razem czeka, czy nie nadejdzie ułaskawienie?

Najnowsze przepisy. Język polski może być używany w Królestwie polskiem:

w sądzie — do trzymania za zębami;

na kolejach — do rozmowy z sobą samym;

w szkołach — do pomocy przy śniadaniu;

na poczcie — do nalepiania marek;

w szpitalach miejskich — do pokazywania lekarzom;

w areszcie — do wyrywania przez inkwirenta;

w bufecie stacyjnym — do mlaskania;

przy posadach rządowych — do oblizywania się; a wogóle — do milczenia.

Przeważnie tam. — Tatusiu, w których miejscowościach Królestwa, znajduje się ołów?

— Przeważnie w brzuchach ludzkich, moje dziecko.

U rejenta w Królestwie. — Co? Cicho u was?

— E, nie! Hypotecznych interesów, co prawda, nikt nie robi, ale zato dziennie sporządzamy po sto i więcej testamentów.

Codzienna piosnka warszawskiego obywatela. — Dużo masz pan pustych lokali?

— Wszystkie.

— A gdzie lokatorzy?

— Część pozabijali, a reszta siedzi w Cytadeli.

Rozmowa z przykładami. — Coś ty taki potłuczony?

— E, drobnostka. Byłem w policyi i rozmawiałem z komisarzem o nietykalności osobistej.

Stypendya. — Jakże panu udał się listopad?

— Nienajgorzej. Miałem troszkę oszczędności. Synowie, co chodzą do szkół, byli cały czas na koszcie rządu.

— Aha! Otrzymali stypendya?

— Właśnie, w cytadeli.

czasowi lub też udaje się do środków szalbierczych, na wyzyskiwanie cierpiących obliczonych, w obydwóch razach pogarszając tylko cierpienie. A przecież na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że wskutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom.

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych do zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem, wyrobu H. Blumenfelda aptekarza pod „Złotym Słoniem" we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w całym kraju i za granicą, a uznane zostały jako najskuteczniejsze ze wszystkich podobnych wyrobów krajowych i zagranicznych.

Cena butelki 3 kor. Butelka podwójna 5 kor.

Biały Kamień. Przekonawszy się wielokrotnie o prawdziwej skuteczności Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białymkamieniu dwie flaszeczki malagi z chiną i żelazem. *Z. J. Aderschleger*, lekarz w Białym Kamieniu.

Bromberg. (Prusy). Proszę o jak najprędsze wysłanie dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz Pan miał znaczną Klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka. Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Kamionka Strumiłowa 9 lutego 1899. Kupiona w grudniu 1898 r. Malaga z chiną i żelazem w aptece W. Pana we Lwowie bardzo poskutkowała i to tak zadziwiająco, iż siostra moja od jednej butelki wstała z łóżka, w którem przeszło trzy miesiące była wyleżała, więc mogę to cudowne wino każdemu sumiennie polecić. *E. Weretlnik.*

Budzanów. Dałby Bóg, ażeby siotrze mojej skutkował jaki środek podobny w swej działalności jak Pańskie wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazowego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem, a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo. *Maryan Słupnicki*, zarządca lasów w Budzanowie.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od Wgo Pana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem Wgo Pana, abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem *Henryk Raape*, c. k. radca sądu kraj. i naczelnik c. k. sądu powiatowego w Podhajcach.

Sarajewo. Proszę o przysłanie 2 but. Malagi z chiną i żelazem i 4 butelki Malagi z żelazem, gdyż udaję się na urlop do Galicyi, gdzie chciałbym, aby wino równocześnie ze mną przybyło. — Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowane, spodziewam się, że i tym razem przybędą w nienagannej jakości. *Engielbert Gokiert*, c. k. radca sądowy.

Żurawno wieś Dubrawka. Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem wino tu u Pana i skutki były nadzwyczajne. Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana, lecz od Pana... wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem *Konst. Lewicki*, wł. dóbr Dubrawki.

Krystynopol. Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiśniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od Wielmożnego Pana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła *Kalinowska.*

Babin, 17 stycznia 1899. Z przysłanego wina z chiną i żelazem jestem zupełnie zadowolony i proszę o dalsze etc. *Jan Draginicz.*

Chodorów. Mieszkając we Lwowie leczyłem się pańską Malagą z żelazem i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania. *Włodzimierz Paszkowski*, dyetar. sąd. w Chodorowie.

Schebowce (Bukowina), 3 listopada 1899. Upraszam o dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, gdyż nabrałem przekonania, że wina Pańskie działają znakomicie. *Fr. Naluba.*

Sądowa Wisznia Uprzejmie proszę o przysłanie za pobr. poczt. 2 butelek Malagi z żelazem. Znakomity ten preparat Pański nie ma równego sobie przeciw anemii i blednicy. Już przed trzema laty chciałam W. Panu moje serdeczne podziękowanie dziennikami złożyć, gdyż miałam silną blednicę, a żadne proszki i pigułki z recept najlepszych lekarzy nie skutkowały; po użyciu zaś pierwszej butelki Pańskiej Malagi z żelazem zrobiło mi się znacznie lepiej, a po dwóch następnych zupełnie przyszłam do zdrowia. Odkąd egzystuje ten wynalazek Pański, nie ma racyi bytu blednica i anemia, jest to moje szczere i rzetelne przekonanie. *Wanda Stronczakowa,* żona c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni.

Bochnia, 13 kwietnia 1899. Ponieważ Pańska

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

Malaga z chiną i żelazem jest dla mnie bardzo skuteczną, a więc proszę o przysłanie jeszcze 4 flaszek podwójnych. *Michał Swół*, rzeźbiarz.

Sokolnik o. p. Tarnawa, 10. kwietnia 1899. Kilkakrotnie i ja i moi znajomi doznali ulgi przy użyciu Pańskich wyrobów, proszę zatem jeszcze o dwie duże butelki. *M. Stadnik,* maszynista przy tartaku.

Radomyśl koło Tarnowa, 14 stycznia 1900. Proszę o trzy flaszki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ bardzo skutecznie działa. *Ignacy Kalita.*

Rosochowaciec. Wyżywszy jedną butelkę Pańskiego wina, uczułam znaczne polepszenie w całym organizmie, a przedewszystkiem w żołądku. Proszę o nadesłanie mi 7 butelek wina. *E. Szymańska.*

Strzeliska nowe. Preparaty pańskie już od dawna z wielkiem uznaniem skutkowały, a osobliwie wina działają bardzo zbawiennie. Upraszam przeto o łaskawe przesłanie mnie jednej podwójnej butelki Malagi z chiną... *Floryan Izdebski*, kier. szkoły.

Malaga z Rebarbarum.

Inną wybitną cechą naszego stulecia są choroby żołądka i przewodu pokarmowego.

Choroby te występują w przeróżnych formach, jako to katary i zapalenia żołądkowe i kiszkowe, obstrukcye (zatkania), niestrawność, odbijanie się, kurcze żołądkowe, biegunki, wymioty, hemoroidy, brak apetytu, peryodyczny ból głowy i inne t. p. objawy.

Zatkanie dolnych części przewodu pokarmowego — obstrukcya — powstaje przeważnie z tych przyczyn, że przy zmniejszonem wydzielaniu się śluzu w jelitach i ze zmniejszonej czynności tychże nagromadzone odchody normalnie wydalonymi na zewnątrz nie zostają. Częstokroć obstrukcya jest następstwem innej głębszej choroby, powstaje także po spożyciu trudno strawnych potraw, wskutek braku ruchu, długiego siedzenia i tym podobnych przyczyn.

Obstrukcya może być także zawisłą od indywidualnej skłonności.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w nowszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcya powtarzająca się często lub dłuższy czas trwając wprawia system nerwowy w hypochondryę, cierpiący stara się tedy z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiedzionym, gdyż wiele zachwalonych i licznie zaleconych środków rozwalniających, jak Elixiry, Balsamy, krople, likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcyę chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działanie na żołądek, jelita i krew dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierwszego stulecia po Chrystusie, znany był Rebarbar jako znakomity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo, że tenże prawie na żadnych przeciwników nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa jednak zaniedbywany. Przyczynę tego trzeba temu przypisać, że panująca na każdem polu obecnie żądza nowości i medycynę owładnęła, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wychodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rebarbaru może i w tem szukać należy, że ostatniemi czasy rebarbar w dobrej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu, częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Malagę z rebarbarum wyrabiam z wyśmienitego rebarbaru chińskiego. Malagi zaś używam tu tej samej, z której preparaty „Malaga z chiną, Malaga z chiną i żelazem i Malaga z żelazem“ wyrabiam, sprowadzanej wprost z Malagi, która już słusznie uzasadnioną renomę zyskała.

Ten preparat znalazł już podobnie jak wszystkie moje poprzednie wyroby, liczny zastęp zwolenników, a ja polecam takowy wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcyi — w cierpieniach żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu, cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla cierpiących na kongestye.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Brzeżany, 11 marca 1899. Ponieważ wino Pańskie malaga z rebarbarum już po użyciu jednej butelki, okazało się bardzo skutecznem przeciw niestrawności i obstrukcyi, a szczególnie przeciw kongestyom krwi do głowy, przeto upraszam o jeszcze jedną butelkę podwójną. *W. Kozakiewicz.*

Hujcze, 12 grudnia 1899. Ponieważ przed dwoma laty użyłem jedną butelkę malagi z rebarbarum i sprawiła mi bardzo wielką ulgę w mem cierpieniu żołądkowem, za co zasyłam Panu wielkie „Bóg zapłać“, proszę o przysłanie i t. d. *Ignacy Kociuba,* leśniczy.

Grzeska o. p. Przeworsk. 31 lipca 1899. Już po użyciu jednej butelki malagi z rebarbarum doznałem takiego polepszenia w mem cierpieniu żołądkowem, że składam wielkie podziękowanie W. P. *Jan Kotleński.*

Strzyżów, wieś Lutcza. Spełniło się, com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie nędzne mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. — Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić, proszę o jedną butelkę malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem. Z wielkim szacunkiem *Jakób Drzewiecki*, proboszcz w Lutczy p. Strzyżów.

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą dwóch butelek wina Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej. *Franciszek Watzka*, emer. urzędnik sąd.

Sokal. Pańska Malaga z rebarbarum okazuje dobry skutek w mojem cierpieniu przedawnionem i wyrażam Panu „Bóg zapłać“ za tak cenny wynalazek. *Emil Gross,* c. k woźny sądowy.

Raźniów o. p. Gródek, nad Dunajcem. 14 listopada 1899. Od lat wielu cierpiący na niestrawność, wzdęcia i kongestye, przez leczenie doznałem wprawdzie ulgi, lecz zawsze na krótki czas. Dopiero użycie Pańskiego wina, malagi z rebarbarum sprawiło mi taką ulgę, jakiej dotychczas nie doznałem i coraz czuję się zdrowszym. Pożytecznem by było, ażeby podobnie cierpiący wiedzieli o tem lekarstwie. *X. M. Brożowicz,* proboszcz.

Bryń, o. p. Bednarów, 29 stycznia 1900. Będąc we Lwowie, wziąłem jedną butelkę malagi z rebarbarum w Pańskiej aptece i po użyciu tejże muszę przyznać, że działa nad podziw skutkująco. Dzięki Bogu i W. Panu za tak nieoceniony wynalazek. Proszę i t. d. *Jakimowicz,* proboszcz.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu apt. H. Blumenfelda we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawienia) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcye zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsyi powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie śliny z gruczołów ustnych lub gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje. Ta niedostateczna domieszka śliny powoduje, że pokarmy mączne, wprowadzone do żołądka, nie zostają rozpuszczone, a raczej przemienione na dekstrynę i cukier.

Podczas gdy wydzielona w żołądku pepsyna trawi pokarmy mięsne, rozpuszcza Diastaza (ferment śliny) ciała mączne, oba zatem te ciała do trawienia powszednich naszych pokarmów są konieczne.

Pierwsze próby z pepsyną przedsięwziął Corvisart w r. 1851 w szpitalu Beaujon pod Leugraux — inne próby wspólnie z Godortem przedsięwziął i drukiem ogłosił.

Morgiardani przedtem jeszcze, jak zresztą sam Corvisart podaje, zalecił sok żołądkowy wrony, cierpiącemu na uciążliwe strawienie.

Odtąd przedsięwzięto z tym środkiem we wszystkich częściach świata liczne próby, które pomyślnym rezultatem wszędzie uwieńczone zostały, wszędzie — gdzie tylko używano pepsyny czysto i należycie sporządzonej. Wystrzegać się należy używania pepsyny z soków żołądkowych, przez silne wyciskanie żołądka otrzymanych, taka bowiem pepsyna zanieczyszczoną bywa grzybkami organicznymi, włóknami i t. p. i szkodliwie oddziaływa.

W ogólności zaleca się pepsyna w następujących formach dyspepsyi.

1) Po zażywaniu lekarstw utrudniających błonie żołądkowej wydzielanie pepsyny, a mianowicie, podług zdania profesora Sigmunda: sublimatu, balsamu kopajowego i kubety, 2) przy utrudnionem trawieniu, w anemii, hysteryi i w czasie brzemienności; 3) dla cierpiących na chroniczny katar żołądkowy, powstały wskutek nadmiernego i obfitego użycia pokarmów i alkoholicznych napojów Przy owrzodzeniu kiszek i raku żołądkowym, dalej dla tych, których system nerwowy wskutek chronicznego kataru hypochondryi podlega, 4) w skrofułach i chorobie angielskiej, 5) przy tuberkułach płuc i kiszek, jakoteż w chorobach nerkowych, 6) dla ludzi osłabionych i wycieńczonych (rekonwalescentów) po długotrwałych chorobach, 7) przy cukromoczu, ażeby cukier gronowy zamienić na kwas mleczny.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w dyspepsyi przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspesya pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczołów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego“. W tych wypadkach jedynie „Diastaza“ (białko tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona, zastępuje działalność śliny, a skutki tego osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zadziwienie, że diastaza wylecza dyspepsyę, pochodzącą przez niestrawność mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu skutecznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić pp. lekarzom i osobom cierpiącym moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny.

Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały, nawet po długim czasie 20-krotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego kleiku z mąki, grysiku, sago, tapioki i t. p.

Cena butelki 3 kor., podwójna butelka 5 kor.

Przed fałszowaniem i bezwartościowem naśladownictwem ostrzegam.

Nieracyonalnie sporządzone wino pepsynowe a w szczególności na *winie słodkiem osadzone,* zamiast pomocy, przynosi bardzo często *pogorszenie cierpienia.* Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu

Lwów. W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wybory niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego podziękowania *Jan Lam*, we Lwowie

Pan Doktor zalecił mi wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania, w które wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek.

Dziś jestem zdrów, za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu i pozostaję zawsze z wdzięcznością. *Kniaź Jan Gintoff*, dymisyonowany Generał Major z Podszacin.

Rudki, w. Podhajczyki. Niezaprzeczenie jest Pańskie wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy. *Kornel Szczepański*, właściciel dóbr Podhajczyki.

Krasnolesie, o. p. Lipica dolna. Wino Pańskie z pepsyną i diastazą jest znakomitym środkiem leczniczym, który mi robi doskonale na moje przewlekłe i długotrwałe cierpienie żołądka. *Ludwika Gołębska*.

Dembica. Z otwartością i szczerością wyznać muszę że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie. *Józef Wylężyński*.

Mikulińce, wieś Ludwikówka. Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej butelki wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym organizmie. *Deputowicz*, właść dóbr.

Mikulińce. Proszę przysłać dwie butelki wina z pepsyną i diastazą, która cudowne skutki działa. *Józef Budziński*, dzierżawca browaru.

Mikulińce, wieś Myszkowce. Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelki malagi z żelazem i flaszki wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie. *Ksiądz H. Kmicikiewicz*.

Ołpiny, wieś Czerniny. Proszę o ponowne przysłanie wina pepsynowego z diastazą 5 butelek większych. Poprzednią posyłkę odebrałem, a ponieważ przekonałem się o dobrych skutkach, przeto... *Ks. Józef Godek*, proboszcz.

Rohatyn. Od lat 5 leczę się na katar żołądkowy bezskutecznie, dopiero za poleceniem p. E. Kreinera, lekarza ze Lwowa, sprowadziłem od Pana wino pepsynowe z diastazą a po użyciu już 2 flaszek czuję się prawie zupełnie zdrowym. *Hipolit Reichenberg*.

Besko. Po użyciu jednej butelki wina z pepsyną i diastazą czuję się zupełnie zdrowym. *Błażej Krężel*.

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

Organizm ludzki składa się z czynnych i biernych organów. Czynnymi organami są mięśnie, które zostając w związku z mózgiem i systemem nerwowym, są narzędziami woli; biernymi organami są kości. Oba te rodzaje podlegają zmianom i chorobom, a umysł ludzki pracuje bezustannie nad tem, aby anormalnemu stanowi tychże organów zapobiedz, a utrzymać takowe w należytym porządku. W stanie normalnym kości są mocne, stałe, zdolne do oporu, pozbawione zaś tych własności stają się kruchemi i jak wosk giętkiemi. Kości takie utraciły wapno, istotę w największej części moc i zdolność oporu im nadającą, co też jest przyczyną ich choroby.

Liczne próby wykazały, że fosforan wapna nietylko niezbędnym jest do budowy kości, ale także koniecznym jest do ogólnego rozwoju i wytwarzania soków.

Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie) kości, Rachitis (angielskiej chorobie), skrofułach i w suchotach, zawartych w kościach i tkankach organicznych, fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojących w związku miazmatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała jest bardzo utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowi słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wywalczenia, jeżeli tenże w porę będzie użyty.

Malaga z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również też ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w atrofii (wycieńczenie) kości w chorobie angielskiej, w skrofułach i suchotach w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (konstytucyi). W suchotach przy silniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej, a płuca same zabliźniają się.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Bieniów, p. Złoczów. Wino Pańskie z fosforanem wapniowym zrobiło mi tyle dobrego, jak żadne inne lekarstwo, gdyż po zażyciu kilku butelek czuję się zupełnie zdrową. *Stefania Skrzypek*.

Kossów. Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14-miesięcznej córeczki i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób zdolny do zapobieżenia wszelkim chorobom dziecinnym. Niezmiernie dziękuję WPanu za jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę.. *Kazimierz Błoński*, c. k. wachmistrz żandarmeryi w Kossowie.

Żywiec. Proszę o przysłanie 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. — Wynurzam słuszne uznanie za skuteczność środka tego. *Antonina Kasztelnik*.

Zdonia p. Zakluczyn. Proszę o przysłanie mi 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. Przyjaciel mój wyzdrowiał li tylko przez użycie środka tego. *Antoni Nowak*, kamieniarz.

Rzeszów. Nadesłane mi 2 butelki Malagi z fosforanem wapniowym zrobiły na chorej nadspodziewany skutek, upraszam zatem itd. *Rafał Szołdra*, lustrator rady pow.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na ochronną markę i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda żądać proszę.

WINO Z CONDURANGO
wyrobu apt. H. Blumenfelda we Lwowie.

Condurango z rodziny Asclepiadaceae rośnie w Andach podzwrotnikowej Ameryki. W korze tego krzewu mieści się substancya skuteczna Condurangina, która podług Vulpiusa składać się ma z 2—3 glykozydów i istoty żywicznej. Condurango działa mocno, drażniąco na nerwy peryferyczne i na muszkuły, a według zdania Dra Reissa znakomicie skutkuje przeciw kahektycznemu rozwojowi raka.

Wino z Condurango aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, metodą zimnego trawienia (metode de placemente) sporządzone, zawiera wszystkie skuteczne składniki kory Condurango, a surowiec sam do trawienia użyty jest znakomitej i doborowej jakości.

Licząc się z wskazówkami Dra Reissa, należy wino z Condurango podawać trzy razy dziennie po małym kieliszku.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Cascara sagrada.

Od dawna wiedziano, że tak jagody jak i odwar kory rozmaitych gatunków szakłaku *(rhamnus)* posiadają przeczyszczające, moczopędne własności. Od kilku lat wprowadzono w użycie do celów terapeutycznych ze szczególnem powodzeniem korę szakłaku amerykańskiego, a wyciąg tej kory zwanej korą świętą (Cascara sagrada) umieszczono nawet w nowym lekospisie austr. Ojczyzną tego krzewu są zachodnie wybrzeża Ameryki północnej, szczególnie północna Kalifornia i prowincye angielskie Kolumbii.

Botanik Fryderyk Pursch pierwszy opisał go w roku 1814 i stąd nazwano ten krzew szakłakiem Purscha (Rhamnus Purschiana).

Wyciąg z kory cascara sagrada zalecają pierwszorzędne znakomitości cywilizowanego świata, między innymi, prof. Dr. Senator w Berlinie, prof. Dr. R. Massini w Bazylei, Dr. I. Elfers, Dr. Tompsen, Dr. Lockwood, Dr. Or. Dr. Fleicher-Horue w Londynie, Dr. Wiliam Craig w Edynburgu, Dr. Bulfalini w Siennie, Dr. I. G. Eymeri i Dr. Limousin w Paryżu, Dr. I. H. Budny (Calusa California), Dr. Geo Wtwart w Nowym Jorku, Dr. Ralph D. Ary, Rio de Janeiro, przeciw upośledzonemu trawieniu i obstypacyi, także jako znakomity środek przeczyszczający, który nawet przy dłuższem używaniu bez wszelkich dolegliwości obfite wypróżnienie sprawia.

Z wyciągu kory cascara sagrada krzewu dwuletniego, gdyż kora starego jest mniej skuteczną, sporządza apteka pod „Złotym słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie:

Wino z cascara sagrada i czekoladki z cascara sagrada

Wino z cascara sagrada ma smak przyjemny, działa z pewnym skutkiem w obstrukcyach i chorobach polegających na upośledzonem trawieniu, a jakkolwiek wypróżnienia nie następują tak szybko, jak po zażyciu drażniących środków przeczyszczających, to przecież środek ten ma nad innymi tę znakomitą wyższość, że przy jego używaniu dyeta zachowaną być nie musi, a nadto środek ten przez długi czas bez szkodliwych następstw używanym być może.

Te same własności mają też

Czekoladki z cascara sagrada

które ani wyglądem ani smakiem nie różnią się zgoła od najpyszniejszych czekoladek cukierniczych, a zatem przez kobiety wrażliwe na smak jak i przez dzieci chętnie używane bywają.

Sposób użycia wina: rano i na noc po małym kieliszku.

Czekoladka jedna na noc użyta zwykle rano skutek powoduje. W wypadkach, gdzie dawka ta jest niewystarczającą, używa się na czczo drugiej czekoladki.

Cena butelki wina z carcara sagrada 3 kor. Butelka podwójna 5 kor. Czekoladki 2 kor. 50 h.

KOLA.

Znakomitej pracy dra Henryka Boehnke-Peichego zawdzięczamy następujący szczegółowy opis własności afrykańskiego orzecha zwanego „Kola".

Kola zastępuje mieszkańcom środkowej Afryki herbatę, kawę i kakao i jest bezsprzecznie jednym z najcenniejszych produktów roślinnych tej części świata. Do niedawna zupełnie nieznany, został dopiero przez podróżników Heckla i Schlagdenhauffa bliżej opisany. Z ich opisów przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych szczegółów.

Kolę otrzymuje się z rośliny sterculia acuminata (cola acuminata), drzewa, 10—30 m. wysokiego, rosnącego na zachodniem wybrzeżu Afryki między Sierra Leona, Congo i Dolną Gwineą. Orzech tego drzewa, noszący w języku krajowców różne nazwy, jako to: guru, ombone, nangue, kokhoroku, kurauch, bissbissy i t. d. jest u nich niesłychanie wysoko ceniony; wystarczy, jeżeli powiemy, że za jeden orzech nierzadko otrzymać możemy niewolnika, zaś suchy proszek Koli nabywają niemal na wagę złota. W całem też życiu ludów odgrywa ten owoc nadzwyczaj poczestną rolę: wymiana dwóch białych orzechów Koli między władcami poszczególnych szczepów oznacza symboliczne zawarcie pokoju i przyjaźni. przesłanie czerwonego orzecha ma znaczenie wypowiedzenia wojny; podobnież posługują się nim jako symbolem przy różnych uroczystych aktach i czynnościach, nap. przy oświadczaniu się rodzicom o rękę córki, przy składaniu przysięgi etc. Słowem jest ona według wierzeń krajowców rośliną boską, która sprowadza wszelką pomyślność, a odpędza nieszczęścia, choroby i t. d.

Tak wielkie znaczenie tej rośliny musi oczywiście być usprawiedliwione niezwykłe zbawiennemi jej własnościami — i rzeczywiście bywają one jej przez Afrykańczyków przypisywane. Według nich jest Kola najznakomitszym środkiem w chorobach żołądka i wątroby, przeciw krwawej dysenteryi itp., a nadto czyści znakomicie wodę i odświeża mięso. Używają zaś tego środka tem chętniej, ile że przy użyciu nietylko nie psuje

---

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „Złotym słoniem" Henryka Blumenfelda żądać proszę.

zębów, ale owszem, tak na zęby, jak niemniej na podniebienie bardzo dodatnio działa.

O ile nauka potwierdza powyższe, według wierzenia Afrykańczyków, prawie cudowne własności Koli, przesądzać trudno, natomiast musimy stwierdzić, że na podstawie licznych badań już dziś uznano Kolę za środek znakomicie działający w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, że — co jest bardzo znamienitem — Kola posiada taką własność podtrzymywania sił w organiźmie, iż po jej użyciu można bez pokarmów podejmować największe wysilenia. Z tego powodu znalazła Kola zastosowanie dla armii francuskiej w afrykańskich koloniach. Własność tę Koli potwierdziły także doświadczenia, czynione w Anglii, które udowodniły, że robotnik, wypiwszy rano filiżankę Koli, pracował cały dzień, nie czując z goła potrzeby posilania się pokarmem.

Armstrong, który badał własności Koli, dowodzi, że działa ona znakomicie w wypadkach opilstwa, że nietylko łatwo przyprowadza do trzeźwości, ale nawet zdolną jest nałogowych opilców odzwyczaić od nadmiernego używania gorących napojów.

Oczywista, że najbardziej podkreślamy znaczenie Koli jako środka posilającego w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, tudzież dysenteryi, skuteczność zaś jej w tym kierunku udowodnił ponad wszelką wątpliwość między innymi głównie Christy.

Uzyskiwanie z Koli tych składników, które istotną jej skuteczność stanowią, połączone jest z wielkimi trudnościami. Wszystkie te składniki zawiera otrzymany przezemnie po licznych doświadczeniach z użyciem prawdziwej starej Malagi wyciąg, który też jako taki jest głównie znakomitym środkiem posilającym w chorobach przewodu pokarmowego, wątroby, dysenteryi itp., jakoteż wogóle w tych chorobach, w których użycie samej Koli jest wskazane.

Cena większej butelki 5 kor., mniejszej 3 kor.

Stanisławów. Wino Pańskie „Kola“ wyratowało wuja mego z nieuleczalnej choroby. Mogę przeto wino to polecić każdemu.

Stanisław Ernycy Rudolf, urzędnik kol.

Tłuste. Dziękuję za poprzednią przesyłkę. — Rzeczywiście wino Kola WPana wyrobu, jest bardzo skutecznem. *M. Swistak,* urzęd. poczt.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego.

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi, a raczej brak zdrowej krwi u generacyi dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencyi, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. I skądby też inaczej być mogło, kiedy nasze matki, najczęściej już jako nerwowe, niedokrewne panny w stan małżeński wstępują, a ojcowie dopiero po przejściu zazwyczaj dość awanturniczej młodości, o własnym domu, ustaleniu się, o rodzinie myślą.

Ważny również czynnik tak u kobiet, jak i mężczyzn, stan chorobliwy krwi i ustroju nerwowego powodujący, jest — przesilenie umysłowe. Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy zaopatrzyć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwem tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość.

Liczne badania wykazały prawdziwość tej zależności chorób niedokrewności i nerwowości od myślenia i umysłowej pracy. I tak pokazało się z licznych badań uryny, że osoby myślące i umysłowo pracujące, stosunkowo ogromną ilość fosfatów uryną wydzielają, podczas gdy ilość wydzielonych fosfatów u ludu fizycznie pracującego, nierównie mniejszą jest. Stąd też pochodzi, że chłop nasz, który tylko kilka razy w roku mięsem się delektuje, zdrowszy, krwistszy jest i nerwowości z imienia nawet nie zna, człowiek zaś umysłowo pracujący, pomimo tego, że prawie wyłącznie się tylko mięsem żywi, a zatem pokarm najbardziej w fosfaty i żelazo obfitujący organizmowi doprowadza, na zdrowiu zapada, że jego krew i ustrój nerwowy chorobliwe, albowiem nie potrafią pokonać zadania, jakie człowiek im stawia — niestety często z konieczności — by w walce o byt i egzystencyę na stanowisku się utrzymał. Ściśle związane i na siebie oddziaływujące, są mózg, nerwy i krew, stanowią łańcuch, a organizm zupełnie podupada, jeżeli tylko jeden węzeł tego łańcucha słabnieje.

Głównie jednak krew, która odtwarza i zasila mózg, oraz nerwy, która pędem strzału przechodzi organizm nasz, — tu zasilając, tam przez organizm zużyte i dla organizmu nie potrzebne wydzieliny usuwając — krew musi być zdrową i zasilona tymi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem, tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakiem żelazo w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, który najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a potem mózg i nerwy. Nie jest to środek nowy, gdyż już od roku 1849 przez dra Lerasa używany i Akademii umiejętności w Paryżu przedstawiony uzyskał sławę światową. Przez nadzwyczaj niską cenę (1 kor. flaszka), robię środek ten, dotychczas 2 kor. 40 hal. kosztujący, wszystkim, nawet uboższym klasom dostępnym. Środek ten stosownie do postępu nauki ulepszyłem. Zażywanie jest łatwe, dowolne — nie czerni zębów, wylecza szybko upływy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak wogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki 1 kor.

Wojniłów 27/2 1899. Proszę o 4 fl. fosfate de fer, gdyż z jednej flaszki poprzednio sprowadzonej i wyżytej, przekonałem się o skutku dodatnim tego środka. *F. Wolański.* c. k. poborca podatk.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda żądać proszę.

Rzeplńce. Zamówione i otrzymane od Pana 2 flaszki roztworu fosforanu żelazowego zdziałały nadzwyczaj dobry skutek. *Sucher Sternberg.*

SYRUP Z PODFOSFORANU WAPNA
(Syrup d'hypophosphite de Chaux).

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar (wedle wykazu statystycznego niestety największą stosunkowo ilość w Galicyi), zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza, że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanawiano się głęboko nad istotą tej choroby i w r. 1857 Dr. Churchill w swej rozprawie, mianej w Akademii Umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak wogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano, tak w szpitalach w Paryżu, jak wogóle wszędzie. gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten, w początkach choroby używany, stanowczo suchoty wylecza, w późniejszych zaś stadyach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności. Cena 2 kor. 40 hal.

Główny skład w aptece pod „Złotym Słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Kopyczyńce. Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam. *Tadeusz Dąbski,* c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach.

Sokołówka. Przysłane 3 flaszki syrupu wapniowego sprawiły mej żonie znaczną ulgę na piersi. *Józef Pohl,* c. k. Postenkomendant żandarmeryi.

Czarne p. Nieznajów. Sprowadzone od WPana 6 flaszek syrupu z podfosforanu wapna okazały się bardzo dobre w mej chorobie (początek suchot). *Paweł Jurkowski,* naucz.

Kluczyn p. Łanczyn. Syrup wapniowy okazał się bardzo skutecznym w mojej chorobie płuc, proszę więc przyjąć serdeczne podziękowanie za tak znakomity preparat. *Bogusław Kluczyński.*

Snowicz. Syrup wapniowy działa znakomicie i proszę znów przysłać do Sokala 4 flaszki. *Matkowski,* proboszcz.

Syrup wapniowo-żelazowy
wyrobu apt. H. Blumenfelda we Lwowie.

W ścisłym związku ze sobą stoją choroby „skrofuły i gruźlica" (Tuberculosis). Skrofuły, nazwane też gruźlicą dziecięcą, zazwyczaj występują w pierwszych latach życia, a gubią się w 18 lub 25 roku. W tym to czasie u skrofulicznych najczęściej rozwijają się początki gruźlicy. Jedna jak druga choroba jest najczęściej odziedziczona — obydwie w równych warunkach rozwijają się.

Niedostateczne pożywienie, złe powietrze, wilgoć, brak światła słonecznego, oto sytne pokarmy skrofułów, tuberkułów. Obydwie choroby też znajdują najskuteczniejsze lekarstwo w Syrupie wapniowo-żelazowym apt. H. Blumenfelda.

U skrofulicznych objawiają się skrofuły anormalnością krwi i kości. Krew staje się limfatyczną, pozbawioną kulek czerwonych, kości miękną i wytwarza się „Rachitis", „Atrofia", lub inna skrofuliczna choroba kości. Z najlepszym skutkiem zatem używa się w tej chorobie Syrup wapniowo-żelazowy odtwarzający krew i kości, udzielający im utracone przez chorobę składniki.

Jakkolwiek skrofuły, choroba angielska i inne podobne cierpienia są chorobami nadzwyczaj przykremi, przykremi dla chorego i tegoż otoczenia, nierównie cięższą chorobą są suchoty, (gruźlica) i inne tego rodzaju choroby piersiowe. Choroby te mają charakter zdradziecki. Podczas gdy skrofuły łatwo rozpoznać — choroby piersiowe ukrywają się często pod pozorem niewinnego kataru, grypy itp. lekkich cierpień piersiowych. Jak najbardziej przeto zważać należy na objawy zapowiadające chorobę piersiową. Każde przeziębienie, kaszel, chrypka nie muszą być gruźlicą, ale jeżeli kaszel dłuższy czas trwa, chrypka usuwać się nie chce, a przytem gorączka i poty nocne się okazują, uważać należy to jako zatrważające objawy, a rady lekarza zasięgnąć niezbędnem będzie. Niech to posłuży do zastanowienia się, że wedle obliczeń Schmidta $^{1}/_{7}$ część wszystkich wypadków śmierci na choroby płucowe przypada.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielanie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew, pozbawiona żelaza, nie funkcyonuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu, nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm, pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności zwapnienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazowego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syrupu z podfosforanu wapniowo-żelazowego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energii.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą — a organizm cały napełniony jest nową siłą i energią.

Syrupu wapniowo-żelazowego aptekarza H. Blumenfelda we Lwowie w następujących chorobach używać należy:

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena flaszki 2 kor. 40 hal.

Jordanów. W lecie r. 1886 sprowadziłem od WPana 4 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątlone me zdrowie, cierpieniem piersiowem oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym, przesłać WPanu moje najserdeczniejsze podziękowanie, a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. *Stanisław Szustron,* c. k. nadstr. skarbowy.

Kraków, 8/1. 1899. Ponieważ po użyciu pierwszej flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, stan zdrowia się polepszył, proszę itd. *A. Orzechowska.*

Oleszów, 11/2. 1899. Użyłam jedną flaszkę Pańskiego syrupu wapniowo-żelazowego i z dobrym skutkiem. Proszę wysłać itd. *Łucya Nowakowska.*

Bylice. Najszczerszą wdzięczność czuję z uznaniem za skuteczność przez pana mi przysłanego syrupu wapniowo-żelazowego, widząc tegoż zbawienne skutki. *A. Ruebenbauer,* ck. strażnik skar.

Uście nad Prutem, 4/2. 1899. Proszę jeszcze o 3 fl. syrupu wapniowo-żelazowego. Pobrane od WPana 3 fl. przyniosły widoczną ulgę. *Antoni Pocałuń.*

Barysz. Syrup wapniowo żelazowy Pańskiego wyrobu działa skutecznie. „Bóg zapłać". *Zofia Tymińska.*

Szczurowice. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu jest wyśmienity na słabe serce i poty nocne. *M. Skopowski,* akadem. malarz.

Trembowla. Będąc cierpiącym na niedokrewność i katar chroniczny już od dłuższego czasu, używając różnych leczniczych środków bezskutecznie, kazałem sobie kupić jedną flaszkę syrupu wapniowo-żelazowego. Po wyżyciu tej flaszki przekonałem się, że mi ten syrup ulgę sprawia i postanowiłem aż do skutku używać. Proszę przeto o 5 fl. itd. *Leon Bielecki,* emeryt. ck. kapitan

Hanaczów, 24 4. 1899. Proszę jeszcze o dwie flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, gdyż po użyciu jednej flaszki na próbę czuję się znacznie zdrowszym w mem cierpieniu piersiowem. *Jan Niebylski.*

BOYVEAU ROOB LAFFECTEUR czyli SARSAPARYLIAN

wyrobu apt. H. Blumenfelda we Lwowie.

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilistycznym i zołzowym. Że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z sarsaparylą nie mają;

Obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra sława sarsaparyli nie ucierpiała, wyrabiam Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur z najlepszego korzenia Sarsaparyli. — Jak wiadomo rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Stąd też nadzwyczaj wysoka cena sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach syfilistycznych lub zołzowych, jako krew czyszczący środek. **Cena 2 kor. 40 hal.**

Sambor. Sarsaparylian Pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze itd. *Antonina Błońska,* żona adwokata.

Ścianka p. Potok złoty. Wynurzam WPanu moje serdeczne podziękowanie za skutek Sarsaparylianu. *Włodzimierz Danilewski.*

Dzików stary. Po zażyciu kilku flaszek Sarsaparylianu odczuwam bardzo znaczną ulgę. *Aleks. Waplak.*

Skotschau (Śląsk). Sarsaparylian Pańskiego wyrobu jest rzeczywiście najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do oczyszczenia krwi. *Ryszard Ronge,* stolarz.

Sieniawa. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za zaliczką 2 fl. Sarsaparylianu, ponieważ działa zbawiennie na zdrowie. *Rozalia Łańcucka.*

PASTYLKI PEPSYNOWE z DIASTAZĄ

wyrobu apt. H. Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę węglan sodowy. W nowszych dopiero czasach wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek, a to zamiast uchylania powoduje dyspepsye, przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. **Cena 2 kor.**

PASTYLKI PIERSIOWE

wyrobu apt. H. Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się zna-

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

cznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mieszaninę cukrów z kleikami, — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylek piersiowych Blumenfelda żądali. **Cena 1 kor.**

Gródek obok Lwowa. Że pastylki piersiowe skuteczne są na chrypkę, świadczy o tem, że proszę o przysłanie powtórnie takowych. *A. Tchórzewski.*

Bołszowce wieś Bybłe. Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r 1885 i bardzo mi były pomocne. *Jakób Jastrzebski.*

Bursztyn. Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi wielką ulgę sprawiły, dzięki składam i proszę... *Jan Dörr.*

Chorośnica wieś Twierdza. Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakierskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. *Szymon Leligdowicz* w Twierdzy.

Repużyńce o. p. Czernolica, 25/1. 1900. Pastylki piersiowe Pańskiego wyrobu doskonałe. Okazały cudowną ulgę dla mej żony. Proszę itd. *Tomasz Kwitniowski,* leśniczy.

Brody. 12/3. 1900. Proszę o 6 pudełek pastylek piersiowych, które mnie wielką ulgę sprawiały i są bardzo skuteczne. *Władysław Boulangé,* c. k. nadstrażnik skarbu.

Radziechów. Ponieważ po użyciu Pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę... *F. Ćwikliński.*

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Wstrzykiwanie z Matico

apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi), upływom nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcye).

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matico (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indyach, środek, który w wyciekach rzerzączki tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono za pomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierają się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze jak pp. dr Botinet Cazenaxe, Cullier, Faxcot, Hardy, Riccord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże, wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem" we Lwowie III/ ul. Żółkiewska 4, H. Blumenfelda.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorya (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła, metali, dla mężczyzn.

Cena flaszki 1 kor.

KABZUŁKI Z MATICO

wyrobu apt. H. Blumenfelda we Lwowie.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubety, tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 1 kor. 60 hal.

Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

Malaga z Somatosą: Wino wzmacniające dla dzieci. **Cena but. 3 korony.**

Jako środek krajowy, zastępujący wszelkie wyroby zagraniczne, jak Expeller itp, poleca się przy bólach reumatycznych:

Wcieranie mezotaninowe, cena flaszki 80 hal.

Puder damski „Dudley", niezrównanej dobroci i nie zawierający żadnych szkodliwych domieszek, jak ołów i t. p. **Cena pudełka 1 kor. 50 h.**

Crème de beauté „Trefle". Krem ten działa pewnie przeciwko piegom, wypryskom itp. i nie zawiera żadnych połączeń rtęciowych. **Cena słoika 1 K. 50 h.**

Woda do ust przepisu Doc. Uniw. Lw. Dra T. Bohusiewicza, najlepsza **Cena flaszki 2 kor.**

Środki weterynaryjne: Proszek karpacki po **70 h.** Fluid regeneracyjny **2 K. 40 hal.** Maść na grudę **2 K. 40 h.** Maść na kopyta **2 K. 40 h.**

Oprócz wyżej wymienionych artykułów utrzymuje apteka na składzie: Wszelkie specyfiki krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i chirurgiczne. Wody mineralne. Opatrunki sterylizowane.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Apteka pod „złotym słoniem"

Blumenfelda, Lwów III/, ulica Żółkiewska L. 4.

Siła i działanie prawdziwej **Maści Centifoliowej** (dawniej zwanej maścią cudowną).

Schutzengel-Apotheke

des A. THIERRY in PREGRADA

Maścią tą wyleczono radykalnie próchnienie kości od lat 14, uważane za nieuleczalne, a niedawno ciężką chorobę w rodzaju raka na którą chory cierpiał od 22 lat. — Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa takowe. Czyni zbędną każdą bolesną operacyę nawet amputacyę.

Prawdziwa maść centifoliowa, wyciągająca nadzwyczajnie, jest środkiem używanym z najlepszym skutkiem przy najcięższych także zastarzałych cierpieniach ludzkich, goi niezrównanie rany i uśmierza bóle, a składa się w przeważnej części ze skoncentrowanych cudownych sił leczniczych, zawartych w czerwonej róży, „rosa centifolia" w połączeniu z innemi znakomicie działającymi środkami leczniczymi.

Prawdziwej maści centifoliowej używa się: przy chorobach piersi u położnic, przy zatkaniu odpływu mleka, stwardnieniu piersi, przy róży, przy wszelkich zastarzałych ranach na nogach, napuchnięciach, nawet przy próchnieniu kości, przy ranach z postrzału, zacięcia, ukłucia, lub zgniecenia, celem wydobycia obcych ciał, jak: drzazg lub kawałków szkła, piasku, cierni itp., przy wszelkich wrzodach, karbunkułach, nowotworach, nawet na raka, przy pęcherzach, ranach **z poparzenia,** przy odmrożeniu, przy odleżeniu chorego, gruczołach itd. **Centifoliowa maść im starsza, tem lepiej działa.** Zaleca się mieć zawsze w rodzinie zapas tego jedynego środka prezerwatywnego. Mniej niż 2 dozy nie wysyła się. Wysyłka tylko za gotówkę lub za zaliczką. Kosztuje wraz z opłatą pocztową i opakowaniem 2 słoiki 3 K 60 hal.

Liczne świadectwa są do dyspozycyi. Jedyne źródło do nabycia

Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Mirabile=Pain=Expeller tylko do zewnętrznego użycia.

Zdumiewająco działające wcieranie przy gośćcu, rwaniu w członkach, ostrym i stawowym reumatyźmie, bolu w plecach i krzyżach, postrzałach, paraliżach, przemrożeniu, wywichnięciu, puchlinie członków i zapaleniu, również jako zewnętrzny środek wzmacniający po wszystkich znużeniach i zapobiegający przed powyższemi dolegliwościami. Prawdziwy tylko z obok stojącą marką ochronną i zamknięciem metalową kapslą i podpisem producenta. Mniej niż 2 flaszki nie wysyła się. Cena do każdej stacyi pocztowej Austryi i Niemiec za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości 3 K 60 hal.

Apteka pod „Aniołem Stróżem" Thierry (Adolf) limited Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Prawdziwa angielska Pomada ochronna na skórę

nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakaźnych substancyi, działa szybko i skutecznie na wszelkie choroby skórne, chroni przeciw wszelkim szkodliwym wpływom



powietrza i promieni słonecznych. Usuwa cudownie wszelkie nieczystości skóry na twarzy i ciele, jak piegi, plamy wątrobiane, wągry itd., zmarszczki i chropowatość skóry, wydelikaca i wygładza czerwone i szorstkie ręce i dłuższy czas używana nadaje twarzy młodzieńczą świeżość i delikatność, a wogóle skórze na ciele różowy kolor. Co wieczora przed udaniem się na spoczynek należy lekko posmarować twarz i te części ciała, które się chce odświeżyć i zachować delikatne, włożyć rękawiczki,



zostawić przez noc skórę na działanie tej pomady. Rano obmyć się świeżą, zimną wodą i dobrem naturalnem mydłem (najlepiej mojem mydłem boraksowem). — Każdy słoik musi mieć na przykrywce firmę **Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregrada.** Słoik prawdziwej angielskiej pomady na skórę i mydło boraksowe kosztuje franko 4 korony. Wedle oryginalnej angielskiej recepty sporządzone **w Aptece pod „Aniołem Stróżem" A. THIERRY'ego w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.**

Wszystkie te prawdziwe preparaty są do nabycia w aptece pod Aniołem Stróżem THIERRY w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Pastylki hematynowe sporządzone według oryginalnej francuskiej recepty z prawdziwego ekstraktu mięsnego Liebiga w połączeniu z innemi chemicznemi substancyami. Są one najskuteczniejszym środkiem przeciw blednicy, niedokrewności i wynikającym stąd cierpieniom. Przy wszelkich objawach rozpoczynającej się niedokrewności i blednicy, którą poznać po szybkiem zmęczeniu i słabości muszkułów, biciu serca i trudności oddechania, złem trawieniu, kurczach żołądkowych, zawrocie i bólu głowy itp., należy zaraz zapobiedz wzmaganiu się tej choroby i z całem zaufaniem sprowadzić **pastylki hematynowe,** które są jedynie skutecznym i na pewno działającym środkiem przeciw blednicy i niedokrewności. Sporządza się je świeżo na każde zamówienie w Aptece pod **„Aniołem Stróżem" A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.** — Pudełko kosztuje franko 4 korony.

Każde pudełko musi być zaopatrzone własnoręcznym podpisem wytwórcy.

Zagórzański syrop na piersi. Bardzo przyjemne lekarstwo zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci każdego wieku przeciw kaszlowi i kokluszowi, katarowi piersiowemu i płucnemu zaflegmieniu, na ból piersi itd. Uspokaja i łagodzi ból i działa skutecznie we wszystkich nawet zadawnionych cierpieniach piersi i płuc. Cena flaszki 3 kor. 30 hal. Każda flaszka musi być zaopatrzona kapslą metalową z moją firmą. Do nabycia w Aptece pod **„Aniołem Stróżem" A. THIERRY'ego w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.**

Prawdziwe angielskie pigułki z Kaskary-sagrady czyszczące krew. Rulon z 6 pudełkami kosztuje franko 4 kor. Mniej jak jeden rulon nie wysyła się. Zaleca się je osobliwie jako środek ułatwiający wypróżnienie bez szkodliwych następstw. Każde pudełko musi być zaopatrzone własnoręcznym podpisem wytwórcy A. THIERRY'ego. Gdzie nie ma składu moich preparatów należy zamawiać wprost u mnie i adresować: Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

DIGESTIV **prawdziwy angielski proszek uniwersalny jako pożywienie i środek ułatwiający trawienie aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.** Niezrównany środek domowy, wzmacniający żołądek, pobudzający apetyt, ułatwiający trawienie. Zaleca się go osobliwie po nadmiernem użyciu ciężkich, tłustych, wzdymających pokarmów i po przepiciu. Czyści także krew i zapobiega wielu chorobom organów trawienia. Jedna lub dwie łyżeczki od kawy tego proszku rozpuszczonego w szklance wody lub jeszcze lepiej w szklance dobrego wina stołowego, zażywa się w kwadrans po jedzeniu, poczem popija się jeszcze pół szklanki wody lub wina. Pudełko kosztuje franko 3 korony. Każde pudełko na znak prawdziwości musi być zaopatrzone własnoręcznym podpisem wytwórcy „Adolfa Thierry". Gdzie nie ma tego wybornego proszku, należy zamawiać u mnie i adresować:

Apteka pod „Aniołem Stróżem" A. THIERRY
w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Balsam i maść centifoliowa aptekarza A. THIERRY'ego

Oba te w swojej skuteczności niedoścignione środki lecznicze nigdy się nie psują, lecz przeciwnie czem starsze tem skuteczniejsze są, nie szkodzi im też nic, ani mroz, ani gorąco, mogą więc być używane każdego czasu. Prawie zawsze przynoszą skutek i pomoc. **Rozumie się jednak samo przez się, że nigdy nie należy używać naśladownictw, za które tylko niepotrzebnie wydaje się pieniądze,** lecz powinno się trzymać zawsze obu wypróbowanych, uczciwych, tanich, pewnych, przytem absolutnie nieszkodliwych środków, które też powinny znajdować się w każdej familii na wszelki wypadek. Gdzie nie można ich dostać prawdziwych, zamówić wprost i adresować:

Aptekarz A. Thierry. Apteka pod Aniołem Stróżem
w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i drogueryach.

Wszystkie te prawdziwe preparaty są do nabycia w aptece pod Aniołem Stróżem THIERRY w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Prawnie zastrzeżone: naśladownictwo i przedruk zabronione.

Nieznajomość ustawy nie zmniejsza winy.



Sędzia: Jesteś pan oskarżony, iż całe i ostatnie swoje pieniądze wydałeś na nieużyteczne i całkowicie bezużyteczne środki, jakkolwiek musiałeś pan wiedzieć o tem, jak i każdy inny, **że tylko Thierry'ego balsam** i maść centyfoliowa są wyłącznie pewnymi, niewątpliwie działającymi we wszystkich wypadkach środkami leczniczymi, co jest również potwierdzone przez tysiączne listy dziękczynne.

Oskarżony: Niestety dałem się namówić i użyłem pierwszy lepszy polecony mi środek bezwartościowy i niedziałający, oraz fałszowaną maść czego też obecnie bardzo żałuję.

Sędzia: Nieświadomość według ustawy nie usprawiedliwia i nie uniewinnia. Dlaczego nie kazał sobie Pan przysłać książeczki z tysiącami atestów od aptekarza Thierry'ego w Pregrada, którą wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Oskarżony: Niestety nie wiedziałem o tej okoliczności.

Sędzia: Ze względu na okoliczność, iż może Pan to naprawić, uznaje się Pana niewinnym przestępku pielęgnowania zdrowia swego i swoich krewnych. Na przyszłość musi Pan zaniechać wszelkich przesyłek i używania innych bezwartościowych i nie działających surogatów i falsyfikatów, natomiast używać jedynie i często Thierry'ego balsam i maść centifoliową jako jedynie pewne i nadzwyczaj szybko działające środki. Ustaw zdrowotnych należy ściśle przestrzegać najtańszą drogą a pominięcie tychże, bądźto z powodu nieznajomości lub zaniedbania ich, będzie z pewnością surowo karane, albo przez chorobę albo co najmniej osłabienie organizmu.



Do pomocy cierpiącym i uśmierzenia bólów i chorób służą Thierry'ego balsam i maść centifoliowa, a nie cierpi się dłużej, jeżeli się ma zawsze ten tani środek w domu lub przy sobie i używa się go ciągle.

Thierry'ego balsam jest niezrównanym środkiem **przeciwko kaszlowi, katarowi, cierpieniom płucnym, suchotom, zapaleniom gardła, przeziębieniu, cierpieniom piersiowym, zniekształceniu płuc, kurczom żołądkowym, kolce, niestrawności,** specyalnie influency i t. d. oraz przynosi z pewnością pomoc i skutek.

CENA: 12 małych albo 6 podwójnych, albo jedna **duża specyalna flaszka z patentowem zamknięciem kor. 5 franko.**

Thierry'ego maść centifoliowa jest **non plus ultra** przy wszystkich przestarzałych ranach, zapaleniach, słabych piersiach, czerwonce, wrzodach, jakoteż spuchliznach, abscesach, uszkodzeniach, karbunkułach, nowotworach, pęcherzach, ranach z otarcia u dzieci i t. d.

Zmiękcza i wydobywa obce ciała z organizmu, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d. bez bólu, zapobiega, o ile wcześnie użyta, zakażeniu krwi i czyni zbytecznemi bolesne operacye.

Cena słoika franko koron 3·60.

Broszurkę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką przez

Aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada

obok Rohitsch-Sauerbrunn.

Wszystkie te prawdziwe preparaty są do nabycia w aptece pod Aniołem Stróżem THIERRY w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Spis godnych polecenia książek

o pielęgnowaniu zdrowia itp.,

która można nabyć w każdej lepszej księgarni lub w Wydawnictwie „Przewodnika Zdrowia“

(Czarnowski, Berlin N. 58).

Przewodnik Zdrowia rocz. III (1897) do X (1904). Cena każdego rocznika 2·50 M. – 3 K. $1^1/_2$ Rb.

Przewodnik zdrowia rocz. 1906. Cena 5 M. – 6 K. – 3 Rb.

Rocz. I (1895), II (1896), V (1899) i VI (1900) są wyczerpane.

Zapasowe 7 rocz. **razem** zamówione kosztują tylko 12 M. – 14 K. – 7 Rb.

1. **Alkohol a miłość.** Napisał dr. Zaleski. Cena 25 fen. – 30 hal. – 15 kop.

2. **Bakterye i rzeczywiste ich znaczenie** w życiu ludzkiem i w przyrodzie. Cena 25 fen. – 30 hal. – 15 kop.

3. **Choroby dziecięce,** a mianowicie odra (żarnice), szkarlatyna i błonica (dyfterya), powstawanie tych chorób, jako też leczenie i zapobieganie. Cena 25 fen. – 30 hal. – 15 kop.

4. **Czem zastąpić napoje alkoholiczne?** Spis napojów zdrowotnych oraz najprostsze sposoby przyrządzania niektórych. Z rycin. Cena 50 fen. – 60 hal – 30 kop.

5. **Choroby z zaziębienia** (reumatyczne i kataralne), ich przyczyny, zapobieganie i leczenie. Poradnik dla każdego podług dra Niemeyera. Odbitka z Przew. Zdr. Cena 50 fen. 60 hal. – 30 kop.

6. **Illustrowany mały kucharz jarski.** Wydanie drugie dopełnione, z licznemi rycinami. Cena 1 M. – 1·20 K. – 50 kop. W ozdobnej oprawie: 1·50 M. – 1·80 K. – 75 kop.

7. **Jak młodzież uświadamiać o życiu płciowem?** Odbitka z książki: „Życie płciowe“. Cena 25 fen. – 30 hal. – 15 kop.

8. **Jarska kuchnia,** zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych, oraz naukowe uzasadnienie jarstwa. Napisała M. Czarnowska. Cena 2·25 M. – 2·70 K. – 10 kop.

9. **Jarstwo** podstawą zdrowia, szczęścia i życia nowego, wedle orzeczeń słynnych badaczy i uczonych. Cena 20 fen. – 20 hal. – 10 kop.

10. **Nasze pokarmy** jako środek leczniczy. Odbitka z Przew. Zdr. Cena 25 fen. – 30 hal. 15 kop.

11. **Nerwowość** oraz zwykłe choroby przewlekłe (chroniczne) zwłaszcza u kobiet **w małżeństwie,** główne ich przyczyny i sposoby zapobiegania im. Przyczynek do oświaty ludowej, jako też prawdziwego szczęścia w rodzinach. Cena 25 fen. – 30 hal. – 15 kop.

12. **O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy.** Napisał ks. kanonik W. Pixa. Z rycinami. Cena 1·75 M. – 2 K. – 30 kop.

13. **Onanizm.** Samogwałt, samienie się. Marnopłcenie, nijactwo. Objawy, przyczyny, następstwa, zapobieganie, leczenie. Cena 1 M. – 1·20 K. – 50 kop.

14. **Opieka nad dzieckiem** przed urodzeniem i nad nowonarodzonem, według wymagań przyrody. Z rycinami. Cena 50 fen. – 60 gr. – 25 kop.

15. **Pijacze choroby i ich leczenie** według zasad przyrodolecznictwa. Z rycinami. Cena 50 fen. – 60 hal. – 25 kop.

16. **Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży.** Rzecz opracowana przez grono lekarzy. Cena 25 fen. – 30 gr. – 15 kop.

17. **Jarstwo czyli błogość odżywiania się surowemi roślinami.** Z licznemi rycinami. Cena 1 M. – 1·20 K. – 50 kop.

18. **Robaki w ciele ludzkiem** (glisty, rupie, tasiemce, trychiny, robaki, górników itp.), ich powstawanie i usuwanie. (24 rycin). Cena z przesyłką 55 fen. – 65 hal. – 30 kop.

19. **Samopomoc w cierpieniach i chorobach płciowych** wedle zasad lecznictwa przyrodnego. Z rycinami. Cena 1·75 M. – 2 K. 90 kop.

20. **Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodnego.** Opis zwięzły wszelkich zachodzących w lecznictwie przyrodnem działań i czynności ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych sposobów. Z 48 ryc. Cena 30 fen. – 35 gr. – 15 K.

21. **Szybkie usuwanie różnych cierpień** (ból głowy, migrena, krztusiec, bicie serca i t. p.) działaniem ręcznem. Z rycinami. Odbitka „Prz. Zdr.“. Cena 50 fen. – 60 gr. – 25 K.

22. **Talizman zdrowia i piękności** czyli zwięzły zbiór prawideł i zasad dla zachowania się w czerstwości do sędziwego wieku. Wyd. II dopełnione, z rycinami. Cena 75 fen. – 90 hal. 40 kop.

23. **Umiarkowanie,** doniosłe tegoż znaczenie dla życia i zdrowia naszego. Cena 25 fen. – 30 gr. – 15 kop.

24. **Wskazówki** do używania leczniczych przyrządów galwanicznych elektrycznych. 16 rycin. Cena 25 fen. – 30 hal. – 15 kop.

25. **Zakon małżeństwa,** czyli rozbiór obowiązków małżeńskich ze stanowiska zdrowotności jednostkowej i społecznej. Katechizm zdrowotny dla małżonków oraz dla osób mających wejść w związki małżeńskie. **Wyd. 2-gie dopełnione.** Cena 90 fen. — 1 K. – 45 kop.

16. **Zboczenia płciowe** w świetle wiedzy postępowej. Wyd II dopełnione i wzbogacone rycinami. 1 M. – 1·20 K. – 50 kop.

27. **Z kim się łączyć w małżeństwo?** (Wybór małżonków ze stanowiska zdrowotnego). Cena 50 fen. – 60 gr. – 25 kop.

28. **Zwalczanie nerwowości** przyrodnym sposobem życia. Cena 1·25 M. – 1·60 K. – 60 kop.

29. **Zielnik lekarski** czyli opis 125 ziół uży-

wanych w lecznictwie, z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z 12 tablicami kolorowemi i 8 drzeworytami. Cena 5 M. – 6 K. – $2^1/_2$ Rb.

30. **Życie płciowe** i jego znaczenie ze stanowiska zdrowotno-obyczajowego. Wydanie drugie dopełnione, z licznemi rycinami. Cena 2 M. 2·40 K. – 1 Rb. W oprawie i na papierze bezdrzewnym 3 M. – 3·50 K. – 1·50 Rb.

31. **Biegunki i zaparcia**, jak powstają, jak je leczyć? Odbitka z „Przew. Zdr.". Z licznymi rysunkami. Cena 50 fen. – 60 hal. – 25 kop.

32. **Jaką metodą się leczyć?** Podług dra *W. Klimaszewskiego* i innych lekarzy przyrodniczych. Odbitka z „Przew. Zdr.". Cena 50 fen. – 60 hal. 25 kop.

33. **Zielniczek lekarski** czyli abecadłowy spis chorób, z podaniem stosownych roślin lekarskich. Cena 50 fen. 60 hal. – 25 kop. Cena okazu z 125 kol. obrazkami: 1·50 M. – 1·80 K. 75 kop.

34. **Choroby narządu oddechowego** (kaszel, choroby piersiowe, cierpienia płuc i opłucnej). Odbitka z „Przew. Zdr." z 17 rycinami. Cena I M. – 1·20 K. – 50 kop.

35. Lahmann dr. **W jaki sposób odzyskamy zdrowie?** Cena 50 fen. – 60 gr. – 25 kop.

36. *Dr. med. Kingsford.* **Naukowe podstawy dyety roślinnej (jarstwa).** Przekład z angielskiego przez L. L. Cena 1·60 M. – 1·80 K. – 75 kop.

37. **Zanietowski J. dr.** Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje? Fizjologia człowieka. Cena 50 fen. – 60 hal. – 25 kop.

Uwaga: Powyższe książki nabywać można w każdej lepszej księgarni lub też wprost w exp. miesięcznika „Przewodnik Zdrowia" **Berlin N. 58.**

Należytość z dołączeniem 10 do 30 fen. na opłatę pocztową najdogodniej jest nadesłać naprzód przekazem pocztowym; opłata pocztowa w Niemczech wynosi przy wysłaniu pieniędzy aż do 5 M. tylko 10 fen., na odcinku można napisać zamówienie. Z Galicyi pieniądze należy wysyłać przekazem zagranicznym (koloru żółtawego!). Z Królestwa lub z Rosyi można wysyłać pieniądze również przekazem pocztowym, ale bez wszelkich dopisków odcinkowych. Często zatem dogodniej jest pieniądze wysłać w rublach papierowych w liście poleconym czyli rekomendowanym, tak samo z Ameryki i z innych krajów.

Ponieważ książki nasze wysłane w zwykłej opasce do Galicyi lub Królestwa często giną, dlatego prosimy o nadesłanie 20 fen. na polecenie (zapisanie) posyłki.

Uwierzytelnione kopie oryginalnych pism:

Pewna pokojówka z Budapesztu pisze: Szan. Panie Aptekarzu! Proszę przysłać mi odwrotnie ponownie 3 tuziny mniejszych słoików Schneidra pomady twarzowej; mam z tego w naszej stolicy rocznie większą korzyść, niż cała moja roczna zasługa wynosi, gdyż hrabina kupuje tę pomadę odemnie za drogie pieniądze i rozdarowuje swym przyjaciółkom, wczoraj była tu także córka jego ekscellencyi ministra i wzięła trzy słoiki.

Żona pewnego c. i. k. porucznika we Lwowie pisze: Szanowny Panie Aptekarzu! Od mej przyjaciółki, zamieszkałej w Zagrzebiu, otrzymałam wiadomość o Pańskiej cudownie działającej pomadzie twarzowej, moja przyjaciółka przysłała mi również mały słoik i muszę przyznać, że i ja i moje tutejsze przyjaciółki jesteśmy zachwycone cudownem działaniem. Proszę mi przysłać pod moim adresem pół tuzina. Pańską pomadę twarzową będę wszędzie z czystem sumieniem polecała.

Córka pewnego pułkownika, stacyonowanego w Krakowie, pisze: Długo się namyślałam, zanim się zdecydowałam zamówić Pańską pomadę, zaleconą mi przez przyjaciółkę (córkę jenerała). Skutek zdumiewający. Proszę mi posłać natychmiast jeszcze 6 małych słoików, aby także i inne moje przyjaciółki mogły się przekonać o zdumiewającem działaniu. Proszę dopakować także 3 kawałki mydła.

Córka debreczyńskiego kupca zbożowego pisze: Wielmożny Panie Aptekarzu! O puszczonej przez Pana w obieg handlowy Schneidra pomadzie wiele słyszałam od przyjaciółek, bądż więc Pan łaskaw przysłać mi odwrotnie za zaliczką na razie tylko 3 słoiki, po sprawdzeniu zamówię natychmiast kilka tuzinów.

Pewna młoda Wiedenka pisze: Byłam brzydką, a obecnie jestem tak piękną, żebym się z nikim nie zamieniła. Zazdrość nie pozwala mi się przyznać, że jedynie i wyłącznie Pańskiej pomadzie twarzowej zawdzięczam mą czystą, piękną, białą jak śnieg płeć.

Pewien siedmnastoletni podlotek pisze: Starszej siostrze wzięłam trochę Schneidra pomady twarzowej i tylko trzy razy natarłam nią twarz. O dobry Boże! Skutek był zadziwiający i cudowny. Proszę mi przysłać 3 małe słoiki pod dyskrecyą poste restante.

Pewna chórzystka z Budapesztu pisze: Odkąd używam Pańskiej pomady twarzowej, moja twarz jest najpiękniejsza wśród koleżanek i odtąd reżyser przy wszelkich przedstawieniach wyznacza mi miejsce na przodzie sceny.

Żona pewnego właściciela realności z Keczkemetu pisze: Odkąd ja i moja córka używamy Schneidra pomady twarzowej i mydła, odtąd esteśmy Panu wielce zobowiązane. Proszę mi przysłać natychmiast jeszcze 12 małych słoików, abym mogła nimi także innych znajomych obdzielić.

Pewna panna z Klausenburga pisze: Schneidra pomadę twarzową i mydło polecano mi ze wszystkich stron, to też je sobie sprowadziłam i jestem za to wielce wdzięczna. Żółte piegi i wyrzuty zupełnie znikły tak, że moja twarz i ręce są delikatne jak alabaster. Zamawiam ponownie 2 tuziny.

Pewna 29-letnia wdowa po bogatym właścicielu dóbr z Szabadki, jedynie Schneidra pomadzie zawdzięcza, że jej ospowata twarz stała się gładką i piękną.

Ceny pomady wyrobu Schneidra:

Mały słoik 1 kor. — Wielki słoik 2 kor.
6 małych słoików 5 kor. — 6 wielkich słoików 10 kor.
12 „ „ 10 „ — 12 „ „ 20 „
1 kawałek mydła kosztuje 1 koronę.

Kto po raz drugi zamówi tuzin cały, otrzyma 1 słoik za darmo, Zamówienia od 10 koron począwszy przesyła się opłatnie. Przy zamówieniach kilku tuzinów znaczny opust.

Przed naśladownictwami i falsyfikatami ostrzega się.

Prawnie ochronione!

Schneidra pomada twarzowa i mydło jest jedynie i wyłącznie do nabycia u:

Józefa Schneidra,

aptekarza w Resiczy (połudn. Węgry) Hauptgasse Nr. 509.

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim, angielskim, węgierskim, rumuńskim, serbskim, kroackim, czeskim, włoskim, ruskim, rosyjskim i japońskim.

Adres dla telegramów: „**Schneider**“, **Resicza**.



KIEDY JEST CZŁOWIEK SZCZĘŚLIWYM?

Mili Czytelnicy!

Na pytanie, kiedy człowiek jest szczęśliwym, każdy prawie odpowie, że ten, który ma pieniądze i bogactwa, podczas gdy droga do prawdziwego szczęścia nie przez złoto i bogactwa prowadzi. Szczęśliwy jest człowiek wtedy, gdy ma zdrowie.

Dopóki jest się zdrowym, nie wierzy się w możliwość zachorowania, a skoro jednak czuje się jakie boleści, wtedy pociesza się nadzieją, że to znów przejdzie i właśnie ta obojętność jest przyczyną wszelkiego zła. Zamiast zaraz temu złemu przeciwdziałać, pozwala się mu rozróść do niewyleczalności, a dopiero skoro człowiek dojdzie do świadomości, że mu grozi niebezpieczeństwo, chce napowrót nić zdrowia pochwycić. Jeśli chcemy być zdrowymi i takimi pozostać, to musimy przedsięwziąć, jako najważniejsze zadanie, źródło największego zła ochronić od niebezpieczeństwa. Najważniejszym bowiem faktorem ludzkiego organimu jest żołądek, to źródło, od którego stanu zawisłe są różnorodne objawy choroby.

Okręt bez wody, lampa bez knotów są nam nieużyteczne, człowiek z chorym żołądkiem jest tak samo. Jeśli żołądek jest chory, to humor człowieka ginie, członki stają się ospałymi i leniwymi, a skutkiem tego nie jest w stanie zarabiać i na chleb powszedni.

Chorego bowiem żołądka wynikiem są początkowe nic nie znaczące niedomagania, jak brak apetytu, ból głowy, mdłości, kurcze, otyłość, zatwardzenie, hemoroidy (złota żyła), cierpienie wątroby, śledziony i nerek. Każdy, co swój żołądek przez niestrawne, bardzo gorące lub bardzo zimne potrawy i napoje zepsuł lub zaziębił, każdy człowiek, co chce się uchronić niedomagań, powstających z nieregularnego trawienia, powinien stale mieć w domu u siebie German'a esencyę żołądkową z marką **„Esencya życia"** i brać po pełnej łyżce nawet wtedy, kiedy nie czuje żadnych dolegliwości, ażeby w ten sposób zapobiedz różnorodnym chorobom.

Zwiędłość twarzy, mdłości, bezsilność, blednica, bezkrwistość, bezsenność są spowodowane w większej części wypadków przez nieregularne trawienie, zaś takie, przy których te (symptomy) objawy są widoczne, wyświadcza się sobie wielką przysługę, kiedy się zamawia w tej chwili German'a esencyę żołądkową z marką **„Esencya życia"** i zażywa ten nadzwyczaj skuteczny środek płynny.

Znajdują się oczywiście różnorodne inne środki, zwane esencyami żołądkowemi, albo życia, ale te nie są w stanie zastąpić German'a esencyi żołądkowej, ponieważ German'a esencya żołądkowa z marką **„Esencya życia"** jest tylko wtedy prawdziwą, jeśli się ją zamawia wprost u twórcy tejże w **K. Germana** aptece pod „Czarnym Orłem" w Belovar Nr. 82 (Kroacya). Jedna flaszka tego nadzwyczajnego środka domowego kosztuje tylko 1 kor. 40 h. i musi się zamówić najmniej 2 flaszki, które za zaliczką lub po poprzedniem nadesłaniu należytości kosztują tylko 2 kor. 80 h., a za opakowanie tylko 40 h.

German'a esencya żołądkowa z marką **„Esencya życia"** także przy ucisku lub bólu żołądka po tłustych ciężko strawnych potrawach użyta, z dobrym skutkiem przeszkadza uderzeniu krwi i jest dla tych, którzy są skłonni do otyłości, szczególnie zalecana. Czyści krew, pobudza apetyt, a nadto jest środkiem zupełnie nieszkodliwym, można ją także dzieciom dać używać. Nawet wrażliwe osoby chętnie biorą German'a esencyę z marką **„Esencya życia"**, ponieważ złożona z miłych, dobrych i prawdziwych soków roślinnych, posiada przyjemny aromatyczny smak.

Tysiące listów z podziękowaniami i uznaniami opisują doniosłe znaczenie tego wybornego środka domowego, a każdy, kto raz miał zapotrzebowanie, odbiera dalej. Należy sobie pamiętać, że każda flaszka German'a esencyi żołądkowej musi nosić napis na opakowaniu „Apteka pod Czarnym Orłem K. German w Belovar Nr. 82 (Kroacya)", tylko z takim napisem środek ów jest prawdziwy. Najszybciej otrzymuje się German'a esencyę żołądkową, jeżeli się wyśle naprzód za 2 flaszki 2 kor. 80 hal. i na opakowanie 40 hal. pod powyżej podanym adresem.

Kto powyżej przytoczone rozważył, niezawodnie znajdzie drogę do szczęścia, bo **zdrowie jest szczęściem.**

Sen uratował człowieka!

Prawdziwe zdarzenie napisane przez Jana Schulza z N.-Komlós.

(Przedruk wzbroniony).

„Więc ty nie wierzysz, iż sen może komuś uratować życie?“

Tak pytał mnie mój przyjaciel Karol, gdym go w przeszłe święta Bożego Narodzenia odwiedził i ponieważ ja z niedowierzaniem potrząsałem głową, prawił dalej: „Więc słuchaj! Właśnie dzisiaj upływa rok, jak byłem raz w odwiedzinach u Józefa, którego ty znasz i który obecnie jest już dyrektorem chóru przy kościele św. Anny. Oto on opowiadał mi, jak to sen uratował życie jemu samemu i całej jego rodzinie. Wszyscy w domu pochorowali się, on sam miał influencę, łamania w krzyżach i pluł już krwią, teściowa dostała kurczu żołądka, kłucia w boku i wymiotów żółciowych, dzieci skarżyły się na ból gardła, cierpiały na czerwonkę, krup i miały do tego wszystkiego bledniczę; sam dyrektor był tak chory, iż przyjął już najświętsze Sakramenta i gdy wieczorem zasnął, nie spodziewano się, by się jeszcze mógł obudzić. I przecież następnego dnia rano obudził się i powiada do swej żony: „Manciu, mnie się śniło, iż kupiłem na rynku jakiś kalendarz i zaraz potem wyzdrowiałem!“ Jego żona wierzyła w sny, więc zaraz poszła kupić kalendarz i tylko zaczęła go czytać, padły jej oczy na opowiadanie: „Tajemnica pewnego starca“, gdzie to opisuje się cudowne leczenie wszelk. chorób Fellera wonnym fluidem z esencyj roślinnych z marką „Elza-Fluid“. — Marya zamawiała przedtem różne fluidy, ale okazały się do niczego i dopiero teraz dowiedziała się, że prawdziwy Fellera Elza Fluid można dostać u aptekarza Eugeniusza V. Fellera w Stubicy Nr. 420 (Kroacya).



Natychmiast więc zamówiła telegraficznie 12 flaszek Fellera fluidu „Elza“ za 5 koron, mniejszej ilości bowiem nie rozsyła się. Czwartego dnia był już Elza fluid na miejscu, nawet opłatę porta pocztowego przyjął na siebie sam pan Feller. Lecz chory nie chciał nic zażywać; do księdza proboszcza i do żony, którzy go błagali, by koniecznie choć jeszcze spróbował prawdziwego Fellera fluidu z marką „Elza-fluid“ mawiał ustawicznie wzbraniając się: „Mnie już nic nie pomoże, pozwólcie mi choć umrzeć spokojnie!“ Dopiero gdy go biedaczka żona zaklęła, że powinien uważać przynajmniej na swoje drobne dzieci, wtedy ustąpił. Dawano mu kilka razy dziennie zażywać po 20 kropel na cukier Elza fluidu, całe ciało natarto mu również tym samym fluidem i wkrótce uczuł się chory lepiej. Zamówił natychmiast znowu 48 flaszek za 16 koron tego samego Fellera fluidu z marką „Elza-Fluid“ i 6 pudełek Fellera przeczyszczających pigułek z marką „Elza pigułki“ za 4 korony i we 3 tygodnie byli wszyscy, on, wszystkie dzieci i teściowa, bo każde używało Fellera Elsa-fluidu całkiem zdrowi“.

„Widzisz“, zawołał mój przyjaciel Karol, „w ten to sposób uratował sen życie całej rodziny. Gdy w okolicy dowiedziano się o tej prawie cudownej mocy leczącej owego Fellera „Elza-fluid“, pozamawiali sobie wszyscy chorzy ten słynny i prawdziwy środek domowy i przekonali się, iż prawdziwy „Fellera Elza-Fluid“, do nabycia u aptekarza Eugeniusza V. Fellera w Stubicy Nr. 420 (Kroacya), leczy gruntownie i szybko następujące choroby: reumatyzm, puchlinę nóg choroby nerek, wrzody, postrzał, febrę, podagrę, paraliż rąk i nóg, bicie serca, trudności oddechu, szum w uszach, ból zębów choroby jamy ustnej i nieprzyjemną woń z ust, osobliwie słaby wzrok, choroby oczu i nerwów, gardła i krtani, wrzody skrofuliczne, rany, odmarzlinę, oparzelinę i próchnienie kości.

Dzieciom dawano Fellera fluid z marką „Elza-Fluid“ przeciwko żółtaczce, febrze, chrypce, kokluszowi, katarowi, i przeciwko gli tom nacierano je Elzafluidem, gdy dostały wysypkę na ciele lub strupy na głowie i zawsze z dobrym skutkiem. I ci, którzy próbowali wszelkich fluidów całego świata, porzucili je dawno i wychwalają tylko jedyny tego rodzaju „Fellera fluid“ z marką „Elza-Fluid“.

Mnie ucieszyło niezmiernie, słysząc te słowa mego przyjaciela, gdyż ja sam cierpiałem długie lata na ogólne osłabienie i poty nocne, na brak apetytu, zatwardzenie i odbijanie, palenie wewnątrz i zawroty głowy, wskutek tego wszystkiego byłem wysoce drażliwym, nerwowym i cierpiałem na bezsenność. Więc zamówiłem sobie wprost u aptekarza Fellera dwa tuziny flaszek Fellera fluid z marką „Elza fluid“ za 8 koron 60 halerzy i teraz mogę każdego zapewnić z najczystszem sumieniem, iż Fellera fluid z marką „Elza fluid“ i Fellera przeczyszczającej pigułki z marką „Elza pigułki“ są najlepszym, jedynym i prawdziwym środkiem domowym przeciwko wszelkim chorobom, nawet i przeciwko tym, których tutaj nie wyliczono.

Jeżeli komu co dolega, niech zechce natychmiast na próbę zamówić u aptekarza Eugeniusza V. Fellera w Stubicy Nr 420 (Kroacya). — Każdy będzie mi wdzięcznym za tę rekomendacyę.

Trnkóczego SOK PIERSIOWY

Wiedeński oryginalny wyciąg przyprawiony z ekstraktu babki kończastej i żelazistego wapna.



Jestto od 26 lat zaprowadzony, najlepszy środek leczniczy, łagodzący cierpienia we wszystkich piersiowych słabościach, znany jako środek łagodzący kaszel i ułatwiający oddalenie flegmy. Ten sok usuwa kaszel, rozrzedza flegmę, a wskutek swej zawartości żelaza, które z łatwością trawić można i wskutek swych ekstraktowych składników poprawia krew, wzmacnia, wywołuje apetyt, korzystnie działając na organizm ludzki. Jestto wzmacniający i pokrzepiający środek dyetetyczny dla rekonwalescentów i niedokrewnych, powszechnie ulubiony.

Ów **zbawiennie** oddziałujący **sok,** zaopatrzony jest w ochronną obok umieszczoną markę, jako dowód swej **prawdziwości,** tudzież w podpis: **„Franziskus-Apotheke, Wien".** Należy się zatem strzedz przed zakupnem lichych naśladownictw, które należy stanowczo odrzucać.

Cena oryginalnej flaszki 2 kor. 20 h. Pocztą o 40 h. więcej za opakowanie i list przesyłkowy.

Do nabycia we wszystkich prawie aptekach w wszystkich większych miastach, a jeśli gdzie niema, należy zamawiać wprost pod adresem: Apteka Franciszka, Wiedeń V|2, Schönbrunnerstr. 107. — Prawdziwy do nabycia w Galicyi w następujących aptekach: A. Berglera w Kołomyi; W. Redyka, K. Wiszniewskiego w Krakowie; P. Mikolascha, J. Piepesa-Poratyńskiego i dra Ruckera we Lwowie; M. Ettingera i A. Goldberga w Przemyślu; A. Karpińskiego w Rzeszowie; K. Hoffmanna w Stryju; J. Mindesa w Tłumaczu.

Trnkóczego CZERWONE NACIERANIE

aromatyczne



jestto od 26 lat znany, przeciwko cierpieniom goścowym, wyborny środek wzmacniający muszkuły, łagodzący cierpienia i skutecznie oddziałujący na skórę. Działa wzmacniająco i łagodzi ból przy odmrożeniach, zwichnięciach, postrzałach. Przy znużeniu, po wielkich trudach, oddaje również doskonałe usługi. Wypróbowany przez lekarzy.

Cena 1 flaszki wraz z opisem użycia 2 kor. Pocztą o 40 h. więcej za opakowanie i list przesyłkowy.

Do nabycia w większych aptekach. Każdy karton, każdy przepis użycia i etykieta na dowód prawdziwości są zaopatrzone w obok umieszczoną prawnie zarejestrowaną **markę ochronną** (kulawy), na co przy kupnie szczególnie trzeba uważać. Wszelkie bezwartościowe naśladownictwa należy odrzucać, a gdzieby miało tego środka brakować, należy kartą korespondencyjną z 5 h. zapisać go wprost u wytwórcy pod adresem: Apteka Franciszka, Wiedeń V|2. Schönbrunnerstr. 107.

Wysyłka 2 razy dziennie za zaliczką lub po nadesłaniu należytości. W Galicyi do nabycia w następujących aptekach: we Lwowie u P. Mikolascha i J. Piepesa-Poratyńskiego; w Przemyślu u M. Ettingera; w Stryju u K. Hoffmanna.

Pigułki przeczyszczające



różowe, ocukrzone, zaopatrzone w markę św. Franciszka Niezawodny środek dla uregulowania stolca, usuwający wszelkie przez zatwardzenie wywołane cierpienia; nie powinno go w żadnym domu brakować.

Cena: Rulon 120 pigułek zawierający 2 K. Za zaliczką pocztową 2 K. 65 h.

Jedynie prawdziwy z obok umieszczoną marką ochr.

Adres: Apteka Franciszka, Wiedeń V|2, Schönbrunnerstr. 107.

Plaster na nagniotki

Trnkóczego, usuwa nagniotki, stwardniałą skórę i skostnienia w trzech dniach bez żadnych boleści i gruntownie.

Cena plastru 1 kor. 20 h. Próbny plaster 70 h. Po podprzedniem nadesłaniu 1 K. 30 h. względnie 80 h. przesyłka opłatnie.

Adres, gdzie tych wybornych środków nabyć można, brzmi:

Apteka FRANCISZKA

Wiedeń V|2, Schönnbrunerstr. 107.

Tamże liczne świadectwa do przejrzenia.

WYDAWNICTWO
„MACIERZY POLSKIEJ“
i Fundacyi im. Tadeusza Kościuszki.

K. h.

20. **Królowa korony polskiej,** Żywot N. M. P. treściwie opisał Wł. Bełza . . . . —·30
23. **O budowie zagród włościańskich,** przez M. Moraczewskiego (II wyd.) z licznemi ilustracyami —·40
40. **Pan Tadeusz,** Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszur. —·20
oprawny . . . . —·40
52. **Uprawa roślin pastewnych,** II. Zielne, nap. Władysław Szybiński —·72
60. **Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe,** przez M. S. . —·20
62. **Skarbiec strzechy naszej,** zebrał G. . . . . 1·—
63. **Nauka o nawozach,** napisał Wł. Szybiński . . . . —·60
64. **Pogadanki o hodowli ryb,** napisał J. Mielnicki . . . . . —·20
65. **Śpiewy historyczne,** J. U. Niemcewicza z ilustracyami St. Dębickiego w broszurze . . . . 1·—
w ozdobnej oprawie . . . . 1·30
69. **Encyklopedya,** zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy. Wydanie 2, pomnożone i ilustrowane. Wychodzi zeszytami. Dotychczas wyszło zeszytów 6. Zeszyt w cenie . . . . 1·—
70. **Pisma poetyczne Adama Mickiewicza,** (Ballady i romanse — Grażyna, Konrad Wallenrod, wiersze wybrane 1817—1832) w broszurze . . . . —·30
w oprawie . . . . —·60
74. **Jubileusz czyli lato miłościwe,** napisał ks. Wawrzyniec Puchalski —·40
75. **Praktyczne rady i wskazówki chowu królików,** napisał M. C. Prawdzic . . . . —·40

K. h.

76. **Tadeusz Kościuszko,** nap. Antoni Chołoniewski. Z czterdziestu rycinami, dwoma tablicami kolorowanemi, przedstawiającemi wojsko Kościuszkowskie i z autografem Kościuszki — w kartonie . —·50
na lepszym papierze w broszurze 2·—
„ „ „ w kartonie . 2·50
77. **O Maryi Konopnickiej,** napisał Dr. K. Falkiewicz . . . . . —·20
78. **O wychowaniu,** napisał Dr. Antoni Danysz . . . . 1·60
79. **Uniwersytet wileński** i jego znaczenie, 59 rycin i 2 tablice kolorowane Ludwika Tura . . . 1·—
80. **O Żółkwi** i jej dziedzicach Żółkiewskich i Sobieskich z 4 rycinami, napisał Franciszek Jaworski —·10
81. **Dobry syn,** bajka z przed lat tysiąca, napisał Wł. Bełza . . —·40
82. **Polska, obrazy i opisy.** Zeszyt I. zawiera: krajobraz Polski. Geografię fizyczną i Lud (etnografią); zeszyt II: Lud (c. d. i dokończenie); zeszyt III: Geografię historyczną i ustrój społeczny i polityczny Polski; zeszyt IV: Ustrój społeczny i polityczny Polski (dokończenie) i Polityczna historya Polski; zeszyt V. VI. i VII. Polityczna historya Polski, zesz. VIII. Historya literatury polskiej. Zeszyty bogato ilustrowane. Zeszyt w cenie . . 1·—
84. **O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu,** napisał Mikoła Niedźwiecki . . . . . —·10
85. **Obrona Częstochowy.** Wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę; napisał Fr. Jaworski, z 4 rycinami —·15
86. **Wyrób win** owoc. . . . . . —·40

KSIĘGARNIA LUDOWA

KASPRA WOJNARA W KRAKOWIE

posiada na składzie

wielki wybór dzieł powieściowych, historycznych, naukowych.

Bogaty dział antykwarski.

Tamże jest

SKŁAD GŁÓWNY WYDAWNICTW LUDOWYCH

w szczególności nakładów Towarzystwa »Szkoły Ludowej«.

SKŁAD KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA

KALENDARZY WŁASNYCH

i obcych nakładów.

Wielki wybór obrazów historycznych, rodzajowych i t. d.

KARTY Z WIDOKAMI

w szczególności patryotyczne.

Księgarnia zakłada czytelnie ludowe i wypożyczalnie,

udziela wszelkich w tym względzie informacyj

i załatwia wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące.

Katalog »Wydawnictwa groszowego imienia T. Kościuszki« wychodzącego nakładem księgarni, tudzież innych książek ludowych znajduje się w kalendarzu na innem miejscu.

Katalogi obszerniejsze wysyła się darmo i opłatnie.

Adres zamówień:

Księgarnia Ludowa Wojnara w Krakowie

(ulica Szewska 13)

Telefon Nr 597.